

Nie chowaj tej książki przed żoną! I tak kupi sobie nową!

# Kusicielka

JUDE DEVEREAUX



**talca**grat

## *Prolog*

Wysoki, szczupły, ciemnowłosy mężczyzna wyszedł

z gabinetu Dela Mathisona, zamykając za sobą drzwi. Przystanął, a jego szczęki pracowały, jakby przeżuwał to, co przed chwilą usłyszał. Następnie przemierzywszy korytarz, udał się do bogato urządzonego salonu.

W salonie stał inny mężczyzna, opierając się o półkę nad wygasłym kominkiem. Też był wysoki, ale prezentował delikatną urodę zadbanego młodzieńca, który całe życie spędził w mieście. Jasne włosy miał idealnie przystrzyżone, ubranie doskonale skrojone.

- Ach - odezwał się blondyn - więc to ty jesteś tym człowiekiem, którego Del wynajął, by zaprowadził mnie do jego córki.

Ciemnowłosy niemal niezauważalnie przytaknął. Wyglądał na zaniepokojonego, oczami nieustannie błędził po pokoju, jakby w kącie ktoś się czał.

- Nazywam się Asher Prescott - ciągnął blondyn. - Czy Del powiedział ci, na czym ma polegać mój udział w wyprawie?

- Nie - odparł brunet głosem o pięknym brzmieniu.

5

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Prescott wyciągnął cygaro z pudełka stojącego cały świat wypisując ckliwe bzdury i nigdy żaden nad kominkiem i zapalił je, zanim przemówił.

mężczyzna nawet jej nie zapragnął.

- Córka Dela ma skłonności... - urwał, szybko

- Ale pan tak.

mierząc wzrokiem rozmówcę. - Chciałem powie

Prescott wsadził cygaro w zęby.

dzieć, ma talent do pakowania się w kłopoty. Przez

- Ja tak-odparł, spojrzeniem obejmując pokój.

ostatnie parę lat Del pozwalał jej robić, co chciała,

- Del Mathison to bogacz i potentat, i wszystko, co więc ledwo wychodziła z jednych opałów, zaraz ma, zostawi swej bezbarwnej córce o końskiej twawpadała w jeszcze gorsze. Przypuszczam, że słyszarzy, która sądzi, że może zbawić świat. Chcę posta

leś o dziennikarce, nazwiskiem Nola Dallas? - zawić sprawę jasno, od samego początku: pomożesz wiesił głos. - Zresztą, może i nie.

mi, czy będziesz ze mną walczył?

Zaciągnął się cygarem, czekając na odpowiedź, Odpowiedź padła dopiero po chwili.

ale ciemnowłosy milczał.

- Jest pańska, jeśli pana zechce.

- Zatem jej ojciec jest już tym zmęczony i posta

Prescott uśmiechnął się nie wypuszczając cygara nowił, że siłą sprowadzi ją na drogę rozsądku.

z ust.

Dziewczyna jest teraz na Pólnocy, u Hugh'a Laniera

- Zechce, spokojna głowa. W jej wieku? Będzie

- skrzywił się z niesmakiem. - To biedactwo jest szczęśliwa, że w ogóle udało jej się kogoś złapać.

święcie przekonane, że Hugh podburzył Indian, by wymordowali misjonarzy. Oskarżenie jest po prostu śmieszne i Del ma rację, twierdząc, że najwyższy czas skończyć z tymi szaleństwami.

Zmierzył wzrokiem najemnika, który odwrócił

się i wyglądał przez okno. Del twierdził, że ten człowiek zna stan Waszyngton jak własną kieszeń i z łatwością przeprowadzi ich przez dziewiczą puszcę, o której mówią, że jest nie do przebycia.

- Nasza rola polega na tym - ciągnął Prescott,

- by zabrać córkę Mathisona od Laniera, jeśli to konieczne, nawet siłą. Ty masz nas przeprowadzić przez puszcę, co da mi okazję do przebywania sam na sam z panną Mathison. Zamierzam się z nią zaręczyć przed końcem podróży.

Brunet odwrócił się i spojrzał na Prescottta.

- Nie zwykłem niewolić kobiet.

- Niewolić? - zdumiał się Prescott. - Ależ to dwudziestośmioletnia stara panna. Przemierzyła 6

*KUSICIELKA*

twarz. Głowę miała przyciśniętą do jego torsu, jedną ręką otoczył jej nagie ramiona, druga spoczęła tuż nad pośladkami.

- Kim jesteś? Czego chcesz? - spytała i ze zło

ścią dosłyszała w swym głosie nutkę strachu. Mężczyzna był wysoki i wiedziała, że mu się nie wyrwie. - Jeśli chcesz pieniędzy... - zaczęła, ale jego uścisk zacieśnił się i nie dokończyła zdania.

Lewą ręką zaczął gładzić jej włosy, sięgające do połowy pleców, delikatnie zanurzając palce w złocistych, miękkich puklach; choć nadal przerażona, Christiana Montgomery Mathison zanurzyła rękę poczuła, że dotyk jego palców dziwnie ją uspokaja.

w wodzie, by sprawdzić jej temperaturę, i zaczęła Udało jej się przekręcić głowę, tak że mogła oddysię rozbierać. Jakaż to rozkosz móc się wykąpać po chać, ale nie pozwolił, by wysunęła się z jego radniu spędzonym w siodle i po godzinach ślęczenia mion - nadal trzymał ją tuż przy sobie.

nad rękopisem. Skończyła już artykuł i jutro rozpo

- Wypuść mnie stąd - syknął mężczyzna zacznie zmusną wędrowkę do domu.

mknięty w szafie.

Rozebrała się i nagle uświadomiła sobie, że nie Ten, który trzymał Chris, nie zareagował, po prowieża peniuaru; podeszła do dużej, dwudrzwiowej stu nadal głąskał jej włosy, a prawa ręka powoli szafy, by go wyjąć.

zsuwała się ku pośladkom. Żaden mężczyzna nie Otworzyła prawe drzwi i serce podskoczyło jej dotykał jeszcze jej nagiej skóry, ale spodobała się do gardła, bowiem wewnątrz stał mężczyzna, który jej ta twarda, szorstka dłoń na plecach.

szeroko otwierając usta, wpatrywał się zdumionym Zapanowała nad sobą i zaczęła się szamotać, wzrokiem w jej zgrabną, drobną, niczym nie okrytą próbując się wyrwać, ale napastnik nadal trzymał

sylwetkę. Chris, która po latach przepracowanych ją mocno, nie robiąc jej krzywdy, choć najwyraźniej w dziennikarstwie nauczyła się błyskawicznie renie zamierzając też jej tak szybko puścić.

agować, zatrzasnęła drzwi i przekręciła klucz. Ci

- Kim jesteś? - powtórzyła. - Powiedz, czego cho, najwyraźniej pragnąc, by nie czynić hałasu, chcesz, a zobaczę, czy uda mi się to zdobyć. Nie mężczyzna zaczął krążyć we wnętrzu szafy. Chris mam wiele pieniędzy, ale mam bransoletkę, która zrobiła krok w stronę łóżka, zamierzając się schrojest coś warta. Puść mnie, to ci ją dam. - Kiedy nić pod kołdrą, ale nagle wypadki potoczyły się znowu spróbowała się uwolnić, szybko ją przyciągzyt szybko, by mogła cokolwiek zrobić.

nał.

Za jej plecami otworzyły się drugie drzwi i z sz

Z westchnieniem ponownie odprężyła się w jego fy wyszedł inny mężczyzna; objął ją, nim zdążyła ramionach.

zaczerpnąć oddechu, czy choćby zobaczyć jego

- Jeśli chcesz mnie wziąć siłą, ostrzegam, że 8

9

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

narobię takiego wrzasku, jakiego w życiu nie sły

- Przez puszcę? Ale przecież nie sposób przez szaleś. Za każde zadrapanie oddam ei z nawiązką.

nią przejechać!

- Usiłowała przekręcić głowę, by mu się przyjrzeć,

- Istnieje sposób i ja go znam. Proszę sobie tym ale nie pozwolił jej zobaczyć swojej twarzy. Czyżnie zaprzatać tej ślicznej, małej główki. Niech się bym zaczęła od złej strony? - pomyślała, zastanapani tylko przygotowuje.

wiając się, czy to, co powiedziała, zrobi jakiekol

- Muszę zawieźć artykuł do Johna Andersona wiek wrażenie na... gwałcicielu: musiała go tak

- upierała się Chris. Już jej nie było tak pilno, by określić. Mimo tak odważnego wystąpienia poczuwyrwać się z jego objęć. W ciągu ostatnich minut ła, że drży; ramiona mężczyzny zacisnęły się jeszcze jej ręce przesunęły się ku jego plecóm. Nie można mocniej. W innych warunkach powiedziałyby, że było powiedzieć, że go obejmuje, ale go też nie w opiekuńczym uścisku.

odpychała.

- Przysłał nas pani ojciec - odezwał się prze

- Kim jest ten John Anderson?

pięknym, przebogatym głosem, od którego przeszły

- To mój przyjaciel i wydawca dziennika. Jako ją ciarki. - Jest nas dwóch i przyjechaliśmy, by zajeden z pierwszych zaczął podejrzewać, że Hugh brać panią do domu.

sprzedaje broń Indianóm.

- Dobrze, jestem gotowa tam wrócić, ale przed

Pochylił głowę tak, że dotykał twarzą jej włosów.

tem...

Przysięgłaby, że poczuła na nich jego usta.

- Cii... - wyszeptał, tuląc ją do siebie, jakby byli

- Jeszcze o tym porozmawiamy, ale teraz już mukochankami, nawykłymi do dotyku swoich ciał. -

simy jechać. I tak zmitrężyliśmy sporo czasu. Pro

Weźmiemy panią do domu, czy się to pani podoba, szę się ubrać i ruszamy.

czy nie - mówił, najwyraźniej nie słuchając jej.

Chris czekała, ale on nadal ją obejmował, jedną

- Z ojcem może pani walczyć, teraz jednak zabierającą delikatnie gładząc jej ramię.

my panią do niego. Zrozumiała pani?

- Czy pani nie zmarznie?

- Ale mam artykuł, który...

- Nie, nie zmarznę. Jedyne, co mi grozi, to po

- Chris - przerwał. Sposób, w jaki wymówił jej rwanie przez nieznanym podających się za wyimie, sprawił, że znów próbowała spojrzeć na niesłanników mego ojca. I, o ile go znam, to może być go, lecz on nadal jej na to nie pozwalał. - Chris, prawda. Stoję naga jak mnie Pan Bóg stworzył

musi pani wrócić do ojca. Teraz wypuszczę panią, i gładzi mnie mężczyzna, którego na oczy nie wia kiedy się pani ubierze, uwolnię z szafy Prescottta.

działam, i który nigdy nie był mi przedstawiony.

Zaczekam z końmi przed domem. Niech pani zapa

A teraz może zechciałby mnie pan uwolnić, bym kuje tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Będziemy pomogła coś na siebie włożyć?

dróżować przez puszcę, co potrwa kilka dni, więc

- Tak - odparł tym swoim głębokim głosem, ale dobrze byłoby, gdyby pani wzięła ze sobą pelerynę

nadal nie zrobił nic, by ją wypuścić.

przeciwdeszczową, o ile w ogóle pani coś takiego Chris krzyknęła, a w jej głosie brzmiały wścieposiada.

kłóść i gwałtowny protest.

10

Vi

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Tynan, jeśli ją skrzywdzisz, odpowiesz mi za to wiedział Tynan i w mgnieniu oka wyskoczył przez

- rozległ się głos mężczyzny zamkniętego w szafie, okno, zostawiając Chris sam na sam z blondynem.

który przez ostatnie parę minut siedział tam dziw

Zapanowało niezręczne milczenie, ale jasnowłonie spokojnie.

sy mężczyzna podszedł do Chris z uśmiechem. Był

Człowiek nazwany Tynanem przytrzymał Chris bardzo przystojny, w jego błękitnych oczach migoczące kilka minut, wreszcie z głębokim westały iskierki humoru, a uśmiech z pewnością złatchnieniem wypuścił ją i błyskawicznym ruchem mał niejedno kobiece serce.

odwrócił w stronę toaletki.

• - Nazywam się Asher Prescott. Przepraszam za Chris złapała róg narzuty, ale nie musiała tego nasze najście. - Ruchem głowy wskazał szafę, ale robić, jako że obcy stał do niej tyłem i bawił się wcale nie wyglądał na skruszonego. Wręcz przeciwprzedmiotami leżącymi na toalecce. Owinięta nanie, sprawiał wrażenie bardzo zadowolonego z sierzutą, skierowała się ku szafie i z lewej części wybie. - Naprawdę przysłał nas tu pani ojciec i mamy jęła czysty strój do konnej jazdy.

za zadanie odwieźć panią do domu, niezależnie od

- Potrzebuję ubrań z szuflady - przemówiła do pani wymówek. Niepokoi się o panią.

jego pleców. Widziała jedynie, że jest wysokim, Uśmiechnęła się do niego słabo.

ciemnowłosym mężczyzną o szerokich ramionach i

- To całkiem w jego stylu. Pojadę, i tak zamie

że jego ubranie było niedawno kupione. Od butów rzałam wrócić, ale muszę spakować parę rzeczy

przez rewolwer i olstro, wiszące nisko na udzie, po

- odparła i wymijając pana Prescottta skierowała brązową skórzaną kurtkę i niebieską koszulę -

się do toaletki, by wziąć Mika drobiazgów. Zbierawszy wszystko było nowe. Od chwili kiedy ją wypuścił

jąc je, zdała sobie sprawę, że jedną z rzeczy, którą nie odezwał się ani słowem i teraz też tylko się bawił się Tynan, było lusterko. Zrozumiała, że obodsunął, z ogromnym zainteresowaniem wpatrując serwował ją, kiedy się ubierała.

się w ścianę.

Poczuła nagłą złość, potem uśmiechnęła się, Chris wyjęła z szuflady bieliznę, cały czas bezwzruszona lusterko do sakwojazu, który wyjęła z szaskutecznie usiłując dojrzeć jego twarz. Gdy się cofnęła i podeszła do stolika, by zebrać papiery - swój nęła, by włożyć ubranie, wrócił do toaletki. Ubrała artykuł o Hughu Lanierze.

się pospiesznie, z taką szybkością ściągając sznu

Po chwili namysłu usiadła i napisała do niego rówki gorsetu, że je poplątała i spędziła dodatkowe krótki liścik, wyjaśniając cel swej wizyty i tłumaminuty na ich rozsypywaniu.

cząc, dlaczego musiała postąpić w taki właśnie spo

- Już - rzekła, gdy skończyła się ubierać, oczekusób.

jąc, by się odwrócił.

Ale on tylko zbliżył się do szafy i otworzył drzwi.

Ze środka wyszedł wysoki blondyn, który zaczął się wpatrywać w Chris natarczywie.

- Pomóż jej się spakować. Czekam na dole - po-12





dowiedzieć się, czego chce przewodnik. Wróciwszy do Chris powiedział, że przed nimi rozłożyła się grupa drwali spożywających swój południowy posiłek, więc będą musieli poczekać, póki tamci nie skończą.

Z torby wiszącej przy siodle Asher wyjął suszone mięso i poczęstował Chris.

Oparła się o pień drzewa, ze zmęczenia nie czuła nawet kości.

- Wydaje mi się, że coś nie w porządku z tym pańskim Tynanem - odezwała się do Ashera, przy Chris, idąc w ślady Tynana, wyskoczyła przez okno, glądając mu się spod rzęs. Czasem najlepszym spogdzie na skraju lasu czekały na nich konie.

sobem na wyciągnięcie z kogoś informacji było

- Panno Mathison - zaczął pan Prescott - czy udawanie, że są one całkiem nieistotne. - Pewnie mogę powiedzieć, jak wielką przyjemnością...

ma bliznę, albo w jakiś sposób zniekształconą

- Uprzejmości proszę zostawić na później - dotwarz, że tak ją ukrywa.

biegł ich głos, który Chris natychmiast rozpoznała.

- To nie jest mój Tynan - odparł urażony Asher.

Podniosła wzrok i dostrzegła ukrytego w cieniu

- Jeśli w ogóle do kogoś należy, to do pani ojca. To mężczyznę siedzącego na koniu. - Musimy się stąd on go najął.

wydostać, więc lepiej już ruszajmy.

- Wie pan, czemu podróżujemy przez puszcze?

I Chris, i Asher usłuchali go bez wahania.

- spytała zachodząc od drugiej strony. - Wydaje mi się, że przez to porządnie nadkładamy drogi.

Przez całą noc i kolejny dzień Chris i Asher jecha

- Bo i nadkładamy - przyznał Asher, wpatrując li strzemię w strzemię wśród drzew o pniach tak się w drzewa.

grubych, że nie objąłby ich jeden człowiek, mijali Chris od wielu lat była dziennikarką, co wyrobiosady Indian i białych, obozowiska drwali, tartaki.

ło w niej szósty zmysł, dzięki któremu wyczuwała. Cały czas trzymali się z dala od ludzi, zmierzając kłamstwo. Ten człowiek może nawet nie kłamał, ale na południowy wschód i starając się, by widziało z pewnością nie mówił całej prawdy.

ich jak najmniej osób. Przemierzali ścieżki tak. Nim zdążyła spytać o coś jeszcze, z lasu dobiegł wąskie, że konie trzeba było prowadzić. Tynan zaich gwizd. Asher wstał posłusznie jak pies i zaczął wsze jechał daleko przed nimi, prowadząc, badając się pakować.

drogę, omijając ludzkie siedliska, gdzie zbyt wielu

- Niech mi pan powie, czy ktoś w ogóle widuje mieszkańców mogłoby ich zobaczyć. Tylko raz się tego pana Tynana? - zapytała dosiadając konia.

zatrzymali. Tynan zagwizdał cicho, a wtedy Pre

Asher wyglądał na zdumionego.

scott uniósł dłoń, by zatrzymać Chris, i odjechał

- Czemu on panią tak ciekawi?

14

15

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Przyglądała się, jak Asher ciężko wskakuje na wsiadł do jej pokoju, obejmował ją, podglądał, siodło. Sprawiał wrażenie, jakby przywykł raczej kiedy się ubierała, a teraz prowadzi ich przez pudo podróży w wygodnym powozie niż na końszczę, w której ponoć grasują Indianie. Czemu ojskim grzbiecie.

ciec go najął? I kim jest Prescott? Wygląda na to,

- Ciekawość zawodowa. Czy pan wie, dlaczego że równie słabo jak ona zna się na podróżowaniu mój ojciec najął tego człowieka? Dlaczego właśnie po tych terenach, a jednak ojciec go wybrał, by on ma nas przeprowadzić przez puszcę?

stanowił połowę ekipy ratowniczej. Co, u licha, oj

Asher wzruszył ramionami.

ciec tym razem knuje?

- Prawdopodobnie dlatego, że już kiedyś tu był, Chris miała mnóstwo czasu na rozważania, boale to dziwny człowiek. Wydaje się, że nie przepada wiem jechali przez całą noc. Zadając sobie pytania, za ludźmi, zawsze rozkłada sobie posłanie poza zmuszała umysł do wysiłku, nie pozwalając, by obozem, zawsze jedzie samotnie, nie lubi rozmaogarnęło ją uczucie całkowitego wyczerpania. Już wiać. Ja też chciałbym się dowiedzieć, skąd pani od dwóch dni i dwóch nocy nie zmrużyli oka i nie ojciec go wziął.

wypoczywali.

- Gdyby znał pan mego ojca to nie sądzę, by pan Gdy zaczęła się już kiwać w siodle i dwukrotnie pochwalał jego metody działania - mruknęła pod omal z niego nie spadła, wydało się jej, że widzi nosem Chris. Kiedy znajdzie się w domu, powie światło za linią drzew. Mrugając gwałtownie, by ojcu kilka słów na temat tego idiotycznego porwalepiej widzieć, coraz bardziej upewniała się, że to nia.

nie złudzenie. Nie wiadomo skąd nabrała pewno

O zachodzie słońca znowu usłyszeli gwizd i As

ści, że to ognisko rozpalono właśnie dla nich. - Inaher zatrzymał ją, a sam zniknął w lesie, wracając czej Tyn nie dopuściłby nas tak blisko - mruknęła po chwili z dwoma nowymi końmi.

do siebie.

- Czy dał mu pan do zrozumienia, że chcieliby

- Panie Prescott! - zawołała, budząc go ze snu śmy odpocząć?

i sprawiając, że uniósł głowę znad końskiej grzywy.

- Z największą stanowczością - odrzekł Asher.

- Niech pan spojrzy przed siebie.

Wyglądał na bardziej zmęczonego niż Chris i prze

Z nowymi siłami popędzili wierzchowce w strobiegło jej przez myśl, że chyba jest bardziej od nę ognia i Chris nie potrafiła myśleć o niczym innego przyzwyczajona do spędzania wielu godzin nym, jak tylko o tym, że wreszcie będzie mogła w siodle. - Ale musimy jechać dalej. Tyn chce doziąć z konia i spać. Już w trakcie jazdy zaczęła trzeć na skraj lasu i dopiero tam zrobić przerwę.

odwiązywać rzemienie przytrzymujące z tyłu siod

Obiecuje jednak, że kiedy już tam dotrzemy, bę

ła zwiniętą derkę.

dziemy mieli cały dzień odpoczynku.

Kiedy się zatrzymali, Chris upuściła ją na zie

- Tyn - mruknęła Chris, wsiadając na konia.

mię, padła na nią i natychmiast zasnęła.

Przez następne godziny, gdy jechali przez puszcze, Nie miała pojęcia, jak długo spała, gdy coś ją rozmyślała o tym tajemniczym mężczyźnie, który przebudziło. Uchyliła ciężkie powieki. Wciąż pano-

16

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

wała ciemność, ale w pierwszym blasku nadchokilometrów od najbliższej ludzkiej osady. Przeszła dającego dnia spostrzegła zarys sylwetki mężczyzny kilka metrów dalej, stąpając po miękkim podszyw kapeluszu z szerokim rondem, który poruszając ciu, gdy wydało jej się, że słyszy szum wody.

się prawie bezszelestnie, rozsiadł konie, karmił

Jeszcze parę metrów i ujrzała pod sobą po praje i poił.

wej stronie strumień, z którego wystawały głazy Na wpół przytomna Chris przyglądała mu się, pokryte czarnym mchem. Nagle przypomniała sokiedy do niej podszedł.

bie kąpiel, której nie udało jej się wziąć przed Przykłęknął obok i wydawało się całkowicie nordwoma dniami. Z żalem pomyślała o porzuconej malnie, że wziął ją w ramiona i uniósł. Jak rozspane wannie pełnej wody. Czy nie mogli poczekać w szadziecko uśmiechnęła się tylko i przytuliła do niego.

fach, póki nie skończy się kąpać? Oczywiście, że

- Śpi pani na kocu - odezwał się głosem, który mogli, gdyby nie otworzyła drzwi. Zostaliby tam przenikał ją do szpiku kości. - Przeziębi się pani.

i podglądali ją - pomyślała ze złością, biegnąc do Skinęła głową, gdy poprawiał pod nią derkę wody.

i przykrywał kocem. Przez ułamek sekundy, kiedy Teraz opanowała ją całkowicie myśl o tym, by otulał jej plecy, miała wrażenie, że przybliżył usta się umyć. Błyskawicznie się rozebrała i weszła do do jej czoła i uśmiechnęła się z zamkniętymi oczami. Lodowata woda na chwilę zaparła jej mi. To jakby ojciec pocałował ją na dobranoc.

dech, ale o wiele bardziej wolała być czysta, niż

- Dobranoc, Tyn - wyszeptała i zasnęła.

żeby jej było ciepło. Myła się ukryta za głazami: Kiedy się przebudziła, słońce świeciło wysoko gdyby któryś z mężczyzn nadszedł od strony obozu, i przez moment myślała, że śni, że jest w krainie nie zauważy jej, a w razie czego zdąży się schronić cudów. Pochylały się nad nią straszliwie wysokie między drzewami.

drzewa, przez które przelazły pojedyncze pro

Właśnie kończyła się kąpać i żałowała, że uległa mienie słońca. Wszystko zarastały szarozielone impulsowi, zamiast najpierw przynieść sobie ręczniki i paprocie, wszystko było cudownie miękkie.

nik, kiedy wydało jej się, że słyszy czyjeś gwizdanie.

Jakby znalazła się w zupełnie innym świecie.

Podniosła wzrok i zobaczyła pana Prescottta zmie

Nie opodal spał głęboko Prescott. Chris czuła rzającego ścieżką. Szybko wybiegła z wody, chwyci się, jakby była jedyną żyjącą istotą.

ła ubranie i wpadła do lasu... tylko po to, by zderzyć Wstając niespiesznie, przeciągnęła się. W bajkosie z twardym torsem Tynana.

wym lesie panowała głęboka, niezmacona cisza.

Przez chwilę oboje byli zbyt zdumieni, by wypo

Przed sobą ujrzała coś, co można było uznać za wiedzieć choć słowo. Bujna, gęsta zieleń lasu tłu

ścieżkę, zaledwie szparę w gęstwinie zieleni. Przymiła wszelkie dźwięki i dwoje ludzi mogło wpaść jechali z prawej strony, więc teraz poszła na lewo.

na siebie, nie widząc się przedtem, ani nie słysząc.

Oddaliła się zaledwie o parę kroków od obozo

Pochwyił ją, przytrzymał, a jego palce przesuwiska, ale gdy tylko skręciła, poczuła się samotna.

nęły się w dół po jej plecach, kiedy nieco od niej To było dokładnie tak, jakby była oddalona o setki odstąpił, by się przyjrzeć jej nagiemu ciału.

18

19

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Panno Mathison, rozpoznałbym panią wszę

- Chciałbym panią przeprosić, panno Mathison dzie - odezwał się z uśmiechem.

- przemówił cicho. - Zdaje się, że ciągle panią pe

Chris odepchnęła go z krzykiem i odbiegła parę szę, choć wcale nie mam takiego zamiaru. Po prokroków, by schować się za drzewem, gdzie drżącymi stu nieustannie spotykamy się w bardzo niecorękami zaczęła się ubierać.

dziennych okolicznościach. Nie chciałbym, by pani

- Woda jest naprawdę za zimna, by się w niej nabrała o mnie fałszywego mniemania. Zostałem kąpać, panno Mathison - powiedział rozbawionym wynajęty przez pani ojca, by panią zabrać i odprogłosem. - Oczywiście, widok pani igraszek w struwadzić do domu. I to absolutnie wszystko, co zamieniu sprawiał mi ogromną przyjemność, ale namierzam uczynić.

stępnym razem proszę najpierw mnie spytać. Nie chciałbym, by pani się przeziębila.

Ubierająca się Chris nie znalazła żadnej odpowiedzi. Cały wczorajszy dzień w czasie długiej podróży rozmyślała o tym tajemniczym mężczyźnie i zaczęła wierzyć, że to, o co spytała Ashera, to prawda: że ten człowiek jest w jakiś sposób okaleczony czy oszpecony i dlatego nie chce, by go widziano. Ale nawet te parę sekund, kiedy mogła oglądać jego twarz, wystarczyło, by się przekonać, że nigdy nie widziała piękniejszego mężczyzny.

Bardzo męski, o wyrazistych rysach i idealnie wykrojonych ustach; oczy intensywnie niebieskie, silna, kwadratowa szczęka i ciemne, falujące włosy, spływające na kołnierzyk koszuli w kolorze jego oczu.

Gdy już się ubrała, wyszła zza drzewa. Siedział odwrócony plecami.

Zupełnie inaczej go sobie wyobrażała, a po tym, jak wczoraj otulał ją kocem, sądziła, że jest po ojcowsku opiekuńczy. Ale w tym mężczyźnie nie było nic ojcowskiego.

Zbliżyła się do niego, a Medy się nie odwrócił, obeszła go i stanęła przed nim. Nie podniósł głowy, kryjąc twarz w cieniu szerokiego ronda kapelusza.

Śmiało usiadła naprzeciwko. Nadal nie unosił głowy.

**KUSICIELKA**

drówce przez puszcę. Ash, czemu nie zabierzesz panny Mathison na ryby? Potrzebujemy świeżego pożywienia. A potem możecie nazbierać chrustu na ognisko. - Lekko pchnął Asha w jej stronę.

Asher uśmiechnął się do Chris i wyciągnął rękę, by pomóc jej wstać.

- Wybierz się pani ze mną na ryby, panno 3

Mathison? Słyszałem, że w tych wodach trafiają się łososie.

Chris nie wiedziała, co się właściwie dzieje. Nie chciała spędzać całego dnia z panem Prescottem, Chris siedziała wpatrując się w czubek jego kapeale najwyraźniej nie miała wyboru. Wszystko już lusza i myślała, w jak dziwacznej znalazła się sytuację wcześniej zaplanowano. Zerknęła na Tynana, ale acji. Ten człowiek sprawił, że dwa razy się ośmie

•odwrócił głowę, by nie widziała jego twarzy.

szyla, trzy razy trzymał ją w ramionach - w tym

- Cóż, zdaje się, że łowienie ryb to doskonały dwukrotnie kompletnie naga - porwał ją, mówiąc, sposób na spędzenie czasu - odparła, przyjmując że go nie obchodzą jej plany, a mimo to czuła, że rękę Prescottta. Nim zdążyła wstać, Tynan zniknął

powinna dodać mu otuchy. Wyciągnęła dłoń, by wśród drzew.

dotknąć jego ręki i spostrzegła świeży, czerwony Kiedy wrócili do obozowiska odkryła ze zdziwie

ślad na jego nadgarstku, zasłonięty częściowo manniem, że są tam nowe pakunki i dwa muły, których kietem.

przedtem nie widziała, ale Prescott już podawał jej

- Skaleczył się pan - zawołała zatroskana.

wędkę.

W jednej chwili był na nogach i nim Chris zdą

- Idziemy, panno Mathison?

żyła cokolwiek powiedzieć, skierował się - a włą

Poprowadził ją z powrotem ścieżką, którą wypu



ściwie pobiegł - nad brzeg strumienia, skąd zawo

ściła się rano, przeszli po głazach i minęli miejsce, łał Prescottta.

gdzie się kąpała, nie oddalając się jednak zbytnio Chris siedziała wciąż na mchu dumając, co taod obozu.

kiego powiedziała, że poczuł się urażony.

- Wydaje mi się, że tu będzie dobrze - powiedział.

- Jest tutaj - usłyszała głos Tynana, nim zdążył

- To pański pomysł, czy pana Tynana?

się pojawić, prowadząc tamtego niczym zagubioną Uśmiechnął się do niej.

owcę do pasterza. Choć nie znała dobrze Tynana,

- Wie pani, sędzę, że Tynan to nie jest jego była pewna, że nie jest to jego naturalny głos.

nazwisko. On ma chyba tylko imię. Ale nie rozma

- Poznaliście się już, prawda panno Mathison? To wiajmy o nim. Słyszałem, że pisuje pani do gazet.

pan Asher Prescott. Jest przyjacielem pani ojca Czy to prawda, że jest pani ową niecną Nolą Dali będzie nam towarzyszył w naszej powolnej wę-

las?

**JUDE DEVERAUX***KUSICIELKA*

- Nola Dallas to mój pseudonim - odparła Chris usiłowała zapanować nad krwią napływasztywno, zarzucając wprawnie wędkę. Od lat mającą jej do policzków na wspomnienie „nieoficjalnszkała w stanie Waszyngton i od dziecka łowiła rynego" sposobu zawarcia przez nich znajomości, by.

kiedy zobaczyła go w szafie w domu Hugh'a.

Asher wyglądał na zmieszanego.

- Jeszcze w ubiegłym roku miałem własny tar

- Nie chciałem pani urazić, ale czytając pani tak na południe stąd, ale wybuchł pożar i wszystko artykuły uważałem panią za znacznie starszą, mystraciłem.

ślałem nawet, że jest pani mężczyzną. Czy napra

Obrzuciła go szybkim spojrzeniem i dostrzegła, wdę zrobiła pani te wszystkie rzeczy, o których pani jak zacisnął szczęki. Stracił tartak i najwyraźniej pisała?

jeszcze tego nie przeboleał.

- Absolutnie wszystkie.

- Ale chyba znów wziął się pan do interesów?

- Łącznie z występami na scenie w roli chórzy-

- spytała współczująco.

stki? W różowych pończoszkach?

- Zainwestowałem w tartak wszystko, co miałem Chris uśmiechnęła się do wspomnień.

i kiedy spłonął, nic mi nie zostało. - Głos mu przy

- Tak, i z wyrzuceniem mnie podczas drugiego cichł. - Nawet kredyt. - Po chwili odwrócił się do aktu. Nie najlepsza ze mnie tancerka.

niej ze słabym uśmiechem. - Ale szczerze ufam, że

- Kogóż może obchodzić pani taniec, skoro udawkrótce los się do mnie uśmiechnie. Patrz! Chyba je się pani wprowadzić zmiany, których pragnęłaś.

złapała ci się ryba! Pomóc ci ją wyciągnąć?

Nadal się uśmiechając, poczuła, że zaczyna go

- Poradzę sobie - odparła i zaczęła ciągnąć rylubić.

bę, kręcąc kołowrotkiem. Rzeczywiście, na końcu

- Proszę mi powiedzieć, panie Prescott, czemu linki wisiał łoś; w ciągu następnej godziny złowimój ojciec wybrał pana do udziału w tej eskapa

ła sześć sporych okazów, podczas gdy Ash miał

dzie? Moim zdaniem powinien raczej wybrać kotylko dwa, i to niewielkie.

goś, kto lepiej zna te tereny.

Żartował pogodnie, że stała się ich żywicielką

- To należy do Tynana. Ma zadbać o konie i mui w przyjacielskiej atmosferze wracali do obozowi

ły, żywność oraz nasze bezpieczeństwo.

ska.

- A co należy do pana?

Płonęło niewielkie ognisko, rozpalone przez Ty

Asher bardzo miło się uśmiechnął.

nana, jak domyśliła się Chris, ale jego samego nig

- Moim jedynym zajęciem jest uprzyjemnianie dzie nie było widać.

pani podróży.

- Chciałabym z panem..., z tobą, Ash, o czymś

- Rozumiem - odparła Chris, wpatrując się znoporozmawiać - odezwała się czyszcząc wprawnie wu w wodę. Ale wcale nie rozumiała. - Z czego pan ryby i nadziewając je na patyk. - Chciałam poroz

żyje, panie Prescott?

mawiać z wami dwoma, z tobą i z panem Tynanem,

- Proszę do mnie mówić Ash. Przecież nie musiałe najwyraźniej nie uda mi się was obu równomy być tacy oficjalni.

cześniej spotkać. Pojechałam do Hugh'a Laniera, **24**

***JUDE DEVEKAUX****KUSICIELKA*

ponieważ dotarły do mnie pogłoski, że jest on przekonany, że ona się myli i nic nie mogło zmienić  
w mieszany w coś iście szatańskiego i postanowijego zdania.

łam...

- Ryby już chyba gotowe - odezwała się cicho,

- Szatańskiego? - przerwał Asher, opierając się potem zobaczyła jego twarz; tak do kobiet uśmieo  
drzewo. - To może nieco za mocne słowo.

chają się mężczyźni, którzy właśnie postawili na

- Nie sądzę i nie przypuszczam też, by moi czyswoim. Odpowiedziała uśmiechem, ale oczy  
pozotelnicy tak uważali. Hugh Lanier zapragnął ziemi, stały chłodne.

na której żyło ośmiu misjonarzy. Nie chcieli mu jej W czasie posiłku prowadzili miłą, lekką  
konwersprzedać, więc kupił strzelby i najął białych, by się sację; ani razu nie wróciła do pomysłu,  
by zawieźć przebrali za Indian i zamordowali misjonarzy. Jeśli artykuł Andersonowi. Ale gdy tylko  
zjedli, wstała.

to nie jest szatańskie, to nie wiem, co jest. - Jak

- Pójdę chyba i poszukam pana Tynana - odezwykle, na myśl o tak straszliwej niesprawiedliwozwała  
się myśląc o czym innym i ruszyła ścieżką ści, czuła wzbierający gniew.

w stronę rzeki.

- Ale jeśli to tylko pogłoski...

- Na twoim miejscu nie robiłbym tego, Chris

- To nie były tylko pogłoski. Mam dowody, że on

- ostrzegł ją Asher. - Jestem pewny, że gdyby to naprawdę zrobił. Między innymi zdobyłam kwit  
chciał, to by tu był i jestem całkowicie przekonany, na sprzedane strzelby. Słyszałam też, jak  
rozmawiał

że sam się wyżywi. Uważam, że powinnaś tu zostać z jednym z „Indian”...

i dotrzymać mi towarzystwa.

- Słyszałaś? - upewnił się Asher. - To znaczy, że Rzeczą, której Chris najbardziej nienawidziła, podśluchiwałaś?

było mówienie jej, co ma robić. To było źródłem

- Oczywiście że tak. Założyłam zieloną suknię wszelkich nieporozumień z ojcem. Nigdy nie próż ukryłam się w zbożu. Ale chodzi mi o to, że muszę bować z nią dyskutować, jedynie mówić, co jest dla dostarczyć dowody wydawcy, który mnie tam wynieć najlepsze i oczekiwał ślepego posłuszeństwa.

słał, a z moich obliczeń wynika, że jesteśmy na Uśmiechnęła się słodko do Ashera.

zachód od jego biura. Muszę tam jutro pojechać.

- Jednak poszukam naszego przewodnika -

Przyjrzała się Asherowi, który trzymał kapelusz rzekła i szybko zniknęła, nie dając mu czasu na na kolanach i bawił się taśmą.

protesty. Po chwili usłyszała trzask gałęzi; szukał

- Chris, nie sądzę, by twój ojciec sobie życzył, jej w gęstwinie. Błogosławiąc matkę i jej przodków abyś wędrowała po kraju, oskarżając ludzi o..., o to, za swój niski wzrost, przeskoczyła złamany pień o co oskarżasz Laniera. Może kiedy wrócimy do i ukryła się w paprociach, siedząc tam dopóki Asdomu twego ojca, przekażesz wiadomość wydawcy.

her jej nie minął. Kiedy już go nie słyszała, poszła A na razie uważam, że najlepiej, byśmy zostali tu, na skróty przez krzaki, lecz wkrótce pojęła, że nie gdzie jesteśmy bezpieczni.

zdoła się przedrzeć przez powalone pnie drzew Tylko popatrzyła na niego. Dorastała wśród męzi ciężką zaslonę mchów zwieszającą się z każdej czyn takich jak on, z takimi też pracowała. Był

gałęzi. Wróciła na ścieżkę i skierowała się ku stru-26

**JUDE DEVERAUX***KUSICIELKA*

mieniowi, idąc śladem Ashera. Z niewielkiego Jak zaspane dziecko przecierał oczy i tym razem wzgórką spostrzegła marszczącego czoło, rozżłoszspostrzegła, że oba nadgarstki ma opuchnięte. Na czonęgo Ashera. Uśmiechając się do siebie, ruszyła jego prawym policzku widniał siniak, a nad jeddalej ścieżką.

nym okiem nie zagojona rana.

Przeszła parę kroków, gdy nagle wszystko wokół

- Czemu pan nie wróci do obozowiska i nie przynieź umilkło. Puszcza wywoływała dziwne uczucie łączy się do nas? Ryb mamy pod dostatkiem. Jadł

całkowitego osamotnienia. Otaczała ją zieleń: szara pan coś?

zieleń, niebieskawa, niemal czarna i jaskrawa, we

- Tak, dziękuję, ale pani powinna wrócić do wszelkich możliwych odcieniach. I wszystko było obozu. Prescott pewnie się o panią martwi. - Wstał.

miękkie. Przeciągnęła dłonią po zwalonym pniu, po

- Poza tym muszę wziąć się do pracy. Trzeba oczyrośniętym własnym, miniaturowym lasem i uśmiech ściąć drogę. Z pewnością od ostatniego razu zważyło nęła się, czując jego miękkie, delikatny dotyk.

się na nią mnóstwo pni.

Wyrastały przed nią osobliwe konstrukcje stwo

- A kiedy był ten ostatni raz, panie Tynan?

rzony przez mech i spróchniałe pnie drzew. Nie

- Po prostu Tynan, nic więcej, a już na pewno słyszała własnych kroków.

nie pan - stwierdził, jakby powtarzał to setki razy.

Minąwszy zakręt zaczerpnęła gwałtownie powie

Wstała i przysunęła się do niego. Odwrócił się do trza, bo oto tuż obok ścieżki leżał na pomiętym niej plecami, zdjął kapelusz i przeciągnął dłonią kocu uspiońy Tynan. Obok jego głowy leżał jakiś po

włosach, wyglądających na wilgotne. Ciekawe, toból. Tynan rozrzucił szeroko ręce jak dziecko czy się kąpał - pomyślała. Mankiety miał nie zapięci wyglądał bardzo młodo. Po raz kolejny Chris zdute i gdy rękaw koszuli odsłonił przedramię, zaznamiła się jego wyjątkową urodą; zapragnęła usiąść czyły się na nim wszystkie mięśnie i żyły. Wyglądał

przy nim i wpatrywać się w niego: tak też postąpiła.

jakby przez dłuższy czas głodował.

Siedziała za ledwie chwilę, gdy poruszył się

- Nie sądz, że się wtrącam... Tynan - zawahała i otworzył oczy.

się, nim wymówiła jego imię - wiem, że robisz to,

- Chris - przemówił i uśmiechnął się, potem do czego najął cię ojciec, ale uważam, że powinieznou zamknął oczy. Ułamek sekundy później sienes się przyzwoicie odżywiać. Nalegam, byś wrócił

dział wyprostowany, chwycił kapelusz, nasadził go ze mną. Jeśli tego nie zrobisz, obiecuję, że bardzo na głowę w taki sposób, by zasłaniał twarz i popawam utrudnię podróż.

trzymał na nią. - Panno Mathison, sądziłem, że pani Otworzył usta, by coś powiedzieć, ale zaraz je poszła z Prescottem na ryby.

zamknął i szeroko się uśmiechnął. Chris poczuła,

- Tak, ale złowiłam tyle, że zaproponował, byjak uginają się pod nią kolana. Twarz mu się roz

śmy wrócili do obozu. A potem udało mi się zbiec jaśniła, jej zaś przebiegło przez myśl, że każda ko ścieżką i natknęłam się na pana. Dobrze się panu bieta poszłaby za nim do piekła.

spało? Z pewnością zasłużył pan na drzemkę po

- Takiemu zaproszeniu nie mogę odmówić. Pójtym czuwaniu nad nami.

dę za panią.



*JUDE DEVERAUX*

- Nie, pójdziemy razem. Powiedz, kiedy i po co już tutaj byłeś? Kto zrobił tę ścieżkę?

- Zadowolona pani z wędkowania z Ashem? To dość miły człowiek. Bardzo mi pomagał i nic nie było dla niego zbyt trudne. A z końmi radzi sobie wręcz znakomicie. Ktokolwiek go pozna, musi go polubić. Sądzę, że pani również.

- Chyba tak - przyznała z wahaniem. - Jak po

^\*fcfc> 4 c^ft\*^

znałeś mego ojca?

- Ash zna pani ojca od lat. Dziwne, że wcześniej się nie spotkaliście. Ojciec Asha dorobił się majątku na wschodzie. Jestem pewien, że Ash bardzo go Muszę z tobą porozmawiać - zaczęła Chris, gdy przypomina.

tylko Tynan usiadł przy ogniu i zabrał się do jedze

Chris przyglądała mu się ze zdumieniem. O czym nia ryby. Powiedziała mu to samo, o czym przedtem on, u licha, bredzi? Ale Tynan tylko się do niej mówiła Asherowi: że Lanier kazał zabić misjonauśmiechnął, a ona zamiast znów dać się oszołomić rzy. Tynan nie przerywał jej, nie wyrzekł ani słowa.

zastanowiła się, jak często wykorzystywał ten Kiedy skończyła, oblizał palce.

uśmiech, aby kobiety przestały mówić o tym, czego

- A teraz proszę mi wyznać tę resztę, którą pani nie chciał słuchać, albo zadawać pytania, na które pominęła.

nie chciał odpowiadać.

Chris ze zdumienia na chwilę odebrało mowę.

Odwzajemniła uśmiech, jednak gdyby ją lepiej

- Dobrze - odparła z uśmiechem. - Muszę znać, wiedziałby, że jej błyszczące oczy mówią przyznać, że w czasie mojego pobytu u Lanierów o przyjęciu wyzwania. Dowie się, kim jest Tynan on okazał się uroczym gospodarzem, a jego żona

- człowiek bez nazwiska.

słodką istotą, więc mam wyrzuty sumienia na myśl o rozgłoszeniu jego postępów. Oczywiście to rzetelna prawda, ale gdy historia ukaże się w druku, życie pana Laniera może ulec... hmm...

zmianie.

- Że nie wspomnę o całości jego skóry - dodał

Tynan przyglądając się jej.

i

- Dlatego zostawiłam mu list wyjaśniający moje zamiary.

Tynan nie odzywał się przez dłuższą chwilę.

- Zatem, gdy wystawimy nos z lasu, ludzie LaT

niера powitają nas niewątpliwie strzelbami, a mo-JUDE DEVERAUX

*KUSICIELKA*

że nawet muszkietami, by zapobiec ukazaniu się opieki. Biuro prasowe Johna Andersona znajdujące się w tym miejscu.

ło się na skraju puszczy, nie dalej niż sześć kilome

Obdarzyła go słabym uśmiechem.

trów od miejsca, w którym ubiegłej nocy wkroczyli

- Tak, też tak sędzę. - Wyraz jej twarzy się zmienił. Gdyby zdobyła konia i jak strzała popęnił. - Ale musiałam tak postąpić. Musiałam dać działa z powrotem tą drogą, a potem przez miasto, panu Lanierowi szansę ucieczki, a teraz muszę dozołałaby wrócić przed zachodem słońca. Przy odstarczyć wydawcy artykuł. Rozumiesz?

robinie szczęścia nawet nie zauważyliby jej nie

Tynan wstał.

obecności.

- Rozumiem, że mężczyzna musi robić to, co do

- Chyba pójdę się przejść - zwróciła się do niego należy, ale ja nie mogę pani, panno Mathison, Ashera wstając.

udzielić pomocy, jakiej pani potrzebuje. To Pre-

- Będę ci towarzyszył.

scott dowodzi tą wyprawą. Ja jestem wyłącznie

- Nie, dziękuję - obdarzyła go najbardziej uoprzewodnikiem. Wykonuję polecenia i na tym koczym uśmiechem. - Chciałabym iść sama - szerzej niec. Dziękuję paniencie za rybę, ale teraz powinieotworzyła oczy. - Ot, takie kobiece sprawy. - Odwonem przygotować szlak na jutro. - Odwrócił się łanie się do tajemnic kobiecości zawsze powstrzytyłem. - I na pani miejscu nawet bym nie myślał

mywało mężczyzn typu Ashera Prescottta.

o samotnej wycieczce - dodał, podnosząc patyk

- Oczywiście - odparł uprzejmie.

i rzucając go na prawo od jej głowy na twardo Przeszła obok niego, potem minęła Tynana ubitą, jak się wydawało, ziemię. Patyk przeszył wari ukryta w zaroślach poczekała, aż obaj opuszczą stwę mchu i dopiero w całą sekundę później doobozowisko. Najszybciej jak potrafiła osiodłała kosięgną! stałego gruntu. To wszystko wyjaśniało.

nia. Biedne zwierzę tańczyło na przednich nogach Każdy, kto zszedł ze szlaku, mógł wpaść w dziurę i krążyło w kółko.

pokrytą z wierzchu roślinnością.

- Bądź grzeczny - szepnęła. - Wybierzemy się na Zostawił Chris samą.

przejażdżkę.

Stała przez dłuższą chwilę, ciskając gromy na

- A dokąd, panno Mathison?

głowy wszystkich znanych sobie mężczyzn.

Obróciła się i stanęła twarzą w twarz z Tyna-

- Także kobiety muszą robić to, co do nich nalenem.

ży, panie Tynan - rzuciła przed siebie i wzięła się

- Zawiozę mój artykuł Johnowi Andersonowi -

do zbierania chrustu.

wyjaśniła stanowczo. - I jeśli mnie chcesz po

Została w obozie. Po powrocie Ashera rozmawstrzymać, będziesz mnie musiał związać, a potem wiała z nim nie wspominając już o Hughu Lamestrzec dzień i noc. Zapomnieć o śnie i...

rze. Kiedy pojawił się Tynan, zerknęła na niego, ale

- Rozumiem - odparł, a Chris dostrzegła w jego on nawet na nią nie spojrział. Zwróciła twarz ku oczach rozbawienie. - Jak daleko jest ten Ander

Asherowi, udając, że chłonie każde jego słowo. Ale son?

cały czas planowała, jak się wymknąć spod ich Chris wstrzymała oddech.

***JUDE DEVERAUX****KUSICIELKA*

- Jeśli się pośpieszę, wrócę przed zachodem nas w miasteczku. Zostawię cię w składach i masz słońca.

tam zostać, póki nie wrócę. Zawiozę artykuł do pani

- A co z ludźmi Laniera? Gdyby czekali na skradaktorowej, a twojego konia uwiężą za budynkiem.

ju puszczy?

Kiedy zobaczysz, że przejeżdżam ulicą, pobiegiesz

- Będę pędzić co koń wyskoczy, modląc się, by do konia, wsiądziesz i popędzisz, co sił. Będę jena nich nie trafić.

chał za tobą. Potrafisz tyle?

Stał przez chwilę mierząc ją wzrokiem, po czym

- Tak - odpowiedziała Chris ściągając lejce. -

wyjął rewolwer i sprawdził czy jest nabity.

A jak cię dopadną z papierami?

- Może mógłbym pomóc? Gdzie to dokładnie

- Nie o mnie się martw, tylko o to, jak wypełnić jest?

moje polecenia. Rozgniewany jestem groźniejszy Chris dosiadła konia.

od pocisków Laniera.

- Na południowy wschód od skraju puszczy. Biu

- Tak jest, wodzu - odparła z uśmiechem, on zaś ro Johna to trzeci budynek na prawo.

zrobił do niej oko i skierował konia na południowy Tynan siodłał wierzchowca.

wschód.

- Jak tylko zostawimy artykuł, Lanier go odbie

Zatrzymali się na skraju niedawno założonego rze pod groźbą broni. Masz jeszcze jakieś inne miasteczka, gdzie mieszkali twardzi ludzie, a główpapiery? Może byś zostawiła jakąś kopertę w skłaną ulicę stanowił rozjeżdżony trakt. Tynan siedział

dach, o ile takowe posiadają, i wpadła na pogachwilę nieruchomości, przyglądając się miścinie, po wędkę do pani Anderson?

czym zwrócił się do niej.

- Ale... Tak, to może się udać - popatrzyła na niego

- Myślę, że już są.

zachwycona. - Wprawdzie nie ma pani Anderson, ale

- Skąd wiesz?

jego siostra poślubiła miejscowego lekarza.

- Bo jest tu zbyt wielu mężczyzn, którzy nic nie

- Jeszcze lepiej - rzucił Tyn wskazując na konia.

robią, tylko się rozglądają z dłońmi na kolbach

- Umiesz jeździć konno?

rewolwerów. Oni na kogoś czekają. Daj mi papiery

- Jakoś sobie radzę - odpowiedziała butnie, ale

- powiedział i schowawszy je pod koszulą spojrzął

bardzo szybko zaczęła się zastanawiać, czy aby nie na nią. - Gotowa? Pamiętasz, co masz robić?

skłamała. Tynan gnał z szybkością, która przeraziła i

- Nie takie to znów skomplikowane.

ją, i wierzchowca. Z całych sił musiała trzymać wo

- Ale ważne. Ruszamy.

dze, gdy pędzili przez las pełen niebezpieczeństw.

Prowadził ją obrzeżami miasteczka, to kryjąc się, Wyjechawszy na otwartą przestrzeń Tynan nie to znów wynurzając z cienia; trzymali się blisko zwolnić, ale dalej galopował gościńcem. Chris spomurów, a on jechał od strony drogi osłaniając ją.

dziewała się świstu kul, ale powitała ich cisza.

Gdy zza budynków wyjechał wóz, Tynan przyciąg

Tynan raptownie zatrzymał konia i zwrócił się do ną ją do siebie i znalazła się w jego ramionach.  
niej.

- Wciąż masz mdłości, skarbie? - zapytał głośno.

- Pojedziemy opłotkami. Na pewno czekają na

- To się zawsze zdarza przy pierwszym dziecku.

*JUDE DEVEKAUX*

*KUSICIELKA*

Kiedy tylko wóz zniknął, natychmiast wypuścił ją ła ulicę. Po drugiej stronie stali dwaj mężczyźni, z ramion. Pomyślała, że nie brak mu przytomności obaj ze strzelbami, a ich prawe dłonie spoczywały umysłu.

na rewolwerach, jakby je mieli za moment wyciąg

- Zaczekaj tutaj - odezwał się, gdy dotarli do skłanać z olstrów. Chris widziała, jak trzęsą się jej ręce, dów. Znajdował się tam duży pomost do ładowania kiedy wyjęła z kieszeni zaklejoną kopertę zaadretowarów, za budynkiem widać było rampę, a nad sowaną do ojca. Nawet nie musiała odgrywać drzwiami sterczał potężny hak Chris czekała siedząc przedstawienia przed stróżem, była pewna, że wina koniu i nerwowo podskakując na każdy hałas.

dać po niej niepokój. I zdawała sobie też sprawę, Z odejściem Tynana ulotniła się cała jej odwaga.

że naprawdę boi się o Tynana. Przecież to była nie

- Oto i ona - usłyszała głos Tynana idącego po jego sprawa i nie miał żadnego powodu, by ryzykorampie z jakimś człowiekiem. - Nie może zrobić wać dla niej życie, a jednak to zrobił.

nawet kroku. - Nim zdążyła się odezwać, Tyn zdjął

Mijały minuty i jej zdenerwowanie narastało.

ją z siodła i postawił na ziemi. - To jej pierwsze Dlaczego on jeszcze nie wraca? Może siostry Johna i nie nawykła do słabości, więc zerknijcie na nią, nie ma w domu? Może...

zanim sprowadzę lekarza, dobrze?

Bieg myśli urwał się nagle, bo do jej uszu dobie

- A pewnie. Sam mam ośmioro, ale cóż jej do-gły odgłosy wystrzałów i to właśnie z tej strony, któr na to poradzi. Musi poczekać, aż samo przejew którą pojechał Tynan. Wstała.

dzie.

- Nie ma się czym przejmować - odezwał się Tynan niemal zadusił Chris w troskliwym uścisku.

stróż siedzący za dużym stołem. - W tym mieście



- Jeśli obecność lekarza jej ulży, to chyba tyle zawsze ktoś do kogoś strzela. Niech pani siedzi mogę dla niej zrobić.

i odpoczywa.

- A pewnie. Tu sobie siądźcie, paniusiu.

Ale Chris nie mogła usiedzieć, wychyliła się

- Może lepiej przy oknie, żeby mogła mnie wyprzez okno, by lepiej widzieć.

glądać? To jej na pewno dobrze zrobi.

Aż zamarła, gdy ujrzała to, czego się najbardziej

- A pewnie - zgodził się tamten.

obawiała: Tynan gnał jak szalony ulicą, a za nim Tyn poprowadził Chris do krzesła stojącego przy galopowało dwóch jeźdźców strzelając bez ustanoknie wychodzącym na główną ulicę.

ku. Szeroko otwartymi oczami patrzyła, jak się zbli

- Pamiętaj, że masz wyglądać na chorą i poproś, żają, po czym zwróciła się do swojego opiekuna: żeby ci coś przyniósł.

- Czy mogę to sobie pożyczyć? - zapytała wyjmu

Chris skinęła głową patrząc w piękne, błękitne jąc z szafki ściiennej dwururkę.

oczy Tynana. Zawahał się, po czym ucałował ją Nim zdołał się połapać, co zamierza, wyszła za w czoło.

drzwi, przyklękła na werandzie i podpierając lewy

- Za minutkę wracam, skarbie.

łokiec o kolano złożyła się do strzału. Pierwszego Po jego wyjściu Chris usiadła wygodnie na krzeze ścigających trafiła w bark i właśnie mierzyła śle starając się ukryć niepokój, z jakim obserwowado drugiego, gdy Tyn ruszył wprost na nią. Przed **36**

***JUDE DEVERAUX****KUSICIELKA*

budynkiem znajdowała się pochylnia do wtaczania

- Zgubiliśmy ich - stwierdził jeden z nich.

beczek i Tyn na nią skierował wierzchowca.

- Taa, i czterech naszych po drodze. Lanierowi Podniosła się, cofnęła odrobinę i gdy pochyłony się to nie spodoba.

Tyn wyciągnął ku niej rękę, uchwyciła się jej, wsunę

- Wynośmy się stąd. Na widok tego miejsca do

ła stopę w strzemię i wskoczyła na siodło za jego staję gęziej skórki. Jeśli tu się ukryli, nie wyjdą plecami. Tyn nie zwolnił tempa, przemknął jak burza żywi. Duchy tu grasują i nic więcej.

przez pomieszczenie i mijając robotników stojących

- Lanier nie płaci nam za strzelanie do duchów z otwartymi ze zdumienia ustami wypadł na rampę.

- warknął pierwszy. - Chodźcie, wracamy do skła

Napastnikom objechanie budynku zajęło więcej dów. Może dziewczyna coś tam zostawiła.

czasu i Chris usłyszała rzenie konia, gdy jeden ze Chris wstrzymywała oddech, gdy odjeżdżali ścigających źle ocenił odległość i zleciał z rampy.

i odetchnęła, kiedy zniknęli im z oczu. Z wes

Przytuliła się do Tyna i trzymała go z całych sił; tchnieniem oparła się o zbocze i spojrzała na Tyna.

włosy, z których powypadały spinki, rozwiały się jej

- Skąd wiedzieli, że to ciebie trzeba zaatakować?

wokół głowy. Tyn pochylił się do przodu, a ona razem

- Ludzie widzieli, jak wyjeżdżaliśmy z domu La-z nim. Świstały kule, oni jednak gnali zbyt szybko, by niera i ona mnie rozpoznała.

mogły ich dosięgnąć, a ponieważ ścigający strzelali z

- Ona?

rozpędzonych koni, więc nie mogli zbyt dobrze celo

- Chyba ich służąca. Nieważne, to ona powiewać, przynajmniej Chris taką żywiła nadzieję.

działa Lanierowi, że ja cię zabrałem, więc gdy Gdy dotarli do pierwszych drzew, Tyn nie zwolnił twój list, zaczął mnie szukać. Ale zdążyłem nił, ale jeszcze kilkaset metrów pędził na złamanie oddać artykuł doktorowej.

karku. Potem zatrzymał konia i chwyciłszy dziew

Chris uśmiechnęła się szeroko. Byli już bezpieczynę postawił ją na ziemi. Sam też zeskoczył.

czni i ogarnęła ją euforia.

- Teraz znikniemy - powiedział, jedną ręką uj

. - Ciekawe, czy ci robotnicy na rampie już pozamują lejce, a drugą jej dłoń. Szepnął, by się ukrywali usta? Nie wierzyłam własnym oczom, kiedy ła za płataniną zwisających gałęzi. Śpieszyła się tak zobaczyłam, jak przejeżdżasz dokładnie przez śrobardzo, że połowę drogi pokonała zjeżdżając na dek budynku.

plecach. Natomiast „przekonanie” wierzchowca

- Miałem ochotę cię sprać, kiedy wyszłaś na wienie przyszło tak łatwo i Tyn szeptał mu groźby, od randę i zaczęłaś strzelać. Powinnaś była zostać których Chris jeszcze szerzej otworzyła przerażone w środku, żeby odjechać spokojnie i bezpiecznie, oczy. Ledwo zdołał wepchnąć zwierzę w gęstwinę kiedy ja znalazłbym się za miastem z pogonią na i ukryć się z nim za kotarą z pnący, na szlaku pokarku. O właśnie, a gdzieżeś ty się nauczyła tak jawiła się pogoń.

strzelać?

Tyn przykrył chrapy konia dłonią, by stłumić

- Od ojca. Biedny stróż. Wmawiasz mi, że z trudem wszelkie odgłosy, Chris stała tuż przy nim, oboje mogę usiąść, tak jestem słaba, a chwilę później...

patrzyli przez gałęzie na ścigających.

- Wskakujesz na konia. Chris, jesteś wspaniała!

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Roześmiał się i chwytając ją radośnie za ramio

- Dziękuję, dobrze - odparła nalewając sobie na, mocno ucałował w same usta.

filiżankę kawy. - A ty?

Szeroko otworzyła oczy i zamrugła powiekami.

- Świetnie i cieszę się, że odpoczęłaś. Jutro za

Pocałunek sprawił, że przeszył ją dreszcz.

pewne będziemy mieli kolejny dzień ciężkiej jazdy.

- Och - szepnęła i przysunęła się do niego.

- Tak - zgodziła się, patrząc na niego ponad fili

Puścił jej ramiona, jakby paliły ogniem i odwró

żanką. - Ja też się cieszę, że odpoczęłam. Czy jest cił się do niej plecami.

coś do jedzenia? Po długich popołudniowych

- Muszę wyciągnąć konia z tych chaszczy i lepiej drzemkach nabieram wilczego apetytu.

{

żebyśmy wrócili, nim Prescott za nami zatęskni Chris zobaczyła Tyna dopiero następnego ran

- wymamrotał.

ka. Dwukrotnie próbowała zajrzeć mu w oczy, Chris ogarnął niepokój, nie wiedziała, jaki błąd uśmiechnąć się do niego, ale nawet na nią nie popełniła. Zaledwie przed chwilą wydawał się taki spojrział. Wyraźnie udawał, że nic się wczoraj nie z niej zadowolony, taki szczęśliwy, że aż ją pocałowydarzyło.

wał. Nie z pożądania, ale z czystej przyjaźni, zro

Im mniej uwagi na nią zwracał, tym baczniej go dzionej między dwojgiem ludzi, którzy wiele razem obserwowali. Kiedy po południu zatrzymali się, by przeszli; natomiast gdy okazała mu zainteresowanie obóz, Tyn natychmiast zadbał o to, żeby nie, natychmiast się od niej odsunął.

Asher i Chris byli razem. Chris usiadła i patrzyła, Zerkając na siebie pomyślała, że pewnie go nie jak krząta się przy koniach. Gdy ją mijał, zauważyła. Całe życie mówiono jej, że jest ładna, ale ła, że utyka. Czyżby go wczoraj zranili? Nasunął ten kształty miała delikatne, nie obfite, jak nakazywała przeklęty kapelusz na oczy tak głęboko, że nic nie moda.

mogła odczytać z jego twarzy, ale w pewnym mo

- Ta służąca Lanierów, która cię rozpoznała, mencie dostrzegła grymas bólu, gdy podnosił rękę miała na imię Elsie?

zdejmując wierzchowcowi uprząż. Asher łypał na

- Taa - odburknął pod nosem, nadal odwrócony nią ze złością, ale Chris bacznie śledziła każdy ruch do niej plecami. - Wychodź pierwsza, ja za tobą.

Tynana i coraz bardziej się upewniała, że ich prze

I Z westchnieniem zaczęła się wspinać po zboczu. wodnik cierpi.

- Jestem ogromnie zmęczona - powiedziała ziewając szeroko - i jeśli to nikomu nie przeszkadza, Elsie była tego samego wzrostu co ona, ale ważyła pójde w dół szlaku uciąć sobie drzemkę.

o piętnaście kilogramów więcej - miała je równo Tynan odwrócił się. Na moment spotkały się ich rozłożone po obu stronach szczupłej talii. Jeśli oczy, ale natychmiast odwrócił wzrok.

właśnie takie mu się podobały, nic dziwnego, że nie

- Niech pani nie odchodzi za daleko - mruknął

miał na nią ochoty.

mijając ją w drodze na szlak.

Wzdychała przez całą drogę do obozu, zapinając

- Jesteś pewna, że nie wolałabyś się ze mną guziki, które rozpięły się podczas ucieczki.

przejść, Chris? - zapytał Asher. - Tak bardzo bym

- Dobrze się czujesz? - powitał ją Asher. - Zniknęłaś na bardzo długo. 40

chciał się jeszcze czegoś dowiedzieć o twojej pracy

- Jak mogę się tam dostać?

dla gazet.

- Nie możesz. Wracaj do obozu.

- Naprawdę jestem bardzo zmęczona. Może in

Uśmiechnęła się do niego i ostrożnie postąpiła nym razem - odparła biorąc derki i sakwojaż. Podo przodu, jakby zamierzała zejść prosto w dół.

ruszając się wolno i z trudem, poszła za Tynanem.

- Nie! - wrzasnął Tynan, ale już było za późno.

Gdy tylko zniknęła Asherowi z oczu, otworzyła sa

Miała zamiar tylko udać, że chce zejść, ale tam, kwojaż i wyjąwszy medykamenty pobiegła ścieżką gdzie powinien znajdować się grunt była pustka w nadziei, że dogoni Tynana, zanim zniknie w gąszczu.

i Chris runęła w dół na plecach.

Uszła już daleko i nadal go nie spotkała, kiedy Tynan przebiegł polanę i przygniótł ją swoim wydało się jej, że słyszy rzenie konia. Wtedy zrobiła ciężarem, żeby przestała się ześlizgiwać.

coś, czego nie powinna była robić: zesza ze szlaku Instyktownie objęła go ramionami i mocno się na skraj parowu, skąd spodziewała się go zobaczyć.

przytuliła. Kiedy podniósłszy głowę spojrział na nią, Zarośla przy ścieżce budziły w niej przerażenie, każdym włókmem ciała czuła go na sobie. Przez bała się ukrytych pod mchem dołów, jakie im pochwile myślała, że ją pocałuje i czekała na to.

kazał Tynan. Któż mógł wiedzieć, co czai się pod Jego usta były tuż przy jej ustach, gdy nagle warstwami zieleni?

odskoczył, a ona została leżąc na zboczu. Natych

Podeszła do pnia ogromnego drzewa i rozsunąmiast się odwrócił, ale bardzo wyraźnie dostrzegła, wszy zwisający mech spojrziała w dół. Tynan stał

że próbuje zapanować nad swoimi uczuciami. Gdy kilka metrów niżej na kamienistej polance, był bez po chwili na nią spojrzął, oczy mu płonęły, ale poza koszuli i wycierał konia. Aż jęknęła, kiedy się odtym wydawał się spokojny.

wrócił i zobaczyła jego plecy. Miała rację podejrze

- Powiedziałem, żeby pani wróciła do obozu.

wając, że coś go boli. Nawet z tej odległości świat

Sądziłem, że jest pani zbyt zmęczona na spacer, nie widziała, że głębokie, przecinające się pręgi są i potrzebuje odpoczynku.

tylko częściowo zagojone. I była pewna, że pocho

- Skłamałam - odparła z uśmiechem.

dziły od bicza. Wczorajsze wyczyny, gdy przedzierał

- Często pani kłamie, panno Mathison?

się konno przez krzaki, podnosił ją do góry, a ona

- Na pewno nie tak często jak inni tu obecni z całych sił tuliła się do jego pleców, musiały mu

- wyjaśniła spuszczać skromnie wzrok. - Będę sprawiać niewypowiedziany ból.

mówiła prawdę, jeśli i ty przestaniesz kłamać.

Poczekala, aż znów się odwróci i stanie twarzą Uważam, że to uczciwe postawienie sprawy.

do niej. Ukryła się za festonami mchu, a potem Już miał coś odpowiedzieć, ale zmienił zdanie zrobiła krok naprzód udając, że właśnie wychodzi i odwróciwszy się podszedł do konia.

z lasu. Zawołała go.

- Tam jest ścieżka. Prowadzi do drogi, która wie

Kiedy wynurzyła się z zarośli, był już w koszuli dzie wprost do obozu.

i właśnie wkładał buty.

Wstała, otrzepała spódnice i podniosła z ziemi

- Tu jestem! - krzyknął do niej.

pakunek, który zjechał wraz z nią.





*.JUDE DEVERAUX**KUSICIELKA*

- Tak naprawdę, to cię szukałam, bo chciałam

- Dobrze - zawołał głośno i Chris odwróciła się zerknąć na twoje plecy.

do niego. - Więc co mam zrobić?

- Na moje co?! - zawołał odwracając się z roz

- Zdjąć koszulę i buty, a potem położyć się na wścieczoną miną. - Panno Mathison, nie wiem, co brzuchu, o tu, na tej kępie mchu.

pani knuje, ale dla mnie to już za wiele. - Szedł ku

- Chyba powinienem się cieszyć z tak skroniej wygrażając szczotką do czyszczenia koni, a ona mnych żądań - mruknął obrażony, ale wykonał posię cofała. - Może pani uważa, że nadaję się na leczenie.

bohatera jednej z tych pani historyjek, ale radzę Kiedy Chris uklękła przy nim i spojrzała na jego się zastanowić. Zostałem wynajęty przez pani ojca, plecy, zobaczyła, że rany są znacznie głębsze niż je żeby przeprowadzić panią i Prescottta przez puszczeniła z daleka. Większość goiła się dobrze, ale czę i by dostarczyć panią do ojca. W umowie nie niektóre się otworzyły po wczorajszym dniu. Wygląodziłem się na to, by pani za mną chodziła krok dały na niezwykle bolesne. Głęboko zaczerpnęła w krok, i nie sądziłem też, że będzie pani na mnie powietrza i otworzywszy saszetkę z lekami wyjęła wpadała golotka jak ją Pan Bóg stworzył. W innych balsam.

warunkach zapewne przyjąłbym z ochotą pani za

- To powinno uśmierzyć ból - powiedziała miękbięgi, ale podczas tej podróży mam zadanie do ko i zaczęła wcierać maść w skórę. Mężczyzna był

wykonania i chcę je wypełnić, choćby mnie pani barczysty i muskularny, ale nie znalazła na nim nanie wiem jak kusiła. Każda dama to szatan ukryty wet odrobiny tłuszczu, mięśnie pokrywała sama sków pięknym ciele. A teraz proszę stąd iść i zostawić ra. Widać pracował bardzo ciężko i niewiele jadł.

mnie w spokoju. Nie chcę pani widzieć, dopóki Gdy wyczuła pod palcami, że zaczynał się odpęsam rano nie przyjdę was obudzić, zresztą może zać, zapytała

nawet wtedy poproszę o zastępstwo.

- Ile lat siedziałeś w więzieniu?

Nagle urwał i odwróciwszy się do niej plecami,

- Dwa - odparł szybko i dodał szeptem - cholera!

zajął się koniem.

- Panie Tynan, jestem dziennikarką i umiem ob

- Dobrze - odparła Chris. - Wrócę do obozu i poserwować. Nie znam innego miejsca, gdzie człowiekiem panu Prescottowi, że pańskie plecy to jedna ka zmuszają do ciężkiej pracy, głodzą i biją; przywielka rana, grożąca w każdej chwili zakażeniem, i że najmniej nie w Ameryce.

coś stało się panu także w nogę. Szykuje się bunt

- A gdyby takie miejsce się znalazło, to by się załogi i nim się pan obejrzy, straci dowództwo i będzie pani postarała tam dostać, by napisać artykuł, co?

mógł wrócić do tych miejsc, o których pan nie chce Czy znajdę się w pani następnym kawałku? „Przewspominać. Żegnam, panie Tynan. - To powiedziabym knieje z uciekinierem z więzienia" albo coś wszy ruszyła w stronę ścieżki, którą jej wskazał.

w tym rodzaju?

Nie uszła nawet dwóch kroków, gdy usłyszała za

- Naprawdę pan uciekł? Myślałam, że to ojciec sobą stłumione przekleństwo i stukot gwałtownie załatwił panu zwolnienie. - Kiedy nie odpowiadał, rzuconej szczotki.

zorientowała się, że trafiła w dziesiątkę. - Widzi 44

45

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

pan, panie lynan, całkiem dobrze znam mojego Nadal wcierała maść w jego plecy, natłuszczoojca. Skoro potrzebował kogoś do przeprowadzenia nymi dłońmi przebiegała po węzłach mięśni na mnie przez nieprzebyte ostępy, na pewno by się nie ramionach, masując je tak długo, aż poczuła, że się wahał, choćby wszyscy twierdzili, że przeprawa jest całkowicie odpręża. Oddychał cicho i głęboko, jak niemożliwa. Już on by się dowiedział, jak to zrobić.

pogrążony we śnie. W sercu Chris obudził się in

Przypuszczam, że usłyszał o pana wędrownkach po stynkt opiekuńczy. Jakże chętnie zabrałaby tego tych okolicach i gdyby nawet skazano pana na mężczyznę do domu, odkarmiła i dopilnowała, żegalery nie miałyby to dla niego znaczenia. Ma dość by odpoczął. Zastanawiała się, czy poznał gospodypienędzy i wpływów, by przeciąć każde więzy, nanię ojca, panią Sunberry. Jeśli tak, to mogłaby się wet stryczek.

założyć, że gospodyni go polubiła.

- Powierzyłyby własną córkę mordercy? - zapytał

Chris z uśmiechem uniosła jego rękę i zaczęła ją Tynan zwracając ku niej twarz.

masować, uważając, by nie urazić nie zagojonych Zamyśliła się na chwilę.

ran na przegubie.

- Nie, tego by nie zrobił. Wiem, że kochał tylko

- Tam nie jestem poraniony - wymruczał senmoją matkę i mnie. Po jej śmierci obawiałam się, nie, ale nawet nie drgnął.

że nigdy nie dojdzie do siebie, ale widać uznał, że

- Myślałam o pani Sunberry.

ciągle ma jeszcze mnie.

- Kruchy placek z jeżynami - powiedział Tynan

- Ale pani twierdzi, że powierzył ją opiece kry

- z cynamonowego ciasta.

minalisty uratowanego spod ręki kata.

- A więc ją poznałeś - roześmiała się Chris. -

~ Zatem jest pan niewinny. - Przestała wcierać Wiedziałam, że cię polubi.

maść. - Ma pan całkowitą rację, mój ojciec nie

- Opiekunka bezdomnych psów?

oddałby mnie pod opiekę rzezimieszkowi. Oczywiście

- Może i jesteś bezdomny, ale na pewno nie je

ście, że nie. Z czego wynika, że albo jest pan w ogóle psem. Gdzie się urodziłeś, Tyn?

le niewinny, albo nie popełnił pan żadnego brutal

Poruszył się próbując wstać, ale pchła go z nego przestępstwa. Może tylko nie dotrzymał pan powrotem na mech.

obietnicy? - Powróciła do wcierania balsamu w je

- Dobrze, nie będę więcej zadawała pytań, ale go plecy. W tym momencie bardziej go masowała, proszę, nie złość się. Ten dzień jest zbyt uroczy, by niż aplikowała lekarstwo. - Ile zgadłam? - zapytała popsuć kłótnią. - Przeciągnęła dłońmi po jego ła, a kiedy nie odpowiedział, roześmiała się. - Wiwłosach i zaczęła masować mu głowę.

dzi pan, i tak wymykają się nam różne rzeczy, choć

- Lubisz pracę dziennikarki? - zapytał.

byśmy nie wiem jak się starali je ukryć. Jestem

- Tak, lubiłam, ale chyba zaczyna mnie to nużyć.

pewna, że taki pan Prescott nie zdaje sobie sprawy, Mam dwadzieścia osiem lat, a debiutowałam jako jak bardzo pan cierpi przy najmniejszym ruchu, ale osiemnastolatka. To długo. Myślę, że chcę... Nie jeśli ktoś zacznie uważnie przypatrywać się luwim, czego chcę, ale czegoś więcej.

dziom, zawsze coś dostrzeże.

- Domu i dzieci?

***JUDE DEVERAUX****KUSICIELKA*

Roześmiała się.

Wybuchnęła śmiechem.

- Rozmawiałeś z moim ojcem. Czy ci opowiadał,

- Zabandażuję ci stopy i sprawdzę, czy pan Pre-jak mnie ściągnął do Waszyngtonu? Jak mnie okłascott nie ma dodatkowej pary skarpetek.

mał? Pracowałam w Nowym Jorku, a on wysłał do

- Nie! - zawołał gwałtownie. - Nie przyjmuję mnie telegram, że jest bliski śmierci. Przeplakałam jałmużny.

całą drogę z jednego końca kraju na drugi myśląc, Popatrzyła na niego zdumiona.

że umiera, a kiedy brudna i zmęczona przyjecha

- Dobrze - odparła po chwili. - Bez jałmużny.

łam do domu, zastałam go rozbawionego jak nigdy Ale w pierwszym mieście, do którego przybędziew życiu ujeżdżaniem dzikiego mustanga.

my, kupimy ci skarpetki. Przecież mój ojciec ci

- To szczęście, że masz ojca.

zapłacił za uratowanie mnie, prawda?

- A ty nie masz?

- Tak- przypatrywał się, jak bandażuje jego sto

- Nic o tym nie wiem.

py. Przeciągnęła dłońmi po kostkach równie pora

- Ani matki?

nionych jak przeguby rąk.

- Umarła.

- Łańcuchy?

- Aha - powiedziała Chris. - Od jak dawna ży

Zachowywał się jakby o nic nie zapytała.

jesz sam?

- Dlaczego zajęłaś się sprawą Laniera?

- Od zawsze. Kiedy wreszcie obejrzysz moje sto

- Sama nie wiem. Ktoś musiał. Do tej pory John py i skończysz z tym? Muszę sprawdzić, co się zmie

Anderson już pewnie wszystko wydrukował. Luniło na szlaku przez ostatnie lata.

dzie jeszcze bardziej zniechęcili Indian, gdy Niechętnie zdjęła dłonie z jego ciała, gdy obróśli o mordowaniu misjonarzy. Tym razem cił się i wstał. Przez dłuższy moment patrzyli sobie zrobił to Hugh Lanier, więc zrzucenie winy na czerw oczy. Chris nie chciała spuścić wzroku, ale Tyn wonoskórych uznałam za niesprawiedliwe.

przerwał tę czarowną chwilę.

- Nawet jeśli biały człowiek, na dodatek twój

- W więzieniu byłem bezpieczniejszy - wymru-znajomy, najpewniej straci wszystko?

' czał. - No, to oglądaj stopy. Powinno cię to na jakaś

- Misjonarze też wszystko utracili - odparła ciczas zając.

cho.

Chris z westchnieniem spuściła wzrok z jego

- Nigdy nie widziałem, by kobieta tak się zachotwarzy, by spojrzeć na nogi i aż jęknęła. Zobaczyła wywała podczas strzelaniny. Miałaś praktykę?

mnóstwo pęcherzy, krwawe ślady po już pęknię

- Trochę.

tych, a wśród nich zaczątki nowych.

- Sądziłem, że takie damy jak ty wolą siedzieć

- Nowe buty i brak skarpetek - postawiła diągw domu i wychowywać dzieci.

nozę, ujmując w dłonie jego stopę. - Wziąłeś na

- Co to znaczy: takie damy jak ja? A poza tym drogę nie rozchodzone buty?

jeszcze nigdy nie byłam zakochana. A ty? - Trzyma

- Musiałem. Poprzedniej nocy doszczętnie znisz

ła w dłoniach jego kostkę i nie zdawała sobie spraczyłem lakierki - wyjaśnił ze śmiertelną powagą.

wy, że coraz mocniej ją ściska.

48

49

*JUDE DEVERMIX*

*KUSICIELKA*

- Parę razy. Oj! Masz ostre pazurki.

Zaczęła się podnosić, ale chwycił ją za ramię

- Przepraszam - mruknęła ze spuszczoną głową.

szeroko się uśmiechając. Nisko opuściła głowę.

- Czy ma to dla ciebie jakieś znaczenie?

Jakże on ją złości!

- Oczywiście, że nie - odparła z przymusem, Ujął ją pod brodę.

rozluźniając uścisk. - Skaza zawodowa: wszystkich

- Nie sądzisz, że za rok, czy dwa i ty nabierzesz o wszystko wypytuję.

pełniejszych kształtów? Skoro jesteś taka stara?

- Panno Mathison, proszę mi wierzyć, wiem co

- W jego głosie brzmiało rozbawienie. - Nie sąmówię kiedy twierdzę, że nie nadaję się dla pani.

dzisz, że podobają mi się drobne dziewczątka, któ

Należę do gatunku wolnych ptaków i wciąż wpare chodzą za mną krok w krok i zadają pytania?

dam w tarapaty, a nawet sam je prowokuję. Powin

- Sama nie wiem - wyszeptała, czując się własna się pani czegoś nauczyć od Elsie. Doniosła na nie jak dziewczątka. Nigdy w życiu nie pragnęła mnie, bo najprawdopodobniej miała mnie dosyć.

niczego tak bardzo, jak teraz, żeby ten człowiek ją

- Zapewne zwracałeś na nią za mało uwagi - wypolubił.

jaśniła z uśmiechem.



- Najbardziej lubię szczupłe, śliczne blondyne-Oparty na łokciu, przyglądał się ptakowi nad czki - wyszeptał.

głową.

Chris spojrzała na niego, w jej oczach załśniły

- Mężczyzna, który spędził dwa lata w więzieniu, łzy. Gdy pochylił ku niej głowę, widziała, że chce ją poświęca każdy gram swej uwagi takim dziewczęcypocałować, więc przymknęła powieki i rozchyliła tom jak Elsie.

usta w oczekiwaniu.

Z całej siły szarpnęła bandaż, którym owijała mu

- Do licha! Co ja wyprawiam? - zawołał i odestopę.

pchnął ją z taką siłą, że usiadła na ziemi prawie

- Oczywiście, jeśli się lubi kobiety w tym typie.

pół metra od niego. - Natychmiast się stąd wynoś!

Sądzę, że nie widziałeś takiej osóбки bez gorsetu.

Słyszałaś? Nawet do mnie nie podchodź. Masz ra

Obrzucił ją spojrzeniem, a w jego oczach zamicję, że wolę inny rodzaj kobiet. Na mojej liście gotały iskierki śmiechu.

dziewicze pielęgniarce depczące mi po piętach zaj

- Masz na myśli grube, co?

mują ostatnie miejsce. A teraz wracaj do obozu

- Najmniej dwadzieścia siedem cali w pasie, i pod żadnym pozorem się do mnie nie zbliżaj!

a powyżej talii może i jest na co popatrzeć, ale nim Trochę przerażona tym wybuchem, pobiegła skończą dwadzieścia dwa lata, rozplyną się we ...

ścieżką wiodącą do obozu.

- Chris urwała przerażona własnymi słowami. -

Włóż buty - poleciała sztywno. - Może zdołasz sobie

>

znaleźć jakąś tłucioszkę, żeby ci zmieniała opatrunki za dzień czy dwa, skoro najwyraźniej gustujesz w obfitych kształtach. Ja widocznie jestem dla ciebie za koścista.

50

## *KUSICIELKA*

- Jak wygląda szlak?

Asher zaczął się wiercić, więc Tyn ukląkł przy niej, a ona uniosła się na łokciu.

- Nieźle, trochę zarósł krzakami, ale większość już wyczyściłem - oparł zniżając głos.

- Czy jadłeś coś?

Jego zęby zaśniły, gdy uśmiechnął się szeroko.

**^infc> 5 d&k\*~**

- Będziesz się wspaniale opiekowała jakimś mężczyzną. Tak, jadłem. A teraz śpij, zobaczymy się rano.

Ułożyła się na derce, ale on nie odchodził.

- Panno Mathison, chciałem przeprosić za moje zachowanie po południu. Nie powinienem był tak zastała Ashera siedzącego z uśmiechem przy płowybuchnąć. Jednak uważam, że podczas tej wypranącym wesoło ognisku. Zaczął rozmowę o puszczy, wy musimy się nawzajem traktować jak przystało ale wcale go nie słuchała. Zastanawiała się, dlaczena pracodawcę i pracownika. Już wspominałem, że go Tyna osadzono w więzieniu.

przez dłuższy czas nie miałem kontaktu z kobieta

- Chris! Czy ty mnie słuchasz? - zapytał Asher.

mi i pewne rzeczy sprawiają mi trudność.

- Oczywiście - odparła patrząc na niego i nie

- Czyżbym i ja się zaliczała do tych trudności?

rozumiejąc ani słowa.

- wyszeptała to w całkiem jednoznaczny sposób.

Później, gdy wsunęła się pod koc, długo leżała Miała nadzieję, że próbował jej wyznać, jakim to bezsensie. Przez korony drzew nie mogła dostrzec piekłem uczyniła jego życie.

gwiazd, ale wpatrywała się w liście i ciemność Zakołysał się na piętach i ponownie uśmiechnął.

ponad nimi. Puszcza nocą budziła lęk.

- Z takimi zwykłem sobie jakoś radzić. A teraz Leżała tak już ponad godzinę, gdy z prawej strogrzeczna dziewczynka będzie spać.

ny dobiegł ją cichy szelest. Wiedziała, że to Tynan

- A buzi na dobranoc? - zapytała trochę rozzłoprzyszedł zajrzeć, czy u nich wszystko w porządku. szczona, bo sobie z niej kpił.

Nigdy nie spotkała człowieka bardziej biorącego

- Nie ode mnie - odparł, a ona uśmiechnęła się sobie do serca obowiązki.

słyszac w jego głosie przerażenie. Gdy odchodził, Z szeroko otwartymi oczami patrzyła jak obchoprzewróciła się na brzuch i zasnęła.

dzi obóz, sprawdza, czy Asher jest przykryty, konie Następnego ranka po przebudzeniu ujrzała Ty- odpowiednio spętane, czy schowali żywność i wynana pochylonego nad ogniskiem. Miał mokre włogasili ognisko. Gdy poszedł do niej, spostrzegł

sy, a na patelni smażyła się świeżo złowiona ryba.

zdumiony, że ma otwarte oczy.

- Byłeś na rybach? - zapytała z uśmiechem.

- Powinnaś już spać - powiedział zatrzymując Coś mruknął, ale nie zrozumiała, a on natychsię nad nią. - Jutro musimy wcześniej wyruszyć.

miast wstał i poszedł do koni.

52

53

*JUDE DEYERAUK*

*KUSICIELKA*

Przez cały ranek trzymał się od niej z daleka Chris rzuciła mu szybkie spojrzenie i ogarnęły ją i wszyscy troje jechali w milczeniu.

wyrzuty sumienia. Oto spaceruje po lesie z przy

Kiedy zatrzymali się w południe na posiłek, Ty-stojnym młodym człowiekiem, który zachowuje się nan szybko powiedział Asherowi, żeby razem wobec niej uprzejmie, a ona traktuje go niegrzeczcz Chris nazbierali chrustu na opał.

nie, bo wyobraża sobie, że się zadurzyła w niezna

Asher ujął dziewczynę za łokieć i niemal siłą jomym. Obdarzyła Ashera uśmiechem.

pociągnął w stronę ścieżki, którą właśnie przybyli.

- Z całą pewnością nie, panie Prescott. Jak pan

- Słyszałem, że twój ojciec zajmuje się handlem poznał mojego ojca?

morskim - powtórzył Asher dwa razy, nim Chris go

- Był zaprzyjaźniony z moim ojcem i dawniej usłyszała.

wspólnie robili interesy. Widziałem panią kiedyś,

- Tak - odparła myśląc o czymś innym - produjeszcze jako małą dziewczynkę, razem z pani matkca konserw, handel morski, trzody, parę tartaków, ką: Uważałem ją za najpiękniejszą kobietę na świeco się nadarzy.

cie.

- Jednak zostawiłaś to wszystko i uciekłaś do

- Ja również.

Nowego Jorku, żeby zostać dziennikarką. A teraz Zaczął zbierać patyki z ziemi układając je w stos wracasz.

u jej stóp.

- Nie z własnej woli. Mam zamiar wyjechać do

- A dlaczego ojciec wybrał właśnie pana do tej Nowego Jorku zaraz po powrocie do domu.

wyprawy ratunkowej? - Również zebrała trochę

- Ach, tak. Wydawało mi się, że słyszałem o inchrustu i dołożyła do sterty.

nych planach.

- Wybrał pierwszego człowieka, który mu się tra

- Na przykład o jakich? - spytała patrząc mu fił. Większość mężczyzn w moim wieku prowadzi prosto

w oczu. - Czyżby ojciec naopowiadał wszyjuż własny interes, ja zaś, przez tyle lat pracując na stłkim o moich zamiarach?

swoim, jakoś nie potrafiłem pogodzić się z pracą

- Wspominał tylko, że chcesz się ustatkować, u kogoś.

a ponieważ jesteś jeszcze wystarczająco młoda,

- Wyobrażam sobie, co pan przeżywał. Ojciec więc miał nadzieję...

bezustannie mówił mi co i jak powinnam robić,

- Do czego jestem wystarczająco młoda? - przea Medy go nie słuchołam, nasyłał na mnie ludzi.

rwała.

, - Tak, ale pani jest... - Zerknął w jej błyszczące

- Hmm, chyba do założenia rodziny.

oczy i urwał. - Tym razem omal się pani nie nara

Chris zagryzła dolną wargę, żeby nie odpowiedziałem, prawda?

dzieć ostrym tonem.

Przechyliła głowę.

- Chyba mi daleko do trzęsącej się staruszki.

- Czyżby to miało znaczenie, gdyby mnie pan I odniosłam wrażenie, że kobiety nawet w tak obraził?

podeszłym wieku jak mój, nadal rodzą dzieci.

Asher obdarzył ją serdecznym uśmiejchem. Na

- Nie chciałem pani dotknąć.

prawdę miał dużo wdzięku i choć, rzecz jasna, 54

55

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

w niczym nie przypominał Tynana, był i tak bez

- Panie Prescott, czy zechciałby pan ze mną zawątpienia bardzo przystojny.

tańczyć? - zagadnęła go, wyciągając dłoń. Kątem

- Znalazłem się w leśnej głuszy sam na sam oka obserwowała Tyna, który nawet nie spojrzał z piękną kobietą, a pani jeszcze pyta, czy miałoby w ich kierunku.

to dla mnie znaczenie, gdyby się na mnie pognie

Asher z niekłamaną radością ujął ją za rękę wała? Panno Mathison, oto spełniają się moje marzenia poprowadził w szybkim tańcu po polanie. Było to rzenia i raczej umarłbym, niż pozwolił je zniszczyć.

coś pośredniego między szkockim tańcem ludowym Roześmiała się na tę jego uroczą wypowiedź, a kadrylem, coś żywiołowego i radosnego. Chris a on zerwał z omszałego pnia fioletowy kwiatek poddała się partnerowi. Choć wirowali bardzo i podał jej z ukłonem. Zatknęła kwiatek we włosy szybko, a jej stopy prawie nie dotykały ziemi, jedi uśmiechnęła się do niego.

nak nadażala za nim.

- Cóż - zaczął powoli - chyba powinniśmy już

- Uważajcie! - usłyszała okrzyk Tynana, a chwiwracać. - Dźwignął pokaźną wiązkę chrustu. - Prole później oboje znaleźli się w blisko półmetrowym szę dołożyć tę resztę na górę.

dole pełnym paproci. Gdy pojawiła się nad nimi

- Nie, sama zaniosę swoje.

wysoka sylwetka Tynana, leżeli tuż przy sobie.

- Panno Mathison, w mojej obecności żadna ko

Asher obejmował ją troskliwie ramieniem, fałdy bieta nie będzie dźwigała chrustu. A teraz proszę jej sukni spowijały mu nogi.

mnie posłuchać i dołożyć swoje patyki.

- Nic wam się nie stało? - zapytał Tynan, a jego

- Jakbym słyszała ojca - rzekła z westchnieniem.

brwi ściągnęły się potępiająco.

- Bardzo dziękuję. Podziwiam i szanuję pani oj

- W życiu się lepiej nie czułem - odparł Asher ca i jakiegokolwiek porównanie z nim padające całując

gorąco Chris w policzek.

z tych ust uznaję za największy komplement. A te

Nadal uśmiechnięta zobaczyła, że Tynan przyparaz prosię nas poprowadzić, bo nic nie widzę.

truje się jej z dziwnym wyrazem twarzy.

Roześmiana, ucieszona, bo powiedział, że lubi

- Możemy już siadać do jedzenia - powiedział i jej ojca i nie narzekał na niego jak inni, poprowaodwróciwszy się ruszył w stronę ogniska. - Oczywiście go do obozu. Asher oświadczył, że nie tylko ście, jeżeli panna Mathison skończyła już swoje nic nie widzi, ale również nie rozumie jej wskazótance.

wek, więc Chris „musi” go ująć za dwa palce lewej

- Na razie - odpowiedziała Chris i poszła zająć dłoni i zaprowadzić do obozowiska.

miejsce przy ognisku.

Kiedy przyszli na miejsce, Tynan pochylony nad ogniskiem smażył rybę obtoczoną w mące. Uniósł wzrok na roześmianą Chris i obładowanego Ashera, ale natychmiast spuścił głowę.

Niespodzianie ogarnęła ją fala szczęścia. Ujęła fałdy sukni i zaczęła nucić.

### *KUSICIELKA*

czynna. Oczy mu płonęły, wydawało się, że mogłyby ją spalić.

- Bo i jestem. - Gwałtownie się odwrócił i odszedł, niemal zderzając się z Asherem.

- O co poszło? Wyglądał na rozgniewanego. Czy dzieje się tu coś, o czym nie wiem?

- Panie Prescott, nie mam pojęcia, o czym pan wie, a o czym nie wie.

- Chris, pozwól, że ci coś doradzę. Tynan nie należy do ludzi... Cóż, rozumiesz, dziewczyna taka jak ty... Nie podoba mi się jego zainteresowanie Po zaimprovizowanych tańcach Ashera rozpięła twoją osobą.

radość i robił, co mógł, by zabawić Chris, nawet

- Zainteresowanie moją osobą?

zaczął jej śpiewać. Przyłączyła się i stworzyli pełen

- Twój ojciec powiedział mu, że jesteś z Montgo-entuzjazmu duet.

merych, a on spytał, co to znaczy.

Tynan siedział z boku z opuszczoną głową, stru

- A czy pan wiedział i go objaśnił?

gając patyk, nie włączając się do zabawy, ale i nie

- Nie, powiedziałem tylko, że to krewni twojej odchodząc. I kiedy tak śpiewali z twarzą przy twamatki. Ludzie tacy jak on nie mają rodzin, nie mają rzy, Chris w pewnej chwili pomyślała, że może Tynawet nazwisk.

nan nie wie, jak się do nich przyłączyć.

- Panie Prescott - odparła lodowato - będzie Było już dobrze po południu, gdy zaczęli myśleć nam znacznie łatwiej się porozumieć, jeśli zechce o ruszeniu w drogę, i to właśnie Chris przerwała pan zachowywać dla siebie swoje opinie o panu zabawę, proponując, aby sprzątnęli i pojechali.

Tynanie. W końcu obu was znam równie krótko Tynan odrzucił patyk, schował nóż do kieszeni i nie widzę powodów, dla których miałabym ufać i powoli odszedł w stronę koni. Zatrzymał się przy panu bardziej niż jemu. - To powiedziawszy wska

Chris, która zaciskała rzemienie wokół derek i koczyła na konia i przez resztę dnia czuła na sobie ców.

spojrzenie Ashera, przypatrującego jej się z zadu

- To było piękne - odezwał się. - Bardzo piękne.

mą.

- A ty gdzie się wychowałeś? - spytała szybko.

Przez dwa dni podróżowali bez wytchnienia.

- Nie tam, gdzie ludzie śpiewają - odparł jesz

Trzykrotnie mężczyźni musieli rąbać zwałone drzewce szybciej. - Lubi go pani?

wa tarasujące drogę, raz Tynan i Asher przeprowa

- Oczywiście. Sam wychwalałeś jego zalety, pradzili konie przez pnie wielkie i szerokie jak cały wda? I kazałeś mi się trzymać z dala od siebie, trakt. Innym znów razem spędzili godziny przy pile więc powinienes być ze mnie kontent.

usuwając drzewo, które wyrosło na ścieżce. Nocą Popatrzył na nią tak, jak nigdy dotąd żaden męż-



padali na koce i zasypiali - choć jeśli chodzi o Ty-58

59

*JUDE DEYERAUK*

*KUSICIELKA*

nana, Chris mogła to tylko przypuszczać, spał bo

- Czasem najemnicy zapominają, gdzie ich miejwiem poza obozowiskiem.

sce i trzeba ich upomnieć - stwierdził mrugając Wieczorem drugiego dnia Asher znowu ją pocaporozumiewawczo.

łował. W ciągu dnia jechali jakiś czas razem i zada

Tynan nie wrócił na noc do obozu, rano zaś był

wał jej liczne pytania dotyczące jej dziennikarskiej bardzo spokojny i trzymał się z dala od Chris.

kariery. Przeprosił ją za to, co powiedział o Tyna-W środku aż gotowała się ze złości, ponieważ nie, twierdząc, że chodziło mu tylko o jej bezpieczeńście nie wiedziała, o co tu chodzi. Dlaczego ojceństwo. Tego wieczoru zaproponował jej, aby cieć chciał, by jechali przez puszcę? Nie mógł

udała się z nim na przechadzkę i kiedy oddalili się przewidzieć, że Hugh Lanier wyśle za nimi pościg.

parę metrów od obozu, powiedział, że jest śliczna Dlaczego do pomocy w tej dzikiej krainie wybrał

i zapytał, czy może ją pocałować. Pozwoliła mu.

mężczyznę, który nawet nie umie rozpalić ogniska?

Do tej pory całowała się zaledwie z kilkoma Czemu Tynan raz ją pcha w objęcia Ashera, a po mężczyznami i właściwie nie bardzo wiedziała, jak chwili zachowuje się jak zazdrosny kochanek?

się to robi. Asher objął ją ramionami i lekko przy

Dzień po tym, jak Asher pocałował Chris, Tyn tulił. Jego pocałunek był ciepły i przyjemny, ale pozwolił im się zatrzymać dopiero późnym popow niczym nie przypominał pospiesznego, radosne

łudniem. Pomagając Tynowi zdejmować ładunek, go całusa Tynana. Nie stanęła w ogniu. Nie chciała Chris usiłowała nawiązać rozmowę, ale on tylko coś się przytulić i prosić o więcej.

odburkiwał w odpowiedzi na jej pytania.

- Co ty, u licha, wyprawiasz, Prescott? - rozległ

- Co się z tobą dzieje? - wysyczała cicho. - Nie się rozwścieczony głos Tynana. Asher wypuścił

rozmawiałeś ze mną od ubiegłej nocy. Gniewasz się Chris z objęć. - Szukałem was, myślałem, że się na mnie o Ashera?

zgubiliście, a ty tu stoisz i narzucasz się pannie

- To co pani robi, jest wyłącznie jej sprawą - od

Mathison.

parł rozsiadając konia. - Najęto mnie na przewod

- Nie narzucałem się. Poprosiłem o pozwolenika i nic poza tym.

nie... - Asher urwał nagle rozgniewany. - A w ogóle

- To ty ciągle mnie zmuszasz do słodkich sam na co cię to obchodzi?

sam z Asherem. „Panno Mathison, niech pani pój

- Obchodzi mnie, by dostarczyć pannę Mathison dzie z Prescottem i przyniesie chrust", „Panno do jej ojca.

Mathison, może by pani wybrała się z Prescottem

- I chyba coś jeszcze należy do twoich zadań na ryby". Raz po raz pchasz mnie w jego ramiona.

- zauważył Asher.

Więc jeśli go nawet pocałuję, to chyba właśnie o to

- Proszę wrócić do obozu - zwrócił się Tynan do ci chodzi!

Chris rozkazującym tonem. - Natychmiast.

- O nic mi nie chodzi. Może by pani stąd poszła Pośpiesznie usłuchała, zostawiając mężczyznai na chwilę usiadła? Dlaczego ciągle się pani za mych. Kiedy Asher zjawił się później w obozie, mną włóczy? Nie może pani dać człowiekowi chwiumiechnął się do niej serdecznie.

li spokoju?

60

61

*JUDU DEVERAUX*

## KUSICIELKA

Łzy napłynęły jej do oczu, kiedy odwróciła się oparcia, niczego pod sobą ani nad sobą nie widziawszy w stronę ognia. Zawołał za nią, ale nie zareagowała.

Modliła się o pomoc.

ła.

- Tynan - wyszeptała. Jej głos tłumiono dudnienie. Raz wydawało jej się, że Tynan usiłuje pochwycić deszcz. - Tynan! - krzyknęła.

Jej spojrzenie, ale nie popatrzyła na niego, a po Korzeń zaczął się jej wysuwać z palców. Usiłowała chwili usłyszeć, że opuszcza obóz.

spokojnie zastanowić się, gdzie jest i jak się wydo

- Przejdę się i popiszę trochę - powiedziała do stać z opałów. Gdyby tylko wiedziała, jak daleko ma Ashera, wyciągając z torby przy siodle notes, pióro do ziemi. Bo całkiem możliwe że za ledwie pół kroku.

i atrament. - Wrócę za jakąś godzinę. - Ruszyła Wykręcając się, próbowała spojrzeć w dół, ale ścieżką w przeciwną stronę niż Tynan.

nic nie widziała w strugach deszczu. Jedną ręką Poszła dalej niż zamierzała. Ostre, gniewne słożeśliznęła się z korzenia.

wa Tynana zabolęły ją i chciała spokojnie pomy

Po wielu minutach szarpaniny udało jej się zno

śleć o tym, co do tej pory zrobiła, a także zastanowu obiema rękami uchwycić korzeni. Czowała, że pewnie się, co zamierza zrobić w przyszłości.

ka jej skóra. Ze wszystkich sił walczyła, by dotknąć Dziwne, jak ją pociągał. Nigdy przedtem nie zastopami mułu i kamieni na brzegu.

chowowała się tak głupio w obecności mężczyzny.

- Przekleństwo, że też te wszystkie Montgome-Zapadał już zmierzch, kiedy siadła na zwalonym równy muszą być takie niskie - mruknęła, gdy nie pniu drzewa tuż obok ścieżki. Może jeśli opisze udało jej się dosięgnąć krawędzi.

wszystkie wydarzenia tej dziwnej podróży, zrozu

Nagle znieruchomiała. Wydawało jej się, że słymie wreszcie, o co tu chodzi. Zaczęła więc pisać szy nad sobą czyjś głos.

o mężczyźnie, który był dla niej taki dobry, w prze

- Tynan! - krzyknęła na całe gardło. - Tynan!

ciwieństwie do tego drugiego, który zdawał się ma

Tynan! Tynan!

rzyć, by wpadła w jak najgłębszą dziurę.

Nie skończyła jeszcze wołać, a już był przy niej, Schroniła się pod gałęziami drzew i osłonięta plecami oparł się o błotniste zbocze, wyciągnął ku wyjątkowo grubym parasolem z mchów nie od razu niej ręce i przygarnął do siebie.

poczwała krople deszczu. Jeszcze przed chwilą było Uczepiła się go rozpaczliwie, ściskając z całej jej ciepło i sucho, a oto nagle zalały ją strugi gwałsiły, otaczając rękami jego szyję, a nogami pas.

townej ulewy.

Biegiem ruszył w dół po zboczu rozgarniając Zbierając pośpiesznie rzeczy, upuściła pióro.

krzaki. Chris trzymała się go z twarzą wtuloną w je

Przechyliła się przez pień, by po nie sięgnąć i właśgo szyję. Nawet kiedy szedł już normalnym kronie szukała go wśród roślin, gdy nagle część ścieżki kiem, nie zwolniła uścisku.

obsunęła się i Chris potoczyła się w dół. Pień wy

- Już - odezwał się wreszcie, odrywając ją od padł spod niej i lecąc w dół chwyciła się korzeni.

siebie.

Wisiała tak uczepiona drzewa, strugi lodowatego Stanęła na ziemi i poczuła, że kolana ma zupełdeszczu lały się na jej głowę, pod stopami nie miała nie miękkie. Oboje byli pokryci błotem.

***JUDE DEVERAUX****KUSICIELKA*

- Siądź tu na chwilę i odpocznij. - Wskazał ster

Chris pochyliła się ku niemu.

czący za nią głaz. Usiadła z wdzięcznością, szczęśli

- Nie obchodzi mnie, że byłeś w więzieniu. Może wa, że jest na chwilę osłonięta od siekającej ulewy.

ci się wydaje, że jestem lepiej urodzona, ale to Patrząc na Tyna, na zimny, gęsty deszcz padający nieprawda. Tyn, mam wrażenie, że cię...

mu na głowę, pomyślała, że jeszcze nigdy w życiu Położył jej rękę na ustach.

nie ucieszył jej bardziej czyjś widok Bez namysłu

- Nie mów tego. Nigdy tego nie mów. Nie zniósłwyciągnęła ku niemu rękę.

bym tych słów. Znamy się zaledwie od paru dni Podszedł do niej i objął tak mocno, że z trudem i wkrótce się rozstaniemy, aby się nigdy więcej nie chwytala oddech.

spotkać.

- Wiedziałem, że będzie lało - powiedział. -

- Nieważne, ile dni się znamy. Wiesz, ilu męz

Rozbijałem namioty, kiedy sobie poszłaś. Myślaczyzn mi się oświadczało? Oświadczają mi się w li

łem, że masz dość rozumu, by wrócić, kiedy zacznie stach. Bywałam na przyjęciach, gdzie nim skończopadać. Boże, Chris, ty mnie kiedyś wykończysz. To no kolację, miałam za sobą dwie propozycje małistny cud, że cię w ogóle znalazłem.

żeństwa. Ale nigdy mnie one nie kusiły: ani propo

Ze szczęścia, że wreszcie jest bezpieczna i ma go zycje małżeńskie, ani próby uwiedzenia. Ale ty...ty przy sobie, obsypała pocałunkami jego szyję.

jesteś mężczyzną, którego pragnę.

- Wiedziałam, że mnie znajdziesz. Wiedziałam, Na jego twarzy malowała się udręka i w pewnej już w momencie, gdy obsunęła się ziemia. Jeszcze chwili pochylił się nad nią, jakby chciał ją

począłchwile przedtem siedziałam, a w następnej minąć. Ale już w następnej sekundzie uciekł od  
sucie już leciałam w dół. Nawet nie zauważyłam, że chego głazu, znowu biegnąc w deszcz.

pada.

- Nie rozumiesz, że nie mogę? Nie mogę się Tyn oderwał jej ręce od swej szyi. Wyglądał niz tobą  
kochać. A teraz wstawaj. Wracamy do obozu czym człowiek ogarnięty przemożnym cierpieniem.

i nigdy więcej się do mnie nie zbliżaj. - Chwycił ją

- Chris - odezwał się błagalnie - widziałas kieza przegub ręki, pociągnął za sobą w deszcz, potem  
dyś płaczącego mężczyznę? Ale tak naprawdę płaniemal wepchnął ją na zbocze. Gdy znowu znaleźli  
czącego? Jak zrozpaczony berbec?

się na drodze, już jej nie dotknął, wskazał jedynie,

- Nie, nie widziałam i nie sędzę, bym chciała gdzie jest obóz.

zobaczyć. - Znowu wyciągnęła ku niemu ręce. - Tyn Wiedziała, że to, co zalewa jej policzki, to nie

- rzekła cicho.

tylko deszcz, ale nie zdawała sobie sprawy, że aż Pochwycił jej dłonie i trzymał przed sobą.

tylko było w nim łez. Gdy dotarła do obozowiska

- Więc błagam cię, przestań. Proszę, zostaw zobaczyła trzy namioty, po jednym dla każdego. Pod  
mnie w spokoju. Nie chodź za mną, nie dotykaj drzewem, z wejściem od przeciwnej strony  
rozpiętnie, nie wcieraj mi maści w plecy, nie płacz, gdy to brezent należący do Tynana.

się na ciebie rozgniewam. Nic nie rób. Proszę cię, Tyn stał odwrócony tyłem z założonymi rękami,  
błagam.

kiedy wchodziła do namiotu, który jej wskazał.

*JUDU DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Minęła godzina, nim Chris zdołała się przebrać, glądając się jej uważnie. Każdy by zauważył, że bowiem łzy bezustannie spływały jej po policzkach.

przeplakała wiele godzin.

Przeplakała całą noc. Pierwszy mężczyzna, którego \_ Nie spałam całą noc, rozmyślając o tym, co mi pokochała i oto, co się stało.

powiedziałaś i podjęłam parę decyzji. - Głęboko Gdy nadszedł ranek, twarz miała zaczerwienioną zaczerpnęła powietrza. Nie było sensu owijać ni obrzmiałą, nos dwukrotnie większy niż zwykle, czego w bawełnę. - Po pierwsze chciałabym ci poa głowa pękała jej z bólu. Kiedy Tynan zajrzał, by dziękować za to, co mi powiedziałaś. Jestem pewpowiedzieć, że zostaną w namiotach, aż przestanie na, że nie powtarzasz tego każdej kobiecie. - Opupadać, nie mogła mu spojrzeć w oczy, więc tylko ściła głowę i nie patrzyła na niego, podczas gdy on potaknęła zwieszoną nisko głową.

przyglądał jej się z otwartymi ze zdumienia ustami.

W południe Chris wyczerpana wielogodzinnym

- Wydaje mi się, że najlepiej postawić sprawę jasplaczem i rozmyślaniami podjęła jednak kilka deno. Niewiele wiem o miłości, nigdy przedtem jej cyzji. Z trudem udało jej się rozpałić niewielkie nie doświadczyłam, przynajmniej jeśli chodzi o miognisko z suchych liści leżących w namiocie i od-

łość między mężczyzną i kobietą, ale mam dość grzała sobie trochę wczorajszej zupy.

rozumu, by ją rozpoznać. Nie wiem czemu, ale cię Ze sterty ubrań leżących w kącie wzięła pelerypokochałam i chcę z tobą spędzić resztę życia.

nę przeciwdeszczową. W namiocie nie było żad

Znam twoją tajemnicę i po długim namyśle, a nie nych mebli, tylko posłanie i trochę odzieży, a teraz sądz, że łatwo przychodzi mi to mówić, uznałam, że w przedsiönku płonał jeszcze ogień.

to nieważne. Nigdy przedtem nie kochałam się Wyprostowana opuściła namiot. Deszcz lał się z mężczyzną, więc nigdy się nie dowiem, co tracę, potokami z nieba, uderzał w gorący garnek, znad zaś gdy chodzi o dzieci, to znam parę osób w Noktórego z sykiem uniosła się para.

wym Jorku i, jeśli się zgodzisz, weźmiemy jedną lub Namiot Tynana tworzyła płachta rozpięta na

dwie sieroty.

wbitych w ziemię palikach. Przód i boki miał od

Zamilkła, podniosła wzrok, słysząc jakiś dziwny słonięte. Dopóki nie wiało, jego mieszkańcowi nie odgłos. Przez chwilę wpatrywała się zdumiona, bo groziło zmoknięcie. Kiedy nadeszła, Tyn leżał wywydało jej się, że Tyn ma jakiś atak. Czyżby chorował

ciągnięty z siodłem pod głową, w dłoni trzymał

na padaczkę i to właśnie stanowiło przeszkodę?

książkę.

- Tynan - przemówiła, podchodząc do niego.

- Przyniosłam ci zupę - powiedziała, przekrzy

Trzymał rękę na brzuchu, nogi uniósł do góry, kując szum deszczu.

usta miał otwarte i brakowało mu tchu.

Siadając, sięgnął po garnek i wziął go od niej, Już miała zawołać po pomoc, gdy nagle zdała podczas gdy dziewczyna wyciągała suchary spod siebie sprawę, że on się śmieje.

peleryny.

Przykucnęła, patrząc, jak wreszcie chwytła od

- Mogę usiąść?

dech i wybucha głośnym śmiechem. Nigdy nie wi

- Nie sędzę, by... Tak, oczywiście - odparł, przy-działa, by ktoś tak się zaśmiewał.



**JUOE DEYERAUK***KUSICIELKA*

- Jedną lub dwie sieroty! - wykrztusił. - Nie doteż, by komuś innemu przydarzyło się coś takiego, wiem się, co tracę. I tak cię wezmę! - Po każdym jesteś dla mnie bardzo dobra i hojna.

zdaniu zginał się w pół i śmiał się jeszcze głośniej,

- Czy mogę już pójść? - spytała, próbując podona zaś coraz bardziej się prostowała.

nieść się z jego kolan.

- Doprawdy, ogromnie mi miło, że dostarczyłam

- Nie, dopóki nie pozwolisz sobie wytłumaczyć.

panu tak miłej zabawy, panie Tynan. Czy mogliby

Kiedy mówiłem, że nie mogę cię kochać, nie mia

śmy udawać, że ta rozmowa nigdy nie miała miej

łem na myśli... - urwał na chwilę, usiłując opanosca? - Co powiedziawszy, wycofała się spod płachty wać drzenie warg. Chris jeszcze bardziej się wyproi ruszyła w stronę swego namiotu.

stowała na jego kolanach. - Nie miałem na myśli Tyn złapał ją za rąbek spódnicy. Ciągłe się śmiał, fizycznej niemożności, tylko że istnieją inne powoaz osłabł z wysiłku.

dy, dla których nie mogę cię dotykać.

- Nie wściekaj się, Chris, ja po prostu... - i zno

- Zdaje się, że na brak tego akurat nie powinwu na wspomnienie jej słów parsknął śmiechem, nam narzekać - powiedziała przez zaciśnięte zęby.

podczas gdy Chris zastanawiała się, jak w ogóle

- Czasem nie potrafię się powstrzymać. Przez mogła sądzić, że kocha tego idiotę. Żałowała, że

„dotykać” rozumiem kochanie się z tobą. Tego roziemia się nie rozstąpi by go pochłonać.

bić nie mogę.

- Nie stój na tym deszczu - powiedział, za wszel

- Nie podobam ci się, tak? Gdybym wyglądała ką cenę usiłując się opanować, ale usta nadal mu jak służąca pana Laniera, miała tak samo wielkie się wykrzywiały, a oczy były mokre od łez.

piersi i szerokie biodra, nie sprawiałoby ci to naj

- Nie, dziękuję. Zechce pan puścić moją spódnimniejszych trudności, prawda?

cę, bym mogła się udać do swego namiotu. Nie

- Do licha! To nie ma związku z ciałem! Chosądzę, byśmy mieli sobie coś więcej do powiedzenia...  
nia.

Ich nosy niemal się zetknęły.

Nieco ochłonał, ale nadal był zbyt słaby, by

- Sądziłam, że jeśli kobieta jest chętna, mężczywstać, więc sięgnął po nią, objął w talii i wciągnął

zna zawsze jest gotowy. Przynajmniej tak mówiła do namiotu. Przypominało to próbę poruszenia  
kami matka. Przez całe swoje dorosłe życie walczywiennej statuy.

łam z mężczyznami, teraz komuś siebie daję, a ten

- Chris - zaczął i znowu parsknął śmiechem.

nie może. Skoro problem nie tkwi we mnie, w to

Usiłowała się wyrwać, ale posadził ją sobie na bie, ani w kształtach, to gdzie?

kolanach i trzymał przy sobie mocno obejmując Przesunął ręce po jej ramionach.

ramionami.

- Och, Chris, jak ty się nade mną znęcasz. W po

Upłynęła minuta zanim całkiem się opanował.

równaniu z tym, więzienie było drobnostką. Dla

- Chris - przemówił wreszcie - po kres swoich czego musiałaś wybrać mnie, a nie Prescottta?

dni będę pamiętać te... hmm... oświadczyły. Nigdy Zaczęła wstawać z jego kolan, ale znowu ją do rai  
czegoś podobnego nie oferowano, nie słyszałem siebie przyciągnął.

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Obiecuję, że już nigdy nie będę ci się naprzy

- Chcę usłyszeć całą historię.

krzać.

Tyn z westchnieniem położył się na boku i popa

Zbliżył usta do jej szyi, na karku czuła miękkie, trzymał na nią.

ciepły oddech.

- Odsiadywałem w więzieniu dożywocie, kiedy

- Zawsze będziesz mi się naprzykrzać. Każdym twój ojciec mnie stamtąd wyciągnął, bym mu ocalił

swym tchnieniem. I nie potrafię znieść widoku ciecórki. Kiedy mówiłaś, że ma dość pieniędzy i włąbie z Prescottem. Chris, nigdy w życiu niczego tak dzy, by zdobyć to, czego zechce, miałaś rację. Wybardzo nie pragnąłem jak ciebie. Już od pierwszej ciągnął mnie, ale zatrzymał moje papiery i jasno nocy, gdy cię objąłem. Przez ostatnie parę dni określił warunki: jeśli cię tylko tknę, wyląduję z powprost odchodziłem od zmysłów. Ciągle o tobie mywrotem za kratkami.

śle. Nie mogę nawet kręcić się po obozie, gdy ty tam

- Cóż, jeszcze się tym zajmiemy - rzekła Chris.

jesteś, bo się boję, że zrobię coś szalonego, wrzucę

- Ojciec przez całe życie mi rozkazywał, a ja co cię na konia i porwę.

najmniej połowę jego rozkazów puszczałam mimo

- Ale gdy ci się oddaję, tylko się śmiejesz. Od uszu. Po prostu wrócimy do domu i przekonamy go, naszego pierwszego spotkania wciąż na mnie krzy

że nie może nam tego zrobić.

czysz, żebym się trzymała z dala od ciebie. Nie Tyn ujął jej dłonie.

rozumie! Możesz się kochać? Nie masz żadnego

- Chris, on ma rację. Nie chce, by jego jedynafizycznego defektu?

czka poślubiła kogoś takiego jak ja. Ja nawet nie

- Gdybyś nie była tak niewinna, poznałabyś wiem, jak się traktuje przyzwoite dziewczyny. Nie odpowiedz w chwili, kiedy usiadłaś mi na kolawiem, jak się poruszać po tak wielkim domu, jak nach. - Kąsał płatek jej ucha, a ona topniała w jego dom twojego ojca ani jak wytrzymać dłużej w jedramionach. - Jeśli będę się z tobą kochał - powinienem miejscu. Nie jestem odpowiednim człowiekiem, przesuając usta na jej szyję - to...

kiem na męża i twój ojciec zdaje sobie z tego spra

- Tak- wyszeptała, odchylając głowę, by móc się węż. Nie chciał, bym potraktował jego córkę jak rozkoszować dotykiem jego warg.

żonę, bo obaj wiedzieliśmy, że nie należę do ludzi,

- Jeśli będę się z tobą kochał, twój ojciec wyśle którzy się żenią. Rozumiesz?

mnie z powrotem do więzienia.

- Nie - odparła cicho, patrząc mu w oczy. - Ko

- Och - zamruczała, prawie go nie słuchając. Pocham cię i...

tem gwałtownie wyprostowała się i popatrzyła na

- Nie, nie kochasz mnie. Po prostu do tej pory niego. - Co zrobi mój ojciec?

byłaś zbyt zajęta swoją pracą, by zwracać uwagę na

- Wyśle mnie z powrotem do więzienia. Słuchaj, mężczyzn, a teraz zląkłaś się, że zostaniesz starą Chris, nie chciałem ci o tym mówić i naprawdę panną, więc się zakochałaś w pierwszym starałem się tego uniknąć, ale prawda jest taka, że mężczyźnie, jaki ci się nawinął.

jesteś dla mnie nieosiągalna.

- W takim razie dlaczego nie zakochałam się Odsunęła się od niego, schodząc mu z kolan.

w Prescottcie?

*JUDE DEVERAUX*

Odchylił się i uśmiechnął do niej szeroko.

- Jestem przystojniejszy. Nie ma szans.

- Sądzę, że masz rację - stwierdziła, wychodząc z namiotu. - Chyba rzeczywiście się pomyliłam.

Chwycił ją za ramię i wciągnął do środka.

- Nie złość się, Chris. W innych okolicznościach z rozkoszą wskoczyłbym z tobą do łóżka, ale nie chcę wracać do tego piekła i nie chcę też być wobec ciebie nieuczciwy. Zaslugujesz na kogoś, kto się nadaje na męża. Ja się nie nadaję. Mam nadzieję, że to zrozumiesz.

- Myślę, że zrozumiałam lepiej niż się panu wy

Chris przepłakała niemal całą drogę do miastedaje - odparła chłodno. - Chciałam przeprosić za czka na skraju puszczy. W czasie jazdy trzymała się moją bezpośredniość, za to, że pana napastowałam, z daleka od Tynana. Nie zwracała na niego uwagi, choć pan prosił, bym tego nie robiła, za to że się choć uciekał się do najróżniejszych sposobów, by ją panu narzucałam. Postaram się w przyszłości pozatrzymać i zachęcić do mówienia. W towarzystwie prawić, by nie stać się przyczyną pańskiego powro

Ashera również przebywała niechętnie, a w obozie tu do więzienia, stawiając pana w sytuacji bez wyrobiła tylko to, co było absolutnie konieczne.

ścia. Czy to chciał pan usłyszeć? Mogę już odejść?

Pierwszego dnia na popasie Tynan bezskutecz

- Po prostu jesteś na mnie zła. Nie chciałem...

nie próbował ją skłonić do rozmowy, potem zaczął

- Jestem zła na siebie - przerwała. - I czuję się unikać przebywania w obozie, aż wreszcie znów, głęboko zawstydzona. Nigdy przedtem nie narzucając na początku wyprawy, przedzierzgnął się w ta-  
łam się mężczyźnie i może pan być pewny, że nigdy jenniczego, samotnego jeźdźca.

więcej tego nie zrobię. Nie będzie miał pan ze mną

- Wbrew moim nadziejom nie jest to zbyt radoskłopotów, panie Tynan. A teraz chciałabym wrócić na-  
podróż - oświadczył Asher ze smutkiem i zakłodo mego namiotu i nieco się zdrzemnąć, o ile to  
potaniem w głosie. Chris nic nie odrzekła. Marzyła, panu nie przeszkadza.

by jak najszybciej znaleźć się daleko od miejsca, Zmarszczył się.

gdzie tak się ośmieszyla.

- Tak, oczywiście. Chris, naprawdę doceniłem Był ranek, Medy dotarli do miasteczka na skraju  
twoje oddanie. Rozumiesz, kiedy powiedziałaś, że puszczy. Wszędzie panował ruch, ładowano  
towary nie mogę ze względu na jakąś ułomność...

na wozy, kręcili się kowboje oraz kobiety, które

- O tym nigdy się nie przekonam, prawda? - zarobiły zakupy i plotkowały. Większość ludzi  
przypała z przekąsem opuszczając namiot.

stawała na widok obcych wjeżdżających do miasta, a przynajmniej Chris tak oceniła przyczynę ich

•

zdumionych spojrzeń. Po raz pierwszy od wielu dni **73**

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

otrząsnęła się z przygnębienia i zaczęła się interesować, jakie od paru dni Chris skierowała  
bezposować otoczeniem. Gdy przyjrzała się uważniej lu

średnio do niego.

dziom, zdała sobie sprawę, że zatrzymują się, by Patrzył na nią dłuższą chwilę.

popatrzeć na Tynana.

\_ Mam tu przyjaciół. Wejdźcie i zamówcie sobie Jechał przed nią wyprostowany jak struna, z oczami  
utkwionymi w przestrzeń. Gdy mijali biu

Kąpiel - polecił, zanim odjechał.

ro szeryfa, jakiś mężczyzna wbiegł do środka i na

- O co w tym wszystkim chodzi? - zapytała Ashe-tychmiast pojawił się szeryf.

ra Chris.

- Nie chcę tu żadnych kłopotów! - zawołał,

- Z kąpielą? Panno Mathison, rzeczywiście od wyraźnie adresując swoje słowa do Tynana.

tak dawna się nie kąpałem, że niemal zapomnia

Ów zaś nie zwrócił na niego najmniejszej uwagi łem jak się to robi, ale pani na pewno coś sobie i dalej jechał wolno przed siebie.

przypomni na widok wanny z gorącą wodą.

Kiedy mijali bar, wyszła z niego jaskrawo ubra

Chris nie zwróciła uwagi na tę próbę żartu.

na kobieta i zamarła na widok Tynana, po czym

- Nie, miałam na myśli to, co się działo na ulicy pobiegła brudnymi uliczkami. Gdy zbliżyli się do

-wyjaśniła wchodząc za Asherem do hotelu. - Czelokalu „Pod Różową Podwiązką”, wahadłowe drzwi mu wszyscy tak patrzyli na Tynana? I przed czym ta otworzyły się szeroko i ukazała się w nich wysoka, kobieta go ostrzegająca?

niemłoda kobieta o włosach w niezwykłym odcie

- Nie obchodzi mnie nic poza gorącą kąpielą, niu czerwieni - zdaniem Chris był to kolor bardzo gorącym posiłkiem i chłodnym, miękkim łóżkiem.

nienaturalny.

Nie pociągają mnie tajemnice, a moim zdaniem nasz

- Tynan! - wykrzyknęła.

przewodnik to jedna wielka zagadka. Chris, czy mo

Tyn gestem dłoni nakazał, by się zatrzymali głabyś się wpisać do księgi, żebyśmy dostali pokoje?

i podjechał do kobiety.

Chris zapomniała już o swoim przygnębieniu.

Chris nigdy w życiu nie wysilała uszu tak jak Myślała wyłącznie o tym, że na jej oczach rozgrywał teraz, by podsłuchać ich rozmowę.

się jakiś dramat. Dlaczego całe miasto przypatry

- Nie powinieneś tu wracać - zaczęła rudowłosa się temu mężczyźnie? Na pewno łączyło się to sa.  
- Narobisz sobie kłopotów.

z uwięzieniem Tynana, ale co on takiego zrobił, że Chris nie dosłyszała odpowiedzi Tyna. Ponieważ wszyscy w mieście gapili się na niego?

miął niski głos, potrafił mówić w taki sposób, by

- Panienko - odezwał się recepcjonista. - Czy jego słowa rozplywały się w powietrzu.

zechciałaby pani się wpisać?

Chwilę słuchał kobiety, po czym ściągnął wodze

- Oczywiście - odparła zamyślona. Zaczęła już i dał im znak, by podjechali do hotelu.

kreślić imię Christiana, lecz nagle zmieniła zamiar

- Zatrzymacie się tutaj na dzisiejszą noc, a jutro i wpisała się jako Nola Dallas.

wyjedziemy stąd wczesnym rankiem.

Znudzony recepcjonista odwrócił ku sobie opa

- A gdzie ty przenocujesz? - To były pierwsze słowa księżę i nagle oczy niemal mu wyskoczyły z orbit.



*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Ta Nola Dallas? Która pojechała do Meksyku?

W godzinę później Chris skończyła ablucje i mia

\*- Właśnie - Chris obdarzyła go najśłodszy ła nadzieję, że recepcjonista rozgłosił, kto przybył uśmiechem.

do miasteczka- Kiedy weszła do holu, ludzie patrzy

- A ja myślałem, że to jest mężczyzna.

li na nią przystając i słyszała jak szepczą: „Czy to

- Wielu ludzi tak myśli. - Nadal się uśmiechała.

ona?

Kiedyś nakłoniła strażnika do otwarcia celi używa

Uśmiechając się do siebie Chris wyszła na zalając wyłącznie tego uśmiechu.

na słońcem ulicę. Wydawało się jej, że wcześniej Asher sprawiał wrażenie rozżłoszczonego.

dostrzegła w pobliżu sklep z damskimi strojami. To

- Przyjechaliśmy tutaj trochę odpocząć - wyjaśbędzie najlepsze miejsce do posłuchania plotek.

nił recepcjoniście. - Proszę nikomu nie wspominać, że ona tu jest.

Czym mogę pani służyć? - zapytał subiekt, ale nim

- Nawet by mi to przez myśl nie przeszło - od

Chris zdołała odpowiedzieć, drzwi się otworzyły parł otwierając szeroko oczy. - Nikomu nie wspoi weszły trzy damy. Nim się zamknęły, wkroczyły mnę nawet słowem.

dwie następne, a za nimi jeszcze cztery. Sklepek Asher ze zmarszczonymi brwiami ujął Chris pod wypełnił się szczelnie klientkami, gdy Chris przerękę i powiódł w górę po schodach, a ona, ciągle

sunęła się w kąt, by przymierzyć kapelusz.

uśmiechnięta, zerkała przez ramię na recepcjonistę.

- Nigdy byś nie uwierzyła, kto przyjechał do

- Źle zrobiłaś - oświadczył Asher, gdy stanęli miasto - powiedziała głośno jedna z kobiet spoglądając przez drzwi jej pokoju. - Twój ojciec obawiał

dając w kierunku Chris. - Oczywiście nie dałam się kłopotów ze strony Laniera. Oczywiście, w końcu słowom Jimmy'ego, ale upierał się, że w mieście ten artykuł na jego temat się nie ukazał, ale ście jest Nola Dallas.

mimo wszystko...

- Wiesz, ta osoba, która się pozwoliła zamknąć Chris obdarzyła go uśmiechem.

w szpitalu dla wariatów, aby to później opisać.

- Po prostu byłam ciekawa, czy ludzie na tak

- I to ona twierdziła, że przyzwoite kobiety nie głębokiej prowincji coś o mnie słyszeli, nic więcej.

są bezpieczne spacerując nocą po ulicach.

- W końcu nic takiego się nie stało. Lepiej teraz

- I omal jej nie zabili w Meksyku za artykuł

odpocznij, Chris. Polecę, żeby przynieśli ci wody.

o ich rządzie - przypomniała trzecia kobieta.

Znalazłszy się w pokoju spojrzała w lustro. Po

- Bardzo chciałabym ją poznać - westchnęła inna.

myślała, że prezentuje się wcale nie najgorzej, Zapadła pełna oczekiwania cisza i Chris wiea kąpiel i uczesanie powinny jeszcze poprawić jej działy, że to do niej należy następny ruch. Jakby wygląd.

nie zdając sobie sprawy z tematu ich rozmowy,

- Jeśli ujawnisz ludziom, kim jesteś - powieprzymierzyła kolejny kapelusz i zdjawszy go ruszyła do lustra - a oni uznają cię za swoją, to masz ła ku drzwiom. Położyła dłoń na klamce i dopiero dużą szansę, że chętnie ci powiedzą to, co chcesz wtedy spojrzała przez ramię na kobiety, które wpawiedzieć.

trywały się w nią bez skrępowania.



**JUDE DEVEKAUX***KUSICIELKA*

- Jestem Nola Dallas - powiedziała cicho.

- Ale w końcu trafił do więzienia - przypomina

To stwierdzenie zerwało wszelkie hamulce do

ła Chris.

brege wychowania. Chris została natychmiast Kobiety popatrzyły po sobie.

wciągnięta w głąb sklepu i zasypana tysiącem py

- Tamtej nocy paru mężczyzn postanowiło nie tań.

czekać na egzekucję - ja osobiście takich rzeczy nie

- Czy to naprawdę pani napisała ten cykl o rozpochwałam - ale sposób, w jaki go uratowano, wodach?

hmni...

- Rzeczywiście spędziła pani trzy dni w więzieniu?

Chris czekała cierpliwie.

- Czy nie bała się pani, gdy za pani sprawą został

Jedna z kobiet pochyliła się ku niej i zaczęła aresztowany ten senator i grupa polityków?

konspiracyjnym szeptem.

Chris próbowała odpowiedzieć na wszystkie py

- Te... hmmm...

tania równocześnie. A zarazem czekała, aż usłysz

- Ellen próbuje powiedzieć, że upadłe kobiety z coś na temat, który ją tu sprowadził.

tego miasta z bronią w ręku strzegły Tynana aż do

- Oczywiście, to nie nasza sprawa, ale chyba przybycia szeryfa stanowego.

powinna pani starannie dobierać towarzyszy po

- Zażądały także nowego procesu i szeryf stwierdził - oświadczyła jedna dama z wyniosłą miną.

dził, że nie ma dowodu na to, że to właśnie Tynan Przez tłumek przebiegł szmer.

wypalił z broni, z której zabito ofiarę - tego dnia

- Doprawdy? - Chris wypowiedziała to z całą strzelano z wielu rewolwerów - więc mu zamienił

niewinnością, na jaką było ją stać. - Wydają się stryczek na dożywocie.

tacy mili.

Chris głęboko zaczerpnęła powietrza.

- Może jeden z nich tak, ale Tynan... - Kobiety

- Kim jest ta rudowłosa?

popatrzyły po sobie i zapadła cisza.

Wszystkie aż zeszywniały, okazując niezłomną

- Wiem o nim tak mało. - Chris skromnie spucnotę.

ściła wzrok.

I - Jedna z tych. Tynan zatrzymuje się w jej barze, Jedna przez drugą starały się powiedzieć  
wszykiedy tu przyjeżdża.

stko, co o nim wiedziały - niestety, nie było tego

- Potrafi być bardzo miły - odezwała się śliczna wiele. Tynan został aresztowany pod zarzutem  
mordziejczyna stojąca z tyłu.

derstwa, tego samego popołudnia postawiony Starsza kobieta, najwidoczniej jej matka, obuprzed  
sądem i skazany na śmierć przez powieszrzyła się. Zwróciła się do Chris: nie jeszcze tej nocy.

- Niektórym paniąkom brak zdrowego rozsąd

- Strasznie szybko się z tym uwinęli - zauważyła ku. Tynan to ladaco, jeździ po kraju, wszędzie roz-  
Chris.

kochuje w sobie dziewczęta, a potem zostawia je

- Sprawa była jasna jak słońce. Bez wątpienia tonące we łzach. Panno Dallas, lepiej pani zrobi był winny, wszyscy o tym wiedzieli.

trzymając się z daleka od takich typków.

Chris podeszła ku drzwiom.

*JUDE DEVEHAUX*

*K.USICIELKA*

- Drogie panie, z całego serca dziękuję za poga

\_ Z powodu włosów. Już nawet nie próbuję nawędkę, ale teraz ruszam tropem historii. - Popauczyć ich mojego imienia, bo i tak wołają na mnie trzyma na nie z uśmiechem. - Zawsze byłam cieka

Ruda, więc po co się szarpać? Co mogę dla ciebie wa, jak wygląda od środka dom pod czerwoną lazrobić?

tarnią, a wy?

Chris wyjęła z torebki notatnik oraz ołówki Przez chwilę były zbyt zdumione, by się odezwać, i starała się stworzyć pozory, że przywiodło ją tu ale uznawały Chris za jedną z nich. Od lat czytywały tylko zawodowe zainteresowanie.

ły jej artykuły i zdawało się im, że ją dobrze znają.

- Słyszałam, że zna pani pana Tynana. Czy pani

- Też - westchnęła jedna ze stojących z tyłu, wie, gdzie on teraz jest?

a reszta wybuchnęła śmiechem.

Ruda wybuchnęła śmiechem.

- Życie mi powodzenia - zawołała przez ramię

- O ile go znam, to siedzi teraz w wannie z trzewychodząc ze sklepu i ruszyła w stronę baru rudoma moimi najlepszymi dziewczętami.

włosej. Za sobą słyszała szepty sławiące jej odwagę.

Chris ze zdumienia wypuściła z rąk notes i ołó

Kiedy wkroczyła do baru, znajdowało się tam tylko wek, po czym szybko się schyliła, by je podnieść dwóch kowbojów siedzących przy stoliku i grających i ukryć zakłopotanie.

w karty ze znudzonymi minami. Potężny barman Ruda usiadła na drugim końcu sofy.

przepasany fartuchem zamiatał podłogę.

- To znaczy, że jest aż tak źle? Jak długo z nim

- Szukam wysokiej, rudowłosej kobiety - zaczębyłaś?

ła Chris. - Czy ją zastałam?

- Tylko parę dni - odparła Chris wygładzając fał

- Dla dam jej tu nie ma.

dy sukni i nie podnosząc zaczerwienionej twarzy.

- Joe! - zawołał głos ze szczytu schodów i Chris podniósłszy głowę zobaczyła rudowłosą. - Ta mała

- I zadurzyłaś się w nim - stwierdziła spokojnie pani to Nola Dallas, przypominasz sobie? Ta, co się Ruda.

przebrała za tancerkę.

- Mniej więcej - mruknęła Chris, po czym unios

Barman i kowboje spojrzeli na nią zupełnie in

ła głowę chcąc coś powiedzieć, i nagle wstała. - Ten nym wzrokiem.

człowiek doprowadza mnie do szaleństwa! - zawo

- Chodź tu do mnie! - zawołała rudowłosa, łała z pasją. - Pomyślałam, że może pani coś o nim i Chris ruszyła na górę po schodach.

wie. Kiedy rozmawialiście, odniosłam wrażenie, że Kobieta zaprowadziła ją do dużego, ładnego popani go zna.

koju, choć jak na gust Chris urządzonego zbyt krzy

- Równie dobrze jak inni. Pomogłam go wychokliwie.

wać. Moja droga, kobiety nagminnie zakochują się

- Jestem Ruda - zaczęła wskazując gościowi sow Tynie. Jest taki przystojny, a tym swoim głosem fę wypchaną trawą morską. - Łykiesz coś? Bo herkażdą do wszystkiego namówi. Ale o jednym mogę baty nie mam.

cię zapewnić, o ile go znam, to zawsze się trzymał

- Ruda? - zapytała Chris.

z daleka od porządnych dziewcząt w twoim rodzaju.



- Tak właśnie powiedział. Och, panno Ruda...

*JIJDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- usiadła z powrotem na sofie. - Nigdy w życiu nie kami i dawno by wisiał, gdyby się w to nie wtrąciły byłam zakochana, a i teraz dobrze nie wiem, czy to nasze dziewczyny.

jest to, ale w tym mężczyźnie kryje się coś tajemni

Chris patrzyła na Rudą, czekając aż zacznie mówić i dlatego chciałabym się o nim jak najwięcej wieć. Była starsza, niż jej się na początku wydawało, dowiedzieć.

ale cerę miała zadbaną i gładką.

Ruda przyglądała się jej dłuższą chwilę.

Ruda wstała i naląła sobie kolejną szklaneczkę

- Zasługuje na więcej, niż mu się dostało od whisky z dużą ilością wody.

życia. To dobry chłopak, ale nie trafiła mu się

- Zwykle nie piję tak wcześnie, ale kiedy zobakazja, żeby zrobić coś dobrego. Jeśli ci o nim opoczyłam Tyna i zaczęłam się znów o niego kłopotać, wiem, to czy wyjaśnisz mi, w jaki sposób wy dostał

pomyślałam, że się zaleję na amen. Miałaś rację, że się z więzienia?

go znam. Jestem jedną z czterech kobiet, które pró

- Mój ojciec go wyciągnął. Czy kiedykolwiek obibowały mu zastąpić matkę. - Usiadła w przeciwle

ło ci się o uszy nazwisko Delbert J. Mathison?

głym kącie pokoju. - Nie spodobałoby mu się moje

- Obijało mi się prawie tak często, jak wołanie: gadanie, ale tak się ubawiłam, czytając te twoje

„Dawaj piwa!" Czyżby Tyn wmieszał się między kawałki, że teraz chcę coś dla ciebie zrobić. Dwajemu podobnych? Zjedzą go żywcem.

dzieńca dziewięć lat temu, kiedy dopiero zaczyna

- To mój ojciec - powiedziała Chris i niecierpli

łam w tym fachu - byłam prawie dzieckiem - do wie machnęła ręką, gdy Ruda zaczęła ją przepradomu, w którym pracowałam, poszukiwacz złota szac. - Nikt go nie zna lepiej ode mnie. Wyciągnął

przyniósł noworodka i zostawił nam, żebyśmy się Tyna z więzienia, bo z jakiegoś powodu chciał, aby nim zajęły. Ten staruch, to była najgorsza zaraza, to właśnie on mnie porwał z miejsca, gdzie wtedy wszyscyśmy go nie cierpieli. Gdyby mógł, ukradłby przebywałam i sprowadził do domu. Tynan twierkule kalece bez nogi. No więc, przyniósł to maleńdzi, że został wybrany jedynie dlatego, że bardzo stwo nawet nie umyte, całe jeszcze we krwi matczydobrze zna puszcę, ale podejrzewam, że coś jesznej i osłabłe z głodu. Ostro wzięłyśmy się do rzeczy, cze się za tym kryje. Ojciec musiał mieć jeszcze znalazłyśmy mamkę i dopóki był z nami, troszczyłyinny powód, ale nie wiem jaki. - Spuściła głowę.

śmy się o niego najlepiej jak umiałyśmy.

- Nigdy wcześniej nie spotkałam nikogo podobne

- I to właśnie Tynan? Skąd go wzięł ten poszukigo do Tyna i bardzo go polubiłam. Wyczuwam, że wacz?

pod zewnętrzną warstwą jest inny. I raz... ja...

- Nie chciał nam powiedzieć, dopiero kiedy dawyraźnie mu okazałam swoje uczucia. Powiedział, łyśmy mu wódki za darmo, w końcu wydusił, że że jeśli mnie dotknie, ojciec znów pośle go do spotkał w lesie ciężarną, na wpół obłąkaną kobiewięzienia. Nie muszę dodawać, że przez ostatnie tę. Zatrzymała się przy nim - założę się, że sam parę dni trzymałam się od niego z daleka.

z siebie nie pośpieszyłby z pomocą - i urodziła

- Mówiłam ci, że Tyn nie tknie porządnej padziecko. A potem wyszeptala „Tynan” i umarła. To nienki. Ostatni raz, gdy to zrobił, skończył za krat-istny cud, że ten typek nie poszedł sobie zostawia-  
82

*.InDE DEVERAUX**KUSICIELKA*

jąc noworodka ze zmarłą. Ale podejrzewam, że znał, że z różnicy zdań na temat, czy powinien chciał z tego wyciągnąć ile się da, więc owinął

odejść z farmy, czy też nie. Farmer orał w niego jak chłopca i przyniósł go do nas. - Ruda wstała i od

W łysą kobyłę. Odkąd stamtąd uciekł jako dwunawróciła się plecami do Chris. - Staraliśmy się ze stolatek, mógł liczyć tylko na siebie. Kręcił się tu wszystkich sił, ale burdel to nie najlepsze miejsce i ówdzie, brał pracę, jaka się nadarzyła, parę razy do wychowywania dziecka. Wszystkie panienki go wpadł w złe towarzystwo, nauczył się, do czego słuuwielbiały i na pewno go rozpuściłyśmy jak dzia

ży rewolwer, jednym słowem żył jak wszystkie chłodowski bicz, ale na wiele rzeczy nic nie mogłyśmy paki. Zanosilo się na to, że wpadnie w prawdziwe poradzić. Kiedy Tyn miał ze dwa latka, ubrałyśmy kłopoty, ale coś go odmieniło. Nie wiem co, ale go w garniturek i zaprowadziłyśmy do szkółki niewidocznie coś szczególnego. Powiesili mu znajomdzielnej. Damulki wypędziły nas z kościoła. Nie ka, który był rewolwerowcem, może to na niego chciały uwierzyć, że Tyn to nie nasz przychówek.

wpłynęło, ale cokolwiek to było, zaczął żyć uczci

- Zamilkła na chwilę. - Został ze mną, aż skończył

wie. - Ruda na chwilę przymknęła oczy. - I to go sześć lat. Kochałam go najbardziej ze wszystkiego omal nie zabiło. Brał się za roboty, których inni nie na świecie. Miałam tylko jego.

chcieli, albo się ich bali. Oczyszczył parę miasteczek

- Co się stało, kiedy miał sześć lat?

z łajdaków, którzy w nich rządzili. Ponieważ jednak Ruda westchnęła z rezygnacją i spojrzała na zawsze zostawiał za sobą zabitych, trup słał się Chris.

gęsto, to „porządni" obywatele nie chcieli go wśród

- Poszukiwacz złota, który go znalazł, zjawił się siebie.

tu z adwokatem i powiedział, że zgodnie z prawem

- Ale to niesprawiedliwe - powiedziała Chris.

Tynan należy do niego, więc go zabiera. W sąsied

- Kochana, jeszcze nawet nie doszliśmy do nienim mieście postawił go na stole i sprzedał temu, sprawiedliwości. Jak wspomniałam, Tyn nigdy się kto zaoferował najwyższą sumę.

nie zabawiał z niewinnymi panienkami, miał dość Chris znieruchomiła, kiedy wreszcie dotarło do oleju w głowie, żeby się od nich trzymać z daleka.

niej znaczenie usłyszanych słów. Chłopczyk stoi na One natomiast ciągnęły do niego jak pszczoły do stole, sprzedawany jak wieprzek na targu. Podobno miodu. Podobało im się, że nie zwracał na nie już dawno zniesiono niewolnictwo.

uwagi. No więc jedna z nich, prawdziwa ślicznotka,

- I kto go ...hmmm... kupił?

tak długo przewracała oczami, że prawie się pod

- Jakiś rolnik jadący na wschód. Tyn wrócił tu dał. Tego dnia przyszła do baru, żeby go złapać.

dopiero po sześciu latach. Wyrósł, wyprzystojniał, Widziałam, jak płakała, a on ją obejmował. Łzami ale się zmienił. Zmusiłam go, żeby mi opowiedział, do wszystkiego możesz go namówić, nigdy nie mógł

co się z nim działo, kiedy odszedł od farmera. -

znieść, kiedy ktoś płakał. W chwilę później już Przerwała na chwilę i uśmiechnęła się. - Chyba nie siodłał konia i wyjmował strzelbę z szafy. Dziewchciał go od siebie puścić, bo Tyn miał blizny na czyna powiedziała mu, że właściciel wielkiego folnogach i kiedy go zapytałam, skąd się wzięły, wywarku z okolicy chce napaść na jej ojca i błagała **84**

85

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Tyna o pomoc. - Ruda pociągnęła łyk whisky. - Mó

Ruda uśmiechnęła się do niej.

wiłam mu, żeby nie jechał, bo to nie jego sprawa,

- Kiepska ze mnie matka.

ale mnie nie posłuchał. Wywiązała się strzelanina,

- Moim zdaniem świetnie się wam syn udał. No, a kiedy osiadł kurz i rozwiały się chmury prochu, pinie przynajmniej bardzo się podoba. Niestety ja okazało się, że zginął syn właściciela, a lyna

zawlemu się nie podobam. A już na pewno nie tak, jak czono do więzienia.

on mnie. Jak mogę przewyciężyć w nim lęk przed

- I wtedy wy go ocaliłyście.

powrotem do więzienia i sprawić, by zapomniał,

- Słyszałaś o tym, co? Tak, uratowałyśmy go. To jak go potraktowała inna „porządna” dziewczyna?

nie on zabił chłopaka, tylko ta dziewczyna, ale A poza tym obawiam się, że nie jestem w jego typie  
wołał zawisnąć, niż ją wydać. Chyba spotykała się

- Chris obrzuciła krytycznym spojrzeniem swoją z tamtym potajemnie, a kręciła się wokół Tyna,  
żeplaską sylwetkę.

by wzbudzić zazdrość w chłopaku. Ale gdyby nawet Ruda nie odpowiedziała, bo za drzwiami rozległ  
o tym wiedział, też by jej nie zdradził. Wtedy wisię głos.

działam, że niezbyt się martwił nadchodzącą

- Ruda, obudziłaś się?

śmiercią. Czasem tak się zachowuje, jakby uważał, Z całą pewnością mógł należeć tylko do jednej że  
jego życie jest niewiele warte.

osoby.

- Powiedział, że nie jest mnie wart - wtrąciła

- Tyn, skarbie, zaczekaj chwileczkę! - zawołała miękko Chris. - Że zasługuję na kogoś lepszego.

Ruda. - Chodź tutaj - szepnęła do Chris ujmując ją

- Kochaniutka, nie wierz w to ani przez chwilę; za ramię i otwierając szafę. - Tu sadza się klientów,  
nie ma lepszych od niego.

którzy sami nie mogą, ale lubią się przyglądać.

- Też tak myślę - odparła Chris z uśmiechem.

Schowaj się i słuchaj. Postaram się wyciągnąć z Ty

- Czy sądzisz, że w jakiś sposób mogłabym go nana, co o tobie myśli. Grasz?

mówić, by mi dał to, o czym marzę?

Chris miała na końcu języka pytanie na temat

- A chcesz właśnie jego?

korzystających ze schowka, ale go nie zadała.

- Z całej duszy.

- Gram - wyszeptała, Ruda popchnęła ją na Ruda przyglądała się jej dłuższą chwilę.

- Może właśnie ciebie potrzebuje... - urwała krzesło i zamknęła drzwi.

i zmrużyła oczy. - Przez te twoje historie wydaje mi

- Tyn, skarbie, już idę! - zawołała i przeszła się, jakbym cię znała od lat, ale ostrzegam, że jeśli przez pokój, by go wypuścić.

traktujesz Tyna jako jedną z zagadek do rozwikłania i za jakiś czas go rzucisz, to ja...

Chris parsknęła śmiechem.

- Zabawne to odwrócenie ról, nieprawdaż? To przecież ojciec przestrzega w ten sposób młodzieńca starającego się o rękę jego córki.

*M*



*KUSICIELKA*

- Nie odpowiedziałeś na moje pytanie. Czy ta blondyneczka to Nola Dallas?

- Taak ~ odparł, wpatrując się w szklaneczkę z whisky. - Powiedz, co się wydarzyło przez te parę lat? Jak interes? W porządku? Masz chyba więcej dziewcząt niż dawniej.

- Wydaje mi się, że nie wszystkie dziewczęta towarzyszące ci w kąpielni były moje - skonstatowała Ruda. - Tynan, przestań się ze mną bawić. Co tu robisz? Na dobre cię wypuścili, czy jak?

Uśmiechnął się do niej.

Tyn miał wilgotne włosy i właśnie zapinał koszulę.

- Gdyby nie pewne komplikacje, można by po

- Nawet nie próbuj jej wkładać - powiedziała wiedząc, że jestem zupełnie wolny.

Ruda, przytrzymując drzwi. - Chcę rzucić okiem na

- Co to za komplikacje?

twoje plecy.

- Pewna śliczna blondyneczka za wszelką cenę

- Nic mi nie jest - odparł Tynan, ale posłusznie usiłuje mnie tam wysłać z powrotem.

ściągnął koszulę.

- Czyżby? - Ruda uniosła brwi.

Ruda przeciągnęła dłonią po jego skórze i od

- Nie udawaj niewiniątka. Nawet w łaźni dziewczwróciła go plecami do światła - a przy okazji do częta plotkowały o słynnej Noli Dallas, która u nas szafy - by lepiej widzieć.

zagościła. Czy ona naprawdę jest aż taka sławna?

- Wygląda nieźle, ale na dobre się zagoi za parę Rozumiesz, wiem, co ona robi, jej ojciec dał mi do tygodni. Została z ciebie skóra i kości. Będziemy przeczytania stertę artykułów: jej i o niej, ale mymusiały cię odpaść.

ślałem, że tutaj...

Włożył z powrotem koszulę.

- Kochanie, ona stanowi uosobienie marzeń

- Mówisz zupełnie jak Chris.

każdej kobiety: odważna, dzielna, bojowa i zrobiła

- Ta blondyneczka, z którą przyjechałeś? Co to karierę w męskim zawodzie.

wszyscy mówią, że ona jest Nolą Dallas?

- To więcej niż ja Medyko wiek zdołałem osiągnąć



Nalał sobie whisky i usiadł na sofie.

nać - mruknął Tynan.

- Rany, jak dobrze. Rzeczą, która najbardziej

- Aż tak źle było w więzieniu? - spytała Ruda, doskwiera w więzieniu nie jest niewola, ale brak siadając naprzeciw niego.

tych drobnych przyjemności dnia codziennego, jak

- Wydaje mi się, że stary Dickerson miał tam przydobre jedzenie, coś do picia, czyste łóżko i... -

jaciół. Uznał chyba, że skoro nie udało mu się mnie uśmiechnął się szeroko - i kobiety. Powinnaś dać Powiesić, wykończy mnie za pomocą bata i łańcucha.

Leorze podwyżkę. Nie wiem, ile jej płacisz, ale na Ruda wyciągnęła rękę i pogładziła go po policzku za mało.

ku, a Tyn ucałował czubki jej palców.

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Przecież jesteś już wolny.

*yff* poblizu i to najchętniej naguteńka, jak ją Pan

- Pod warunkiem że będę trzymał ręce z dala od póg stworzył. W końcu jestem tylko człowiekiem.

uroczej córeczki Dela Mathisona. Miewałem już \_ Bardziej człowiekiem niż ktokolwiek z nas.

łatwiejsze zadania.

A nie przyszło ci kiedyś na myśl, że ona może zwy

- Podoba ci się, co?

czajnie cię lubić?

- Raczej tak, dosyć. Każdemu by się spodobała \_ Dziewczyna taka jak ona? Szukała tylko rozrydziwczyna wążąca w drogę tak jak ona. Kiedy ją wki zanim wróci do bogatego tatuśka. Spędziłbym widziałem po raz pierwszy nie miała na sobie naz nią jedną rozkoszną nockę, a potem całe życie wet nitki.

w więzieniu. Od przyzwoitych panienek zachowaj Ruda odchyliła się na oparcie sofy.

mnie Panie. Chyba lepiej, żebym został przy dziew

- Naprawdę? Nie potrafię sobie wyobrazić, by czynach takich jak Leora i jej podobne.

ktoś tak sławny jak Nola Dallas uganiał się za

- Och, Tyn - zawołała Ruda, wstając i obejmując mężczyznę.

go. - Co ty chcesz zrobić ze swoim życiem?

- Cóż, za mną ganiała jak szalona. Mówiła, że

- Z pewnością nie zamierzam go spędzić za kratchce spędzić ze mną resztę życia.

kami. Myślałem, że wezmę swoje dziesięć tysięcy

- I cóż by w tym było złego? Dom, dzieciaki?

i kupię za nie kawałek ziemi.

Tynan wstał i nalał sobie whisky.

- Pieniądze za wyswatanie panny Mathison te

- Znowu zaczynasz? Słuchaj, gdybym się nawet mu mężczyźnie? Jesteś pewien, że to ci się uda?

kiedyś ożenił, to nie z nią. Jej ojciec trzyma papie

Tyn podszedł do okna i wyjrzał na ulicę.

ry, od których zależy moja wolność. Odwiozę ją do

- Przyznaję, to nie będzie łatwe, nie z tym matedomu, zostawię i dostanę zwolnienie. Dotknę jej riałem, jaki dał mi Mathison. Ten człowiek nie ma i wracam do paki. No i są jeszcze pieniądze.

w sobie... nie wiem, chyba siły. Nawet nie potrafi

- Za odstawienie jej do domu?

podbić serca dziewczyny.

Tyn popatrzył na Rudą.

- Nie to co ty?

- Widziałaś tego lalusia, który jechał ze mną? To Tyn odwrócił się do niej.

człowiek z towarzystwa, dobrze urodzony, ma rodzi

- Zła jesteś na mnie o coś? Co powiem, to ci się ców, wychowany w dostatku i Mathison chce, by nie podoba.

jego córka za niego wyszła. Miałem dostać dziesięć tysięcy dolarów, jeśli ona się zakocha w panu Ruda usiadła.

Asherze Prescottcie. A ta oczywiście musiała zako

- Tyn, mój drogi, starzeję się, a ty jesteś dla chać się we mnie.

mnie jak syn. Chciałabym jeszcze zobaczyć cię oże

- Co za pech.

nionego, ustatkowanego, z mnóstwem dzieciaków.

- To nie moja wina - uśmiechnął się szeroko. -

Chciałabym wiedzieć, że gdzieś w twoim domu Mówiłem ci, chodziła za mną krok w krok. Staralem znaleźć się dla mnie pokój, gdybym kiedyś postasię trzymać od niej z daleka, ale ona wiecznie była nowiła się wycofać z interesu.

Wziął ją w ramiona i ucałował w czoło.

90

91

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Gdziekolwiek będę, zawsze znajdzie się tam nał się- - Z wyjątkiem pierwszej nocy. - Odstawił dla ciebie miejsce, ale nie potrafię sobie wyobrazić szklaneczkę. - Do licha, ona nie jest dla mnie. siebie z żoną, otoczonego dziećmi.

Buda położyła mu dłoń na ramieniu.

- To dlatego, że nigdy nie byłeś zakochany - ode

- Dlaczego nie jest dla ciebie? To przecież jedypchnęła go.

naczka Mathisona? Założę się, że nie wsadziłby cię

- Jak to, przed godziną byłem tak zakochany i powrotem do więzienia, gdyby wiedział, że ona w Leorze, że...

cię pragnie.

- Cicho! Wiesz, co mam na myśli. Czy kiedykolwiek

- Ale gdybyś przegrała, poszedłbym siedzieć.

wiek zaprosiłaś dziewczynę na wieczorek parafial

Zresztą ona mnie nie chce. Zrobiła ze mnie jakieny? Wzięłaś na przejażdżkę czy piknik?

gość bohatera, a do tego w puszczy człowiek ma wra

- Zanudziłbym się na śmierć.

żenie, że poza nią świat nie istnieje. To wina czasu

- Niekoniecznie - rzekła, patrząc na niego z poi miejsca. Poza tym nie miałem konkurencji.  
wątpianiem.

- Czyli teraz, kiedy już wyszliście z lasu, przesta

Znowu wyjrzał przez okno.

nie się tobą interesować?

- Wiesz, któregoś dnia Chris i Prescott śpiewali

- Jestem tego pewny.

i przez chwilę wydało mi się, że to byłby przyjemny Ruda odwróciła się na chwilę.

sposób spędzania czasu.

- Wiesz co? Mam większe zaufanie do tej młodej

- Masz piękny głos. Dlaczego się do nich nie damy. Sądząc po tym, co pisze w swoich kawałkach, przyłączyłeś?

nie jest takim motylkiem. Wydaje mi się, że skoro

- Nie wiem. - Wzruszył ramionami. - Po prostu powiedziała, że cię kocha, to znaczy, że tak jest.

nie pasuję do takich ludzi. Słuchaj, masz może

- Ale na jak długo? - zapytał zdegowany Tyn.

trochę wieprzowiny? Chętnie zjadłbym cztery czy

- Przed dozgonną miłością przyzwoitej kobiety zapieć kotletów.

chowaj mnie Panie.

- Znajdzie się. Tyn, wyswatasz Chris temu czło

- A co byś powiedział, gdybyśmy wystawili ją na wiekowi?

próbę?

Nie odpowiedział od razu, odwrócił się i popa

- Na przykład?

trzył na whisky w szklance.

- Rory Sayers.

- Do tego się nająłem.

Tynan milczał przez chwilę.

- Ale nie masz na to chęci?

- To on tu jest?

- Ona zasługuje na kogoś lepszego niż Prescott. To

• - W hotelu. Chcesz mu przedstawić swoją Chris?

jest dziewczyna z ikrą. Podobała jej się puszcza i nie

- Ona nie jest moja.

trzęsa się ze strachu jak galareta. Chodziła na spa

- Wiesz na czym polega twój problem? - uśmiecery, podczas gdy on kulił się przy ognisku. I nie bała chnęła się Ruda. - Nigdy nie musiałeś zdobywać się pracy. On traktował mnie jak służącego, a Chris żadnej kobiety. Czy wiesz, że z kobietami można zawsze pomagała mi rozkulbaczyć mury. - Uśmiech-  
robić inne rzeczy, nie tylko brać je do łóżka? Naj-92

93

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

prawdopodobnie nigdy nie rozmawiałeś dłużej niż

- Sayers może się jej nie spodobać. Ona ma pięć minut z kobietą, która nie była dziwką. Założę dobry gust. To prawdziwa dama. Ma monogramy na się, że nie wiesz nawet, co robić z dziewczyną, gdy bieliznie, ale nie takie wielkie i krzykliwe jak niejuż wyjdziecie z łóżka.

gdyś Susie, tylko maleńkie literki wyszyte białą

- Rozmawiałem z Chris któregoś popołudnia nitką na białym materiale. I Chris zadaje mnóstwo w lesie. - Zmrużył oczy. - Ruda, co ty knujesz?

pytań. Przejrzy go, jeśli będzie próbował ją zaga

- Chcę, byś zrobił coś, co nie będzie dla ciebie dać.

proste. Wydaje mi się, że jesteś na wpół zakochany

- Ale przecież będziesz w pobliżu, by załagodzić w Chris. Zaproś ją parę razy na spacer, porozmawiaj i pomóż Rory'emu wybrnąć z opałów.

wiaj, spróbuj ją lepiej poznać. Przyda ci się, gdy

- Chris nie da się tak łatwo oszukać. Ona się będziesz szukał żony.

domyśliła, że mnie bolą plecy, wiesz? Zgadła nawet,

- A jeśli zaczniesz powtarzać, że mnie kocha? Nie że mi się porobiły pęcherze na stopach od tych chęć wrócić do więzienia przez nią ani przez kogoprzeklętych nowych butów. Połączyła jedno z drukolwiek innego. I nie dam sobie odebrać swoich gim i wpadła na to, że wyszedłem z więzienia.

dziesięciu kawałków.

- Jest inna niż wszystkie dziewczęta, które do tej

- Posłuchaj, możesz im stworzyć parę okazji. Zapory znałeś? - spytała cicho Ruda.

bierz Chris i Prescottta na przejażdżkę po okolicy.

Tyn gwałtownie odstawił szklanekę z niedopitą Pomóż mu się o nią ubiegać. Nauczysz się od niego whisky.

paru rzeczy i on też się czegoś od ciebie nauczy.

- Posłuchaj, mam parę rzeczy do zrobienia.

- A co z Sayersem? Co on ma z tym wspólnego?

Spotkamy się wieczorem na kolacji.

- Nie sądzisz, że Rory byłby idealnym mężem

- Dobrze, kochany, bierz się do roboty. Zjemy dla twojej Chris? Bogaty, z pozycją, ma śliczny kaw hotelu i zaprosz swych przyjaciół. Może uda mi wałek lasu do wyrębu i z pewnością nie brak mu się pomóc ci zdobyć te pieniądze. Postaram się, siły. Może uda ci się go z nią skojarzyć? Jestem żeby ta twoja Chris pojęła, jak czarującego mężczyznanę, że Mathison dałby im swoje błogosławne wybrał dla niej ojciec. A może Rory też dałby wieństwo, a ty dostałbyś swoje dziesięć tysięcy.

się namówić na kolację? Zawsze potrafi ożywić Tyn nie odpowiedział, tylko wziął pustą szklanetowarzystwo.

czkę i ponownie ją nappełnił.

- Hmm... No tak, może. Ale Chris on się nie

- Nie wyobrażam sobie ich razem.

spodoba. To nadęty bufon. - Położył rękę na kłam

- A ja owszem. Rory ma charakter, kobiety go ce. -1 to nie jest moja Chris.

uwielbiają. Możesz wziąć Chris, Rory'ego i pupilka

- Jest, dopóki jej nie sprzedasz komuś innemu.

Mathisona na przejażdżkę po okolicy i siedzieć

- Dlaczego tak się czuję, jakby przejechało po spokojnie myśląc o swoich dziesięciu kawałkach.

mnie dwadzieścia wagonów? Do zobaczenia wie

Wpadną ci do kieszeni bez żadnego wysiłku z twoczorem.

jej strony.

- O szóstej w hotelu! - zawołała za nim.

94

95

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

„ Oczywiście, nie wiedziałeś o tym, co, stary? -

Chris ubierając się tego wieczoru przyjrzała się Tyrócił się Rory do Tynana, siedzącego ze zwieszodokładniej swojej bieliźnie, zwracając szczególną na głowę nad talerzem pełnym kotletów wieprzouwagę na monogramy i zastanawiając się, kiedy, wych. - Byłeś chyba za bardzo zajęty, by czytać u licha, Tyn miał okazję je obejrzyć. Widział, co jest gazety, hę?

pod spodem, więc czy to ma znaczenie, że zobaczy}

Nim Tynan zdążył cos powiedzieć, odezwała się także bieliznę? - dumiała.

Chris.

Oglądając śliczną, niebieską suknię z aksamitu

- Przykro mi, ale nie zgadzam się z panem, papożyczoną od Rudej - była dopasowana w talii, nie Sayers. Pan Tynan czytał wszystkie moje artyspódnica spływała miękko po jej szczupłych biokóły. Może po prostu nie czytuje byle czego.



drach, a z tyłu miała niewielką tiurniurę - myślała

- Nie pan Tynan - odparł Rory z uśmiechem.

o słowach Tynana, usłyszanych po południu. Wyda

- Nie sądzę, by tak brzmiało jego nazwisko, o ile wał się przedziwną mieszaniną pewności siebie w ogóle je posiada.

i nieśmiałości.

Chris nie mogła już tego dłużej wytrzymać. Miała U podnóża hotelowych schodów czekał na nią dość drobnomieszczaństwa i złośliwych uwag Ro-Asher z drugim mężczyzną, który natychmiast podry'ego. Wstała.

szedł do niej, przedstawiając się jako Rory Sayers.

- Obawiam się, że będziecie mi musieli panowie Od pierwszego wejrzenia Chris doskonale go rozwybaczyć, ale mam straszliwą migrenę. Panie Tyszyfrowała. Dokładnie takich mężczyzn ojciec podnan, czy zechciałby pan mnie wyprowadzić na suwał jej niemal od kolebki. Przystojny, choć świeże powietrze? Jestem pewna, że spacer mi poo twardych rysach - ostry nos, mocna szczęka, inmoże.

tensywnie błękitne oczy. Jego tupetu wystarczyłoby dla pół tuzina innych mężczyzn. Chris wiedziała, że Rory Sayers zerwał się natychmiast, pewnie bioto pewność siebie człowieka, któremu nigdy nie rąc ją pod ramię.

brakowało pieniędzy.

- Ja panią wyprowadzę, panno Mathison.

W jej uśmiechu nie było ciepła, kiedy przyjęła Z całą wyniosłością, na jaką było ją stać, wyrwajego ramię i dała się poprowadzić do sali jadalnej.

ła ramię z jego uścisku.

Kolacja była całkowitą klęską. Rory zdominował

- Łaskawy panie, poznałam pana zaledwie rozmowę, opowiadając o wszystkim, co się wydapprzed paru godzinami. Nie składałam mego bezpierzłyto w ciągu ostatnich dwóch lat - od kiedy Tynan czeństwa w ręce nieznajomych. Panie Tynan, zechposzedł do więzienia. Tynan zaś wyglądał jak rozce pan...?

złoszczony chłopczyk, któremu za karę kazano Rory był zgorszony.

usiąść do stołu z dorosłymi.

- Obawiam się - stwierdził, podkreślając swą Chris na chwilę przymknęła oczy, modląc się wyrozumiałość dla jej niewiedzy - że pani nie zna o cierpliwość.

tego mężczyzny. On...

Chris nie na próżno samotnie przemierzyła Sta-96

97

*JUDE DEVERAUX*

*KUSIcielka*

ny Zjednoczone; umiała sobie radzić z mężczyzna

\_ Chris, ty chyba nie zdajesz sobie sprawy, jak mi wszelkiego pokroju.

bardzo mi pomogłaś. Dziękuję za to, co zrobiłaś

- Spędziłam wiele czasu z tym panem i wiem dziś przy kolacji. Gdyby pojawiło się czterech mężo-  
nim wszystko, co trzeba. Nie mam najmniejszych czynn mierzących mi w głowę, umiałbym sobie z  
wątpliwości, że jest prawdziwym dżentelmenem.

nimi poradzić, ale wystarczy taki rozpuszczony pa-Odwróciła się i zobaczyła, że Tynan stoi za nią,  
niczyk, a jestem zgubiony. Dzięki tobie poczułem szeroko uśmiechnięty.

się-

- Ta dama ma dobry gust - zwrócił się do Ro-

- Jak zwycięzca - odpowiedziała mu i spróbo-ego. - Siadaj i dokończ posiłek. Ja się nią  
zaopiewała unieść głowę, by na niego popatrzeć, ale mockuję.

no trzymał ją w uścisku. - Deja vu... - wyszeptała.

Z tymi słowy wyprowadził Chris z hotelu na

- Co?

oświetloną jedynie przez księżyc ulicę. Jednak gdy

- Mam wrażenie, że już kiedyś byłam w podotyłko opuścili hotel, puścił jej ramię.

nej sytuacji. Pamiętasz nasze pierwsze spotkanie?

- Dlaczego to zrobiłaś?

- Żaden mężczyzna nie mógłby czegoś takiego

- Bo nie znoszę tego typu mężczyzn - odparła zapomniąc. Chris, musisz wrócić do hotelu. Nie z uczuciem.

mogę tak z tobą spacerować w ciemnościach.

- Naprawdę? A ja myślałem, że wszystkie kobie

Chris miała ochotę zostać z nim na zawsze; gdyby ty przepadała za takimi mężczyznami. Przynajtylko poprosił, bez wahania wskoczyłaby na konia mniej większość tych, które znałem.

i uciekła z nim - choćby i do dziewiczej puszczy.

- Z tym, że do tej pory nie spotkałeś kobiety, Zdawała sobie jednak sprawę, że musi go posłuktóra w wieku osiemnastu lat uciekła z domu i zochać. Nie wiedział, co do niej czuje, a ona nie stała dziennikarką, prawda?

mogła mu się narzucać.

- Nie - odpowiedział z uśmiechem. - Nie spot

- Dobrze - szepnęła niechętnie. - Wracajmy.

kałem. Naprawdę boli cię głowa? Chcesz, żebym Nie patrząc na nią, wolno się odsunął i pozwolił, cię odprowadził z powrotem do hotelu?

by pierwsza wróciła na ulicę. Zaraz za zakrętem Zatrzymała się i popatrzyła na niego.

Chris dostrzegła Rory'ego i Ashera zmierzających

- A jeśli obiecuję, że nie będę natarczywa, zaw ich stronę. Najwyraźniej stworzyli wspólny front bierzesz mnie na spacer?

i postanowili ją wyrwać z rąk oprawcy. Odwróciła

- Natarczywa?

się do Tynana.

- No, że nie będę ci się narzucać, zadawać zbyt

- Pocałuj mnie - szepnęła nagle.

wielu pytań i w ogóle nie będę ci sprawiać kłopotów.

Przez ułamek sekundy wyglądał na zdumionego, Spojrzał zdumiony, potem chwycił ją za ramię Potem nie tracąc ani chwili spełnił jej żądanie, i pociągnął w alejkę. Nim Chris zdążyła odzyskać biorąc ją w ramiona i całując z namiętnością, jamowę, trzymał ją już w ramionach, a ona tuliła kiej nigdy

przedtem nie doświadczyła. Zapomniała głowę do jego piersi.

już, dlaczego poprosiła, by ją pocałował, tylko od-98

99

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

dała pocałunek z równą namiętnością, obejmując przyjemnych słów. Różne rzeczy jej się już zdarzały, go i przytulając się doń jeszcze mocniej - choć było ale coś takiego nigdy. Kusiło ją, by pozwolić panu to trudne, skoro już wcześniej wsunął udo między Sayersowi załatwić Tynana.

jej nogi.

\_ panno Mathison, czuję się w obowiązku bronić

- Puść ją! - rozległ się okrzyk i Rory oderwał od pani honoru. Dość dobrze znam pani ojca i nie niej lyna.

wierzę, by pozwolił takiemu typkowi dobierać się Przez chwilę Chris była zbyt zaskoczona, by w ciemnej alejce do swojej córki.

otworzyć oczy, a tym bardziej przemówić.

Tynan postąpił krok naprzód, ale Chris stanęła

- Odpowiesz mi za to! - warknął Rory.

między nimi.

Chris opierała się o budynek w stanie takiego

- Mój ojciec wynajął tego człowieka, by mnie uniesienia, że gdyby nawet ktoś jej powiedział, że bronił i on robi dokładnie to, za co mu płacą. Nama pod nogami bombę, która zaraz wybuchnie, nie tomiast pan, panie Sayers, jest tu osobą całkiem zdołałaby się poruszyć.

niepożądaną. Tak się składa, że pan Tynan właśnie

- Jestem gotów - odparł Tynan, a w jego głębi poprosił mnie o rękę, a ja z radością przyjąłam jakim głósie zabrzmiała groźba.

go oświadczy. Wydaje mi się, że mężczyzna ma Chris niechętnie wróciła do rzeczywistości, wieprawo pocałować swoją przyszłą żonę i byle przedziała jednak, że musi zapobiec awanturze. Ale gdy mądrzalec, któremu się wydaje, że wszystko mu odsuwała się od ściany, ze zdumienia szeroko otwowolno, nie będzie się wtrącał!

rzyła oczy: tył jej sukni był rozpięty.

Na te słowa Rory cofnął się o krok.

Wyprostowana, przytrzymując luźną suknię, by

, - Przemądrzalec? Zechce pani darować, ale nie opadła, stanęła twarzą w twarz z Rorym Sayer-  
uważałem panią za osobę o wyższym morale, która sem, osłanianym przez pana Prescottta.

nie związałyby się z takim... kryminalistą. Mogę się

- Panie Sayers - odezwała się ze złością - mało tylko pocieszać, że pani nic o nim nie wie.

pana znam i po tym, co miało miejsce dzisiejszego I - Wiem, że spędził dwa lata w więzieniu,  
skazawieczoru, nie sądzę, bym chciała podtrzymać tę ny bez żadnego dowodu. - Przytrzymując  
suknię, znajomość. Nie ma pan prawa wtrącać się do moodwrócona plecami do Tynana, nacierała na  
Ro-jego życia i proszę uprzejmie, by zechciał pan trzyry'ego. - Wiem, że nie znał swych rodziców i  
nigdy mać się ode mnie z daleka.

nie miał szansy, jak pan, korzystać z odziedziczo

- Chris - przerwał jej Tynan - nie wtrącaj się.

nego majątku. Ale choć nie uczęszczał do szkół, Na to się już od dawna zanosilo.

wysławia się jak dżentelmen, w wolnym czasie czy

- Z pewnością nie przestanę się wtrącać -

tuje Woltera i wciąż naraża życie w obronie inoświadczyła z taką mocą, że przód sukni nieco się  
nych. Czy może pan o sobie powiedzieć to samo, obsunął. Udało jej się go pochwycić i ufała, że  
Panie Sayers?

mężczyźni tego nie spostrzegli. Jeśli uda jej się Rory wysoko podniósł głowę.

z tego wybrnąć, Tynan usłyszy od niej kilka nie-

- Nie jest pani damą, za jaką ją uważałem - oz-100

101

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

najmił i zmierzwszy Tynana pogardliwym spojrze

\_ Nie ma mowy. Szczerze mówiąc, panie Tynan, niem, odwrócił się i poszedł do hotelu, a za nim

sprawy zaszły już za daleko. Pan nie chce iść do pan Asher.

więzienia, ja chciałabym wrócić do ojca. Uważam,

- Nie pozwolę mu tak o tobie mówić! - zawołał

że jutro powinniśmy ruszyć na południe, w stronę Tynan i ruszył na nimi.

mego domu.

Chris zastąpiła mu drogę.

- Jeden dzień możemy poczekać. Słuchaj, Chris,

- Nawet nie próbuj - wysyczała przez zaciśnięte nie ośmieszysz mnie chyba przed całym miastem, zęby - nawet nie próbuj za nim iść. - Nacierała na a zwłaszcza przed Sayersem. Powiedziałaś mu, że niego, zmuszając do wycofania się w alejkę. - I wysię zaręczyliśmy i żądam przynajmniej jednego bij sobie z głowy, że musisz pomścić mój „honor”.

dnia gry w narzeczonych. Chciałbym pokazać lu

Co ty w ogóle wiesz o honorze kobiety?

dziom, że potrafię...

- Chris, ja...

- Zdobyć przyzwoitą dziewczynę, jak ja? - spyta

- Spójrz na to! - zawołała bez tchu i odwracając ła cicho. Położyła mu dłoń na piersi. - Tynan, może się doń plecami, pokazała rozpiętą suknię. - Jak się omyliłam. Może pobyt w puszczy i poczucie osa

śmiałość mnie rozbierać!

motnienia sprawiły, że straciłam wyczucie, co wol

- Och - odparł z lekkim uśmiechem - chyba no, a czego nie, ale teraz wróciliśmy do świata weszło mi to już w krew. Nawet o tym nie myślałem.

i sądzę, że powinniśmy się trzymać z dala od siebie.

- Weszło ci w krew - wykrztusiła - że za każdym W końcu wylądujesz z powrotem w więzieniu, jeśli razem kiedy całujesz dziewczynę, rozpinasz jej suknie dotkniesz.

nię?

Chwycił ją za ramię i zbliżył twarz do jej twarzy.

- Cóż - odparł powoli, ciągle się cofając - wię

I - W tej chwili Sayers siedzi w barze opowiadając dziewczą, które całuję chce, żebym je rozjąć połowie miasta, że Nola Dallas wychodzi za bierał. Ty też wyglądałaś na zadowoloną.

mordercę. I to ty mu to powiedziałaś.

- Ty pyszałku! Powinam była pozwolić panu Uśmiechnęła się do niego tak, że się odsunął.

Sayersowi cię zastrzelić. Z całą pewnością na to

- Jutro jest niedziela. Co powiesz na poranne zastrzyłeś. - Zaczęła zapinać sukienkę, zmagając nabożeństwo, a potem piknik, na który mnie zaprosię z maleńkimi guziczkami.

szono? Wystąpimy tam jako narzeczeni. Oczywiście

- On w ogóle nie potrafi strzelać. Jedyne co potylko przez jeden dzień. W poniedziałek ruszymy trafi, to dużo gadać. Chodź, pomogę ci. Umieję w drogę do domu. To ci odpowiada?

zapinać równie szybko, jak rozpinąć.

- Kościół? - zapytał i nawet w ciemnościach

- I przypuszczam, że masz w tym dużą wprawę spostrzegła, że pobladł.

- powiedziała, gdy ją odwrócił do siebie plecami

- Kościół - odparła pewnie i wsunęła mu rękę i począł zapinać suknię.

Pod ramię. - A teraz wyjdźmy z tej alejki, bo, zarę

- Czasami trzeba się naprawdę szybko ubrać.

czona czy nie, do reszty stracę reputację. Czekam Proszę, już gotowe. Przyjdę po ciebie jutro.

na ciebie rano. - Byli już przed hotelem. - Głowa 102

103

*JUDE DEVERAUX*

do góry, panie Tynan. Już ja się postaram, żeby pan mile spędził jutrzejszy dzień. Dobranoc, najdroższy

- powiedziała głośno, uśmiechając się do przechodzącego gościa hotelowego. - Możesz mnie pocałować w policzek - wyszeptała - i bądź łaskaw rozpiąć mi najwyżej mankiet.

Ciągle oniemiały ze zdumienia, Tyn pochylił się i cmoknął ją w policzek, potem uniósłszy wzrok,

spostrzegł trzy kobiety stojące w hotelowym holu

*\*jjHb> 9 c \* f t ^*

i przyglądające im się z dezaprobatą. Gwałtownie objął Chris w talii i tym razem pocałował jak trzeba.

Przed drzwiami czekał na nią Asher Prescott.

Gdy ją wypuścił, Chris musiała złapać się krzes

- Moim zdaniem musimy porozmawiać -

ła, by nie upaść.

oświadczył ze srogą miną.

- Do zobaczenia rano, najmilsza - powiedział,

- Jestem bardzo zmęczona i... - zaczęła, ale namrugając porozumiewawczo, włożył kapelusz tychmiast urwała. Jeśli mężczyzna uznał, że kobiecie opuścił hotel.

ta wymaga pouczenia, to należało mu pozwolić, by Chris usiłowała się opanować.

zrzucił ten ciężar z serca. Już dawno odkryła, że po

- Ależ go poniosło - stwierdziła poprawiając takim kazaniu mężczyzna czuje się znacznie lepiej.

suknię. - Dobranoc paniom - zwróciła się do ko

- Dobrze, a o co chodzi? - Stała czekając cierpliwie przyglądających się jej z otwartymi ustami.

wie.

Pogwizdywała wchodząc na górę do swego pokoju.

- Wedle mego mniemania zachowujesz się nieodpowiednio i zdajesz się tracić wyczucie właściwych proporcji. Wiem, że lubisz stawać po stronie uciśnionych, ale oni nie zawsze zasługują na obronę. Chyba powinnaś się czegoś dowiedzieć o człowieku, w którego imieniu występujesz. Już jako szesnastolatek zyskał sobie opinię kryminalisty, gdy w burdzie ulicznej zabił dwóch ludzi, a do dnia dwudziestych urodzin przysporzył sobie więcej wrogów, niż inni przez całe życie. Czy wiedziałaś, że przez pewien czas grasował razem z bandą Chamyego? Kiedyś schwytano go i skazano na stryczek, ale banda go uwolniła, wysadzając więzienie w powietrze. Podejmował się samobójczych zadań, stawał do walki sam przeciw 105

*JUDE DEVERAUX*



## KUSICIELKA

dwudziestu zabijakom. - Asher mówił z coraz więi^jr czekał na nią w holu hotelowym. Stał oparty kszą swadą. - A kobiety? Chris! Setki! Ludzie jego 0 framugę okna i czytał gazetę.

pokroju nie zakochują się w kobietach, potrzebują \_ Dzień dobry - powitała go z uśmiechem.

ich do łóżka, a potem odchodzą. Mówić mu o miło

Wprawdzie ucieszył się na jej widok, ale spra

ści... on nawet nie wie, co znaczy to słowo. Taki wiał wrażenie człowieka dotkniętego nieszczęściem nie zmieni się już na korzyść.

Chris nie odezwała się nawet słowem, tylko stała ściem-i patrzyła na niego.

Chris wciągnęła rękawiczki.

- Mówisz o poślubieniu go, ale chyba nie wiesz,

- Możemy już iść? - zapytała.

czym jest małżeństwo. To życie razem dzień po Tyn skinął głową i podawszy jej ramię wyprowadniu. Ten cały Tynan jeśli chce, potrafi czarować, dził na ulicę.

ale dziś wieczorem był ponury i naburmuszony.

Wiele innych par podążało również do kościoła Nie umie prowadzić rozmowy, nie ma pojęcia, jak i każda zatrzymywała się na moment, by ich zmiesię zachować w towarzystwie, a ta kobieta, która, rzyć ciekawym spojrzeniem.

jak mówią, jest jego matką... Hmm... Chris, nie są

W kościele Chris pociągnęła Tynana do trzeciej dę, byś z nią zasiadła przy jednym stole. Przede ławki, chociaż chciał usiąść na samym końcu. Podwszystkim... - Urwał i spojrzał na nią zatroskany.

czas nabożeństwa trwał w milczeniu i z uwagą wy

- Wiesz, co myślę? Ten cały Tynan intryguje cię, bo słuchał kazania. Potem śpiewał z innymi psalmy i, stanowi zagadkę. Gdy ją rozwiążesz, przekonasz się, jak się okazało, Ruda mówiła prawdę, bo rzeczywi

że to zwyczajny, mierny zabijaka. A ty naprawdę ście miał wspaniały głos.

potrzebujesz - ciągnął miękko robiąc krok ku niej Gdy wychodzili z kościoła wydawał się bardzo

- męża z twojej sfery. Męża i dzieci.

zadowolony, że wszystko tak gładko poszło i ma to Spojrzała na niego szeroko otwartymi oczami.

już za sobą. Stojący w drzwiach pastor uścisnął mu

- Kogoś takiego jak pan, panie Prescott?

rękę i powiedział, że cieszy się z jego przybycia.

- Chris, moim zdaniem jesteś ogromnie pociąga

Schodząc ze stopni zobaczyli Rudą czekającą jąca.

w pięknym powozie na wielkich kołach, do którego I gdy pochylił się ku niej z przymkniętymi oczazaprężnięto karego, dobrze utrzymanego wałacha.

mi jak do pocałunku, Chris otworzyła drzwi sypial

- Przywiozłam dla was koszyki z jedzeniem na ni i wślizgnąwszy się do wewnątrz zamknęła je zdepiknik - wyjaśniła. - Nie chciałam, żebyście jechali cydowanym ruchem.

z pustymi rękami. Tyn, pomóż mi zejść.

- Niech pan pocałuje kłankę, panie dwojga

- Nie wybierzesz się z nami?

imion Opłacony Małżonku Prescott.

- Pikniki parafialne to nie miejsce dla takich Położyła się do łóżka myśląc o jutrzejszym pikjak ja. Wam życzę dobrej zabawy. A ciebie, Tynan, niku.

°bi]ę, jeśli się nie rozchmurzysz.

Następnego ranka Tynan ubrany w czysty garni-Na te słowa Tyn się roześmiał i pocałował ją w policzek.

106

107

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Chyba potrzebuję was obu do obrony.

iriego. Ponieważ odmówiłem, zemścili się, przywo

Chris wsunęła mu rękę pod ramię.

łując jednego ze swoich moim imieniem podczas

- Jedna też sobie poradzi. Będzie nam ciebie najbliższego napadu na bank. Miejscowy szeryf dobrakowało, ale zobaczymy się wieczorem. Módl się padł mnie. Wprawdzie leżałem ze złamaną nogą, żeby nie padało.

ale jego zdaniem to nie dowodziło niewinności.

- Kochana, odkąd tylko przyjechałaś do tego Wtedy pewna panienka od Rudej zawiadomiła o miasta, ani na chwilę nie przestałam się modlić tym sędziego, który przyjechał zbadać sprawę. Ale A teraz zmykajcie.

jako że nie zdołał przekonać szeryfa, żeby mnie nie Tyn pomógł Chris wejść do powozu i po chwili wieszal, wysadził w powietrze całe więzienie.

pędzili zakurzoną drogą razem z innymi parami.

A szeryf zaczął rozpowiadać, że to sprawka bandy Chris przysunęła się do niego i ujęła go za rękę.

Chanry'ego: kolejny dowód na to, że powinien był

- Co to jest banda Chanry'ego?

mnie powiesić.

- Znów węszyłaś, co?

- Tynan, tobie przytrafiały się okropne historie.

- Oczywiście. Co to jest?

- Kto rewolwerem walczy, ten od rewolweru gi

- Paczka oszustów. Większość albo siedzi, albo nie. No, jesteśmy na miejscu. Może zanieiesz te nie żyje.

koszyki, a ja tymczasem...

- Czy należałaś do nich?

- Nie, ty weźmiesz największy i przedstawię cię

- Chcieli tego. Rozpowiadali ludziom, że z nimi wszystkim.

jestem.

- Ale ja już znam większość obecnych. To właśnie

- Mówią, że cię odbili z więzienia. Tynan, ile nie oni...

razy trafiłeś za kratki?

- To właśnie oni nic o tobie nie wiedzą.

- W sumie? - zapytał poważnie. - Nawet za pi

Chodźmy.

jaństwo?

- Tak, proszę pani - odparł z szerokim uśmie

- No dobrze, możesz nie odpowiadać. Jakim spochem. - Mężczyzna w twoim towarzystwie szybko  
sobem zaczęto łączyć twoje nazwisko z tymi przeląduje pod pantoflem, co?

stępcami?

- Czasem nóżka w pantofelku potrafi nadać ży

- Już ci tłumaczyłem. Chcieli, żebym się do nich ciu mężczyzny sens. A przydeptując przelewa się  
przyłączył. A jak odmówiłem, to się wściekli. To nie mniej krwi, niż strzelając.

oni mnie odbili z więzienia, tylko sędzia stanowy.

- Też coś! Za to od zmiżdżenia krtani obcasem

- Może byś mi to wyjaśnił - poprosiła przekrzyumiera się wolniej.

kując turkot kół.

Pomineła tę uwagę milczeniem i ruszyli w stro

- Ludziom Chanry'ego nie spodobał się sposób, nę zgromadzonych, którzy podzielili się na dwie w  
jaki odmówiłem przyłączenia się do nich, choć grupki. Kobiety rozkładały prowiant na  
wybieloobiecycwali mi złote góry. Kiedy zginął ich najlepszy nych i wyprasowanych obrusach, a  
mężczyźni szli strzelec potrzebowali dobrej pukawki, kogoś szyb-razem w kierunku rzeki.

108

109

*JUDE DEYERAUK*

*KUSICIELKA*

Chris postawiła koszyk z jedzeniem.

szybko by się skończyło, gdyby Tynan się nie wtrą

- Chyba wszystkie panie znają mojego narzeczo-

nego, pana Tynana? - zaczęła. - Chciałabym przed

„ Tynan zabił Billy'ego, tyle wiemy - dodała in- stawić każdą z pań po nazwisku, ale ponieważ od tak niedawna jestem w miasteczku, nie zdołałam

'- Czyli że Billy Dickerson spotykał się z inną się ze wszystkimi zaznajomić.

dziewczyną - podsumowała Chris wykładając cia- Kobiety miały miny jakby właśnie przedstawiogto z jabłkami na talerz. - Betty chodziła za Tynano im gotowego do ataku grzechotnika i większość nem, a potem pan Dickerson zaczął grozić jej ojcu z nich ostrożnie skinęła głowami w stronę Tynana.

- Mój drogi, czy mógłbyś postawić ten koszyk, o,

- Nie! - zawołała jedna z kobiet i urwała.

tam? Bardzo ci dziękuję. - Wzrokiem dała mu do

- Betty była przy nadziei a Billy nie chciał jej zrozumienia, by przyłączył się do mężczyzn.

poślubić - wyszeptała inna, pochylając się ku

- Panno Dallas! - zakrzyknęły kobiety, kiedy nie Chris.

mógł ich usłyszeć - Pani nie wie, co robi. Chyba

- Aha - powiedziała Chris. - I tu wkroczył Typani nic o nim nie słyszała, bo w przeciwnym ranan, próbując pomóc młodej dziewczynie zdobyć zie...

chłopaka, który się nie chciał z nią ożenić. I zabił

- Powinna pani porozmawiać z Betty Mitchell, go? Tynan musiał bardzo kochać Betty, żeby zrobić już ona by powiedziała, co on jej zrobił, a biedny dla niej coś takiego.

pan Dickerson...

Kobiety zaczęły ustawiać półmiski na stole.

- Mitchell? - zapytała Chris rozpakowując jeden

- Betty kochała tylko Billy'ego i po jego śmierci z koszy. - To ona się kochała w tym zabitym chłowyjechała gdzieś na wschód.

pcu?

- A ja myślałam, że zabił dla niej człowieka, bo

- Kiedyś rzeczywiście darzyła go uczuciem - wytak się kochali - Chris otworzyła szeroko oczy.

jaśniła jedna z kobiet. - Bogu dzięki, kiedy to się Na dłuższą chwilę zapadło milczenie.

stało, było już po wszystkim.

- Obawiam się, że mój syn naprzykrza się pani

- O tak - ciągnęła Chris. - Wcześniej biegała za towarzyszewi - odezwała się jedna z kobiet spoglą

Tynanem do baru i gdzie mogła, szukała jego towarzysząc ku rzece.

rzystwa. Dlaczego ona i młody Dickerson przestali Czterech chłopców otoczyło Tynana patrząc na się widywać?

niego z nabożeństwem.

Kobiety odpowiadały jedna przez drugą.

- On... chyba... nic mu nie zrobi, prawda? - zapy

- Betty tak naprawdę nie biegała za Tynanem...

tała z wahaniem.

Może i poszła za nim do baru, ale na pewno to on

- Nie - odparła Chris pewnie. - To bardzo dobry ją uwodził.

człowiek. Czy możemy już zaprosić naszych miłych

- Billy zaczął się spotykać z dziewczyną, która Panów do stołu?

przyjechała tu z wizytą z Seattle, ale to na pewno Mężczyźni byli bardziej wyrozumiali niż kobiety  
110

111

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIEUCA*

i najwyraźniej nie robiło im najmniejszej różnicy, Chris z wielką uwagą zaglądała do dzbanka że Tynan właśnie wyszedł z więzienia. Bardziej z mlekiem, ale i tak czuła, że uszy jej czerwienieją.

interesowała ich pieczona kukurydza i smażony kurczak. W godzinę później pochowano resztki zapasów, kurczak.

dzieci ułożono do snu w cieniu drzew, starsi po

Rory Sayers starał się, jak mógł, usadzić Tynana.

dzielili się na grupki, a młodsi, pełni energii ze

- Lepsze to niż więzienny wikt, co, stary? - zapy

śmiechem planowali wspólną wyprawę.

tał z przeciwnej strony stołu. - Ale pewnie przy

- Może pojechalibyście z nami? - zwróciła się zwyczajnie do niego przez te wszystkie lata.

do Chris ładna, ciemnooka dziewczyna. - Popłynie

I sięgnął po kawałek kurczaka, a kobieta, której my łódkami w dół rzeki. Na pewno będzie doskosyn rozmawiał z Tynem, mocno pacnęła Rorj^ego nała zabawa.

drewnianą łyżką po palcach. Wszyscy siedzący w po

- Z przyjemnością - odparła, ujmując Tynana bliżu spojrzeli na nią, a ona oblała się rumieńcem.

pod ramię.

- Nie mogę nauczyć dzieci dobrych manier przy j - Toż to dzieciaki. Nie mam ochoty... - zaczął, ale stole, jeśli dorośli nie potrafią się zachować - po

Chris nawet na niego nie spojrziała.

wiedziała w końcu i spojrziała na Chris, która

- Nie widzisz, że chcą z nami porozmawiać? Dla uśmiechnęła się do niej. Tamta się rozpromieniła.

nich jesteśmy sławami... Ty, zawodowy rewolwero

- Jeszcze fasolki, panie Tynan? - zapytała słodko.

wiec i ja...

- O, tak, proszę - odrzekł zdziwiony.

\ - Dama, która celowo pakuje się w kłopoty. -

- Opowiedz nam, co się czuje zabijając człowieka

Zostali z tyłu, gdy reszta zajmowała miejsca ka? - zagadnął Rory, gdy kobieta nakładała Tynaw trzech łódkach. Nie byli widoczni z miejsca, nowi fasolę.

gdzie zostali starsi. Kiedy Chris chciała wejść do W tym momencie inna potrąciła kubek, wylewaczólna, Tynan popchnął ją lekko, tak że zatoczyła jąc kawę na kolana Rory'ego. Gdy ten się zerwał od się na niego.

stołu, jeden z mężczyzn wybuchnął śmiechem.

- Chris! - zawołał z troską w głosie. - Nadwerę

- Chłopcze, jak się ożenisz, to zobaczysz, że ko

żyłaś sobie kostkę. A może zwichnęłaś? Nie stawaj biety potrafią wygrać wojnę nim się spostrzeżesz, na niej, pozwól, że ci pomogę.

że ci ją w ogóle wypowiedziały.

Nim zdążyła zaprotestować, wziął ją na rękę Wtedy znów ktoś się roześmiał i po chwili zapai poniósł w stronę drzew.

nowała powszechna wesołość. Tynan uśmiechał się

- Nic jej nie będzie! - zawołał do pozostałych.

szeroko.

- Ja się nią zajmę.

- Siadaj, chłopcze - zawołał ktoś do Rory'ego.

Chris usłyszała za plecami chichoty i zrozumia

- Zaraz wyschnie. Martho, nałóż Sayersowi kawa

ła, że nikogo nie oszukał.

łek twojego słynnego placka z wiśniami. Jak zje, to

- A teraz, skoro mnie już masz, co ze mną zroo wszystkim zapomni, nawet o ślicznych blondy-bisz? - W odpowiedzi uśmiechnął się do niej w taki neczkach.

sposób, że natychmiast dodała: - z całą pewnością 1 1 0



nie TO. I jeżeli odkryję, że odpiąłeś mi choć jeden

- Niewiele. Tam nie bawią się w wyjaśnienia, guzik, to więcej się do ciebie nie odezwę.

ciągną za łańcuchy, a ty idziesz.

- Nie musimy rozmawiać.

I\_ He razy pytałam cię o więzienie, zawsze się

- Tynan!"-wyjąkała.

okazywało, że zostałeś niesłusznie skazany. Czy kie

- Chris, wystarczy. Mogę znieść, gdy starsi śledzą dykolewiek złamałeś prawo? - Obróciła się na  
końcażdy mój krok, jak bym lada chwila miał zrobić coś cu pnia i ruszyła z powrotem.

okropnego, ale spędzić całe popołudnie z młodzieżą,

- Dlaczego próbujesz zgłębiać ludzkie tajemnictóra zachowuje się dokładnie tak samo, to już za ce?  
Prawdę mówiąc, wielokrotnie przekraczałem dużo. Pomyślałem, że może pójdziemy do lasu i...

prawo, ale nigdy mnie na tym nie przyłapano, pew

- I co? - zapytała unosząc brwi.

nie dlatego mnie oskarżają, kiedy jestem niewinny.

- Nie wiem - odparł zgodnie z prawdą. - Co robi Widać doszli do wniosku, że wszystko jedno za co,  
dwoje ludzi, jeśli się nie... - znów urwał pod jej bylebyłbym wisiał.

spojrzeniem.

- A dlaczego z tym skończyłeś i wzięłeś się za

- Rozmawiają, próbują się lepiej poznać. Mo

żesz mnie już postawić.

uczciwą pracę?

Tynan dalej szedł trzymając ją w objęciach.

- Widzę, że Ruda męła ozorem - zachnął się.

- Co to za ludzie, ta rodzina Montgomerych?

- Od dwudziestego drugiego roku życia jestem ucz

Twój ojciec coś o nich wspominał.

ciwym człowiekiem.

- I co mówił? Możesz mi spokojnie wyznać pra

- Siedem lat.

wdę.

- No, Ruda rzeczywiście ci nagadała. Zejdz, od Postawił ją na zwałonym pniu tak, że jej twarz patrzenia kręci mi się w głowie. Też wiem o tobie to znalazła się niemal na wysokości jego twarzy.

i owo, Mary Christiano - zaczął zestawiając ją z pnia.

- Poczekaj, niech pomyślę. Mówił, że jesteś z ni

- Mniej, niż ci się wydaje. - W jej oczach tańczymi spokrewniona, i że jeszcze się nie narodzili bar  
ły iskierki. - Nie Mary Christiana. Nazwano mnie dziej uparci, zatwardziali, głupio odważni ludzie.

Mary Ellen po babci ze strony ojca, ale gdy miałam Zgadza się?

sześć lat, zmieniono mi imię.

- Dokładnie. To krewni mojej matki, bardzo sta

- Dobrze, kolej na twoją historię. Usiądź tutaj, ra rodzina, która przybyła do Ameryki za panowaz  
daleka ode mnie i nie przysuwaj się za blisko.

nia Henryka VIII.

Uśmiechnięta, czując się najbardziej pożądaną

- Szesnasty wiek?

kobietą pod słońcem, usiadła na trawie opierając

- Tak. - Z uśmiechem wyciągnęła do niego dłoń.

się o pień drzewa.

Chwycił ją, a Chris zaczęła iść po pniu w stronę

- Mam dar jasnowidzenia - wyjaśniła po prostu.

wierzchołka. - Opowiedz mi o spotkaniu z ojcem.

-Miałam dwie wizje, ale nawet jedna by wystarczy

Co jeszcze mówił? A co ci powiedzieli, kiedy cię ła, żeby mi nadano nowe imię. W rodzinie Montgowypuszczali z więzienia?

merych tradycja nakazuje, by kobiety obdarzone darem jasnowidzenia nosiły imię Christiana.

114

115

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Co się wydarzyło, kiedy miałaś sześć lat?

Chris odwróciła wzrok.

- Byłam z rodzicami w kościele i nie pamiętam \_ Każdego dnia. Była twarda i delikatna, rozsąddokładnie, co czułam, ale wiem, że stałam spokojnie na i inteligentna, mądra i... Każdy chciałby się do koło matki, aż tu nagle, ni z tego ni z owego, znalazaniej upodobnić.

złam się pośrodku nawy krzycząc, żeby wszyscy wy

- Z tego co widzę, trochę ją przypominasz.

szli. Mama opowiadała, że ludzie zamarli ze zdumie

Chris uśmiechnęła się do niego.

nia, ale ona znała tradycję rodzinną i pamiętała, że \_ W nagrodę możesz się tu przysunąć i położyć co trzy pokolenia rodzi się dziewczynka, która ma dar mi głowę na kolanach.

jasnowidzenia. Więc wykrzyknęła dwa słowa, dzięki

- Cóż za zaszczyt - powiedział układając się przy którym w kościele natychmiast zrobiło się pusto.

niej. - To miłe - dodał, gdy Chris odgarnęła mu

- Pali się - powiedział Tyn.

włosy z czoła. - Nie przypominasz żadnej z kobiet,

- Właśnie, tylko że kiedy przerażeni ludzie wybiektóre znałem.

gli przed kościół, a jeden nawet wybił krzesłem wi

- To dobrze. Tyn, co zamierzasz robić, skoro już traż, nie zobaczyli ognia. Nigdy nie zapomnę wyrazu odzyskałeś wolność?

ich twarzy, gdy podchodzili do nas. Myślałam, że nas

- Jeszcze nie odzyskałem. Najpierw muszę cię zabić i próbowałam się ukryć w fałdach matczynej odstawić do oja.

sukni. - Zaczepnęła powietrza. - Już mieli nas do

I - Tak, ale co ty potrafisz poza strzelaniem i dopaść, gdy piorun z bezchmurnego nieba uderzył

siadaniem konia? Albo upijaniem się i lądowaw kościół, aż zaważyła się część dachu. Kiedy opadł

niem za kratkami?

kurz, ludzie patrzyli na mnie i na matkę jak na cza

Uśmiechnął się, nie otwierając oczu.

rownice. Jeden z mężczyzn zapytał: „Skąd Mary El-

- To nie za wiele, co? Hmm... Cóż ja jeszcze len o tym wiedziała?" Matka uniosła dumnie głowę, umiem? Chyba nie można liczyć umiejętności poujęła mnie za rękę i odparła: „Moja córka ma na stępowania z kobietami?

imię Christiana". I tak zostało. Oczywiście ojciec nie

- Stanowczo nie.

był rym szczególnie zachwycony, bo przecież dosta

- Już wiem - otworzył oczy. - Potrafię prowadzić łam tamte imiona na cześć jego matki, ale mama równocześnie cztery burdele.

obiecała mu kolejne dzieci, które będzie mógł pona

Chris aż jęknęła.

zywać wedle swej woli.

I - Nie zaliczyłabym tego do przyzwoitych zajęć.

- Ale się nie pojawiły.

- Nie, nie miałem na myśli dziewcząt, bo nimi

- Nie, zostałam tylko ja. Niektóre gałęzie rodu zajmowała się Ruda, chyba że doszło do bójki i mu

Montgomerych są bardzo płodne, inne niemal jałosałem je rozdzielać, ale kiedy księgowy Rudej zgiwe... Widać nie uznają złotego środka.

nał w strzelaninie - od razu zaznaczam, że nie mia

Tynan wyciągnął się na trawie, z nogami zwróco

łem z nią nic wspólnego - i poprosiła mnie, żebyśmy nymi ku Chris.

Przejrzał rachunki, bo bank chciał zamknąć jeden

- Musiała być wspaniałą matką. Tęsknisz za nią?

z domów...

i i «

117

*JUDŹ DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- I zamknął?

u j e pod jego dotknięciem. Zwiotczała i osunęła

- Do diaska, nie. O, przepraszam. Okazało się, że L na niego.

ten spryciarz podkradał jej pieniądze. Znalazłem Doskonale umiał sobie radzić w takiej sytuacji je zakopane przed frontową werandą jego domu.

i już po chwili leżała wyciągnięta u jego boku, cze

Musiałem się nauczyć księgowości i uporządkować go przecież chciała, a wtedy wsunął się na nią. Jej cały bałagan. Teraz ile razy jestem u Rudej, sprawciało lgnęło do niego aż do bólu.

dzam jej rachunki.

później często się zastanawiała, do czego by do

- Cóż za pożyteczna umiejętność! Ojciec twierdziło, gdyby nie rozległy się głosy i Tyn nie odsunął  
dzi, że połowa jego majątku to dobra księgowość.

się od niej. Chris leżała z zamkniętymi oczami zbyt Mógłbyś mu się bardzo przydać.

zaskoczona, by się poruszyć.

- O, już widzę jak twój ojciec powierza rachunki

- Wracają - wyszeptał Tyn podnosząc ją z ziemi w ręce kryminalisty.

i tuląc w ramionach. - Ubierz się. - I jakby była

- Powierzył ci córkę - rzekła łagodnie.

lalką, oparł ją sobie o ramię i zaczął jej zapinać

- No tak, zgadza się. - Uśmiechnięty gładził jej guziki na plecach.

ręce. - Chris, czy sądzisz, że mówił serio o tym

- Co będzie, jeśli kiedykolwiek założę suknię niedotykaniiu ciebie? Czy zdawał sobie sprawę,  
czerozpinaną z przodu? - wymruczała ochryple.

go żąda? - Jego dłoń sięgnęła szyi.

- Nie radzę. Nie narażaj mnie na szaleństwo ani

- Może słyszał o twoim powodzeniu u kobiet siebie na utratę dziewictwa i w ogóle nie kuś mnie i  
chciał bronić mojej cnoty?

za bardzo. A teraz stań i zrób niewinną minkę.

- Jeśli oboje mu nic nie powiemy, to się niczego Nadchodzą.

nie dowie. - Starał się przyciągnąć jej twarz do

- Dobrze, Tynan - odparła pozwalając, by ją poswojej.

stawił na nogi.

- Ale mój mąż się dowie w noc poślubną.

- Jaki mąż? - Jego usta niemal dotykały jej warg.

- Mężczyzna, którego poślubię. Mężczyzna, z którym pragnę spędzić wszystkie noce mojego życia.

Przyciągał ją mocno, ale stawiała opór.

- Przecież zaledwie parę dni temu mi się oświadczałaś?

- Tak, ale sądziłam, że ty nie możesz, a więc będę bezpieczna. Myślę, że powinniśmy już wracać do innych.

- Za chwilę - odparł pociągając ją ku sobie.

Chris rozchyliła usta i znów ją zdumiało to, co

### *KUSICIELKA*

nim stał Tynan. Chris popatrzyła na niego z niedogrzaniem.

\_ obawiam się, że będę musiał pana aresztować \_ zwrócił się do Tynana jakiś młodzieniec; Chris zobaczyła na jego piersi odznakę zastępcy szeryfa.

- Szeryf będzie musiał rozstrzygnąć tę sprawę.

Chris i Tynan popatrzyli sobie w oczy i dopiero po dłuższej chwili Chris odwróciła wzrok. Na twarzach kobiet wyraźnie czytała: „A nie mówiłam?”.

Uniosła spódnicę i zawróciła do stołów.

> - Chris - zawołał cicho Tynan, ale nawet się nie Chris i Tyn zostali porwani przez wracającą młooobejrzała.

dzień. Wszyscy bez końca domagali się jedzenia Wróciwszy na miejsce, zaczęła wyjmować jedzei zabawy. Kobiety otoczyły Chris, by wypytywać ją nie, usiłując zachować spokój, podczas gdy reszta o niektóre artykuły, natomiast Tynan został z męzzajęła się układaniem Rory'ego w wozie, którym czynami i chłopcami, którzy prosili, by opowieści był odwieziony do miasta. Rory ryczał, że chcą działa im co nieco o strzelaninach, w których brał

go wykończyć i odgrażał się, że zabije Tynana. Wyudział.

wnioskowała z tego, że ranny jakoś przeżyje.

Chris szybko się zaprzyjaźniła z paniami. Miały Wkrótce potem zjawił się Tynan i przystanął pado niej takie zaufanie, że były gotowe innymi oczarę kroków za nią. Nie odwróciła się i jeszcze gorlimi spojrzeć na mężczyznę, o którego winie do tej wiej zaczęła wyjmować wiktuały z koszy.

pory tak mocno były przekonane. Jedna z nich spy

Kobiety, które przyszły jej pomóc, pracowały tała odważnie, jak wyglądała wewnątrz dom pod w całkowitym milczeniu, przyglądając się jej spod czerwoną latarnią i Chris doskonale się bawiła, oka. Po paru minutach Chris nie wytrzymała. Rzuopisując ściany oklejone czerwoną tapetą, wypoleciła wszystko i ruszyła drogą, kierując się z powrorowane mosiężne lampy i bardzo znudzone patem do miasta. Nie obchodziło jej, że zostawiła nienki. Zaśmiewały się, gdy nagle dobiegł je huk powóz Rudej, nic jej nie obchodziło.

wystrzału.

Do miasta było parę kilometrów, ale Chris całą Chris chciała się mylić, ale natychmiast pojęła, drogę przeszła piechotą, potrząsając głową na znak że Tynan na pewno ma coś wspólnego z tym pojedmowy wszystkim, którzy się zatrzymywali, propodynczym strzałem.

nując, że ją podwiozą.

Zbierając spódnice pobięła w tamtą stronę, W hotelu patrzono na nią w taki sposób, że czym a za nią reszta kobiet. Na ziemi, otoczony przez Prędzej pobięła do swego pokoju, zatraskując za mężczyzn, leżał Rory Sayers z rewolwerem dużego s°bą drzwi. Tak bardzo było jej wstyd, że chciała kalibru w dłoni. Z ramienia płynęła mu krew. Nad Wskoczyć do łóżka, naciągnąć kołdrę na głowę i już 120

121

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

nigdy stamtąd nie wychodzić. Przez ostatnie dwa oWiedzieć, że wraca do ojca, i że dopilnuje, by dni kręciła się po mieście dumna jak paw, pewną Łyskał zwolnienie.

siebie i, ujmując rzecz w skrócie, przekonana, że Napisała krótki list do Ashera, w którym informa do czynienia z bandą głupców nie znających mowała go, że chce jutro wyruszyć do domu.

człowieka, który spędził wśród nich większość ży

Wyprostowana zeszła na dół, zostawiając w rececia. Wykorzystała sympatię, jaką darzyli Nolę Dalpcji list do Ashera, i opuściła hotel. Gdy skierowała las, by ich przekonać, że zna go lepiej od nich, choć się w stronę aresztu, ruszyła za nią grupka hałaśliszpedziła z nim zaledwie parę dni.

wych gapiów. Niemal słyszała, jak mówią: A więc ta Powoli zaczęła się rozbierać, zdejmując suknię miejska pannica myślała, że może sobie tu przyjechać pożyczoną od Rudej.

i opowiadać nam o kimś, kogo sami już dobrze znamy.

Jakże byłam próżna - pomyślała - uważając, że Jakiś mężczyzna zastąpił jej drogę; zmierzyła go wiem więcej od nich. I jakże zarozumiała, sądząc, tak lodowatym spojrzeniem, że zszedł na bok. Splu



że mogę odmienić człowieka, który z własnej woli nął jej tylko pod stopy sokiem z przeżutego tytoniu.

wszedł na drogę okrucieństwa i bezprawia. Jakże Bywa, że ci, którzy robią wiele szumu wokół swego mądry był mój ojciec, przedstawiając mnie lubóstwa, mają mu za złe, gdy spada z piedestału.

dziom z mej własnej sfery, mężczyznom, których

- Czy mogę zobaczyć się z pańskim więźniem?

rozumiem, a nie takim, którzy jeżdżą na pikniki

- zwróciła się do siedzącego za biurkiem zastępcy i strzelają do każdego, kto ma odmienne zdanie.

szeryfa.

Spakowała swój niewielki bagaż, włożyła strój

- Ależ oczywiście, panno Dallas - odparł zdejmuje konnej jazdy i zaniósł dwie suknie do recepcji z gwoździem pęk kluczy. - Naprawdę, bardzo mi przykro. On też na nią inaczej patrzył. W jego przykro, że musiałem to zrobić. Szeryf będzie tu jutro wzroku nie było już zainteresowania kobietą, która sprawa się wyjaśni. Ktoś chce się z tobą zobaczyć ra pracuje w wielkomięskiej gazecie. Teraz stała

- odezwał się do Tynana wprowadzając Chris do celi.

się jedną z wielu, które zakochują się w byle łaj

Tynan szybko się odwrócił i spojrzał na nią badawczo.

czego, jakby czegoś w niej szukał. Ale widocznie nie Nawet nie spojrzała na ludzi znajdujących się ujrzał tego, czego pragnął, bo wykręcił się na pięcie.

w holu, którzy przyglądali się jej z ciekawością

- Dostałam twój list - powiedziała, wpatrując i tylko czekali, aż pójdzie na górę, by móc opowieść w swoje dłonie.

dzieci innym, co się wydarzyło na pikniku.

- Wiem już, co chciałem wiedzieć. Możesz sobie iść.

- Panienko - odezwał się młodzieniec stojący za Jego głos brzmiał zimno. Uniosła gwałtownie jej plecami. - Mam dla pani wiadomość.

Sowę, czując, jak ogarnia ją jeszcze większa złość.

Ze spuszczonej oczami Chris wzięła od niego

- Znowu jesteś niewinny, co? Jak w przypadku kartkę, przeczytała, zmięła ją w dłoni i poszła na

andy Chanry'ego? A może broniłeś działwy przed górę. Tam usiadła na łóżku i zamyśliła się. Czowała, że Rorym? Dlaczego tym razem jesteś zamieszany jest mu winna to ostatnie spotkanie, by się pożegnać, w strzelaninę?

122

123

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Wynoś się stąd, Chris - odezwał się cicho. -, \_ Oczywiście, mieszkańcy Zachodu zawsze do

Nie chcę z tobą walczyć.

trzymują słowa. Zabicie człowieka może być na

- Bo nie mam broni? O, tak, znam prawa Dzikienorzączku dziennym, więzienie może być sposobem go Zachodu. Nigdy nie strzelaj do bezbronnego: na życie, ale zawsze dotrzymują słowa. Szeryfie, mężczyzny czy kobiety. Jak mogłeś mi to zrobić? Ci jnoże mnie pan już wyprowadzić.

ludzie mi zaufali! Powierzyli mi swoje sekrety, a ja Tynan z hukiem zatrzasnął drzwi, aż przerażony zażądałam, by jeszcze bardziej mi zaufali. Prosimłodzieniec przywarł do ściany.

łam, by dali ci szansę, pozwolili zacząć od nowa.

\_ Nie możesz wyjechać jutro rano. Nie możesz I oni to zrobili! A ty im udowodniłeś, jaki napraprzemierzyć całego kraju z tym człowiekiem. On wdę jesteś i jaka byłam głupia, że tego nie dostrzeprzecież sobie nie poradzi.

gałam.

- Zgodzę się, że nie potrafiłby strzelić na pikni

Nie odpowiedział, tylko stał odwrócony plecami.

ku do niewinnego człowieka.

Podniesione ręce oparł o kamienną ścianę, wyglą

- On nie strzelił do Sayersa - wtrącił się zastędując przez okno celi.

pca szeryfa. - Sayers zaatakował go od tyłu.

- Patrz na mnie, kiedy do ciebie mówię. Jeśli nie

- Wiedziałałam, że jesteś niewinny - stwierdziła masz wstydu, to chociaż udawaj, że jesteś przyzwoi

Chris. - Człowiek taki jak ty nie daje się złapać, gdy cie wychowany.

naprawdę popełni przestępstwo. Szeryfie, proszę Powoli się odwrócił. Chris wydawało się, że nie mi otworzyć.

zna tego człowieka: był zimny i daleki, jakby dzie

Tyn nadal trzymał drzwi.

liły ich całe kilometry.

- Chris, nie możesz wyjechać, póki mnie stąd nie

- Nigdy nie udawałem kogoś innego. Powtarzawypuszczą. Potrzebujesz...

łem ci, że się dla ciebie nie nadaję. Ale ty nie

- Panie Tynan, gdybym czekała aż pan wyjdzie słuchałaś tego, co mówiłem. Byłaś zbyt zajęta udoz kolejnego więzienia, nigdy bym nie dotarła do wadnaniem świata, że możesz sprowadzić krymidomu. Pozwoli pan, że postawię sprawę jasno. Junalistę na drogę cnoty, by się zastanowić, jaki natro rano wyjeżdżam do ojca. Pan otrzyma swe bezprawdę jestem.

cenne zwolnienie i przy okazji wreszcie się mnie

- Teraz już chyba się przekonałam. - Skierowała pozbędzie. - Przytrzymała drzwi i szybko wyskoczysz ku drzwiom. - Nie będę cię więcej niepokoić.

ła za próg. - Kiedy już uda się panu dotrzeć do Przyszłam ci tylko powiedzieć, że jutro rano opusznego ojca *via* wszystkie więzienia stanu Waszyngczam to miasto, najprawdopodobniej z panem Pre-ton, do których będą pana wsadzać, oczywiście na scottem. Dopilnuję jednak, by ojciec dał ci papiery.

Podstawie niesłusznych oskarżeń, może pan nawet Szeryfie! - zawołała.

dostać swoje dziesięć tysięcy, na które tak ciężko Tynan w jednej chwili był przy niej, zasłaniając zapracował. Żegnam pana i mam nadzieję, że nigdy sobą drzwi. - Nie ruszysz się stąd beze mnie. Przy"

sic już nie spotkamy.

siągnęłam twojemu ojcu, że cię dostarczę i zrobię to.

„Cieszę się, że to nie nas szukają - powiedział

Agher, gdy zniknęli im z oczu.

potem już nie odzywał się do niej i Chris przy-oimniła sobie, jak często zachowywała się wobec Ejego nieuprzejmie. Odkąd pomógł jej dosiąść konia, starała się obdarzać go uśmiechem przy każdej stosownej okazji. Po tym jak Tynan zniknął z jej

*tifib?. u c \* ^*

Dola widzenia i ulotniło się jej oczarowanie, zobaczyła Ashera w nowym świetle. Jej ojciec pragnął, aby poślubiła właśnie tego mężczyznę. On nie wyciągnąłby rewolweru i nie strzelił do człowieka. Następnego dnia wyjechali z Asherem z miasteczka byle powodu.

czka jeszcze przed wschodem słońca. Asher zasy

Zbliżał się zachód słońca, kiedy natknęli się na pał Chris pytaniami o wydarzenia ubiegłej nocy, na przewrócony wóz, ale nawet by go nie dostrzegli, które wyburczała w odpowiedzi, że zaręczyny z Ty-gdyby Chris nie zauważyła na drodze śladów walki.

nanem były wyłącznie żartem, grą, by go osłonić Głębokie, świeże koleiny wiodły ku gęstwinie.

przed atakami Rory'ego. Asher był wyraźnie zado

- Zatrzymajmy się tutaj! - zawołała i zeskoczywołony, że gnębią ją wyrzuty sumienia.

wszy z konia pobiegła w gąszcz. Po paru krokach Gdy mijali areszt, Chris dojrzała ciemny zarys ujrzała leżący na boku stary, duży wóz i wystającą sylwetki Tynana stojącego w celi i patrzącego na spod niego kobiecą rękę.

nich. Podniosła wysoko głowę i nie spojrzała na Popędziła więc z powrotem na szlak wołając, by niego. Nim wyjdzie na wolność, ona już będzie Asher przyszedł jej z pomocą.

daleko.

- Tutaj - wskazała. - Musimy podnieść wóz i wy

W drodze niewiele mieli sobie z Asherem do dostać tę kobietę.

powiedzenia i choć jechali stępa, to jednak brako

Zawahał się tylko na moment, po czym ruszył

wało im czasu na podziwianie widoków. W połudnaprzód.

nie zatrzymali się, by dać koniom odpocząć, a sami Z drugiej strony zobaczyli tylko część ramienia pożywili się kupionymi wcześniej nieświeżymi sukobiety. Głowa i reszta ciała spoczywały pod

wozem.

charami.

- Czy zdołasz to podnieść? - Chris pokazała na Kiedy na wąskiej ścieżce rozległ się tętent kopyt, uszkodzony wóz. - Spróbuję ją wyciągnąć.

Chris poczuła, że zamiera jej serce. Ale to nie był

Asher oparł się o bok wozu i znalazłszy podpar

Tynan, ani nikt, kto by się nimi interesował. Minęło cie dla nóg, natężył się z całych sił.

ich w pędzie trzech rosnących mężczyzn na wychudzo

- Teraz! - zawołał i wóz drgnął.

nych koniach, głowy mieli pochylone, a twarze Chris od razu wyciągnęła kobietę w bezpieczne ukryte pod rondami kapeluszy.

Miejsce.

126

127

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Ponieważ zapadał już zmierzch, Asher przyklapał arIlly do domu, i nic ani nikt nas nie zatrzyma. Ten i w płomieniu zapałki przyjrzał się kobiecie. Cała Lionel będzie się musiał sam o siebie zatroszczyć.

była zalana krwią.

A teraz jedziemy do miasteczka.

- Dostała przynajmniej trzy kule - powiedział

\_ Nie możemy ich tak zostawić - sprzeciwiła się spokojnie.

Chris.

- Ale jeszcze oddycha. - Chris położyła na kola

Wyglądało, że zaczme protestować, ale nic nie nach jej zakrwawioną głowę. - Sprowadzimy lekapowiedział, tylko wziął ciało mężczyzny i zaniósł je rza - wyszeptła do kobiety, gdy ta zaczęła się szana skraj drogi.

motać.

Chris podeszła do kobiety, przyglądała jej włosy

- Mój mąż... - wyjęczała. - Gdzie jest mój mąż?

i złożyła dłonie na piersiach. Mimo ciemności wi

Chris rozejrzała się za Asherem, który odszedł

działa, że była młoda, włosy pod plamami krwi by przeszukać okolicę. Widziała, że przystanął i miały kolor zboża. Nie powinna była tak wcześnie odwracając się do niej pokręcił głową.

umierać, zwłaszcza z rąk morderców.

- Nie martw się o niego. Śpi.

Patrzyła na leżące wokół tobołki, kobiece dro

- Kto to zrobił? - zapytał Asher po powrocie.

białgi w torbie podróżnej, saszetkę z przyborami Mówienie przychodziło kobiecie z trudem, z jej do szycia, sakwojaż z męską odzieżą. Rozsypały się ran płynęła krew.

po ziemi, kiedy wóz staczał się po zboczu. Wzrok

- Trzech mężczyzn - wyszeptała w końcu. -

Chris przykuło coś lśniącego w świetle księżyca.

Chcieli nas zabić, bo dowiedzieliśmy się o Lionelu.

Gdy podeszła bliżej, zobaczyła oprawiony w skórę Jechaliśmy, żeby go ocalić. - Nagle spojrzała na notes z mosiężnym zatrzaskiem.

Chrisa jej oczy były tak czerwone, jak uciekająca z Szybko przeszukała rzeczy mężczyzny i znalazł jej ciała krew - Pomóż mu. Pomóż Lionelowi. Przyszy pudełko zapalek, zapaliła jedną i oświetliła rzeknij.

kartę notesu. Okazał się, jak mniemała, pamiętni

- Oczywiście, że pomogę. Jak wyzdrowiejesz, to kiem i nim dojrzał ją Asher, zdołała odczytać słorazem... - urwała, bo głowa kobiety osunęła się na wa: „Musimy mu pomóc. Życie Lionela może być bok. Nie żyła.

w niebezpieczeństwie. To jeszcze dziecko i nie ma Asher przysiadł na piętach.

nikogo poza nami".

- Musimy tu ściągnąć szeryfa. Pojadę po niego.

Kiedy usłyszała za sobą kroki Ashera, natych

Chris! - zawołał ostro, bo zaczęła przeglądać pamiast zatrzasnęła notes i wsunęła do kieszeni płakunki, które spadły z wozu. - Co ty wyprawiasz?

szcza.

- Szukam czegoś, z czego mogłabym się dowie

Zostawili wóz i bagaże tak, jak je znaleźli, żeby dzieć, kto to jest Lionel.

szeryf je obejrzał i dosiadłszy koni odjechali na Złapał ją za ramię i odwrócił ku sobie.

Południe.

- Nie sądzę, że powinniśmy pakować się w kło

Dotarli do gospody i Chris niczym przez mgłę poty, które sprowadziły śmierć na tę kobietę. Wra-  
s\*yszła, jak Asher półgłosem wyrzeka i przeprasza 128

129

*JUDE DEYERAUK*

*KUSICIELKA*

ją za kiepskie jedzenie i brud. Podczas kolacji \_ Chris, obudź się - powtarzał Asher potrząsając która  
składała się z przypalanej fasoli, myślała wy'

. za ramię. - Waliłem w drzwi, ale nie odpowiada

łącznie o pamiętniku.

łaś. Czyżbyś przesiedziała całą noc nad tą książką?

Kiedy wreszcie znalazła się sama w pokoju Ziewając szeroko, przytaknęła.

usiadła na łóżku i zaczęła czytać zapiski Diany'

\_ Cóż, mam nadzieję, że była tego warta. Właśnie Rozpoczęły się trzy lata temu, gdy Diana  
Hamilprzyjechałem i chciałem ci powiedzieć, że szeryf ton poślubiła najmądrzejszego jej zdaniem i  
najzajął się ciałami. Idę teraz spać. Spotkamy się na bardziej przebiegłego człowieka na świecie,  
Whit-kolacji.

mana Eskridge'a. Już po paru miesiącach odkryła, Chociaż Chris była zmęczona, zapadła tylko że  
ożenił się z nią wyłącznie dla pieniędzy. W pół

w niespokojną drzemkę. W myślach i snach powraro roku przepuścił wszystko, co wniosła w posagu, cało to, co przeczytała. Jakie to niesprawiedliwe, i chciał więcej.

by śliczna, młoda kobieta wiodła tak przerażające Chris przeczytała, jak wkręcił się do interesów życie. A co się teraz stanie z tym biednym chłoprowadzonych przez rodzinę Hamiltonów, a Diana psem, którego dziedzictwo próbowała ocalić? Lio-dopiero po samobójczej śmierci ojca dowiedziała nelowi nie zostali żadni krewni poza nieuczciwym się, że Whitman sprzeniewierzył rodzinne pieniąstryjem.

dze.

Pod wieczór doszła do przekonania, że powinna Przedsiębiorstwo zbankrutowało, ale Diana stacoś zrobić dla zabitej. Nie pozwoli, by jej śmierć ła u boku męża podczas skandalu i licytacji ich poszła na marne, a cierpienie i ból okazały się damajątku. Kiedy oświadczył, że chce zamieszkać u remne.

jej bogatego krewnego w stanie Waszyngton, Diana, Podczas kolacji zasypała Ashera pytaniami na choć niechętnie, przystała i na to. Napisała do temat wyglądu młodej kobiety.

kuzyna, którego w życiu nie widziała na oczy, Owe

- Chris, jak możesz przejawiać tak chorobliwe na Hamiltona, błagając o miłosierdzie i zapewnierzainteresowanie?

nie im dachu nad głową.

- Czy sądzisz, że przypominam ją z figury? Czy Przez wiele dni Diana nic nie zanotowała w pachoc trochę byłyśmy podobne?

miętniku, aż wpisała wiadomość, że według Whit-Kiedy pojął, że nie ustąpi, zdecydował się odpomana Owen okrada Lionela. Chris zrozumiała to wiedzieć. Najpierw jednak spytał, jakie właściwie dopiero po przeczytaniu paru kolejnych stron.

Chris ma plany. Omal nie udławiła się jedzeniem O ile dobrze pojęła, to posiadłości Hamiltonów próbując mu opowiedzieć wszystko jednocześnie.

w stanie Waszyngton należały właściwie do Lione

Gdy się uspokoiła, zaczęła od początku. Przede ła. Miał około jedenastu lat i otrzymał je w spadku.

wszystkim wyjawiała mu istnienie pamiętnika i hi

Wiele godzin później skończyła czytać i usnęła storię nieszczęśliwego małżeństwa Diany Eskridge.

z notesem na kolanach. Śniła, że jest Dianą Esk-

- Nigdy nie zaznała szczęścia. I chciała zrobić ridge.



coś dobrego. Została zabita, gdy jechała ocalić ku-130

131

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

zyna, którego zły stryj próbował pozbawić majątek rZywiązywała wagi do utrzymywania tego w tajemności.

mnicy- Myślała wyłącznie o Tynanie.

Asher wpatrywał się w talerz.

\_ Gdybyś nawet pojechała do tego krewnego

- A nie przyszło ci do głowy, że może to zły stryj piany Eskridge, to co z mężem? - zapytał nadal ją zgładził?

trzymając ją za rękę. - Przecież Owen Hamilton

- Oczywiście, że tak. Konając prosiła, bym poczekał dwóch osób. Nie możesz powiedzieć, że mogła Lionelowi.

go zgubiłaś w drodze na zachód.

- I w jaki sposób zamierzasz tego dokonać?

\_ O tym nie pomyślałam - wyznała Chris ociera

Pójść do stryja i powiedzieć: „Bardzo przepraszam, jąc oczy wierzchem dłoni. - Może podam się za ale pan okrada bratanka, proszę więc się oddać wdowę. Dopadła go ospa, albo wściekły pies, albo w ręce sprawiedliwości i spędzić resztę życia Indianie w dolinach, albo...

w więzieniu"? Chris! To absurd!

- A gdybyś tak zjawiała się razem z nim? - prze

Głęboko zaczerpnęła powietrza.

rwał Asher. - A gdybyś przyjechała z mężem?

- Pomyślałam, że skoro ten człowiek nigdy

. - Myślisz o ściągnięciu Tynana, by udawał mojejwcześniej nie widział swojej kuzynki, mogłabym go męża? Po tym, co mi powiedział o małżeństwie?

się za nią podać.

Pewnie zaraz pierwszego dnia rzuciłby się z rewol

Asher patrz"! na nią szeroko otwartymi oczami.

werem na Owena. Bez wątpienia...

- Ale jeśli on ją zabił, to czy nie sądzisz, że

- Nie możesz choć na chwilę przestać myśleć nabierze podejrzeń, gdy zjawisz się u niego?

O tym człowieku? - zapytał rozgniewany Asher. -

- Przecież nie będzie mógł powiedzieć, że uwa

Miałem na myśli siebie.

zał mnie za martwą, prawda?

- Ty jako mój mąż? - Chris otworzyła usta ze

- Nie ciebie, Chris! Dianę Eskridge! Na pewno zdumienia.

ci się to nie uda. Za mało o niej wiesz. Może Diana Przez moment Asher patrzył na nią z niechęcią.

miała jakieś znamię charakterystyczne dla całej

- Chcesz pomóc Lionelowi, czy nie?

rodziny? Nie wiesz tysiąca rzeczy. Choćby tego,

- Bardzo... ale panie Prescott, pan nie może tego dlaczego wcześniej się nie spotkali? Nie, nie mozrobić. Z pewnością ma pan inne sprawy do zała

żesz tego zrobić.

twienia i ostatnia rzecz, o jakiej pan marzy, to na

Chris patrzyła w talerz próbując się opanować, rażanie życia dla nigdy wcześniej nie widzianego ale czuła, że z oczu płyną jej łzy.

chłopca. Nie, muszę to zrobić sama. Powiem, że

- Chris, co się stało? - spytał Asher ujmując ją Mojego męża stratowały konie, kiedy pociąg się za rękę.

zatrzymał, by nabrać wody. Albo że spadła na niego

- Tynan - szepnęła wśród łkań. Usłyszała, jak yura doprowadzająca wodę, stracił przytomność Asher głęboko zaczerpnął powietrza i zdała sobie 1 utopił się pośrodku pustyni. Chciałabym, żeby coś sprawę, że po raz pierwszy się przyznała, że cos okropnego spotkało pana Whitmana Eskridge'a.

było między nią a przewodnikiem. Ale teraz nie zasłużył sobie na to złym traktowaniem Diany.

132

133

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Chris, jeśli nie pozwolisz, żebym z tobą poje nytał. - Myślę, że powinniśmy tu zostać dziś i chyba, to powiem twojemu ojcu, gdzie jesteś i co tyj\*

2Jutro i przeczytać na głos pamiętnik, żeby dorazem knujesz.

wiedzieć się jak najwięcej o Dianie i jej mężu. Mu-

- Nie zrobisz tego - wyjąkała.

Zsz wkroczyć na scenę jak najlepiej przygotowana.

- Przekonasz się - odparł mrużąc oczy.

Chris pochyliła się ku niemu i nagle zrozumiała Chris spojrzała na niego spod opuszczonych rzęs.

że Asher nie ustąpi. Wiele razy próbował okazać Uśmiechał się, jakby był z czegoś niezwykle zadowolony, ale teraz widziała, że naprawdę wolony. Jutro o tej porze ten mężczyzna będzie jej chce jej pomóc.

mężem - w pewnym sensie.

Uśmiechnął się do niej.

Kiedy się odwrócił i popatrzył na nią, po raz

- Oczywiście, zanim ruszymy, będę musiał przepierwszy zauważyła, jakie ma gęste rzęsy, a jego czytać pamiętnik, żeby zobaczyć, jakim sukin..., och, wzrok sprawił, że poczuła się nieswojo. Poprawiła przepraszam. - Uśmiechnął się szeroko. - Myślisz, się na krześle i słuchała jego planów.

że potrafisz udawać potulną żonkę, która we wszystkim zgadza się z mężem?

Usta Chris zacisnęły się w wąską linię.

- Potrafię zagrać każdą rolę. Skąd Owen Hamilton miałby wiedzieć, jaka jestem?

- Sądzę, że jeśli jest to człowiek, za którego go uważasz, to znaczy okradający dziecko z majątku i nasyłający morderców na krewnych, to potrafi również przejrzeć twoją grę. Na pewno wie o samobójstwie ojca Diany i słyszał o pieniądzach, które...

- tu mrugnął do niej porozumiewawczo - ...sprzeniewierzyłem.

- Chcesz narażać własne życie dla cudzej sprawy? - Nadal nie mogła uwierzyć, że on naprawdę chce to zrobić. Czyżby aż tak mu na niej zależało?

A może raczej na pieniądzach jej ojca?

- Gdybyś jako Nola Dallas nie nadstawiała tyle razy karku, w naszym prawie dokonano by niewielu zmian. Chris, to zaszczyt być twoim mężem, czy na jedną noc, czy na zawsze.

- Och - zatrzepotała powiekami Chris.

- A teraz może wszystko sobie zaplanujemy? •

134



### *KUSICIELKA*

ctać ten czas na to, żeby cię zdobyć. Rozkochać osobie, nim stąd wyjedziemy.

w Chcesz mnie, czy moich pieniędzy? - zapytała, unosząc brew.

- Twój rewolwerowiec ci to powiedział?

\_ Nie - odparła uczciwie. - Ale czy nie jest prawdą, że m°J 0 3 c i e c wysłał cię z tą wyprawą w nadziei, że się w tobie zakocham? Ojciec rozpaczliwie pragnie, bym wyszła za mąż, siedziała w domu i rodziła dzieci.

Uśmiechnął się do niej, szarpnięciem cugli zmu

Owen Hamilton mieszkał w trzypiętrowej rezydencji, mając konia do szybszego biegu.

cji, położonej niedaleko oceanu w zachodniej czę

- Tak było na początku. Doszedłem wtedy do ści stanu Waszyngton. Dopiero po trzech dniach takiego stanu, że ożeniłbym się choćby i z megierą, przygotowań Chris i Asher wsiedli do starego, libyle odzyskać szacunek do siebie. Jednak prawda czącego sobie pewnie około piętnastu lat lekkiego jest taka, Chris, że to zaczęło dla mnie znaczyć o powozu i ruszyli na zachód.

wiele więcej. Jesteś najodważniejszą kobietą, jaką W drodze niewiele rozmawiali, oboje wciąż na kiedykolwiek spotkałem. Naj... najbardziej interenowo powtarzali sobie w pamięci, co mają robić, sująca. Nawet gdybyśmy żyli razem i dziewięćdzieby ich eskapada się powiodła. Przenocowali siat lat, nie sądzę, bym mógł się tobą znudzić.

w zajędzie w osobnych pokojach i wyjechali Chris musiała się roześmiać.

wczesnym rankiem.

I - To chyba najmiłszy komplement jaki kiedykol

Parę kilometrów przed celem ich podróży Asher wiek słyszałam.

zwrócił się do Chris:

- Teraz, kiedy ten pyszałkowaty opryszek nie

- To twoja ostatnia szansa, Chris. Jeśli chcesz się wchodzi mi w drogę, wydaje mi się, że mam wiewycofać, to ostatni moment, by to zrobić.

ksze szanse. Nigdy nie zrozumieć, dlaczego wy,

- Nie wycofam się, chyba że ty chcesz.

kobiety, macie słabość do takich typków.

- Toż to będzie dla mnie prawdziwy raj - zachi

Wzruszył ramionami, Medy Chris na niego popachotał. - Spędzę dni i noce z piękną, młodą kobietrzyła. Czy Tynan to naprawdę tylko „taki typek”?

tą. Wreszcie będę robił coś pożytecznego, a nie

~ Pomyślała. - Wydawał się jej taki inny, wyjątkowy.

tylko błagał w bankach o pożyczkę, której i tak nie A może dała się zwieść jego urodzie? Ujrzała pędzącą mi udzielić. Do tego może jeszcze dojść satycego za nimi konia i serce podskoczyło jej do gardła, sfakcja, że się wybawiło kogoś z opałów. Czegóż ale to był tylko kowboj. Rozluźniła się, moszcząc się więcej można pragnąć? - Spojrzał na nią spod oka-tygodnie na siedzeniu - o ile w ogóle można było

- A właśnie, Chris, mam szczerzy zamiar wykorzy'

toówić o wygodzie w powozie bez resorów.

136

137

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Ma pan moją zgodę, panie Prescott. Może p a n Wyciągnęła do niego dłoń.

próbować - powiedziała. - Wolno panu.

„ Tak, nareszcie - mruknęła. - A oto mój mąż, Dwie godziny później dotarli do domu Hamiltona tyhitman. Jesteśmy nieskończenie wdzięczni za go

- A teraz pamiętaj: nie jesteś słynną Nolą Dal

ścinę w ty111 cudownym domu.

las, tylko Dianą Eskridge, słabą i łagodną kobietką Uśmiechnął się do nich ciepło.

Jeśli wypadniesz z roli, możliwe że będę musiał

\_ Nie ma o czym mówić. Cieszę się z nowego towarzysza przywołać cię do porządku.

rzystwa, a Unity jest uszczęśliwiona, że będzie miała Popatrzyła na niego szeroko otwartymi oczami wokół kogo robić zamieszanie. Cóż, z pewnością jej już miała coś powiedzieć, kiedy otworzyły się steście bardzo zmęczeni. Zaprowadzę was do pokoju.

drzwi wejściowe, w których ukazała się otyła ko

Usiądziemy do stołu za jakąś godzinę i do tej pory, bieta w fartuchu, więc tylko opuściła głowę. Chris musicie mi wybaczyć, będę nieobecny: mam mnózabrała na tę wyprawę ubrania, które, jak jej się stwo papierkowej roboty. Nieoczekiwanie znalazł się wydawało, nosiłaby Diana: proste, wełniane suknie kupiec ze Wschodu, który,tu przyjedzie pojutrze, w drobny wzorek w nierzucających się w oczy kowięc muszę się przygotować do jego wizyty. Czujcie lorach. Wszystkie całkowicie pozbawione jakiegosię jak u siebie w domu. Z tyłu jest ogród, powinien kolwiek charakteru. Były to stroje kobiety, która się wam spodobać. A oto wasz pokój.

pozwoliła, by mąż zniszczył jej życie.

Otworzył drzwi, wprowadzając ich do przestron

- Państwo Eskridge, prawda? - odezwała się ponego pomieszczenia. Stało tam duże, małżeńskie tężna niewiasta o szerokich ustach. - Wyglądali

łoże, szafa i niewielki fotel w rogu. Chris z ulgą śmy was od dawna. Pan zaczynał się już niepokoić, dostrzegła kanapkę pod jedną ze ścian. Asher poczy aby wam się coś nie stało. Postawcie wasze szedł za jej wzrokiem i mrugnął. Poczerwieniała.

bagaze, a ja sprowadzę pana Owena. - Ruszyła na

- To bardziej niż wystarczające - odezwał się przód po schodach. - Aha, nazywam się Unity - za

Asher. - Serdecznie dziękujemy.

wołała przez ramię.

- Jeśli będziecie czegoś potrzebowali, zawołaj

Weszli do domu. Znaleźli się w holu, po prawej cie. Nie bawimy się tu w formalności. Unity jest stronie był pokój muzyczny, po lewej salonik, zwykle w kuchni na dole, mnie czasem można zaa w głębi jadalnia. Chris podniosła wzrok, by się stać na górze. Mam tam stół bilardowy i dobrze przyjrzyć mężczyźnie schodzącemu ze schodów.

zaopatrzony barek. Mój jedyny luksus. Spotkamy Wysoki, barczysty, z małym wąsikiem nad pełnymi sic w jadalni o wpół do pierwszej.

wargami. Wcale nie wyglądał na przestępcę. Tak Zamknął za sobą drzwi i już go nie było.

miło się do nich uśmiechał, że Chris chciała mu Asher przysiadł na łóżku podskakując, by sprawwyznać, kim jest naprawdę.

dzić sprężyny.

- A więc to ty jesteś Dianą - odezwał się głąbo

- Lepiej, żeby nie skrzypiało. Skrzypiące mate-kim głosem, któremu tak łatwo było ulec. - Wresz9ce stały się przyczyną rozpadu zbyt wielu małcie się spotykamy.

żeństw...

138

139

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Nawet słowem nie wspomniał o Lionelu i

^arz tamtego miała przyjemny wyraz, podczas gdy przerwała mu Chris. - Myślisz, że on tu jest? Chyba tępca była nachmurzona.

mu nic nie zrobił, prawda?

\_ Więc to ty jesteś Lionel - odezwała się

- A co, sądzisz, że go zakopał pod krzakami róż?

z uśmiechem. - A ja jestem...

Owen wygląda na człowieka, który nie skrzywdziłby

- Wiem, kim jesteście. Jesteście ubogimi krew-muchy. W życiu nie spotkałem kogoś, kto z tak szejnymi, którzy przyjechali, by żyć na mój koszt. A teroko otwartymi ramionami przyjmowałby ubogich raz wstawaj i idź sobie.

krewnych. Co byś powiedziała na drzemkę przed Chris nadal siedziała i patrzyła na niego.

obiadem?

Twarz Lionela poczerwieniała.

- Doprawdy, ufam, że przestaniesz wreszcie roz

- Mówiłem ci, żebyś wstała. To moje miejsce. To wodzić się nad... intymnościami pożycia małżeństwój ogród. Czy mam wezwać stryja, byś się wreszcie skiego. Pójdę chyba obejrzeć ten ogród, o którym ruszyła?

wspomniał Owen. Jedenastoletni chłopiec powi

- Cóż, wydaje mi się, że właśnie to będziesz nien się tam bawić.

musiał zrobić - odparła, zastanawiając się jak za

Chris zeszła na dół do kuchni. Nie spotkała chowa się Owen, jeśli zostanie oderwany od swoich wprowadzie Unity, ale unoszące się zapachy obiecujących.

wały prawdziwą ucztę. Nie pamiętała już, kiedy Twarz Lionela wróciła do normalnego koloru, ostatnio zjadła przyzwoity posiłek.

ale Chris widziała, że jest bliski wybuchu.

Ogród rozciągający się za domem wyglądał

- Musisz mnie słuchać.



wspaniale, były tam krzewy azalii, dzika roślinność

- A to czemu?

górska i pełno kwiatów. Ktoś musiał go bardzo ko

- Dlatego, że jestem panem tego wszystkiego, choć i, jak się domyślała, tym kimś był zapewne a wy jesteście na mojej łasce.

Owen Hamilton. Pod wielką jodłą stała rzeźbiona Chris uśmiechnęła się do chłopca, tłumiąc głościamienna ława. Usiadła na niej, opierając się ny śmiech.

o pień drzewa i zamykając oczy. Na moment ogar

- Nie wygląda na to, byś w tej chwili był panem nęła ją przemożna tęsknota za domem. Matka miatej ławki. Ani panem samego siebie. Może zacznie

ła kiedyś taki sam ogród, ale po jej śmierci ojciec my od początku. Jestem twoją kuzynką i nazywam przestał się nim zajmować. Teraz, gdy tam zagładasię Diana Eskridge.

ła, chciało jej się płakać na widok pieniających się Lionel odsunął się od niej o krok, schylił się wszędzie chwastów.

błyskawicznie, zaczerpnął z grządki garść wilgotnej

- Powinnaś zostać w domu i sama go doglądać ziemi i cisnął ją Chris na kolana. Nim zdążyła coś

- powtarzał za każdym razem ojciec.

Powiedzieć, uciekł, znikając jej z oczu.

- Nie wolno ci tu siedzieć. To moja ławka.

Chris wstała, zerknęła na zabrudzony przód suk-Chris otworzyła oczy i ujrzała stojącego przed Ql> Po czym ruszyła w stronę domu.

nią chłopca. Wyglądał jak miniatura Owena, tyle że Unity, która właśnie wyciągała z pieca bochen 140

141

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

chleba z mąki kukurydzianej, popatrzyła na Wcho.

;0nel miał wtedy pół roku. Oczywiście, wszystko dżącą dziewczynę.

dziedziczył, zaś pan Owen miał zarządzać majątek

- Widzę, że już poznałaś Lionela. Chodź, kocha-kciem, pó<sup>^</sup>i chłopiec nie skończy dwudziestu jeden niutka, siądz tutaj, zrobimy porządek z twoją suk lat Robił, co mógł, ale to dziecko... - urwała, zostaną. To chłopaczysko nas kiedyś zamęczy.

wiając resztę wyobraźni słuchaczki.

- To oczywiście nie moja sprawa, ale czy on dostał

Chris nie udało się już niczego więcej wyciągnąć kiedyś lanie? - Wzięła wilgotną gąbkę od Unity.

z gospodyni i resztę czasu spędziła słuchając za

- Jeszcze jak, bijącym niemal odpadały ręce chwytów nad panem Owenem i zapewnień, jak Gdy dojdiesz do moich lat, zrozumiesz, że dzieci bardzo Unity jest szczęśliwa mogą pracować dla różnią się między sobą jak dzień i noc. Jednym tak wspaniałego człowieka. Chris pomyślała, że ta wystarcza spojrzenie, większości potrzeba różgi, no kucharka jest uosobieniem marzenia każdego pana i jest jeszcze Lionel. Nic nie robi na nim wrażenia.

o wiernej słudze.

Wierz mi, jego stryj próbował wszystkiego.

Lionel pojawił się na obiad spóźniony, z buzią

- Łagodności też? - spytała Chris, wycierając wygiętą w rozgniewaną podkówkę. Owen przywitał

błoto ze spódnicy. - W końcu to sierota.

go i przedstawił Dianie i Whitmanowi, ale chłopiec

- Dopiero przyjechałaś, ale sama się przekolylko popatrzył na nich ze złością i zaczął grzebać nasz. Pan Owen to najłagodniejszy człowiek na w talerzu. Dwukrotnie Chris przyłapała go na wpa

świecie. Serce mu się kroi, gdy musi sięgnąć po trywaniu się w nią ze szczególną wrogością. Za każdózgę, by go ukarać. Całymi latami nie chciał tego dym razem uśmiechała się do niego.

robić. Powtarzał, że pragnie, by małemu było tu

- Co za okropny dzieciak - stwierdził Ash, gdy dobrze. Znam Lionela od malutkiego.

znaleźli się sami w pokoju. - Czy ktoś mu kiedyś Chris nie była pewna, jak wiele powinna wieprzetrzepał siedzenie? A w ogóle, dlaczego on jada dzieć Diana, musiała jednak zaryzykować.

z dorosłymi?

- Byłaś tutaj z Lionelem zanim sprowadził się

- Prawdopodobnie dlatego, że jest panem tego majego stryj?

jątku - odparła Chris, wieszając swą skromną suknię.

- Ciągle zapominam, że nie wiesz o nas wszy

Asher przeciągnął dłońią po krawędzi szafy.

stkiego.

- Nigdy nie sądziłem, że pokocham jakiś mebel.

- Daj mi, proszę, tę miskę groszku, pomogę ci Pamiętasz nasze pierwsze spotkanie? Mówiłem Tyna-

łuskać - powiedziała Chris.

uowi, że nie powinniśmy się chować w damskiej sy

- Nie powinnaś. Należysz do rodziny, ale dziś pialni, ale on uważał, że musimy cię złapać, robiąc  
pozwolę sobie pomóc. Zaraz, na czym to ja stanę

Przy tym jak najmniej zamieszania. Sądziliśmy, że łam? Aha. Pracowałam u brata pana Owena i jego  
spisz, ale łóżko okazało się puste i kiedy usłyszeliśmy, żony. Byłam tu tej nocy, gdy pani Laura  
urodziła I wracasz do pokoju, wskoczyliśmy do szafy.

małego Lionela. Jakaż to była szczęśliwa noc. Ale

- Nie chcę o nim rozmawiać.

zaledwie parę miesięcy później zginęli w pożarze-

- O kim? Nie chodzi ci chyba o tego rewolwe-142

143

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

rowca z bożej łaski? Myślałem, że już ci przeszi0

drobnych kłopotów, zdarzających się w każdym go

Po tym co zrobił na pikniku, nie sądziłem, byś g0

spodarstwie, nie ma na nie rady - odparł Owen.

chciała więcej widzieć.

„Ale naprawdę muszę skończyć robotę przed przy

- Bo i nie chcę. Może byśmy zmienili temat'

jazdem kupca i dziś nie mam czasu na...

Zastanówmy się lepiej, jak odkryć, co się dzieje

, Czy mogłabym w czymś pomóc? - zaoferowała w tym domu. Dlaczego to dziecko jest takie smutne  
sję Chris. - Przez wiele lat prowadziłam dom ojcu.

- Rozpuszczony jak dziadowski bicz, ot, co mi \_ Nie mogę od ciebie żądać... - zaczął Owen dolega.  
Gdybyś miała własne dzieci, od razu byś i przerwał. - Diano, byłbym ci dożgonnie  
wdzięczwiedziała.

ny, gdybyś mi pomogła. Unity ma pełne ręce roboty

- A ty masz dzieci? Aż tyle, by móc się uważać j brak jej czasu. Przed chwilą mój ogrodnik powieza  
autorytet w tej materii?

dział, że musi jechać do San Francisco, by dogłą

- Znam się na tym wystarczająco dobrze, by wiedać chorej siostry i że ogrodem zajmie się jego  
dzieć, co mówię. Ma wszystko, czego dusza zaprag

Ifuzyn. Problem polega na tym, że nie znam tego nie i chce jeszcze więcej. Chris, nie kłóćmy się.

człowieka i potrzebowałbym wielu dni, by mu wy

Korzystajmy z czasu, jaki możemy spędzić razem.

jaśnić, czego od niego wymagam.

Wyciągnął ku niej ręce i byłby ją złapał, gdyby mu

- Zostaw to mnie - powiedziała Chris. - Wszysię nie wymkneła. Podeszła do drzwi.

stkim się zajmę. Gdzie są ci ogrodnicy? Stary i no

- Idę do ogrodu. Zobaczymy się później.

wy? Wezmę instrukcje od starego i przekażę je te

Sprawdź, czy się na coś przydasz Owenowi i postamu kuzynowi. Zażądam też referencji.

raj się czegoś dowiedzieć. Jesteśmy tu po to, by Owen przyglądał jej się z przekrzywioną głową

rozwiązać zagadkę i tylko temu zamierzam poświęcić Chris pomyślała, że chyba popełniła błąd. Diana cię swój czas.

Eskridge miała być szarą myszką, a nie osobą zdol

Chris opuściła pokój z westchnieniem ulgi.

na do prowadzenia gospodarstwa. Choć z drugiej Wcześniej jakoś nie pomyślała o tym, że będzie strony mężczyźni nie uważali tego za zajęcie wymamieszkła z mężczyzną, dzieląc z nim pokój. Ale gające szczególnych uzdolnień. Kobieta mogłaby teraz zdawała już sobie sprawę, jakie to będzie rządzić armią służących, a mężczyzna i tak by uwanastreczało problemy.

żał, że nie ma ona dość rozsądku, by wiedzieć na co Na dole zastała Owena i Unity, którzy robili wrawydać dwadzieścia dolarów.

żenie mocno poruszonych.

- Diano, byłbym ci ogromnie wdzięczny za pomoc.

- Ja się tym zajmę - powiedziała Unity - pan Prowadzenie domu nie jest moją mocną stroną.

niech wraca do swoich zajęć.

Chris uśmiechnęła się z udaną skromnością.

Chris ugryzła się z język i nie spytała, co tym

- Chciałabym być przydatna w miarę mych morazem zbroi Lionel, tylko uprzejmie zaproponowa żliwości.

ła, że chętnie pomoże w ich zmartwieniu.

- Al z krewniakiem czekają w ogrodzie. Pozosta

. - Och, to tylko jeden z tych nieuniknionych, wiam ich tobie.

144

145

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Chris zadowolona, że ma coś do roboty, z uśmie.

ja otrzymam moje papiery, ty wyjdiesz za wspa-chem poszła do ogrodu. Może się czegoś dowie

^alego pana Prescottta, a twój ojciec jeszcze mi jeśli będzie miała większy dostęp do Owena. Bęz  
apłaci za odegranie roli Kupidyna. Świetnie, to dzie mu pomagala, w czym tylko zdoła, licząc, że  
pnie urząda.

może „kuzyn” się z czymś wygada.

Zatrzymała się.

Właśnie skręcała w alejkę, gdy stanęła twarzą

- Chcę tu zostać i dowiedzieć się, co z Lionelem.

w twarz z jedynym człowiekiem, którego nie chcia

Obiecałam to umierającej.

ła widzieć.

- Aaaa, rozumiem, więc twoja obietnica złożona

- Tyn! - wykrztusiła z trudem. - Wynoś się stąd!

nieznajomej jest święta, a moje słowo dane twemu

- Obróciła się na pięcie i ruszyła pędem ku doojcu się nie liczy?

mowi.

- Wykręcasz kota ogonem. Ty masz w tym inte

Tynan chwycił ją za ramię.

res, ja nie.

- A więc tak traktujesz nowego ogrodnika? Po

- Czyli że nie leży w twoim interesie podbudowiesz Hamiltonowi, że nie możesz mnie nająć?

wanie reputacji Noli Dallas za pomocą historii, Stanęła i popatrzyła na niego.

która wzruszy czytelników do łez?

- Mówiłam, że nie chcę cię więcej widzieć.

- Zejdź mi z oczu - powiedziała, ale nie szła już

- A ja ci mówiłem, że ponoszę za ciebie odpowiedzialność. - Jestem tu całkowicie bezpieczna  
działność, póki nie odwiozę do ojca. Zostawię cię i nie zamierzam popadać w żadne tarapaty.

Napidopiero wtedy, gdy się znajdziesz pod jego opieką.

szę do ojca i wyjaśnię mu, że wypełniłeś swoją

- Miałeś też doprowadzić do tego, żebym się misję, więc może ci dać pieniądze i zwolnienie.

zakochała w Asherze. Z tym poradzę sobie sama.

Mogę ci nawet sama zapłacić z tego, co odziedziczy

Jestem tu z Asherem i zamierzam się w nim zako

łam po matce. A teraz już pójdziesz?

chać.

- Mam zostawić cię tutaj na łasce losu? Jeśli

- Dobrze. Doskonale. Miło mi to słyszeć. Życzę Hamilton postępuje niezgodnie z prawem, to mywam obojgu dużo szczęścia, ale nie spuszczę cię ślisz, że coś go powstrzyma przed użyciem siły, gdy z oczu, dopóki osobiście nie dostarczę do ojca.

zostanie nakryty? Ktoś musi cię bronić przed tobą

- Myśl sobie, co chcesz, ale ja idę zaraz Owenowi samą.

powiedzieć, że się nie nadajesz na ogrodnika. Po

- Asher mnie obroni.

wiem, że nie można ci zaufać, że może ci się za

Usłyszała prychnięcie podobne do śmiechu.

chcieć użyć rewolweru do pielienia grządek.

- A o niego kto się zatroszczy? Wybieraj: albo

- Mam nadzieję, że tak właśnie postąpisz -

zostaję tu jako ogrodnik i mam na ciebie oko, albo stwierdził, idąc u jej boku. - Nigdy nie marzyłem oboje zaraz stąd wyjeżdżamy.

o karierze ogrodnika. Powiem tylko Hamiltonowi Chris ukryła zaciśnięte pięści w fałdach sukni.

prawdę o was obojgu i możemy wracać do twego

- Jak się dowiedziałeś, gdzie jestem?

ojca, a potem już nigdy więcej się nie zobaczymy-Zbliżył twarz do jej twarzy.

146

147

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Zajeżdżając trzy konie i zdzierając dwa siodła \_ Z rozkoszą bym panu powiedziała, co ma pan Moja panno, przez ostatnie parę dni nic nie robi-obić, panie Tynan - odparła z fałszywym uśmie-

łem, tylko cię szukałem i usiłowałem się dowie

^em, odwracając się od niego i ruszając w stronę dzieć, gdzie jesteś. Wreszcie udało mi się wycisnąć co nieco z szeryfa.

\_ Nie chcesz poznać Pilar? - zawołał za nią ze

- A cóż on mógł wiedzieć? - spytała Chris wpa

śmiechem w głosie.

trując się w Tynana.

Chris nawet się nie odwróciła.

- Więcej niż przypuszczasz. Słyszał o Owenie Hamiltonie. Ten człowiek robi interesy na dużą skalę, obraca mnóstwem pieniędzy. To nie prostaczek, jak pan Prescott, którego mogłabyś sobie owinąć dokoła palca.

- Nie mogę sobie owinąć Ashera... - urwała, ponieważ w prześwicie między drzewami dojrzała zmierzającą ku nim przepiękną kobietę: ciemne włosy, ciemne oczy, doskonała figura, wdzięczne, bardzo kobiece ruchy. - Kto to?

- Mój anioł stróż. Pomyślałem, że skoro ty się wcieliłaś w kogoś innego, ja też mogę spróbować.

Pilar zgodziła się odegrać rolę mojej żony na czas trwania tej maskarady. Uznałem, że jeśli ty będziesz miała u boku swego dzielnego pana Prescottta, a ja Pilar, nie powtórzy się to, co miało miejsce w puszczy. Nie zamierzam wracać do więzienia.

- Żona? - wyszeptała Chris. - Żona?

Tynan popatrzył na nią zwężonymi oczami.

- Tak, ogrodnik ma żonę. Pilar będzie pomagala w domu, a ja będę pracował w ogrodzie. We dwoje



powinniśmy cię jakoś upilnować.

- Gdzie będziecie mieszkać?

- Oczywiście, w domku ogrodnika. Słuchaj, Chris, jeśli chcesz się w to bawić, dopóki nie będziesz miała swej historii dla czytelników, lepiej nie traćmy czasu. Kiedy mi wreszcie powiesz, co mam robić?

148

### *KUSICIELKA*

kiedy wszyscy opuszczali jadalnię, chwycił ją za raflnę-

„ Wyjdź ze mną na dwór, chcę z tobą porozmawiać. - I niemal siłą zawlókł ją do ogrodu, gdzie nikt z domu nie mógł ich usłyszeć. - Kim jest ten ogrodnik-rzezimieszek? Czy to ta osoba, którą mam na myśli?

>13

- Tak - odparła. - Ale ja nie wiedziałam, że on tu przyjedzie. Twierdzi, że odpowiada za mnie, póki nie odda mnie w ręce ojca.

- Więc znów będę musiał przywołać go do po

Diano! - zawołał ostro Asher. - Twój kuzyn mówi rządku. Chris, mam nadzieję, że tym razem nie do ciebie.

wystawisz się na pośmiewisko. No i mała, potulna, Chris podniosła znad talerza niewidzące spoj

Diana nie może też uganiać się za ogrodnikiem.

rzenie na Owena Hamiltona, przez chwilę nie rozu

Cieszyła się, że w mroku nie widać rumieńca, mając, o kogo chodzi.

który oblał jej twarz.

- Sam widzisz, jakie mam z nią życie - narzekał

- Nie, nie wystawię się na pośmiewisko. A poza Asher. - Czasem bywa naprawdę irytująca.

tym przywiózł ze sobą kobietę. Ani on nie chce

- Tak... - zawahał się Owen. - Odpowiada ci nomieć do czynienia ze mną, ani ja z nim. Czy to wy ogrodnik, Diano?

uspokoilo twoją zazdrosną naturę? Możemy iść do Unity postawiła na stole duży półmisek z

mardomu? Jestem ogromnie zmęczona.

chewką.

Asher zobaczył coś nad jej głową, nagle chwycił

- Mężczyzna z takim wyglądem każdej kobiecie ją za ramię i przycisnął usta do jej warg. Chris by odpowiadała. Nie wiem, czy będę miała jeszcze pomysłała, że to zapewne miał być pocałunek, choć chęć patrzeć na tego okropnego Ala.

w niczym go nie przypominał. Stała z otwartymi Owen spojrzał na gospodynię z przyganą.

oczami, a Asher patrzył ponad jej głową. Chciała go

- Chyba zna się na robocie - mruknęła Chris.

odepchnąć, ale usłyszała za sobą gwizdanie i wie

- Myślę, że kiedyś pracował na farmie.

działa, kto to robi. Natychmiast przytuliła się do

- Wcale nie - wtrącił się Lionel. - Moim zda

Ashera, próbując włożyć w pocałunek więcej uczuciem to rozbójnik. Na pewno napada na banki cia. To najwidoczniej poruszyło Ashera, bo przyi zabija ludzi.

mknął powieki i przytulił ją mocniej, ale Chris my

- Bywają gorsze rzeczy - mruknęła Unity wycho

ślała tylko o Tynanie.

dząc z pokoju.

- Ach, nowożeńcy - powiedział Tynan mijając Asher uważnie obserwował Chris, ona zaś nie lch. - Jak to miło spotkać zakochanych.

odrywała wzroku od talerza. Pół godziny później].

Chris z niemałą siłą odepchnęła Ashera, uniosła 150

151

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

wysoko głowę i przeszła obok Tynana nawet na Chris próbowała się skupić na wrażeniu, jakie niego nie spojrzawszy.

,yywoływały na niej jego pocałunki w szyję. Był

Kiedy Asher dotarł do ich pokoju, układała po\_

przystojnym mężczyzną, ładnie pachniał, właściwy ściel na wąskiej, chybotliwej kozetce.

człowiek na właściwym miejscu - poza jednym dro

- Jak ja go nienawidzę! Całkowicie, absolutnie biazgiem: nie pociągał jej. Omal nie usnęła na z głębi serca nienawidzę tego człowieka! Gdyby stojąco, kiedy ją całował. Stłumiła ziewanie.

mógł wrócić do więzienia i zostać tam na zawsze!

- Ash, proszę, nie spiesz się tak Ja... jeszcze nie Chciałabym zobaczyć, jak gnije za kratkami.

znam swoich uczuć. Dopiero zakończyły się moje

- Mnie to nie przypominało nienawiści - powieokropne perypetie z jednym mężczyzną i nie sądzę, dział Asher wyniośle. - Raczej odniosłem wrażeń tak od razu mogła zaufać innemu. Proszę, nie, że użyłaś mnie jako narzędzia, by wzbudzić zrozum mnie.

w nim zazdrość.

Odsunął się z tak urażoną miną, że poczuła wy

- Zazdrość! Wprawdzie twierdził, że nie może rzuty sumienia. Z całego serca nie lubiła kłamać, znieść, kiedy mnie widzi z innym mężczyzną, ale zwłaszcza Ashowi, który był dla niej taki miły.

tak naprawdę nie to go obchodzi. Obchodzą go Odsunął się o krok.

tylko pieniądze.

- Dobrze, ale nadal będę próbował.

- Może był zazdrosny, gdy tylko wyszedł z więzie

- Mam nadzieję - odparła z uśmiechem. Ponienia i nim odwiedził... miejsce podobne do baru waż w pokoju nie było parawanu, rozebrała się za Rudej?

drzwiami szafy, wiedząc doskonale, że Asher leżąc Chris szeroko otworzyła oczy.

na łóżku przygląda się jej. Zezłościło ją to i odrobi

- I nim zamieszkał z tą apetyczną Pilar. - Pięnę przeraziło, ale na pewno nie wzbudziło pragnie

ścią boksowała poduszkę. - Prawdziwie, serdecznie, żeby wsunąć mu się do łóżka. Zaczęła sobie nienawidzić tego człowieka. Żałuję, że go spotwyobrażać, co by czuła, gdyby to Tynan spoczywał kałam. Szkoda, że go będę musiała widywać. Szkona poduszkach, bez koszuli, z rękami założonymi za da...

głowę, czekając na nią. Na samą myśl stanęła w og

Asher chwycił ją za ramię i odwrócił twarzą do niu.

siebie.

Nim wyszła z drzwi, kilkakrotnie głęboko za

- Chris, za dużo gadasz. Znam sposób, by go czerpnęła powietrza. Ash miał na sobie długą koszuprzepłoszyć z twoich myśli. - Pochylił ku niej głowę nocną i patrzył na nią niczym kot na mysz. Chris wę. - Opętał cię, bo nie masz nikogo innego przy cicho życzyła mu dobrej nocy, zgasła lampę i położysobie. - Doknął ustami jej szyi. - Bądźmy razem tej ła się na kozetce. Wprawdzie twarda i niewygodna, nocy. Sprawię, że o nim zapomnisz. Sprawię, że stanowiła jednak znacznie lepsze rozwiązanie.

będiesz pamiętała tylko o nas. Będziemy niczym Rano obudził ją grad pocałunków Ashera spadamąż i żona, a kiedy stąd wyjedziemy, wrócimy do jący na jej twarz i szyję. Przez moment smakowała twego ojca i pobierzemy się.

te, nim zdała sobie sprawę, kto ją całuje.

152

153

*JUDE DEVIHAUX*

*KUSICIELKA*

- Wielkie nieba! - zawołała odpychając go. -]v pja dole przy śniadaniu zobaczyła inne oblicze prawdy, panie Prescott, musi pan lepiej nad sobą *rwena*. Dotychczas był uosobieniem serdeczności, panować. Nie życzę sobie takiego traktowania.

teraz zaś tonem generała wydawał polecenia jej

- Przecież powiedziałem, że chcę, byś się We i Asherowi.

mnie zakochała.

\_ Trzeba obsiać północne grządki - mówił. -1 po

- I uważasz, że to właściwy sposób? Chcesz mi sadzić te dwieście cebulek, które zamówiłem. A to się przy każdej okazji narzucać?

bie, Whit, dam listę rzeczy, których potrzebuję z mia

Asher wstał. Na koszulę założył szlafrok, nie zdąsta. Pojedziesz wozem prosto do tartaku. Obrócisz żył się jeszcze uczesać.

w jeden dzień, jeśli nie będziesz mitrężył po drodze.

- Ukochane słowo twojego rewolwerowca: na

Lionel, jedz te jajka. Unity, pokazałaś nowej pokorzucać się. - Odwrócił się od niej. - No więc dziś jówce, co ma robić? Sufity na górze mają być pomyte.

nie będziesz musiała znosić mojego towarzystwa pozostali stołownicy zachowali milczenie, bo kuzyn poprosił, żebym pojechał po zakupy do później Asher wyszedł z Chris na zewnątrz.

odległego o trzydzieści kilometrów miasta. Chris,

- Przecież nie musisz tego robić. Pamiętaj, kim myślę, że ten człowiek chce nas wykorzystać i zwajesteś, i że gdy tylko zechcesz, możemy wrócić do lić na nas całą robotę.

domu. Nie chcę, żebyś harowała jak wyrobница.

- I cóż w tym złego? - zapytała okrywając się

- Bardzo to miłe z twojej stony, ale lubię pracoszlafrokiem przed wyjściem spod kołdry. - W końwać.

cu prosiłiśmy, żeby nas utrzymywał, więc powinni

Nagle Ash odsunął się od niej.

śmy się starać być mu pomocni.

1 - Diano, nawet tobie wystarczy rozumu, by tro

- Praca w ogrodzie razem z tym twoim zabijaką chę popracować. A teraz idź i uwijaj się, choć pod moją nieobecność! To dopiero będzie po twowiem, że nie potrafisz...

jej myśli.

Chris odwróciwszy się zobaczyła, że nadchodzą

- On nie jest „mój”. Ja go tu nie zapraszałam Owen z Tynanem i choć obaj udawali, że nie dobiei zaproponowałam Owenowi pomoc w ogrodzie jegły ich słowa Ashera, wiedziała, że, tak jak

planoszcze nim się dowiedziałam, kim jest nowy ogrodnik, wszystko dotarło do ich uszu.

nik. Nie możesz mieć o to do mnie pretensji. Czy Owen szepnął do Tynana coś, czego ona nie donie moglibyśmy normalnie porozmawiać? A ty albo słyszała i z aprobatą spojrzła na Ashera.

prosisz mnie o rękę, albo urządzasz sceny zazdro

- Chodź ze mną - powiedział i Asher ruszył za ści, że widuję się z innym.

nim, pozostawiając Chris z Tynanem.

Asher nie odpowiedział, tylko zaczął się ubierać

- Jak widzę, nie mogłaś się zgłosić na ochotnika

- za drzwiami szafy. Chris nie wiedziała, czy zrobił

do prania, co? - zapytał Tyn. - Albo pomóc przy to przez wrodzoną skromność, czy z szacunku dla koniach. Oczywiście musisz pracować w ogrodzie.

jej zasad. Skarciła się za to, że bez przerwy g°

Odwróciła się ku niemu i obrzuciła go ostrym krytykuje. Ubrał się i wyszedł z pokoju.

spojrzeniem.

154

155

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Gdybym wiedziała, że będziesz ogrodnikiem iwko niemu. Nigdy więcej porządnych dziewcząt wolałabym przerzucać węgiel. Może byśmy wzięj w moim życiu. Ty i Prescott jesteście dla siebie się do pracy i nie tracili więcej czasu? Mam coś stworzeni.

więcej do zrobienia, niż słuchać jedynie twoich \_ Nie zwróciłam się przeciwko tobie. To ty mnie obelg.

zdradziłeś! Zaufałam ci, a ty na pikniku postrzeli

- Odniosłem wrażenie, że ten mężczyzna, który łoś człowieka. Wiesz, jak się czułam, gdy ci wszyscy twierdzi, że jest twoim mężem, ubliżał ci bardziej ludzie mnie potępiali? Patrzyli na mnie jak na niż ja kiedykolwiek bym się odważył.

gnidę. Jakiś mężczyzna na ulicy splunął mi pod

- To część farsy. Diana Eskridge była kobietą nogi-która pozwalała mężowi sobą pomiatać, więc Ash Tynan patrzył na nią przez dłuższą chwilę. .

i ja odgrywamy te role.

- Znam to uczucie. Towarzyszy mi od dziecka,

- Powinnaś się lepiej starać, bo nie wyglądasz poczekaj, aż ktoś ci napluje w twarz i wyciągnie na na osobę, która pozwoliłaby sobą pomiatać. Za ciebie broń.

każdym razem, gdy się do ciebie zwraca w ten spo

- To właśnie zrobił Rory Sayers? - wyszeptała.

sób, wyglądasz jakbyś miała zamiar rozerwać go na

- Wykręciłem mu ramię, kiedy we-mnie mierzył

strzępy. Weź to - podał jej pudło z cebulkami. -

i rewolwer wypalił.

Wiesz, jak je sadzić?

.- Więc dlaczego zastępca szeryfa zabrał ciebie

- Chyba nie wystarczy tu jeden ogrodnik. Ogród do aresztu, skoro to była wina Rory'ego?

mojego ojca jest o połowę mniejszy i kiedy o niego Spojrzał na nią zmrużonymi oczami.

dbał, zatrudniał czterech ludzi.

- Potępił mnie, tak samo jak ty, nie znając fa

- Tak, płacił im, mieszkali u niego i jedli przy któw. Opinia. Bo nie należę do „porządnych” ludzi jego stole. A Hamilton musi tylko zapewnić swoim jak oni - jak ty.

ubogim, wdzięcznym krewnym dach nad głową Chris wyjęła łopatkę ze stojącego u stóp Tynana i strawę.

pudła z narzędziami i zaczęła wykopywać miękką

- Sprawia takie miłe wrażenie.

ziemię, by zasadzić pierwszą cebulkę.

- Pozory mylą - powiedział Tyn lodowatym to

- Pomyliłam się.

nem.

- Nie, nie pomyliłaś się - odparł klękając obok

- Czy to się także odnosi do znanej mi osoby?

niej. - Miałaś rację. Ludzie tacy jak ty i ja nie

- zapytała zabierając się do sadzenia.

Pasują do siebie. Zaslugujesz na kogoś w rodzaju

- Nie, chyba że do ciebie. Myślałem, że spotka

Prescotta, a nie na takie bezimienne zero jak ja.

łem porządną dziewczynę, inną niż wszystkie, ale

- Zdradzając przyjaciela przestałam zasługiwać się pomyliłem. Jesteś dokładnie taka jak reszta.

na kogokolwiek - wyszeptała bardziej do siebie niż Pociąga cię sława rewolwerowca i wykorzystujesz

o niego. - Tynan, jak sądzisz, czy kiedykolwiek zdogo do swoich celów, ale niech no tylko ten rewol

łasz mi przebaczyć, że zawiodłam twoje zaufanie?

werowiec ma jakieś problemy, zwracasz się prze-Spojrzał na nią.

156

157

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Nie - odpowiedział po prostu. - Przetrawieni litość, bo pani nigdy się nie znajdzie na naszym tej nau czki zajęło mi trochę czasu, ale w końcu ^

o lejsu". Wówczas te słowa nie zrobiły na niej zrozumiałem. Myślę, że odtąd będę się trzymał je°

Rażenia, ale teraz zaczynała rozumieć ich znacze-szcze dalej od dziewcząt twojego pokroju.

ie. Łatwo mówić, co by się zrobiło w danej sytu-Odszedł pozostawiając ją, by samotnie sadił



°cji, dopóki się samemu w niej nie znalazło, a

cebulki na krańcu zaoranego pola. Słońce stało

"chciała się zaprzyjaźnić z Tynanem, nawet zowysoko, zaczęła się pocić, swędziały ją klejące się stać jego kochanką; kiedy miała za przeciwnika do rąk grudki ziemi, ale nie zwracała na to uwag}

iedynie mężczyznę, który przyznawał, że zdecydorożmyślając nad wydarzeniami ostatnich tygodni wał się J3 poślubić zanim ją jeszcze poznał. Ale gdy Od chwili gdy Tynan wyskoczył z szafy i wziął w miała się narazić na drwiny całego miasteczka ramiona jej nagie ciało, nie była sobą. Z rozsądnej i wystawić na szwank reputację Noli Dallas, nie młodej kobiety zainteresowanej wyłącznie szukaszło już jej tak gładko. Odstąpiła go, gdy pojawiły niem tematów do artykułów przerodziła się się pierwsze trudności.

w Amazonkę, która bez cienia wstydu polowała na Chris nigdy w życiu nie czuła się równie okromężczyznę. W puszczy oświadczyła mu się; przypnie. Już prawie zdobyła zaufanie tego człowieka, rzekła kobiecie, która jej zaufała, że go nie zdradzi, który nim nie szafował, i zdradziła go. Nie była a co zrobiła przy pierwszej okazji? Zachowywała lepsza od tamtej, która wołała zobaczyć Tyna na się jak rozkapryszona smarkula: w jednej chwili go szubienicy, niż wyznać prawdę.

nienawdziła, w drugiej kochała.

A teraz go utraciła. Odszedł od niej, jakby te Na moment przysiadła na piętach, otarła czoło wspólnie spędzone dni nic nie znaczyły. Wątle podi spojrziała przez pole na Tynana, który kosił chwastawy ich związku zostały bezpowrotnie zniszczone.

sty. Koszulę miał mokrą od potu i widziała, jak pod Wstała, wyprostowała się podpierając dłonią cienkim materiałem pracują mięśnie. Wyglądał, plecy, a potem ruszyła do studni zaczerpnąć wody jakby ostatnio trochę przytył. Wbrew woli pomyślado wiadra. Upiła łyk z garnuszka i przysłoniwszy ła o rozoranych biczem plecach.

oczy od słońca rozejrzała się szukając Tynana. Na

Przypomniała sobie, jak ludzie z miasteczka obdal kosił zielsko, oczyszczając w zaroślach miejsce rócili się przeciwko niej, gdy popełniła błąd próbupod kolejne grządki.

jąc pomóc człowiekowi, który ich zdaniem był win

Zanurzyła garnuszek w wiadrze i zaniósła Tyna-ny. To ci „porządni" ludzie uniemożliwiali mu wejnowi.

ście na dobrą drogę.

- Chce ci się pić? - zapytała.

Z zaciekłością wróciła do przerwanej pracy. Była Odwrócił się z uśmiechem, nim zdał sobie

sprajedną z nich. Kiedyś zbierała materiały do artykułu węż z tego, co robi, potem uśmiech zniknął. Nie o kobietach pracujących w warsztacie w nieludzodezwał się, gdy brał od niej wodę.

kich warunkach i starała się okazać im współczu

- Chyba ci bardzo gorąco. Może odpoczniesz cie. Wtedy jedna z nich powiedziała: „Stać panią chwilę?

158

159

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Nie, dziękuję. To nic w porównaniu z tym, Co szcie udało jej się wysunąć z jego objęć, rzuciła się robiłem przez ostatnie lata.

40 ucieczki. Ale zrobiła zaledwie parę kroków, gdy

- Wwiezieniu?

ją złapał, pchnął na ziemię i dalej pocierał twarz

- Tam, gdzie umieszczają złych ludzi, takich j^

0 jej szyje i policzki.

ja. Odsuń się, bo mogę cię niechcący uderzyć.

piszczała z zachwytu, gdy nagle oderwał się od Odstępując widziała pot spływający mu strumieniem. Patrzyła na niego z uśmiechem, kiedy się niami po twarzy i wsiąkający w przemoczony kołdźwigał z poważnym wyrazem twarzy.

nierzyk koszuli. Pod wpływem impulsu podniosła \_ Wstawaj - powiedział.

wiadro i chlusnęła mu na głowę lodowatą wodą.

Wyciągnęła ku niemu rękę i choć niechętnie, ale Tynan aż syknął pod wpływem szoku i odwrócił

jednak pomógł jej wstać. Przez chwilę próbowała się rozgniewany.

się do niego przytulić, ale nie pozwolił jej na to.

Chris odskoczyła ze śmiechem.

Odwróciła się w milczeniu, żeby mógł pozapinać

- Myślałam, że potrzebujesz ochłody.

guziki z tyłu sukni.

- Nie od ciebie. Od ciebie niczego nie potrzebuję.

- Chris, trzymaj się ode mnie z daleka - rzucił.

Założyła ręce za plecy i wesoło uśmiechnięta

-Igrasz z moim życiem i to mi się nie podoba.

ruszyła w kierunku drzew.

Zwróciła ku niemu twarz, a on położył dłonie na

- Naprawdę nie chciałam zrobić nic złego, Tyn, jej ramionach.

naprawdę.

- Źle zrobiłam odjeżdżając i zostawiając cię sa

- Nie miałaś nic złego na myśli, co? Nawet w pumego. Na pikniku powinnam była wziąć twoją stroszczy, kiedy omal nie doprowadziłaś mnie do obłąkę. Postąpiłam źle i proszę cię o przebaczenie.

du?

Odsunął się od niej.

- Czyżby? - zapytała niewinnie. - Wczoraj wie

- Lepiej, jeśli będziemy się trzymali z dala od czorem nie wyglądałaś na zbyt przejętego, kiedy siebie. A nawet uważam, że powinniśmy skończyć mnie zobaczyłeś w ramionach innego.

z tą maskaradą. Sądziłem, że skoro wcześniej robi

- Tego mięczaka? Zacznę się martwić, jak cię łaś takie rzeczy, to i tym razem ci się powiedzie, ale zobaczę w ramionach mężczyzny. - Na wargach coraz mniej mi się tu podoba. Jutro zabiorę cię do igrał mu uśmiech, gdy wchodził za nią głębiej ojca. Kiedy już cię odstawię, zawsze możesz tu w cień lasu.

wrócić. Mnie to już nie będzie obchodziło, bo nie Staęła oparta o pień drzewa i nawet nie próbuję za ciebie odpowiadał. Coraz wyraźniej widzę, wała się odsunąć gdy do niej podszedł, udawała że tu ci się nie uda. A teraz idź do domu, umyj się jednak przerażenie.

1 spakuj rzeczy. Skończę tylko robotę. - I odwróci

Chwytał ją wpół i zaczął ocierać spoconą twarz wszy się poszedł kosić zielsko pod palącymi próo

jej policzki. Nie ogolił się rano i drapał ją jeg°

ż n i a m i słońca.

ostrzy zarost. Pisnęła, żeby przestał, próbowała się Chris w milczeniu ruszyła w stronę domu.

wyrwać, ale tylko ją mocniej przytulił. Kiedy wre-160

*KUSICIELKA*

hiegly Ją Stosy, z których jeden należał do Owena Hamiltona.

Serce waliło jej jak młotem, kiedy się rozgląda

ła jak Dy s^°- uctoc. W gabinecie znajdowało się jjiico jedno okno i było otwarte. Nawet nie patrząc w dół, znalazła oparcie dla nogi za framugą i przykleiła s^ do muru po zewnętrznej stronie. Drzwi

^&> 14 c\*ftft^ j jo gabinetu otworzyły się w chwili, gdy zebrała fałdy spódnicy.

Stała na maleńkim występie szerokości rynny, pod sobą mając trzy piętra. Przywarła plecami do bocz

Zbliżając się do domu, Chris spostrzegła wsiadającą ścianki występu mansardowego okna gabinetu.

cego do powozu i odjeżdżającego Owena. Ubrojo

- Ta podróż była wyjątkowo nieudana - odezwał

ny w tępą siekierę Lionel atakował młode drzesię ze środka jakiś nie znany jej głos. - Jesteś pewko, Unity wraz z apetyczną Pilar rozwieszały biewien, że masz wszystkie informacje? To on?

liznę na sznurach. Asher wyjechał, miała więc cały

- Bez wątpienia. Kiedy ci opowiem, ile zachodu dom dla siebie.

mnie kosztowało ich zdobycie, na pewno uwierzysz.

Umyła się i przebrała w czyste rzeczy. Cały czas Samuel Dysan, tak brzmi jego nazwisko, prawda?

myślała o jednym: jutro wraca do domu. Nie chcia

Chris nachyliła się do okna. W ich głosach było ło jej się nawet sprzeczać z Tynanem o to, by tu coś, co sprawiło, że nie chciała uронić ani słowa.

zostać. Może to rzeczywiście nie jej sprawa, co

- A co z Lionelem? - zapytał nieznajomy. - Masz Owen zamierza zrobić ze swym bratankiem? O ile na papierach podpis tego cholernego szczeniaka?

w ogóle coś zamierza.

1 - Poczekaj, niech zamknę okno. Za dużo ludzi tu. Walcząc z guzikami sukni uświadomiła sobie, że się ostatnio kręci, bym mógł być pewien, że nikt nas nie jest sama w domu i że to doskonała okazja, by zajnie podsłucha.

rzeć do gabinetu Owena.

Chris się cofnęła, Owen zamknął okno na klam

Poszła na górę schodami znajdującymi się obok kę. Teraz utknęła na dachu bez szansy odwrotu.

ich pokoju i otworzyła troje drzwi, nim trafiła do Mężczyźni zostali w pokoju jeszcze godzinę -

gabinetu. Leżało tam mnóstwo papierzyk, a w ronajdłuższą godzinę w jej życiu. Słyszała za sobą gu stała duża dębowa szafa na dokumenty. Chris Przytłumione głosy Owena i nieznajomego, ale nie nie miała pojęcia, czego szuka, ale coś przecież była w stanie zrozumieć, o czym rozmawiają. Domogła tu znaleźć albo przynajmniej zorientować biegało ją trzaskanie szuflad, skrzypienie otwierasię, co Owen wie o Eskridge'ach.

nych i zamykanych drzwi, a wszystko, co mogła zro

Właśnie otworzyła szafę i ujrzała grubą teczkę bić, to trzymać spódnicę, by wiatr nie zarzucił jej z napisem „Diana Eskridge”, gdy ze schodów do-Qa szybę.

162

163

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Kiedy mężczyźni wreszcie opuścili pokój, ChrU

wwajac oc\* siebie jej ramiona. - Chodźmy stąd, natychmiast zabrała się do otwierania okna, alp S>y nas nie zobaczył.

było dobrze zamknięte.

Chris odwróciła się gwałtownie i zdążyła zauwa-

- Teraz na dobre wpadłam - mruknęła. Jakje wć jakiś cień znikający za węglem.

znajdzie wytłumaczenie swej obecności na dachu?

.. Tyn! Ktoś tu był!

Jeśli Owen okrada bratanka, mogłoby się okazać

- To tylko Lionel. To on mi powiedział, gdzie bardzo niebezpieczne, gdyby się dowiedział, że cie jesteś. Idziemy!

kawi ją, co trzyma w swoim gabinecie.

pobiegła za nim ścieżką, której nigdy przedtem Odwróciła się z ciężkim westchnieniem i wtedy jrie widziała, do małego domku ukrytego wśród się poślizgnęła. Udało jej się jakoś odzyskać równowagę. Kiedy Tyn wieszał drabinę pod strzechą, nowagę, nim zaczęła spadać, ale czuła, że skaleczyła krew na jego koszuli.

ła się w rękę. Krzywiąc się z bólu chwyciła się ramy okiennej i podciągnęła w górę. Nim znowu

- Tyn! Krwawisz!

dotarła do swej kryjówki, sapiała z wysiłku. Stała,

- Nie ja, tylko ty - odparł i biorąc ją za przegub, trzymając się kurczowo ramy za sobą zadowolona, wykręcił jej dłoń wnętrzem do góry i obejrzał miejsce, że jest już bezpieczna.

gdzie się skaleczyła. - Wejdz do środka, to ci oczyszczę ranę, a ty mi wytłumaczysz, co robiłaś na dachu.

Stała przez jakiś czas, zbyt przerażona, by się

- Podśluchiwałam - powiedziała, gdy wciągnął

poruszyć, kiedy pod sobą usłyszała jakieś odgłosy.

ją do pomieszczenia. Domek składał się z jednej Po paru minutach pojawiły się przed nią górne izby, której połowę stanowiła kuchnia. W drugiej szczeble drabiny, którą oparto o krawędź dachu.

Wstrzymując dech, starała się dojrzeć, kto przychoczęści stało duże małżeńskie łóżce. -To tu mieszkasz dzi jej z pomocą: sprzymierzeniec, czy wróg.

z Pilar? - spytała cicho.

w- Tak - odrzekł, trzymając jej rękę nad miską Ulgi, jaką odczuła na widok Tynana, nie da się z wodą i czyszcząc skaleczenie.

opisać.

- Długo się znacie?

- Skąd wiedziałeś? - spytała.

- Od lat.

Położył palec na wargach, by ją uciszyć, potem

- I nigdy cię nie zdradziła?

wyciągnął ku niej rękę. Zniósł ją po dachu do

- Nigdy się nie dowiedziałem. Jesteśmy po tej drugiego piętra, potem naprowadzał jej stopy na samej stronie. Nie ruszaj się, chcę to obejrzeć.

szczeble drabiny, idąc pierwszy i cały czas obejmu

- Po tej samej stronie? - Chris szeroko otworzyjąc ją ramionami.

ła oczy. - To znaczy, że ona też jest poza prawem?

Gdy wreszcie stanęli na ziemi, na chwilę przy

- Pewnie, strzela jak nikt.

warła do niego.

- Och. Żartujesz sobie ze mnie, prawda?

- Tak się bałam.

Popatrzył na nią, nadal pochylony nad jej dłonią.

- Będiesz się jeszcze bardziej bała, jeśli Hamil

- To był głupi pomysł wychodzić przez okno.

ton się dowie, że go szpiegowałaś - stwierdził, od-Gdyby Hamilton cię znalazł...

164

165

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Warto było. Słyszałam, jak gość Owena pytał i. Jak dla mnie, Prescott może sobie tu zostać, wybacz określenie, ale powtarzam jego słowa, czy ten ale ty i 3a Jedziemy jutro do twego ojca.

cholerny szczeniak już podpisał papiery. Przecież to u. Tylko we dwoje? - spytała, przeciągając palbrzmi, jakby się szykowali do czegoś okropnego.

cem po szklance.

Tyn otworzył cynową puszkę stojącą na półce Wyjsł 3e3 szklanę z ręki i dopił whisky.

nad piecem i wyciągnął czyste bandaż.

\_ Pora, byś wróciła do domu. Powiedz, że się

- To brzmi, jakby już kiedyś miał do czynienia skaleczyłaś o ostry kamień i na razie nie możesz z Lionelem. Ten dzieciak to naprawdę cholerny pracować.

szczeniak

Chris nawet się nie ruszyła z miejsca, sięgnęła

- To dlaczego ci pomógł? Au!

tylko po ciasto. Kiedy była z Tynanem, nigdy jej się

- Gdybyś się nie wierciła, to by cię nie zabolalo.

nie spieszyło.

Lionel i ja zawarliśmy umowę.

- Jak twoje plecy?

- Twierdzi, że napadasz na banki.

- Nieźle się goją dzięki czulej opiece Pilar.

- Szczera prawda. Sprytny chłopak. Siadaj, dam Chris, idź już.

ci trochę mleka i ciasta. Muszę się czegoś napić.

Popatrzyła na niego ze smutkiem.

- Bałeś się o mnie? Dlaczego Lionel mnie nie I - Zle postąpiłam, zostawiając cię samego. Powydał i dlaczego poszedł po ciebie? Kto upiekł to winnam była pójść z tobą do więzienia.

ciasto?

I - Dobrymi chęciami piekło wybrukowane. -

- Pilar je upiekła - odparł siadając po przeciw

Podniósł się. - Wracam do pracy, a ty idź do domu nej stronie stołu z nieheblowanych desek. - A Lioi postaraj się unikać kłopotów.



nel stał się wzorem uczynności, odkąd złapałem go

- Może powinnam się zamknąć w pokoju z Ashe-na lasso.

rem.

Chris sięgnęła po ciasto, ale odłożyła je z powro

- Jeśli wytrzymasz śmiertelną nudę - odparł

tem. Uświadomiła sobie, że ręce jej się trzęsą wciskając kapelusz na głowę i zostawiając ją samą.

i wzięła szklanekę whisky Tynana. Za to on wypił jej Chris niechętnie opuściła domek i ruszyła mleko i zaczął podjadać ciasto.

w stronę głównego budynku. Słońce skryło się za

- Jutro ruszamy do domu - odezwał się nie pa; chmurami, zanosilo się na deszcz.

trząc na nią.

- Idzie burza - powiedziała Unity, kiedy Chris

- Pozostawiając Lionela własnemu losowi, czy wchodziła do kuchni. - Co sobie zrobiłaś w rękę?

tak?

Chris podniosła wzrok i spojrzała prosto w pięk

- Lionel to nie twoje zmartwienie.

ne, ciemne oczy Pilar.

- Słyszałeś kiedyś o Samuelu Dysanie?

( - Skaleczyłam się - wykrztusiła po chwili. Nic

- Nie i nie zmieniaj tematu. Jutro wyjeżdżamy-piwnego, że Tyn ją lubi: Pilar była wyjątkowo

- A jeśli Asher się nie zgodzi? Będzie dwa do śliczna.

jednego.

- Napijesz się czegoś zimnego? - zapytała łagod-166

167

*JUDE DEVERAUX*

nie. - Zaparzyłyśmy herbatę ziołową. Jest znakom<sup>^</sup>

agtec do niego rękę, choć bardzo nie chciała, by jej ta.

dotknął-

- Nie - podziękowała Chris, żałując, że ta kobie

\_ Miło mi panią poznać. Owen mówił mi o smutta jest dla niej taka miła.

nich okolicznościach śmierci pani ojca. Bardzo pa

- Pobladłaś - odezwała się Unity. - Mówiłam pa.

ni współczuję.

nu Owenowi, że nie powinnaś pracować na dworze Odsunęła się od niego.

Jesteś zbyt drobna, by przebywać tak długo na

, \_ Dziękuję - powiedziała niewyraźnie. - Skaleczyszłócu.

łam się rano w rękę - zwróciła się do Owena, pokazu

Chris nie miała pojęcia, co ma drobna budowa jąc zabandażowaną dłoń - i czuję się nieco osłabiona.

do słońca, ale już się przyzwyczaiła do takich ko

Zechcą panowie wybaczyć, że udam się już na górę.

mentarzy: słyszała je całe życie.

Uciekła z pokoju, nim któryś z nich zdążył zapro

- Jednak chętnie się czegoś napiję.

testować. Na górze przez parę chwili stała oparta

- Pilar upiekła ciasto, poczęstuj się.

o drzwi swojej sypialni. Dotychczas nie była pew

- Nie, dziękuję, już jadłam - wypaliła, potem na, czy w rym domu dzieje się coś złego. Ale po spojrzała na Pilar. W jej oczach wyczytała zrozuspokaniu z Beynardem Dysanem wiedziała, że on mienie. - Właściwie chyba się położy. Może to utramusi być zamieszany w coś szatańskiego.

ta krwi tak mnie osłabiła.

Omal nie podskoczyła słysząc, jak przechodzą. Opuściła kuchnię i właśnie szła po schodach, koło jej pokoju, kierując się na górę. Wytężając kiedy zawołał ją Owen.

słuch, zorientowała się, że idą do gabinetu Owena.

- Diano, możesz tu zajrzeć? Chciałbym ci kogoś Uchyliła drzwi.

przedstawić. - Jego głos dobiegał z salonu.

- Będę gotowy do wyjazdu za jakieś pół godziny Chris wiedziała, że chodzi o gościa, którego

- dobiegły ją słowa Dysana. - Wtedy sobie swobodwcześniejszy słyszała i postanowiła go zobaczyć, ale nie porozmawiamy.

na jego widok wrosła w ziemię. Mężczyzna nie był

Zamknęła drzwi. Wybierali się gdzieś, by porozani brzydki, ani odpychający, ale było w nim coś, mawiać i jeśli chce się dowiedzieć, o co tu chodzi, po czym od razu poznała, że to zły człowiek. Wysoki, ma teraz ostatnią szansę, bo przecież jutro Tynan ciemny, o niegdyś zapewne przystojnej twarzy, któżabiera ją do domu.

rażę szpeciły teraz złamany nos i szrama przecinają

Szybko przebrała się w strój do konnej jazdy, na ca jedną brew. Mimo tych mankamentów był pociąpalcach zesłała po schodach i przez boczne drzwi gający, jednak Chris nie chciałyby się z nim sama Pokoju muzycznego wysunęła się z domu. Nie znaleźć w pokoju.

chciała, by ktokolwiek ją spostrzegł. Kiedy zobaczy

- Diano, nie wstydź się - odezwał się Owen. -To ła, że stajenny jest pochłonięty siodłaniem dwóch mój przyjaciel, pan Beynard Dysan. Zostanie tu koni, wślizgnęła się do stajni, wybrała czarną klacz, jakiś czas.

osiadła ją i wyprowadziła nie zwracając na sie

- Wi... Witam pana - wybąkała z trudem, wycia-bie jego uwagi.

168

169

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Bez trudu ukryła się wśród drzew i czekała tam

.deka do samobójstwa, do tego jeszcze bije żonę.

póki nie zobaczyła Owena i Dysana wychodzący^

7 łatwością się udowodni, że mógł też zabić.

z domu i dosiadających koni. Nie sprawiło jej też \_\_ A co z żoną?

najmniejszych trudności śledzenie ich z pewnego Owen i Beynard wymienili spojrzenia.

dystansu. Jechali wolno, pochłonięci rozmową \_ Spełniła już swoje zadanie. Weźmiemy się do Owen od czasu do czasu pokazywał coś gościowi. '

rzeczy? Chciałbym stąd wyjechać przed burzą.

Śledziła ich już od jakichś sześciu kilometrów: Ku nieopisanemu zdumieniu Chris, obaj przebyli most nad głębokim strumieniem i wjechamężczyźni jednym ruchem obrócili się i ruszyli li na wąską ścieżkę, a potem skręcili w prawo w jej stronę. Wyglądało to tak, jakby wiedzieli, że i zniknęli jej z oczu. Chris odczekała na skrzyżowatam jest. To, oczywiście, było niemożliwe, ale jeszniu dłuższą chwilę, po czym ostrożnie ruszyła za cze bardziej się skuliła - oni zaś nadal się ku niej nimi. Drzewa rosły tu gęsto i zasłaniały drogę, więc zbliżali.

niewiele widziała; waliło jej serce, przecież w każ

Wtem rozległo się gwizdanie i obaj mężczyźni dej chwili mogła się na nich natknąć.

zatrzymali się niecały metr przed jej kryjówką.

Z wyciągniętą szyją nasłuchiwała innych

- Witam! - zabrzmiał głos Tynana; Chris z trudźwiewków poza odgłosem końskich kopyt. Nagle dem powstrzymała okrzyk radości. - Te konie nalegwałtownie się zatrzymała, bo nieopodal rozległ się za chyba do pana, panie Hamilton?

głośny śmiech. Szybko zeskoczyła z konia, przywią

- Co ty tu robisz? - warknął Owen.

zała go do drzewa, a potem zaczęła się przedzierać Chris wysunęła nieco głowę, by móc popatrzeć na przez gęstwinię w kierunku, skąd dobiegały głosy.

Tyna. Przez ramię miał przerzucone parę królików.

Już po paru krokach przywarowała. Przed nią na

- Unity wysłała mnie po króliki.

wzgórku stali Owen i Beynard Dysan.

Chris otarła pierwsze krople deszczu, które

- Kiedy zobaczę Sama? - zapytał Beynard.

spadły jej na twarz.

- Już wkrótce. Nie chcę żadnego zamieszania

- A ja poleciłem, byś pracował w ogrodzie -

w pobliżu mego domu.

stwierdził Owen.

Beynard parsknął śmiechem.

Chris spostrzegła, że Dysan, który spoglądał na

- Nie uważasz, że twój bratanek robi dość zadolinę, odwrócił się, by obejrzeć Tynana.

mieszania? W życiu nie spotkałem równie okro

- I oczekuję, że natychmiast tam wrócisz.

pnego dzieciaka.

- I podpadnę Unity? - zapytał pogodnie Tynan,

- Prawda? - uśmiechnął się Owen. - Nikt nie mrugając, by zobaczyć coś przez coraz gęściej  
pazapłacze, kiedy spotka go to, co ma go spotkać.

dający deszcz. - Wielkie dzięki, zostanę tu i złapię Widzisz ten las? Za rok o tej porze będzie mój.

jeszcze jednego królika, jak mi przykazała. - *Vr-*

- Jak to załatwisz?

w ał , gdy błyskawica rozcięła niebo nad doliną. -

- Jego kuzyn to robi. Eskridge ma na swoim A ubrania szanownych panów chyba coraz barkoncie  
sprzeniewierzenie, doprowadził też człodziej mokre - powiedział, przeciągając głoski.

*JUDE DEVERAUX*

*KUSIcielka*

Na chwilę Chris wstrzymała oddech, bo wszyscy \_, Tynan - powiedziała, odwracając się i obejtrzej wyglądali, jakby zaraz mieli wyciągnąć broń.

mując go ramionami - nie możemy zostawić tu Czemu? - zadawała sobie pytanie.

Ashera. Musimy wrócić, by go ostrzec. Proszę. - Po

Dysan wycofał się pierwszy.

patrzyła na niego błagalnie.

- Chodźmy - przemówił i Owen spokojnie pojeprzez chwilę przyglądał się jej uważnie.

chał za nim.

\_ Zgoda, u licha. Ostrzeżemy go, a potem do ojca.

Chris jeszcze bardziej skuliła się w krzakach, by

- Dobrze, Tynan - odparła, ciągle tuląc się do osłonić twarz przed deszczem i by nie zauważył jej niego. Czują pod policzkiem jego silny tors i prze-Tynan. Ale przed nim nie można się było ukryć.

gtały się liczyć siekący deszcz i rozcinające niebo Dwie minuty po odjeździe mężczyzn schwycił ją za błyskawice.

ramię i postawił przed sobą.

Jechali z taką szybkością, na jaką mógł się zdo

- Powiniennem przełożyć cię przez kolano. Wiesz, być podwójnie obciążony koń. Nagle stracił równo że mogli cię zabić?

wagę, ziemia osunęła mu się spod kopyt. Tyn usiło

Woda z jego kapelusza spływała na jej twarz.

wał nad nim zapanować, równocześnie przytrzymu

- Skąd wiedziałeś, gdzie jestem?

jąc Chris, żeby nie wypadła z siodła.

- Pilar zobaczyła, że wyjeżdżasz i mi powiedzia

- Do licha! - odezwał się tonem, który sprawił, ła. - Nieprzyjemnie mocno ścisnął jej ramię. -

że Chris odwróciła głowę, by zobaczyć, co się stało.

A teraz idziemy.

Piorun uderzył w most, a wezbrany strumień był

- Ale mój koń...

zbyt niebezpieczny, by mogli go pokonać w pław.

- Myślisz, że go zostawia? - Ruszył w dół zbocza

- Musimy wrócić inną drogą - powiedziała w przeciwnym kierunku niż ten, skąd przyszła, Chris, spoglądając na Tyna.

ciągnąc ją za sobą.

- Tam nie ma mostu.

Opuściła głowę, chroniąc twarz przed strugami Mocno ścisnął cugle. Oboje byli całkowicie deszczu.

przemoczeni, wokół szalała burza, jednak Tynan

- Dokąd idziemy?

najwyraźniej nie zamierzał ruszać.

- Do domu! Do twego ojca. Kosztowałaś mnie już

- Dlaczego nie jedziemy? - zapytała ocierając dwadzieścia lat życia, niewiele mi ich już pozostało twarz. - Ta burza robi się coraz straszniejsza.

i nie chcę ich tracić.

- Nie mamy gdzie jechać - odrzekł Tynan. - Je

- Ale co z Asherem? Oni chcą zabić Lionela stęśmy odcięci od głównej drogi, a za nami na pół zrzucić winę na Ashera!

noc rozciąga się puszcza dziewicza.

- To jego zmartwienie. Ja muszę się martwić

- Tyn! Robi się ciemno! Nie możemy tu stać całą o ciebie. - Zatrzymał się przy osiodłanym koniu, noc. Czy w pobliżu nie ma jakiegoś schronienia?

podсадził ją, potem wskoczył za nią na siodło.

^ak przestanie lać, to i woda opadnie.

- Czy tędy uda nam się dotrzeć do domu?

lyn nie odpowiedział, nadal siedząc na koniu

- Tędy dotrzemy do twego ojca.

1 Patrząc w spieniony nurt strumienia.

172

173

*JUDE DEVERAUX*

- Tynan! - huknęła Chris. - Wracajmy do lasu Może znajdziemy jakąś skałę, pod którą się schronimy.

- Niedaleko stąd jest chata drwali.

- To jedźmy tam.

Koń tańczył nerwowo, ulewa przybierała na sile ale Tyn się nie ruszał.

- Co z tobą? Coś ci dolega? - wrzasnęła.

«jj)9h>

- Tak, ty! - odwrzasnął i zawróciwszy konia, ru5 d f c < -

szyl na północ.

-

Chatę zbudowała grupa mierniczych pracujących w tym rejonie i odtąd ktoś o nią dbał, zapewne Owen, skoro znajdowała się na terenie jego posiad

.

łości, albo, jak twierdziła Chris, Lionela. Składała się z jednej małej izdebki, w której zostało tylko palenisko i stos polan. Nie było tam żadnych mebli. Wkrótce po przybyciu Tyn rozkulbaczył konia i przywiązał go z tyłu chaty pod okapem, rozpałił ogień w palenisku z niegładzonych kamieni, tam też umieścił sprawione i pocięte na części króliki.



Pod jedną ze ścian ułożono potężny stos wysuszonych drewn. Tyn wrzucił do chaty siodło i derkę, by Chris się nimi zajęła, kiedy on osuszy konia.

Ze zwiniętej derki wyjęła koc, stwierdzając z radością, że jest względnie suchy. Strzepnęła go i drząc w przemoczonej sukni powoli zaczynała rozumieć, czemu Tynan tak niechętnie zgodził się jechać z nią do chaty. Na dworze szumiał rześisty deszcz, w środku buzował ogień i było ciepło, więc domyśliła się, co się może wydarzyć, gdy zdejmie odzież i owinie się jedynym kocem.

Z głębokim westchnieniem usiadła na siodle i wzięła koc w objęcia. Jak zareagowałaby matka, 175

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

gdyby wiedziała, nad czym rozmyśla jej jedyne dziecko

- Ja sprawdzę - rzekł Tyn, a jego głęboki głos koło? Czy byłaby przerażona? Czy Judith Montgomery nabrał miłszego tonu.

polubiłaby Tynana, rewolwerowca bez nazwiska Zerknęła na niego spod rzęs.

który nawet nie wie, czym jest prawdziwy dom?

- Odejdź - rzucił z mocą. - Stań przy ścianie.

Chris obróciła mięso nad płomieniem, starając

nie, nie tutaj, tam, w najdalszym rogu. I zostań się myśleć spokojnie i logicznie. Nigdy wcześniej tam, kiedy będę sprawdzał mięso.

nie rozważała nawet możliwości uwiedzenia męża

\_\_ Tynan - zaczęła rozzłoszczona - zachowujesz czysty. Przez całe swe dorosłe życie opędzała się się, jakby była trędowata. Zapewniam cię, że jeod mężczyzn, a już w dzieciństwie matka ją przestem zdrowa i niczym nie można się ode mnie zastrzeżać, by nie przyjmowała słodczy od nieznarazić.

jomych i aż do samej nocy poślubnej mówiła „nie”.

- Też coś! - warknął, odrywając soczystą, gorącą Kobiety uczono odmawiać, jak więc teraz miała się nogę królika. Mokre ubranie lepiło się do muskuzgodzić na to, o co ją nie poproszono?

larnego ciała, podkreślając wszelkie wypukłości Wstała i przez chwilę patrzyła w ogień. Może Ty-i zagłębienia jego pleców. Widziała nawet blizny nan jej nie chciał i dlatego odpierał jej wszystkie po uderzeniach bicia. - Droga pani, jest pani gorataki? Może wystarczała mu piękna Pilar?

sza od zarazy, pani jest jak trucizna.

Znów zadrżała w mokrej sukni i stojąc przed og

- Czy w więzieniu było aż tak źle? - zapytała niem poczęła ją zdejmować, zastanawiając się, co czule.

zrobi - co powinna zrobić. - I wtedy do chaty

, - Na moje nieszczęście zaczynam o tym zapominać Tynan.

nać. Weź to - powiedział zdejmując kawałek mięsa Instyktownie okryła się kocem.

z patyka. - Nie, zmieniłem zdanie, położę go tutaj, Tyn rzucił jej krótkie spojrzenie, po czym natya ty podejdz.

chmiast odwrócił wzrok i powiesił cugle na gwoź

- Tynan, na litość boską! Przecież nie mam zadziu przy drzwiach. Zdjął też kapelusz, z którego miaru ci zrobić krzywdy! Zachowujesz się, jakbym sływała woda.

cię trzymała na muszce.

- Wygląda na to, że będzie lało całą noc. Królik Przez moment mierzył ją uważnym spojrzeniem.

gotowy?

. - Wolałbym stanąć oko w oko z dwudziestoma Chris owinęła się jeszcze szczelniej kocem strzelbami. Jedz, a potem kładź się tam i śpij. Wyi podeszła do ognia sprawdzić mięso.

ruszymy bardzo wcześnie rano, żeby cię mógł jak

- Chyba tak, ale nie jestem pewna.

najszybciej odwieźć. I wyjedziemy natychmiast, Spojrzała na Tynana i zobaczyła, że się w nią Sdy tylko porozmawiasz z Prescottem. Nie chcę, wpatruje, bo koc, którym była owinięta, rozchylił

byś się znalazła w pobliżu Hamiltona.

się na górze i u dołu. Spuściła głowę, by nie do

Chris wyciągnęła się na twardej podłodze i żując strzegł jej uśmiechu i skupiła się na pieczonym oueso bezskutecznie próbowała ułożyć się wygodkróliku. Więc jednak robiła na nim wrażenie.

nie. Koc był za krótki i kiedy przykrywała nogi, 176

177

*JUDE DEVERAUX*

## KUSICIELKA

marzły jej ramiona, a gdy otuliła ramiona, wyst\*

icznego nie zauważył. Siedział patrząc na nią, a wały jej nogi.

jego spojrzeniu widać było jedynie smutek,

- Przestań się wiercić! - zawołał nagle Tynan.

już miała coś powiedzieć, gdy nagle zareagował.

Zdumiona spojrzała na niego. Siedział na siodle Chwyci\* ją w ramiona, pociągnął do góry i pocałoi patrząc w ogień żuł kawałek królika.

wał- Rozwinięcie jej z koca poszło mu znacznie

- Tynan, ja tylko próbuję się wygodnie ułożyć szybciej niż rozpinanie guzików sukni. Nim dotknął

i nie zamarznąć na śmierć.

twarzą jej twarzy, koc pofrunął w kąt izby. Chris

- To ty chciałaś tu przyjechać, więc przyjechałaś głośno westchnęła kiedy mokre ubranie Tyna przyi teraz nie narzekaj. Spij.

Ignęło do jej ciepłego, nagiego ciała, ale natych

- Jak mam spać, kiedy zamarzam za śmierć?

miast objęła go ramionami i przytuliła.

A ty dlaczego wciąż jesteś w tym mokrym ubraniu?

- Tynan - wyszeptała, gdy obsypywał jej szyję

- Usiadła. - Spójrz na siebie! Zrobiłeś się całkiem głodnymi pocałunkami, gładząc czule jej plecy siny z zimna. Czy jest tu coś, co mogłoby służyć jako i wpijając palce w pośladki.

garnek? Zrobiłabym ci coś ciepłego do picia.

Ujął jej twarz w dłonie i spojrzał na nią.

Nawet nie zadał sobie trudu, by jej odpowie

- Chris - wyszeptał. - Żadnej kobiety nie prądzieć albo choć zwrócić uwagę na jej obecność.

gnąłem tak bardzo, jak ciebie w tej chwili. Masz Żując mięso, siedział wpatrzony w płomienie.

ostatnią szansę powiedzieć „nie”, bo za moment Chris przysiadła obok niego i kiedy nadal panie będą mógł już ręczyć za siebie.

trzymał ponad jej głową, ujęła jego dłonie.

Stykali się nosami, więc odchyliła trochę głowę,

- O co chodzi? Czy to miejsce przypomina ci jaby móc go szybko pocałować.

kieś smutne wydarzenie? Może jedną z tych band,

- Tak - odparła radośnie. - Tak, tak i jeszcze raz z którymi się włóczyłeś? A może twojego powieszotak. - Każde słowo przedzieliła pocałunkiem.

nego przyjaciela?

Uśmiechnął się do niej ciepło, zmysłowo, a ona Tyn spojrzał na nią, jakby chciał zapytać, czy już poczuła, że płonie. A więc tak wyglądała twarz Ty-do reszty straciła rozum.

nana-kochanka.

Dłonie miał lodowate niczym kawałki metalu Uśmiechnięty przegarniał jej mokre włosy i popozostawione na mrozie. Zaczęła je rozcierać palchyliwszy się do przodu zaczął kasać jej dolną cami chuchać na nie, by się rozgrzały.

wargę. To ją zaskoczyło. W ogólnym zarysie wie

- Chris - wyszeptał chrapliwie. - Boję się, że działa, co para ludzi robi ze sobą, ale o niczym dłużej nie wytrzymam. Proszę, odejść i zostaw podobnym nie słyszała.

mnie w spokoju.

- Chodź tu, ty mała kusicielko-diablico. - Pod

- Nigdy się nie rozgrzejesz, jeśli będziesz tkwił

ciągnął ją wyżej. Znalazła się między jego nogami, w mokrym ubraniu. Lepiej je zdejmij. - Spojrzała mokre nogawki spodni uciskały jej żebra, gdy całona niego, zdając sobie sprawę, że może wszystko wał i kasał jej uszy, szyję i ramiona.

wyczytać z jej oczu, ale jednak wydawało się, że Odchyliła głowę do tyłu.

178

179

*JUDE DEVERAUX*

## KUSICIELKA

- Och, bardzo mi się to podoba - wymruczała z za

- Tyn - wyszeptała. - Mój cudowny Tyn.

mkniętymi oczami. Dłonie Tynana pieściły, rozgrze,

]Sfic nie powiedział, tylko jego usta schodziły wały jej ciało. Wydawało się, że potrafią dotrzeć coraz niżej, a Chris wygięła szyję w łuk w oczekiwaniu, wędrowały od stóp, przez skórę pod zgję, waniu tego, co miało nastąpić. Gorące, mokre wargi ciem kolan, nieco dłużej pozostając na pośladkach spoczęły na jej piersi, a ona aż jęknęła. Dalej piei wreszcie opuszkami palców masując kręgosłup.

ścił wargami jej sutki i gładził przy tym uda.

Po chwili nie czuła już zimna jego ubrania, tylko Gdy znalazł się na niej, przyciągnęła go do siebie gorący dotyk dłoni i ust wędrujących po ciele, któi objęła instynktownie nogami. Delikatnie je rozre nigdy wcześniej nie zaznało mężczyzny.

platał i przesunął tak, że znalazły się z uniesionymi Dotykał jej ciała z taką samą wprawą, z jaką kolanami po obu stronach jego ciała.

rozpinał guziki sukni. Nie zauważyła,,kiedy odchy

Potem w nią wszedł, a ona tylko głośno zaczerplił ją od siebie, ale poczuła, gdy jego usta po raz nęła powietrza i otworzyła oczy, by na niego spojpierszy dotknęły jej piersi. Zdumiona raptownie rzecz. Leżał na niej nieruchomo, uśmiechnięty i pootworzyła oczy i spozrzała na niego.

zornie odprężony, ale na jego czole widniały grube W ciemnym pomieszczeniu, oświetlony od tyłu krople potu.

pełgającym płomieniem ogniska, Tynan wydawał

Nie pojawił się oczekiwany ból, tylko zaskoczenie jeszcze przystojniejszy i Chris nagle pomyślała, nie odkryciem, że to na tym polega uprawianie że może pieści ją Apollo, bóg słońca. Zanurzyła miłości. Zamrugowała kilkakrotnie powiekami, po palce w jego ciemne włosy i przyciągnęła jego czym uniosła trochę pośladki i zobaczyła jak zatwarz ku swojej, by go pocałować.

mknąwszy oczy odchylił głowę do tyłu i wsunął się

- Tynan, kocham cię - powiedziała obejmując w nią do końca.

go i całując. Nawet się nie zdziwiła, że już zdjął

Miała wrażenie, że serce wyskoczy jej z piersi, koszulę. Bez wątpienia potrafił równie dobrze pogdy zaczął się w niej poruszać, z początku delikatzbywać się własnego ubrania, jak rozbierać kobienie,

powoli, doprowadzając ją do wręcz niebiańty.

skiego zachwytu. Poruszał się niespiesznie, rytm

Jego dłonie zmysłowo przesuwwały się w górę i w cnie, głęboko, a ona czuła się bliska eksplozji.

dół po jej ciele, zatrzymując się dłużej na brzuchu,

• - Tynan? - zapytała z lękiem w głosie, bo nie udach i znów wracając do piersi. Ciało Tyna było wiedziała, co jeszcze może się stać.

takie przyjemne: mięśnie na potężnych barach tak Ujął jej nogi, owinał wokół swoich bioder, po cudownie drgały pod jej dłońmi, gdy się poruszał, czym uniósł jej pośladki ku górze, tak że połowa a biodra rytmicznie dotykały jej bioder.

ciężaru jej ciała spoczywała na nim. Zaczął się Serce waliło jej w gardle, Medy zaczął gładzić Poruszać jeszcze szybciej, docierając jeszcze głęmiękką skórę po wewnętrznej stronie ud, dotykając biej. Chris wyciągnęła dłonie, by dotknąć twardych delikatnych, rozluźnionych mięśni. Zupełnie nie'

mięśni jego torsu, tuliła się do niego, wbijała pa

świadomie rozsunęła nogi.

znokcie w skórę, niemal ją rozrywając. Jej głowa 180

181

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

kręciła się z boku na bok i Chris zaczęła wydawać \_, Jeśli martwisz się o zwolnienie - zaczęła z pełciche jęki.

nymi ustami - to postaram się, żebyś je dostał.

Tynan ruszał się coraz szybciej i Chris pomyśla

Ojciec nie pośle cię do więzienia.

ła, że zaraz wybuchnie.

- Czy nie masz dość rozumu, by dostrzec, że Później leżała bez ruchu wtulona w niego i nie chodzi mi o coś więcej? - zapytał gniewnie. - Ktoś chciała go puścić.

taki jak ja nie może poślubić takiej dziewczyny jak

- A więc jednak możesz - przemówiła w końcu.

{« a poza tym, ja się wcale nie chcę żenić.

Żachnął się, ale nadal trzymał ją w objęciach, Chris na moment przestała jeść.

jedno ramię spoczywało pod jej głową, a drugą \_ Och, Tynan, za nisko siebie cenisz.

ręką mocno ją tulił.

- Ty również, jak się okazało.

- To było cudowne - stwierdziła potem przecią

Chris omal się nie zadławiła.

gając się. - Czy robiłam wszystko jak należy? Nie

- Popełniłam błąd i przepraszam. To się więcej rozczarowałeś się?

nie powtórzy. Zwłaszcza, gdy zostaniesz moim mę

- Nie - wymamrotał.

żem.

- Czyżbyś usypiał?

- No więc nim nie zostanę! - oświadczył odcho

- Jeśli przestaniesz trzepać. Chris, jutro rano dząc od drzwi. - Gdybym miał się żenić z każdą musimy wcześniej wstać, a ja mam za sobą okropny kobietą, z którą...

dzień z tobą czołgającą się po dachach, więc

- Dość! - przerwała szybko. - Ja ciebie kocham, chciałbym się trochę przespać.

Tynan.

- Spać? - Odsunęła się nieco, by móc na niego

- Tylko ci się wydaje, Chris. Próbowałem być dla patrzeć. - Ale ja umieram z głodu i mamy tyle do ciebie dobry. Zawsze tak się kończy, gdy kobieta omówienia. Powiedz mi, skąd się dowiedziałeś, że i mężczyzna spędzają razem noc. Nieuniknione.

śledzę Owena, i kiedy się pobierzemy, i co zrobimy Chris wrzuciła kości do ognia, po czym wstała z Lionelem, Pilar musi odjechać...

owijając się szczelnie kocem.

- Chwileczkę! - szeroko otworzył oczy. - Kto tu

- Może w twoim świecie jest nieuniknione, ale nie wspominał o małżeństwie?

w moim. Kiedy zbierałam materiały do artykułu

- Ależ ja myślałam... No, po tym, co zrobiliśmy-o rządzie meksykańskim, spędziłam trzy noce z me

Przetoczył się na bok i wciągnął spodnie.

ksykańskim strażnikiem i nawet mnie nie dotknął.

Otulając się kocem patrzyła, jak podsyca ogień

- Ile strzelb w niego wymierzyłaś?

i umieściwszy nad nim królika, zaczyna go podgrze

\ - Tylko jeden mały pistolecik - odparła wac. Po dłuższej chwili podał jej duży kawałek z uśmiechem. - Tynan, ja...

mięsa, po czym stanął przy drzwiach.

- Nie ma tu nic więcej do powiedzenia. Chcę,

- Nigdy nie chciałem, by do tego doszło - stwier

zebyś się położyła i spała. Najlepiej, gdybyśmy dziś przyglądając się jej. - Chciałem trzymać się od

°boże zapomnieli o tym, co się tu wydarzyło dzisiajciebie z dala, tak jak tego żądał twój ojciec.

szej nocy.

182

183



- Zapomnieli, ale...

- Czego ode mnie chcesz? Żeby ci powiedział

całą prawdę? Oto ona: dla mnie jesteś wyłącznie kuszącym zakazanym owocem, którego wreszcie skosztowałem. I ni mniej ni więcej tylko sposobem na wyjście z więzienia. Przysporzyłaś mi więcej kłopotów niż parę tuzinów szeryfów, a nie miałem nawet w połowie tyle zabawy, bo nieustannie próbowałaś zbawić cały świat, ty miłosierna duszyczko.

Teraz chcę jednego: oddać cię w ręce ojca, uzyskać zwolnienie, jeśli mi je da, po tym jak tknąłem jego dziewiczą córeczkę, i wiać na koniec świata, z dala poranek nadszedł o wiele za szybko. Chris spała od ciebie i tobie podobnych. Czy jasno się wyraził bardzo krótko, bolała ją głowa, piekły powieki, łem?

lynan dwukrotnie usiłował do niej zagadać, ale Chris się wyprostowała.

tylko się odwróciła. Deszcz ustał i w milczeniu

- Bardzo jasno - odpowiedziała przez zaciśnięte opuszczone schronienie. Wyciągnął rękę, by podsadzić zęby. - I dostaniesz swoje papiery. Postaram się ją na siodło, ale odsunęła ją i sama wskoczyła na o to.

konia.

Nie chciała, by zauważył, jak okropnie się czuła.

Przejechali spory kawałek, nim znaleźli przeje

Powoli odwróciła się do niego plecami i zaczęła ście przez strumień. Cały czas robiła, co mogła, by wkładać na siebie mokrą bieliznę.

nie zbliżyć się do Tynana i ani razu też się do niego

- Co ty wyprawiasz?

nie odezwała.

- Nic, co by ci przeszkodziło we wcześniejszym Chwilę, w której znowu ujrzała dom Hamiltona, uwolnieniu.

uznała za najszcześniejszą w życiu.

- Chris, poczekaj...

I - Wyruszamy za godzinę - przemówił Tynan, ale Nawet na niego nie spojrzała.

nawet na niego nie spojrzała. Schwycił ją za ramię,

- Powiedziałeś swoje i jeśli pozwolisz, nie gdy skierowała się w stronę domu. - Słyszałaś? Zachciałabym nic więcej słyszeć. Proszę, oto koc. Nie bieram cię stąd i odwożę do ojca, gdzie jest twoje będziesz już miał przeze mnie żadnych kłopotów, miejsce.

Przesiedzę tu w kącie do rana.

Chris odskoczyła od niego.

Nie popatrzyła na niego więcej, gdy przycupnęła

- Słyszałam doskonale, co pan mówił, każde słowo kącie i oparła się plecami o ścianę.

wo. -1 ruszyła do domu. Na skraju ogrodu przystanęła, zastanawiając się, jakie ją czeka przyjęcie, jeśli Owen wie, gdzie była, albo jeśli ktoś jej szukał.

Mechanicznie zerwała margerytkę, obróciła ją mię-

185

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

dzy palcami, potem wysunęła wojowniczo brode dostrzegła ich brudne ubrania, nieogolone policzki poszła dalej.

i0 zmęczone twarze.

W ogrodzie za domem ujrzała Owena i odwróciła

'\_ Wybrałam się na przejażdżkę konną - bąknęła.

nego do niej plecami Ashera.

„ Znaleźliśmy schronienie przed deszczem. Czy Owen przerwał rozmowę i otworzył szeroko oczy mogłabym z tobą chwilę porozmawiać? - spytała Zaraz potem obejrzał się Asher i widząc ją, p0o%

mężczyznę, który grał rolę jej męża.

biegł ku niej z otwartymi ramionami. Objął ją moc

- Oczywiście, kochanie, musisz być bardzo zmęno, poderwał do góry i okręcił wokoło.

czona. - Asher, wręcz ucieleśnienie zatroskanego

- Chris - powiedział, tuląc ją do siebie - tak małżonka, wprowadził ją do domu i udał się z nią

strasznie się o ciebie niepokoiłem. Nic ci się nie

„jo sypialni.

stało? Nie zrobiłaś sobie krzywdy?

- Dobra - przemówił, gdy tylko zostali sami -

Z zapalem odwzajemniła uścisk. Jak cudownie a teraz mi powiedz, gdzie byłaś i o co chodziło tam  
czuć się potrzebną!

na dworze. Czy on ci coś zrobił?

- Nie - wyszeptala z trudem, bo gardło miała

- Tylko to, o co go prosiłam. Odwróć się, chcę się ściśnięte.

przebrać. Śledziłam w lesie Owena i tego okropne

Ale w następnej chwili wszystko się odmieniło, go człowieka, Beynarda Dysana.

bo gruchnął strzał. Usłyszała świst kuli przelatują

- A dlaczego to okropnego? Szukał cię równie cej tuż koło głowy Asha. Popatrzyła na trzymany  
usilnie jak my.

w ręku kwiat - teraz już bez główki - potem na

- Bądź łaskaw dalej wyglądać przez okno. Nie Tynana, który stał parę kroków od nich z dymiącym  
wiem dlaczego, ale znieciercieriałam go od pierwszerewolwerem w dłoni. Zestrzelił kwiatek, który  
miago wejrzenia, a po tym, co usłyszałam, wiem, że ła w ręku, kiedy obejmowała Ashera.

miałam rację. On i Owen zamierzają pozbawić Lio-Z domu wybiegła pospiesznie Unity.

nela życia i winę zrzucić na ciebie.

- Co się dzieje? Słyszałam strzał.

- Na mnie? A co ja mam wspólnego z tym dzie

Tynan patrzył na Chris, ona zaś, ciągle obejmuciakiem?

jąc Ashera, wpatrywała się w niego.

- Ty nic, ale Whitman Eskridge, który sprzenie

- Pielilem, proszę pani - wycharczał i zawrócił.

wierzył pieniądze i bije swoją żonę...

- O co tu chodzi? - spytał Asher.

- Biję żonę? - przerwał Asher. W jego głosie Chris rzuciła łydę na ziemię, jakby parzyła jej dźwięczał śmiech. - O tym nie wiedziałem.

dłonie.

- I mam nadzieję, że nigdy nie pójdziesz w jego

- O nic. Zupełnie o nic.

siady - odparła szybko. - No więc, śledziłam Owe-Podniosła wzrok na zbliżającego się ku nim Owena.

na, ukryłam się w krzakach i podsłuchiłam jego

- Diano, ogromnie się o ciebie niepokoił. NiW

rozmowę z tym człowiekiem.

nie wiedział, gdzie jesteś. Szukaliśmy cię całą noc.

- Jechałaś za nimi i oni cię ani nie widzieli, ani Dopiero teraz przyjrzała się obu mężczyznom-

°ie słyszeli?

186

187

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Chris przypomniawszy sobie chwilę przed nadei gład uciekać. Dzisiaj. - Podeszedł do szafy i wyjął jej ściem Tynana, kiedy wydawało jej się, że mężczyźni sakwojaż. - Masz się zaraz spakować. Powiem Owewiedzą, gdzie jest i idą ku niej. Ale musiało jej Sie nowi, że ta okolica jest zbyt niebezpieczna dla przywidzieć.

talaej damy jak ty, więc postanowiłem zabrać cię

- Nadchodziła burza i nie usłyszeli mnie przez z powrotem na wschód, w rodzinne strony.

szum deszczu i grzmoty. Problem polega na tym, że \_ Nie ruszę się stąd - oznajmiła, patrząc mu pro- ten... człowiek nalega, byśmy natychmiast wracali sto w oczy.

do domu. Właściwie to chciał, byśmy jechali od \_ W takim razie powiem mu, kim naprawdę jerażu, prosto z lasu, nie wracając tu i nie ostrzegając. Nie sądzę, byśmy się wtedy stali mile widzianymi.

nymi gośćmi. Spakuj się, odpocznij, wróć za jakąś Asher milczał.

godzinę. Najpierw muszę porozmawiać z Tynanem.

- No i...? - spytała Chris. - Sam widzisz, że nie

- Nie rozmawiaj z nim! - zawołała gniewnie. -

możemy teraz wyjechać. Musimy przecież bronić On chce się mnie jak najszybciej pozbyć!

Lionela. - Już się przebrała i stanęła przed Ashe-Asher zatrzymał się w drzwiach.

rem.

- W drodze powrotnej opowiesz mi, co między Popatrzył na nią.

wami zaszło tej nocy, którą spędziliście sam na

- W jaki sposób Tynan cię odnalazł?

sam. A teraz, żeby ci nie wpadło jakieś głupstwo do

- Nie wiem. Przypuszczam, że pojechał za mną.

głowy, zamykam drzwi na klucz. Wracam za godzi

Położył jej dłonie na ramionach.

nę.

- Chris, wydaje mi się, że Tyn ma rację. Powin

Nim zdążyła cokolwiek powiedzieć, wyszedł.

naś już być w drodze do ojca. Gdybyś nie wróciła, Usłyszała zgrzyt klucza przekręcane w zamku.

szukałbym cię jeszcze parę dni, a potem sam bym Przez chwilę opierała się o drzwi, przeklinając cały do niego pojechał. Tam bylibyśmy bezpieczni. To rodzaj męski, potem jednak wzrok jej padł na nie był najlepszy pomysł: wracać tu, kiedy wiedziamiękke łóżko, przykryte czystym, pachnącym prze

łaś, że zanoszą się na morderstwo.

ścieradłem i ruszyła ku niemu, jak przyciągnięta Odsunęła się od niego.

magnesem. Zasnęła, ledwie przyłożyła głowę do

- Ale co z Lionelem? Czy nikogo nie obchodzi, poduszki.

że chłopiec może stracić życie?

Słońce zaglądało do pokoju, Chris zaś spała głę

- Wszystko, co możemy zrobić, to ostrzec tutejboko, kiedy poczuła czyjaś dłoń na ustach. Otworzyła szeryfa. Jak porozmawia z Hamiltonem, to ła natychmiast oczy i zobaczyła mężczyznę z twarzą może mu wróci rozsądek.

osłoniętą czarną chustką.

- I zabije Lionela tak, by to wyglądało na wypa

- Spokojnie, panienczko, nie zrobię ci krzywdy.

dek, i by nie padł na niego nawet cień podejrzenia-Wyberzesz się z nami na przejażdżkę.

- To już nie moje zmartwienie. Ja muszę się trosz

Nie знаła tego głosu, sylwetka też była nieznajoczyć o ciebie. Sądzę, że powinniśmy jak najszybciej ma. Usiłowała się wyrwać, ale mężczyzna bez trudu 188

189

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

ją przytrzymał, kneblując jej usta i krępując dło\_

Mężczyzna ściągnął Chris z konia i położył na nie. Nawet gdy usiłowała go kopnąć, pochwycił iei gignri. Kątem oka dojrzała drugi toból, kogoś, kto kostki w swoje wielkie łapska.

był unieruchomiony tak samo jak ona. Porywacz Związał ją całymi metrami cienkiego, śliskiego położył tego kogoś obok Chris, ale nie mogła odwrósznura, wrzynającego się w ciało, gdy tylko usiłocić głowy, by zobaczyć, kto to. Dopiero kiedy mężwała się ruszyć. Opakował ją tak dokładnie, jakby czynna zaczął ją odwijać i uwolnił jej głowę z wię-

była zwłokami, które miano wrzucić do morza. Gdy z5w, tak że mogła nią poruszać, zerknęła w bok skończył, miała wolne jedynie oczy; nawet włosy

- i szybko wciągnęła powietrze.

które spływały na ramiona, przysnuował jej cło'

Obok niej leżała Pilar, wyglądająca na równie pleców.

zaskoczona jak Chris. Mężczyzna wyjął jej knebel. Bez najmniejszego wysiłku dźwignął ją, przerzucił ją przez ramię i podszedł do okna. Stała tam

- Co wy robicie? - udało jej się wykrztusić. - Co drabina. Mężczyzna zniósł po niej Chris niczym to

ma być? zwinęty w rulon dywan.

- Nie gadać - uciął potężny mężczyzna. Jego .

Usiłowała przekręcić głowę, by zobaczyć, czy nie wspólnik był wysoki i chudy. - Nie chcemy cię

słyszeć. Bo nie dostaniesz wody. uniechętnie jakikolwiek ruch. Wśród drzew Drżące ręce Chris łączywie chwyciły brudny, stały konie, porywacz przerzucił ją przez siodło, cynowy kubek z wodą, podany przez porywacza.

skoczył na grzbiet wierzchowca i ruszyli tak cicho,

- Kim jesteście? - spytała go Chris. - Czego że nikt nie mógł ich usłyszeć. Chris pomyślała, że

chcecie? dotychczas, gdziekolwiek tylko poszła, zawsze ktoś

- Mam cię znowu związać?

ją wypatrzył, a teraz, kiedy naprawdę potrzebuje Już miała coś odpowiedzieć, kiedy poczuła na

pomocy, nikogo nie było w pobliżu. ramieniu dłoń Pilar. Spojrzała na nią i zobaczyła, że O niczym więcej już nie myślała, ponieważ

napalekko kręci głowę. Odwróciła się więc i nic nie postnik popędził konia, a lęk siodła wbijał jej się wiedziała. W jakiś czas potem rosły mężczyzna postaw żołądek. Parę następnych godzin spędziła na powił Chris na ziemi, a potem cisnął ją na siodło.

wstrzymywaniu mdłości.

- Nie lubię gadatliwych kobiet - szepnął jej do Zapadał zmierzch, kiedy sobie uświadomiła, że ucha. - Będziesz siedziała cicho, to wszystko będzie ktoś jeszcze z nimi jedzie. Nie wiedziała, kiedy się

dobrze. Zaczynasz gadać, będę musiał cię uciszyć. przyłączył, ale gdy koń wreszcie się zatrzymał, usły

Zrozumiano?

szła głos mężczyzny, który ją porwał.

Zauważyła, że zrzucił chustkę z twarzy na ziemię,

- Miałaś z nią jakieś kłopoty?

ale się nie odwróciła, by na niego spojrzeć: zbyt

- Nie. A ty ze swoją?

była zajęta utrzymaniem się na koniu i równocześnie

- Najmniejszych. Rozwiąż ją. Długo tak nie pomyśl unikaniami dotyku jego dłoni, które zaczęły się żyć.

Przesuwać po jej ciele.

190

191

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

^yjść- Natychmiast zauważył, że jej nie ma. Naj-Wyjeżdżam z Chris za niecałą godzinę - oznajmi

•ierM pomyślał, że wyszła przez okno, ale jedno Asherowi Tynan; usta miał zaciśnięte w wąską ijk, dojrzenie na wążutki występ muru za oknem wynię, w oczach błyszczał mu gniew.

starczyło, by go upewnić, że nie mogła tamtędy

- Poczekaj chwilę, chcę z tobą porozmawiać.

uciec-

- Nie mam czasu - odparł lynan, odchodząc fjawet nie pomyślał, że jest zły na Tynana, ani że

- Możesz z nami jechać, albo nie, twoja sprawa.

się z nim przemówił, tylko pobiegł na dół, a potem Asher chwycił go za ramię.

przez ogród, do domku ogrodnika, lynan wynosił

- Chcę wiedzieć, co się wydarzyło ubiegłej nocy.

właśnie narzędzia z szopy za budynkiem.

Byliście cały czas sami? I co ma znaczyć ten strzał



\_ Nie ma jej. Bałem się, że zrobi coś głupiego, tuż obok mojej głowy? Powinienem...

więc zamknąłem ją w pokoju, ale jakoś uciekła.

- Co, Prescott? Co powinieneś?

Naprawdę niepokoiła się o tego dzieciaka.

Asher cofnął się o krok.

jeszcze nie skończył mówić, gdy Tynan ode

- Słuchaj, ta sprawa dotyczy mnie w tym samym pchnąwszy go ruszył w stronę domu, zatrzymując stopniu co ciebie. Mathison najał cię, byś mi posił tylko na chwilę, by zabrać rewolwer. Wbiegał na mógł zdobyć Chris. A, jak na razie, udało ci się górę po dwa stopnie.

jedynie zdobyć ją dla siebie. Na dodatek spędziłeś

- Naprawdę, nie powinna była tego zrobić -

z nią całą noc. Bóg jeden wie, co robiliście.

ciągnął Asher. - Nie dość, że spędza całą noc z...

- Masz rację, Bóg jeden wie, bo ja nie mam

- urwał, uświadamiając sobie, co chciał powinienajmniejszego zamiaru ci powiedzieć. A teraz podzieć. Tynan przyglądał się właśnie uważnie parawtarzam: ja i Chris wyjeżdżamy za godzinę. Ty mopetowi. - Widzisz coś? Jak mogła tędy uciec?

żesz jechać, albo zostać, wolna wola.

- Uwierz mi, że mogła. Niedawno stała tu drabi

- Jadę z wami - odparł Asher - możesz być spona, jest świeży ślad farby. - Wrócił do łóżka, w zakojny.

myśleniu przyglądając się pościeli. Prześcieradła Zagniewany skierował się do pokoju, który dziebyły ściągnięte, kapa leżała na ziemi. - Gdzie jest lił z Chris. Do licha, tego człowieka trzeba krótko Hamilton?

trzymać. Dobry towarzysz w podróży, ale zbyt czę

' - Chyba na górze. Nie jestem pewien. Sądzisz, że sto się zapomina.

on ją widział? Wydaje mi się, że to ostatnia osoba, Usiłował się opanować przed spotkaniem którą by pragnął oglądać. - Ruszył za Tynanem do z Chris. Nie chciał jej zamykać na klucz, ale wiedzwi. -

Mówiła ci, co podsłuchiwała? Że Hamilton działa, że to jedyny sposób, by ją powstrzymać przed zamierza zgładzić swego bratanka? Oczywiście, nie zrobieniem jakiegoś głupstwa.

uwierzyłem jej, ale, rozumiesz, nadarzyła się oka

Bardzo cicho otworzył drzwi sypialni. Po tym zja, by odegrać jej męża. Uważam, że powinno się wszystkim, co dla niej przeszedł - po tym, co zrobił, korzystać z okazji, prawda?

by się jej przypodobać - będzie musiała za niego lynan przystanął na schodach.

192

193

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Jeśli nie przestaniesz mleć ozorem, to beri ie rodziny, ale jestem odpowiedzialny za tę dziewczynę  
ci go przyciąć. - Wykręcił się na pięcie i ^

czynę i chcę się dowiedzieć, co z nią zrobiłeś.

szyl naprzód.

i , Kim ona jest? Diana Eskridge została zabita.

Owen Hamilton siedział w gabinecie, przegląd iyn zacieśnił uchwyt na jego gardle.

jąc leżące na biurku papiery. Tynan zamknął JA

\_ Bez wątpienia przez ciebie, ale to zostawię dla sobą drzwi, przekręcił klucz w zamku, po czym  
barsądu. Gdzie jest Chris?

dzo wolno podszedł do okna i wyrzucił przez nie Kiedy Hamilton nie odpowiadał, znów go ude-  
klucz.

j^ył, a potem wyciągnął rewolwer i przystawił mu Asher przywarł plecami do drzwi i wstrzymał  
do skroni.

oddech, ale Owen tylko spojrział, unosząc brwi.

- Co najpierw chcesz stracić? Dłoń czy stopę?

- Gdzie ona jest? - spytał Tynan cicho, chrapli

Chyba będę mógł cię uratować przed wykrwawiewie.

niem się na śmierć, dając ci czas na odpowiedź.

- Nie wiem, o co ci chodzi - odparł Owen z wy

A teraz pytam po raz ostatni: gdzie ona jest?

studiowaną nonszalancją, przekładając papiery na

- Dysan ją zabrał.

biurku. - Jeśli sądzisz, że ja i twoja żona...

Tynana to najwidoczniej zaskoczyło. Do tego sto

Nie skończył zdania, bo Tyn schwycił go za kołpnia, że rozluźnił uścisk.

nierz i wyciągnął zza biurka.

- Czego Dysan od niej chce?

- Chcę wiedzieć, gdzie ona jest i nie życzę sobie

- Nie wiem. Przyjechał tu z powodu swego kuzy

żadnych wykrętów. Albo mi powiesz, albo powolutna... - Owen odwrócił wzrok - i uznał, że chce  
koku zaczniesz tracić poszczególne członki.

biety podającej się za Dianę. - Znowu spojrzał na

- Nie mam pojęcia, o czym mówisz.

Tynana. - Zabrał także twoją żonę.

- O Chris! - wtrącił się Asher. - To znaczy, o Dia

\*\*• Pilar? - spytał Tyn. - Co to za człowiek?

nie. Gdzie ona jest? Nie ma jej w pokoju, w którym Rozluźnił uścisk na tyle, że Owen mógł się cofnąć  
zostawiłem.

nać. Zaczął masować obolały kark, przykładając

- Jaka Chris? - spytał Owen. Tynan wymierzył!

równocześnie chusteczkę do krwawiącej wargi.

mu policzek.

§- Nie chciałbyś mieć z nim do czynienia. Niewie

- Nie orientuję się, ile wiesz, ale podejrzewam, że wiem na jego temat Nie mówił, gdzie mieszka, kim że dużo. Zdążyłem już przesłać dodatkowy komplet jest, nie opowiadał o sobie. Pojawia się raz do roku, twoich ksiąg znajomemu buchalterowi. Sądzę, że kapuje ode mnie drewno i konie, po czym znika.

szybko odkryje, na ile okradłeś swojego bratanka.

Nigdy się nie odważyłem pytać go o to, kim jest.

- Księgi? Jakie księgi?

- A jednak porwał Chris - powiedział Asher. -

Tynan znowu go uderzył, tym razem w kącikach Myślisz, że chce wziąć za nią okup?

ust Owena pojawiła się krew.

- Okup? - wybuchnął Owen. - A kimże ona jest?

- Nudzą mnie twoje wykręty. Niewiele mnie ob

. ~ Córka Dela Mathisona - powiedział przez zachodziło, dopóki twoje oszustwa dotyczyły wytacz  
ciśnięte zęby Tynan.

194

195

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Chryste - wykrztusił Owen i usiadł ciężko,

„powinno cię przez parę godzin utrzymać. Buw fotelu. - A ja sądziłem, że to jakaś podrzęd<sup>^</sup>

chalter zgłosi się do prawników pilnujących intereaktoreczka, usiłująca zarobić, ile się da. - Popa, sów Lionela. Podejrzewam, że księgi, które im potrzył na Tyna. - Jak znalazłeś kopie ksiąg?

lcaZywałeś, nieco się różnią od znalezionych przeze Tyn nie zawracał sobie głowy odpowiedzią.

jniie. Do tego dochodzi drobna sprawka morder

- Chcę się dowiedzieć wszystkiego, co wiesz stwa popełnionego na Eskridge'ach.

o Dysanie. Chcę się dowiedzieć, gdzie go znaleźć.

Owen usiłował uwolnić ręce, z trudem dotykał

- Już ci powiedziałem, że nic nie wiem. Po pr0\_

stopami podłogi.

stu przychodzi i odchodzi. Powiedział, że chce tych

- Unity będzie z chłopcem u Mathisona, póki się dwóch kobiet, a mnie to nie przeszkadzało. Wy tu wszystkiego nie uporządkuje. Sądziłem, że z niwszyscy próbowaliście zrobić ze mnie głupca, ślepi pojadę, ale chyba jednak nie. Pozostaje mi tylko dziłście mnie, przeszukiwaliście mój gabinet, pod

żywić nadzieję, że ktoś tu się zjawi w miarę szybko, szywaliście się pod Eskridge'ów. Co więc mógł

by cię uwolnić. Jeśli nie, za parę godzin mozesz się mnie obchodzić los tych kobiet? Jeśli ich chciał, to naprawdę znaleźć w opałach.

jego sprawa. Nie miałem pojęcia, że to córka Mat-Asher usunął się z drogi, kiedy Tynan ruszył do hisona. Jeśli on się dowie... - zawiesił głos.

wyjścia i, ku jego zaskoczeniu, wyciągnął z kieszeni

- Otwórz kasetkę z pieniędzmi - powiedział Tyn.

klucz, otworzył drzwi, a następnie zamknął je, gdy

-Jedziemy za nimi i będziemy potrzebowali gotówki.

znaleźli się już w korytarzu.

- Nie będę uczestniczył w rabunku - wtrącił się

- Ale wydawało mi się...

Asher.

i - Nie zawsze wierz swoim oczom bądź uszom

- Nikt cię nie prosi. Hamilton, na twoim miejscu

- odparł Tynan, schodząc do kuchni.

nie wystawiałbym mojej cierpliwości na próbę. Da

Siedziała tam Unity z pobladłą twarzą i przerawaj forszę.

żeniem w oczach. Obok stał Lionel.

Owen pospiesznie go usłuchał, otwierając nie

- Nie chcę jechać - odezwał się chłopiec. - To wielki sejf za obrazem wiszącym za biurkiem.

mój dom i tu pozostanę. Nie możecie mnie zmusić,

- Nigdy go nie znajdziesz. Nie dorastasz Dysano-bym stąd wyjechał.

wi do pięt. On takich nędznych rzezimieszków jak Tyn nic nie odpowiedział, tylko wziął chłopca ty łyka na śniadanie.

Pod pachę i wyniósł przed dom, gdzie czekał powóz Tyn wziął gruby rulon pieniędzy.

zaprzężony w dwa konie.

- No to nabawi się najgorszej niestrawności

- Pojedziesz i, co więcej, będziesz pomagał Uniw życiu. A teraz zdejmuj pasek.

ty- Prescott pojedzie z wami i zatroszczy się, byście Tynan wziął chustkę z biurka i obwiązał *VE*

dotarli bezpiecznie na miejsce. Przykro mi, ale nie Owenowi usta, potem zacisnął pasek wokół jeg<sup>o</sup>

tooge wam towarzyszyć.

dłoni, dziurkowany koniec zaczepiając o hak, który

~ Chcę jechać z tobą - Asher dotknął ramienia wbił w sufit.

wia.

196

197

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Nie ma mowy. Nie potrzebuję kogoś, kto be mógł robić, co zechcesz. Już on się tobą zajmie.

dzie się ze mną spierał. Zresztą - dodał pogardy A teraz jedźcie. - Smagnął konie i wóz ruszył.

wie - przydałby mi się ktoś, kto wie, z której stronv lyn odwrócił się i spojrzał na Ashera kręcąc się strzela.

głową-

- Mogę? - zapytał Asher, ruchem głowy wskazu

\_ Mam nadzieję, że nie popełniam błędu. Jeśli jąc na rewolwer Tyna.

Tyn wręczył mu go bez słowa.

fflasz rewolwer, weź go. Spotkamy się przy stajni.

Osiodłaj dwa najlepsze konie Hamiltona.

Asher wziął broń i w mgnieniu oka wystrzelaj cały magazynek centymetr po centymetrze ścinając cienką gałązkę. Oddał rewolwer Tynanowi.

- Jak widzisz, były też inne powody, dla których Mathison wysłał mnie po córkę. Radzę sobie z każdym istniejącym rodzajem broni. Potrafię przeszyć ptasie pióro kulą ze strzelby. Możliwe, że brak mi twego doświadczenia, ale naprawdę potrafię strzelać.

Tynan bardzo spokojnie naładował rewolwer i spojrzał na Unity. Lionel siedział w powozie z szeroko otwartymi ustami.

- Prescott jedzie ze mną. Czy znasz kogoś, komu mogłabyś zaufać?

- Nie... sama już nie wiem, komu ufać - powiedziała ze łzami - ale mój brat mieszka niecałe dwadzieścia kilometrów stąd. Może on by mógł...

- urwała, kiedy Tyn wyciągnął z kieszeni plik banknotów.

- Więc go najmij. Kiedy dojedziecie do Mathisona, opowiedzcie mu o wszystkim. Może zechce tu kogoś przysłać, ale to już jego sprawa. Powiedz, że pojechałem szukać jego córki i jeśli z nią nie wrócę, to znaczy, że nie żyję, bo tylko śmierć może mnie powstrzymać. I powiedz, żeby się o nią martwił.

Bardzo martwił. - Popatrzył na Lionela. - A jeśli usłyszę choć słowo skargi na ciebie, to sobie porozmawiamy. Kiedy dojedziesz do Mathisona, będziesz 198

### *KUSICIELKA*

\_ Będzie dla nas obu lepiej, jeśli się sprzymierzymy - szepnęła Pilar, za co jeden z mężczyzn uderzył ją w twarz.

po tym wydarzeniu wrogość Chris zaczęła ustępować. O cóż miałyby się gniewać na Pilar? Łączy

ła Je tylko osoba Tynana, a on z brutalną szczer

ścią wyznał, że nie chce mieć z nią nic do czynie-b 17 c\*Sft.

jjja. Jeśli wybrał Pilar, to wolna droga.

Jechali już trzecią dobę, gdy późną nocą porywacze zatrzymali wreszcie konie i ściągnęli wymęczone kobiety na ziemię. Chwyciwszy je za ręce po

Przez trzy dni mężczyźni wieźli Chris i Pilar. Dociągali korytarzem domu pogrążonego w tak gęswali im niewiele do jedzenia i nawet na chwilę nie tych ciemnościach, że Chris nic nie widziała. Taszpuszczali z oka ani nie pozwalali odpocząć. Nocą czyli je po schodach i gdy Pilar ramieniem uderzypętali im ręce nad głowami i przywiązywali do ła o poręcz, jeszcze mocniej wykręcili jej ręce.

drzew, tak że nie mogły spać. Nie wolno im też było

- Przecież same możemy iść! - zawołała Chris ze sobą rozmawiać. Co rano kierowali się na pół-

wyciągając rękę i pomagając Pilar utrzymać równocny-wschód, kobiety związane razem jechały na nowagę.

jednym koniu, którego skądś przyprowadził jeden Mężczyzna, który trzymał Chris, nie powiedział

z porywaczy.

ani słowa, tylko zawlókł ją na trzecie piętro. Ten, Pomimo wielkiego zmęczenia starała się zapaktóry prowadził Pilar, zdjął ze ściany pęk kluczy miętać trasę. Ale drugiego dnia nałożyli jej opaskę i otworzywszy drzwi, które sprawiały wrażenie wyna oczy, a Pilar miała patrzeć na drogę, by podtrzykonanych z kilku warstw solidnych dębowych demywać Chris w siodle, kiedy koń pokonywał przesek, wepchnął obie kobiety do środka.

szkody. Po pewnym czasie zdjęli Chris opaskę i za

Ciężkie drzwi zatrzasnęły się za nimi. W pomiesłonili oczy Pilar.

szczeniu nie było żadnego światła, ale oczy Chris Chociaż nie rozmawiały ze sobą, zaczęły wzajemność szybko przyzwyczały się do ciemności. Stonie na siebie liczyć. Z początku Chris odnosiła się pniowo zobaczyła kontury dużego, wygodnego łóżdo Pilar bardzo nieprzyjaźnie, odtrącając jej poka stojącego na środku pokoju.

moc, usuwając się przed jej dotykiem i nie toleru

Z jękiem niedowierzania zatoczyła się ku niemu jąc nawet jej obecności.

i niemal płacząc padła na pościel. Pilar poszła Zdawało się, że Pilar to rozumie, bo nie próbow jej ślady. Chris natychmiast zasnęła.

wała jej zaczepiać - aż pewnego razu Chris omal Kiedy nazajutrz się obudziła, słońce wisiało nynie spadła z konia i musiała się jej uchwycić, by sko nad horyzontem, co wskazywało, że dawno miutrzymać równowagę.



nęło południe. Przez chwilę leżała patrząc przez 200

201

*JUDE DEVERAUX*

*K.USICIELKA*

małe okienko i sprawdzając, które mięśnie tyfo.

pokój znajdował się na wysokości co najmniej bolą, a które są poważnie uszkodzone. Uniosła  
Ljeciego piętra.

w górę ręce i stwierdziła, że są całe podrapano Z Słowo daję, łatwo przyjdzie nam uciec - po

- jedne skaleczenia już się goiły, inne pokrywaj'

siedziała Pilar z krzywym uśmiechem, wychodząc cieniutka warstwa krzepnącej krwi - a poza tym

^a parawanu i patrząc na wierzchołki drzew. Za-były pocięte przez komary.

ij^yniała się przy sąsiednim oknie, po czym zwróci

Odwróciła głowę i patrząc na śpiącą na brzuchu ła się do Chris. - Wyglądam tak źle, jak ty?

Pilar zastanawiała się, czy i ona wygląda równie

- Znacznie gorzej - odparła Chris ze śmiertelną okropnie. Pilar była brudna, oczy miała w  
ciepowagą.

mnych obwódkach, a ciało widoczne spod straszlipilar westchnęła z rezygnacją i wróciła do łóżka,  
wie brudnej sukni pokrywały zadrapania i otwarte podkładając sobie poduszkę pod głowę.

rany.

- Wiesz może, o co tu chodzi?

Pilar otworzyła jedno oko.

- Skądże! - zawołała Chris zza parawanu. - Mia

- Odejdź - wymamrotała i przewróciła się na łam nadzieję, że ty wiesz. Mówili coś, jak cię  
porywznak.

wali?

Chris czekała leżąc bez ruchu i po chwili Pilar Pilar poczekała, aż Chris wróci na środek  
pokozwróciła ku niej twarz.

ju.

- Nieprawdopodobne - powiedziała. - Myśla

- Moim zdaniem ty wiesz więcej. Tynan został

łam, że to był tylko koszmarny sen. - Próbowała się ogrodnikiem u Hamiltona, ale nigdy mi nie wyjauniesć na łokciu, ale z jękiem bólu opadła na łóżwił, z jakiego powodu.

ko. - Gdzie my jesteśmy? A co ważniejsze, dlaczego

- Tak? A ty z nim zamieszkałaś, ledwie kiwnął

tu jesteśmy? Myślisz, że jest tu jakiś nocnik?

na ciebie palcem?

Chris oparła się na ramieniu i pokręciła głową,

- Byłam mu winna przysługę, i to niejedną. No próbując rozruszać zdrętwiałe mięśnie.

to jak, prowadzimy wojnę, czy tworzymy wspólny

- Tam stoi parawan, może za nim.

front? Chciałabym się dowiedzieć, o co tu chodzi,

- To chyba jednak muszę zrobić sama - uznała ale jeśli wolisz się spierać o parę portek, to mi Pilar, dźwigając się wolno z łóżka.

powiedz, żebym się mogła przygotować.

Chris także się ruszyła i powoli, z trudem utrzy

I - Nie mam powodów, by się kłócić o osobę pana mując równowagę, wstała.

Tynana. On dla mnie umarł. Należy do ciebie. -

- Nigdy już nie będę taka jak dawniej.

Chris zignorowała uniesione brwi Pilar i jej łobu

Pokój był okrągły, na ścianie naprzeciwko łóżka zerskie spojrzenie. - Jestem dziennikarką, piszę  
znajdowały się trzy okna, drzwi po prawej, parawan Pod pseudonimem Nola Dallas. Pojechałam...

po lewej, i poza łóżkiem żadnych innych mebli.

- Nola Dallas? Ta, która się pakuje w kłopoty, Chris wolno podeszła do okna. Zobaczyła za nim żeby

o nich pisać?

gęsty, dziewiczy las. Spojrzawszy w dół stwierdziła, I - Właśnie tak - odpowiedziała Chris.

202

203

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Pilar wyciągnęła dłoń.

głowę- - Jeśli jesteś córką Mathisona, to musisz być

- Cieszę się, że cię poznałam. Czy to jedna z twn hogata- Może trzymają cię dla okupu?

ich wypraw i za chwilę zjawi się pomoc?

, Też tak myślałam. Ojciec zawsze się bał, że Chris obdarzyła ją wątłym uśmiechem.

^ i e porwą. Jeden z robotników na farmie twier

- Lepiej opowiem ci wszystko od początku.

dził, że jeśli zostanę porwana, to raczej ze względu Zaczęła swą opowieść od momentu, kiedy na

Da pokażną liczbę wrogów mego ojca, niż dla pietknęli się na ciała Diany i Whitmana Eskridge'ów  
niędzy. Powód nieważny, ale zawsze się liczyłam a skończyła na tym, że Tynan kazał jej się  
szykować z taką możliwością.

do wyjazdu z domu Hamiltona.

- Ale dlaczego ja się tu znalazłam? Może on Pilar usiadła obejmując rękami kolana.

mnie tu przywiózł, żebym była twoją pokojówką?

- Moim zdaniem Tyn coś odkrył. W nocy wycho

- zapytała filuternie Pilar.

dził z domu i wrócił z wielką księgą pod pachą,

- Nie wiem, ale mam nadzieję, że dadzą nam coś Przesiedział nad nią całą noc, ale rano zniknęła do  
jedzenia.

i więcej jej nie widziałam.

- I trochę gorącej wody. Mam na sobie parę cen

- Co w niej było?

tymetrów brudu.

- Liczby. Wiesz, Ruda też ma taką.

Ledwo skończyła mówić, na korytarzu rozległy

- Ruda? - spytała Chris. - Ta jego przyjaciółka, się kroki, a po chwili ciężkie drzwi otworzyły się która prowadzi...

szeroko i w progu stanęło dwóch porywaczy. Za

- Taa, burdel. - Spojrzała na Chris spod zmrużonymi widać było dwie śmiertelnie przerażone konych powiek. - Też tam pracowałam.

biety. Mężczyźni ruchem ręki wskazali, by Chris

- Och - Chris nie potrafiła nic więcej powieci Pilar się cofnęły, gdy kobiety stawiały tace na dzieć. Oczywiście, że tylko taka kobieta nadawała podłódze. Następnie wnieśli duże konwie z gorącą się na prawdziwą czy też fałszywą żonę Tynana.

wodą oraz cebrzyki i cisnęły na łóżko dwie suknie.

Powróciła do poprzedniego tematu. - Może zostały

Koło łóżka postawiły koszyk z przyborami do szy

śmy porwane, dlatego że Tynan ukradł księgę racia.

chunkową Hamiltona, a może... Słyszałaś kiedykol

Jedna z nich stanęła przy framudze.

wiek o Delu Mathisonie?

- Macie założyć te suknie dziś wieczorem. Jeśli Pilar uśmiechnęła się lekko.

nie pasują, możecie je sobie przerobić. - Z tymi

- To już nie moje czasy, ale słyszeć to nawet słowami wyszła, a w ślad za nią mężczyźni. Chris sporo słyszałam. Jeden z burdeli urządził czuwanie usłyszała zgrzyt klucza w zamku.

w dzień jego ślubu.

I - Co najpierw: jedzenie czy gorąca woda? - za

Wargi Chris zacisnęły się w wąską linię.

pytała, gdy zostały same.

- To mój ojciec.

- I jedno, i drugie - odparła Pilar i rzeczywiście

- Przepraszam - powiedziała Pilar, ale wcale

oddaliły się obu przyjemnościom jednocześnie.

nie wyglądała na zawstydzoną. Gwałtownie uniosła

\ ~ Istnieje szansa, że nasz prześladowca nie wie, 204

205

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

kim jestem - powiedziała Chris z pełnymi ustami - kiedy w końcu były już umyte i najedzone, obejszorując lewe ramię. - Może myśli, że jestem Diana my suknie leżące na łóżku.

Eskridge i to porwanie ma związek z Owenem Ha

, To całkiem nie w moim stylu - zawyrokowała miltonem, który ma zamiar zabić Lionela. A może

/ijjris unosząc wysoko jedną z nich. Na stanik nie Owen nie chce mieć świadków swoich brudnych

^żyto zbyt wiele materiału.

interesów?

, - Nie patrz tak na mnie. Od lat już czegoś takie

- To dlaczego mnie też porwali? - zastanawiała go nie nosiłam. Twoja jest za długa i chyba za luźna się Pilar. - Ja o niczym nie wiedziałam.

w paru miejscach.

- Ale ten, kto kazał nas porwać, o tym nie wie Chris westchnęła, bo Pilar miała rację.

Jeśli Tynan wieczorem wykradł różne rzeczy z domu

- Może cię tu przywieźli, bo umiesz przerabiać to można by pomyśleć, że wiesz o wszystkim, przecież suknie.

noc spędziliście razem. - Chris z trudem wymówiła ostatnią część zdania. Rzecz jasna, nic już nie czuła

\* - Daj spokój, bierzmy się za robotę.

do Tynana, zniszczył wszystko w jej sercu podczas

- Sam stanik zabierze nam parę godzin - jęknęłam tej nocy w chacie, ale nienawidziła porażek ła Chris.

- Jeśli to prawda - rzekła z namysłem Pilar - to Szyły aż do zachodu słońca i ubrały się przy świetle mają także Tynana. Czy sądzisz, że on też le księżycyca wpadającym przez okna. Nie miary świec jest tutaj razem z tym twoim młodzieńcem?

ani grzebieni, by rozczesać splątane włosy, nie wie

- Z Asherem? Nie potrafię sobie wyobrazić, czedziały również, gdzie zostaną zaprowadzone.

go by mogli chcieć od Ashera. Przyjechał ze mną Gdy dębowe drzwi znów się otworzyły, były przydo Hamiltona, bo potrzebowałam męża.

gotowane najlepiej jak potrafiły. Chris nie zdawała

- I tak nie rozumiem, o co tu chodzi. Sądzę, że sobie sprawy, że drży, dopóki Pilar nie ujęła jej za zostałaś jednak porwana dla okupu, a mnie rękę i nie ścisnęła palców dodając otuchy.

przywieźli, bo... Prawdę mówiąc, to nie wiem, dla

Jeden z mężczyzn pchnął Chris, za nią Pilar i ruczego tu jestem. Nie mam nic, co mogłoby kogokolszyli na dół po schodach.

wiek skusić.

Skąd wiesz, którądy jechać? - zawołał Asher do Niemal naga Pilar stała w blasku słońca, długie Tynana, gdy galopowali co koń wyskoczy.

czarne włosy spływały jej na plecy. Była dobrze Tynan nawet się nie pofatygował, by odpowiedzowana i zaokrąglona we właściwych międdzieć, tylko dalej prowadził na południowy wschód scach, więc Chris pomyślała, że jednak Pilar ma nie zatrzymując się, aż dotarli do skrawka zaśmiecoś takiego, co mogłoby skusić każdego mężczyznę-

conego gruntu zastawionego namiotami. To miej

- Mnie wzięli dla pieniędzy, a ciebie, bo nasz sce nie zasługiwało nawet na miano osady. Uliczki porywacz się w tobie zakochał - powiedziała pół

Pokrywało kilkanaście centymetrów błota z ostatgłosem, starając się ukryć zawiść i ból.

niego deszczu i kiedy mijali namiot z wielkim, Pilar dalej myśla się w milczeniu.

czerwonym napisem: „Kobiety”, zobaczyli dwóch 206

207

*JUDE DEVERAUX*

*KUSIcielka*

walczących mężczyzn tarzających się w kałużach *jabrać* więcej niż życie. Powtarzam: trzymaj się od Koń Ashera odskoczył w bok, gdy szepieni pr»|

^ e g o z daleka.

ciwnicy potoczyli się na niego. Asher przez chwiiie fynan milczał przez chwilę.

uspokajał zwierzę i ruszając dalej zauważył, że Ty.

\_ Odpowiadasz, czy nadal będziesz mi udzielał

nan znika w jednym z większych namiotów. Zeskozbawiennych rad?

czył w błoto i podążył za nim.

- Miło było cię spotkać, Tynan. Poślę kwiaty na Tynan stał oparty o bar, jakby nie miał nic inne

ct/ó] pogrzeb. Wiem o nim tyle, co szepczą po kątach.

go do roboty. Przy kilku stolikach grano w karty

]ja dom na północ stąd. Może o nim słyszano w Se-Tyn obserwował mężczyznę, który na tle reszty wyauonie. A jeżeli po drodze będziesz o niego rozpytygładał dość czysto, ubrany w haftowaną złotem kawał, ryzykujesz kulkę w łeb, a raczej w potylicę. Ten mizelkę, z dwoma rewolwerami o rękojeściach wyczlówiek lubi dyskrecję i nie przepada za wścibszanych masą perłową.

stwem. - Wychylił szklankę dó dna. - Co ci zabrał?

Asher zamówił piwo i pociągnął długi łyk, kiedy

- Córkę Dela Mathisona.

mężczyzna odłożył karty i spojrzał na Tynana.

Mężczyzna cicho zagwizdał.

- Myślałem, że siedzisz za kratkami.

- Potęga Mathisona przeciw sile Dysana. Ta woj

- Wyszedłem - odparł Tynan - I wróciłem odena zaćmi wszystkie inne. Tynan, często się oglądaj brać od ciebie dług.

za siebie. Dysan ma ludzi, którzy mordują każdego, Mężczyzna lekko skinął głową i podszedł do bakto mu wejdzie w drogę. Niech Mathison sam odru stając obok Tynana.

bierze córkę.

- Dwie whisky - rzucił, po czym zniżył głos. -

- On mnie wynajął. Frank, wielkie dzięki. Wy

Czego chcesz?

równaliśmy nasze rachunki - z tymi słowami Tyn

- Wiadomości.

się odwrócił i wyszedł z namiotu, Asher dopił piwo

- To kosztuje.

i podążył za nim.

- Już zapłaciłem - powiedział Tynan. - Czy kie

Tynan zatrzymał się na chwilę i nie patrząc na dykolwiek słyszałeś o człowieku nazwiskiem Bey-Ashera powiedział:

nard Dysan?

- Słyszałeś, co mówił Frank i możesz się jeszcze Szuler zakrztusił się wódką. Kiedy już przełknął, wycofać. Jeśli nawet ujdiesz z życiem, możesz już popatrzeć na Tynana.

nigdy nie być taki sam jak teraz.

- Trzymaj się od niego z daleka. To naprawdę

- I stracić córkę Mathisona? - zapytał Asher, zły człowiek.

a kula z gwizdem przeleciała obok głowy Tynana.

- Ma coś, co należy do mnie i chcę mu to ode

Tyn rzucił się na ziemię i pociągnął za sobą Ashebrać. Gdzie go mogę znaleźć?



ra, który zaskoczony tym ruchem padł twarzą

- Niech sobie to zatrzyma. Cokolwiek by to było.

w błoto. Uniósł głowę spluwając. Zaświstała nastęnie jest warte takiej ceny. Gdybyś miał stracić tylko pna kula, więc natychmiast sam ponownie wcisnął

życie, jeszcze by się mogło opłacić, ale on potrafi sic w błoto. Za nimi rozległ się łoskot przewraca-  
208

209

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

nych stołów i krzyki mężczyzn, bo obie kule dosi6

l \_ Mam zamiar - odparł Tynan. Siedział oparty gry namiotu.

0 siodło, a kapelusz osłaniał mu twarz.

Asher spojrzał na Tynana, który uniósł czy i , Jeśli Dysan chce pieniędzy, to chyba nic jej nie su

twarz; w dłoni trzymał broń. Z tyłu dobiegł ich gw

^obi, prawda?

- Założę się, że to Dysan.

- AniPilar.

Asher odwróciwszy się zobaczył szulera, skulone-

- Ani Pilar - zgodził się Asher. - Pamiętam, że go przy wyjściu z namiotu ze strzelbą w dłoniach.

^działem ją w kuchni. Jest służącą, tak?

- Poczekajcie chwilę, może wam pomogę.

Tynan zsunął kapelusz do tyłu i obrzuciwszy W minutę później Asher usłyszał, jak krzyczy: swojego  
towarzysza krótkim spojrzeniem zdjął fa

- Na drugą stronę ulicy właśnie przywieźli nowe solę z ognia i zaczął ją nakładać na talerze.

dziewczyny! Same dziewice!

Ash wziął od Tynana talerz i kubek z kawą.

Tynan zawołał do Ashera, żeby się przetoczy!

- Masz chyba jakiś plan w głowie, co? I na pewi Asher był zadowolony, że zdążył, bo w sekundę no potrafisz uratować Chris. Jej ojciec wpadnie później z namiotu wybiegła chmara mężczyzn.

w szął, jeśli pozwolisz, by coś jej się stało.

- Teraz! - usłyszał głos Tynana, więc wygramolił

- A ty stracisz posag.

się z błota i wrócił do namiotu. Właśnie zastana

- Chris to niezwykle pociągająca młoda dama, wiał się, co dalej, gdy pojawił się Tynan z końmi.

może czasami zbyt uparta, ale szalenie atrakcyjna.

- Odjeżdżamy - powiedział tylko, nim wskoczył na 1 nie widzę powodu, dlaczego nie miałbym zarządzić, a potem opuścili zabłoconą osadę pozostawiając majątkiem jej ojca. Przecież nie ma syna, wiając za sobą odgłosy potyczki.

a Chris najwyraźniej sama nie szuka sobie męża.

Tynan prowadził na północ i gnali w takim tem

- Spojrzał przenikliwie na Tynana. - Nie myślałeś pie, że błoto oblepiające ich odzież zaczęło wysyprzypadkiem o poślubieniu jej? Pieniądze Mathi-chać i odpadać. Po południu wjechali na ścieżkę, sona to całkiem...

którą Asher zauważył dopiero, gdy się na niej

- Łatwiej się dogadamy, jeśli zatrzymasz swoje znaleźli, i ruszyli ku wzgórzom. Zaczęło padać, więc zdanie przy sobie. A teraz wygaś ognisko i kładź się obaj mężczyźni nasunęli głębiej kapelusze. Zapaspać. O świcie ruszamy.

dał już zmrok, kiedy Tynan zatrzymał konia i zesko

Było jeszcze daleko do świtu, gdy Tynan obudził

czył na ziemię.

Ashera kładąc mu dłoń na ustach. Ujrzał w jego

- Tu jest coś w rodzaju jaskini! Przenocujemy oczach ostrzeżenie, kiedy gestem nakazał mu, by w niej! - zawołał przekrzykując szum deszczu.

wyszedł za nim z płytkiej jaskini. Wynieśli siodła Wkrótce siedzieli przy małym ognisku gotując oraz

bagażę i jak najciszej poprowadzili konie zbokawę i fasolę, a przemoczone ubrania zaczynały na czem w dół. Nadal mżyło.

nich schnąć.

\*s - Która godzina? - zapytał Asher ziewając.

- Myślisz, że ją znajdziemy? - zapytał Asher roz-

- Ostatnia, jeśli się szybko stąd nie wyniesiemy.

grzebując patykiem ogień.

Ktoś był przed jaskinią.

210

211

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Nic nie słyszałem.

strzelaninę, więc zamknęłam wcześniej. Tyn, oni

- Dobra, to zostań, ale ja odjeżdżam.

szukali ciebie.

Asher spojrzał na ciemny las i bez słowa dosiadł

Wypił whisky jednym haustem.

konia.

- Od dwóch dni depczą mi po piętach. Masz coś Jechali przez cały dzień i część nocy, aż Asher

^o jedzenia?

zaczął przysypiać w siodle. Kiedy w końcu Tynan Ruda otworzyła kredens, wyjęła chleb i ser.

się zatrzymał, Asher nawet nie zauważył, że mają

. - Wiedziała, że przyjedziesz, ale nie możesz tu przed sobą stajnię.

zostać. - Usiadła na sofie. - Och, Tyn, coś ty znów

- Rozsiódłaj konia - polecił Tynan - chyba, że narozrabiał! Myślałam, że przez jakiś czas będziesz chętnie tu siedzieć do rana.

żył spokojnie.

Asher posłusznie wykonał polecenie, wrzucił ko

- Oni nic do mnie nie mają, chcą tylko, żeniowi siana i owsa do żłobu, po czym po omacku bym się trzymał z dala od Chris - odparł z pełnymi wyszedł za Tynanem na dwór i wdrapał się p0

ustami.

schodach z tyłu budynku. O nic nie pytał, nawet

- Od Chris! - Ruda uniosła głowę. - Tej kłamczugdy Tynan podciągnął się na dach, przebiegł po chy grającej na dwie strony? Zaufałam jej, a ona nim zgięty wpół i przeskoczył na sąsiedni. Cieszył

uciekła zostawiając cię, żebyś zgnił za kratkami.

się tylko, że z powodu ciemności nie widzi, jak

- Taka była ta jej wielka miłość. Jednak niezadaleko ma do ziemi. Gdy tak przewędrowali trzy leżnie do tego, co zrobiła, odpowiadam za dostardachy, Tynan wyjął klucz, otworzył klapę w dachu czenie jej w całości do ojca.

i zeszli po schodach prowadzących ze strychu. Po

- Narażając własną skórę?

tem cicho przemierzyli długi korytarz i Tynan Tyn jadł dalej nie odpowiadając.

otworzył trzecie drzwi po prawej stronie.

- Masz gdzieś dodatkowe łóżko? Prescottta poło

Młoda kobieta obróciła się na łóżku i spojrzała żyłem u Alice - powiedział po chwili.

na nich zaspana.

I - Możesz spać u mnie - odparła Ruda z wes

- Alice, to jest Asher, potrzebuje miejsca, by się tchnieniem. - Na dziś już mi wystarczy snu. Którą zdrzemnąć.

chcesz? Wydaje mi się, że ostatnim razem byłeś Kobieta odsunęła kołdrę i posunąwszy się nieco, zadowolony z Leory.

natychmiast ponownie zasnęła. Tynan wepchnął

- Chcę tylko spać - Tynan dolał whisky do Ashera do pokoju i zaniknął za nim drzwi. Sam szklanki. -  
Żadnych kobiet.

poszedł dalej.

Nie zauważył miny Rudej, która stała, na prze

Ruda właśnie wstawiała otulając się szlafrokiem-mian otwierając i zamykając usta ze zdumienia.

- Wydawało mi się, że coś słyszałam.

r - W porządku - rzuciła wreszcie. - Daj mi ubra

- Dlaczego tu tak spokojnie? - zapytał Tynan nanie, to ci je upiorę.

lewając sobie whisky.

W milczeniu patrzyła, jak się rozbiera. Kiedy

- Przyjechało czterech mężczyzn i sprowokowali w samej bieliźnie położył się do łóżka, siadła przy  
212

213

r

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

nim gładząc go po głowie, dopóki nie usnął, pote^

Lgj, - Wyciągnęła ze stosu mocno rzucającą się ucałowała go w czoło i na palcach wyszła z pokoju  
w oczy kurtkę: biała skóra z blisko metrowej długo

ści frędzlami zwisającymi od ramion aż po pas.

Tynan! - zawołała Ruda wpadając do sypialni. -

Spodnie od kompletu miały nogawki nabijane sre

Przyjechali po ciebie!

brnymi medalionami, a kapelusz był otoczony rzę

Odrzucił kołdrę i postawił stopy na podłodze.

dem fałszywych brylantów wielkości przepiórczych

- Gdzie, u diabła, są moje spodnie?

jaj-

- Mokre. Spałeś zaledwie trzy godziny, ale mu

Tynan nawet nie spojrzał na strój.

sisz się zbierać. Na dole szuka cię z pół tuzina mężczyzn.

- Jeśli mi nie dasz jakichś portek, to...

Tynan przeciągnął dłonią po włosach.

- Masz! - zawołała Ruda rzucając mu skórzane

- Całe trzy godziny, co? Dysan nie zasypia grucudo.

szek w popiele.

/, - Za żadne skarby! - oznajmił Tynan pozwalając,

- Dysan? - zapytała Ruda. - Walczysz z Beynar-by spadły na podłogę. - Potrzebuję...

dem Dysanem?

- Tyn, chwileczkę. Jesteś sam, a oni w sześciu

- Nie potrzebuję matkowania, tylko pary spodni.

otoczyli budynek. Rachel twierdzi, że widziała tak

Przynieś mi coś do włożenia.

że strzelby na dachu, więc możliwe, że jest ich

- Powinam odmówić. Powinam zawiadomić więcej. Wyjdiesz i nie masz szans. Ale oni wypaszeryfa, żeby cię zamknął i uratował przed samym trują cię. Nie tłustego pijanicy, który odstawiał

sobą.

cwaniaka sprzedającego działki z ropą.

Nim zdążył odpowiedzieć, do pokoju wpadła Tynan usiadł na łóżku.

jedna z dziewcząt.

- Nie założę tego.

- Umarł! - zawołała z obrzydzeniem w głosie. -

- Wolisz umrzeć? - jęknęła Ruda.

Mówiłam ci, że nie wytrzyma nas trzech na raz.

t - We własnych butach i spodniach. A jak mnie

- Urwała, szeroko otwierając oczy. - Tynan? Nie w tym pochowają?

wiedziałam, że tu jesteś.

Ruda wzniosła oczy ku niebu.

- I nie zagrzeje tu miejsca - Ruda wypchnęła P\_ - To najgłupsza rzecz, jaką w życiu słyszałam.

dziewczynę za drzwi. - Teraz wszyscy się dowiedzą, Tyn, kochany, w jaki sposób uratujesz tę dziewczynę

że przyjechałeś i... - Oczy jej rozbliły. - Siadaj.

nę leżąc w grobie? A tam właśnie trafisz, jeśli spró

Nigdzie się nie ruszaj. Mam pomysł. - Wybiegła bujesz stąd wyjść w swoim ubraniu. Zaś w tym moz pokoju, a Tynan szukał czegoś do włożenia.

zesz wymaszerować choćby i przez frontowe drzwi.

W chwilę później Ruda wróciła ze stosem bia

Będą tak oślepieni blaskiem srebra i brylantów, że łych, skórzanych ubrań obszytych frędzlami.

nawet nie spojrzą na twoją twarz. A jeszcze nie

- Ten facet, który właśnie umarł, robił z siebie widziałeś butów i srebrnych rewolwerów z białymi cyrk na całą okolicę; już nie będzie tego potrzeborekojeściami i srebrnymi nabojami. Ten strój to Prawdziwy cymes.

214

215

*JUDE DEVEHAUX*

*KUSICIELKA*

Tyn siedział na łóżku z twardym wyrazem twarzy

, Sam zobaczysz - roześmiał się Asher. - Wierz

- Jeśli cię tu zastrzelą, to ci obiecuję, że p0-L

j 0 i ) poznasz go od razu.

dziesz w tym do trumny - oświadczyła.

Ruda mocno ujęła Tynana pod ramię.

Tyn pokręcił głową.

\_ Kochany, chcę cię jeszcze zobaczyć żywego, a to

- Mam nadzieję, że Mathison potrafi docenić, Ue jest jedyny sposób. A teraz pocałuj mnie i zmykaj.

wycierpiałem, żeby mu przywieźć córkę.

Tynan przez moment trzymał ją w ramionach, po

- Ruszaj się, mamy mnóstwo do zrobienia. Trzeczym ucałowawszy jej policzek wyszedł z pokoju, ba to powypychać, bo masz wyglądać na grubasa.

a długie, bogato zdobione ostrogi stukały o dREW

Godzinę później Tynana otaczały chichoczące nianą podłogę. Zatrzymał się u szczytu schodów dziewczęta. Asher zaś, z grubym cygarem w zębi wyjąwszy rewolwery wypalił w sufit. W sekundę bach, trzymał na kolanach Alice.

później już był na dole, z dziewczętami uwieszony

- Świetnie ci w tym, Tynan - oznajmił. - Naprami u ramion.

wdę.

- Jestem przebieglejszy od węża i dwa razy szyb

Ruda przytrzymała sięgającą do broni rękę Tyszy! - wykrzyknął zataczając się do przodu, po czym nana, a potem wróciła do pudrowania mu włosów chwycił jedną z dziewcząt i całując ją wypalił

na biało.

z jednego rewolweru w sufit, a z drugiego w stronę Dziewczęta wszyły poduszki w olbrzymie kalesostołu, przy którym siedziało paru mężczyzn. Kula ny zmarłego, by je wypełnić. Tynan miał teraz wieltrafiła w dwa kufle piwa, o włos mijając rosłego ki brzuch, zwisający nad srebrnym pasem, a przekowboja.



robione spodnie wisiały w kroku aż po kolana.

Ten wstał i ruszył w kierunku Tynana, ale Asher

- Jest na co popatrzeć - oświadczyła Leora przezasłonił go własnym ciałem.

ciągnąc dłonią po jego pośladkach.

I - Jest pijany - powiedział - Zrobił to przez przy

- No, wyglądasz jak trza, tylko brakuje ci jeszcze padek.

animuszu - uznała Ruda. - Facet tu wchodził wa

- Lepiej go stąd zabierz - warknął kowboj nadal łącz z rewolwerów. Musisz wyjść tak samo.

stojąc z bronią w ręku.

- Och, chciałabym popatrzeć, jak walisz... z rei: - Jestem silny jak lew i celny jak orzeł - wrzaswolweru - szepnęła mu do ucha Leora.

nął Tynan.

- Pospieszcie się - przerwała jej Ruda. - Jest

- Chodź, orle, odlecimy sobie stąd - Asher pan gotów, panie Prescott?

pchnął go ku drzwiom.

- W każdej chwili.

- Potrafię prześcignąć, powystrzelać...

- To niech mu pan pomoże, bo jest zbyt pijany, Asher widząc, że Tynan mierzy w stronę przyglą  
żeby wyjść stąd o własnych siłach. Jasne?

dających się kowbojów - zapewne ludzi Dysana Tynan potaknął w milczeniu.

~ podbił mu rękę do góry, tak że kula trafiła w

- Koń gotowy? - zapytała Ruda.

obraz nad barem i wyrwała dziurę w krągłym po

- Jaki koń? - zainteresował się Tynan.

śladku namalowanej na nim nagiej kobiety.

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Jestem wysoki jak dąb i brzydki jak noc, al płowej część miasteczka. Za jakieś dwie godziny dziewczęta mnie kochają, bo mam twardego i vpjjj oolapia s i e - że t0 b y l e m 3a w przebraniu. Czyli że kiego jak wiosło - darł się Tynan, gdy Asher wy mamy tyle czasu na znalezienie dla mnie nowych Cia

gał go z baru.

lachów i pozbycie się tych. - Spojrzał na różowo-

- Do diabła, wskakuj na konia, nim nas zastrzelą okiego konia z niedowierzaniem. - To przypomina

- powiedział Asher.

cnowanie góry w domku dla lalek. Szkoda, że nie Przed nimi stał biały, różwooki ogier pod siodmamy kogo namówić, żeby się w to ubrał, bo wtedy łem z białej skóry. Tyn wskoczył bez wahania, przeludzie Dysana rzuciliby się za nim w pogoń, a my rzucił lejce przez wysoki łąk i chwycił strzelbę wizyskalibyśmy trochę czasu.

szącą przy siodle. Koń pogalopował na północ \_ Ciekawe, gdzie znajdziesz takiego głupka? -

a Tyn uniósł się w strzemionach i zaczął ostrzelisarknął Asher. - Nie wyobrażam sobie człowieka, wać dachy. Frędzle przy jego stroju łopotały na który by to kupił, a gdybyś spróbował podarować, wietrze. Mężczyźni kryjący się na dachach podchonie unikniesz pytań. I podejrzeń. Najlepiej spalić.

dzili do krawędzi, by zobaczyć, co się dzieje, a po

Nie ma szans, żebyśmy znaleźli idiotę, który to ciski ze strzelby Tynana świstały im mimo uszu.

włoży.

Asher pędzący z tyłu był niemal tak biały, jak

- Kto wie - odparł Tynan wskakując na konia strój Tynana, ale ludzie na dachach uznali to za i przeklinając, bo niechący przysiadł frędzle. - Na darmowe przedstawienie i paru z nich nawet wy

świecie jest mnóstwo takich ludzi.

strzeliło w niebo na wiwat.

Odetchnął dopiero, gdy znaleźli się daleko za miastem, a Tynan niespodziewanie zniknął za drzewami. Kiedy Asher go odnalazł, gorączkowo przeszukiwał właśnie białą torbę przytroczoną do siodła.

- O co chodzi? - zapytał Asher zsiadając z konia.

- Miałem nadzieję, że znajdę tu jakieś inne ubranie. Cholera! Ruda nic mi nie dała.

- W tym świetnie ci poszło. Wiesz, że niemal ustrześliłeś jednego z ludzi Dysana?

- Doliczyłem się jedenastu. A ty?

- Co ja?

- Jak myślisz, po co urządziłem tę strzelaninę?

Chciałem, żeby wszyscy wyszli zobaczyć, co się dzieje. Czterech było w środku, pięciu na dachach i dwóch z tyłu. Sądzę, że paru ukryło się w połu-218

### *KUSICIELKA*

iedynym barwnym akcentem, jako że brwi i rzęsy miał tak jasne, że prawie niewidoczne. Ubrany był

& jaskrawoczerwoną koszulę z szerokim na dziesięć centymetrów pasem indiańskich paciorków przewieszonym przez ramię, zaś w jego włosach widniały trzy srebrne muszle. - Lester, jak miło cię widzieć. Właśnie o tobie rozmawiałem.

**^j&> 18 c^fi^**

- Nie wątpię. A czy opowiadałeś, jak zabiłeś mego brata?

i - To był wypadek.

Lester popchnął Tynana na ścianę.

Tynan stał przyklejony do białej ściany budynku

- Zabiłeś go i teraz za to zapłacisz.

jakby w nadziei, że dzięki temu stanie się niewido

- To nie ja go zabiłem i ty o tym wiesz.

czny. Asherowi najwyraźniej się nie spieszyło z szu

i - Szeryf cię ścigał, czyli pewnie to ty zabiłeś kaniem nowego ubrania, które miało zastąpić białe mego brata. Zapłacisz za to. Jesteś gotowy na cudactwo. Były chwile, kiedy Tyn myślał, że będzie

śmierć?

musiał coś zrobić z Asherem - na przykład zatkać

- Tak, jeśli obiecasz, że mnie pochowasz w momu gębę - ale w końcu zdołał mu wytłumaczyć, że im najnowszym ubranku.

w ich dobrze pojętym interesie leży wyszukanie Po raz pierwszy Lester zwrócił uwagę na jego dla niego jakiejś odzieży.

szczególny strój i Tynan obserwował jego reakcję.

Tyn powoli wysunął głowę zza węgła i rozejrzał

- Obiecujesz, że mnie w tym pochowasz, Lester?

się wokoło, sprawdzając czy nikogo nie ma. Gdy To moje ostatnie życzenie i powinienes je uszanoupewnił się, że ulica jest pusta, postąpił krok wać.

w stronę poidła dla koni i zanurzył w nim głowę.

- Skądżeś wytrzasnął takie ciuchy? - spytał Le

Asher nie szczędził komentarzy na temat woni puster z szacunkiem.

dru „Francuski bez”, którym Ruda posypała jego f - Ich właściciel oddał życie, bym mógł je włożyć włosy, by zmienić ich kolor na siwy.

- odpowiedział Tynan. - A więc obiecujesz?

Kiedy wynurzył głowę, poczuł na karku dobrze

- Czy ja wiem... Może byś mi je sprzedał? Pieznany chłód lufy rewolweru.

kielnie mi się podobają.

- Zmów paciorek - odezwał się za nim głos - bo

- Sprzedać? A co mi po pieniądzach, skoro mam to twoja ostatnia chwila.

umrzeć? Może byśmy się dogadali? Dam ci je, jeśli

- Lester Chanry - powiedział Tynan, cofając się mnie puścisz wolno.

i mierząc wzrokiem napastnika. Był wysoki jak ty

Lester znowu pchnął Tyna na ścianę.

czka, o rudych włosach opadających na kościste

- Zastrzelę cię i sam sobie wezmę.

ramiona. Twarz pokrywały mu piegi, będące w nie]

f - Ja bardzo krwawię. Wystarczy, bym się zaciął

220

221

*JUDE DEVEHAUX*

*KUSICIELKA*

przy goleniu, a wszystko jest zbrukane krwią. Q^

\*e pokazywała ona więcej, niż Chris kiedykolwiek byś mnie w tym zastrzelił, ubranie nie nadawałoby odważyłaby się odsłonić.

się do noszenia, a poza tym straciłbyś konia cł0

Na dole dwaj mężczyźni zatrzymali się i zostawili kompletu.

aj je same w dużym pomieszczeniu o kamiennej

- Konia? - upewnił się Lester. - Nie kłamiesz posiadzce; solidne meble były przykryte jedwabny

Tynan? Bo jeśli tak...

mi szalami. To był pokój bogatego człowieka. Stało

- Lester, walczę o życie. Jeśli mnie puścisz cało tu kilka krzeseł, stolik pod ścianą i niewiele wiadom ci to białe ubranie i białego konia z białyi^

cej.

siodłem.

Z lewej strony były drzwi, obok okno. Chris naty

- Z białym siodłem? - wykrztusił Lester. - W zychmiast podeszła do drzwi i poruszyła klamką, ale ciu nie widziałem białego siodła. Tynan, jeśli mnie były zamknięte. Właśnie podchodziła do okna, gdy nabierasz...

za jej plecami rozległ się głos.

- Schowaj ten rewolwer, a zaprowadzę cię do

- Może być pani pewna, że wszystkie wyjścia są konia i dam ci go razem z kwitem sprzedaży. Wszyzamknięte, pani Eskridge.

stko będzie legalnie. Jeśli natomiast mnie zastrze

Rozpoznała ten głos.

lisz, zostanie ci zakrwawione ubranie, a wiesz, że

- Pan! - zawołała, odwracając się błyskawicznie.

od krwi skóra sztywnieje, i poza tym nigdy nie

- Sądziłem, że do tej pory już się pani domyśliła znajdziesz tego konia. Znajdzie go dzieciak jakiegoś farmera i będzie miał to jedno, jedyne na świecie

- powiedział Beynard Dysan. - Po tym jak śledziła cie białe siodło. Czy wspominałem, że przy uździe mnie pani w domu i w lesie, przypuszczałem, że od są maleńkie srebrne kółka?

razu się pani zorientuje kto ją porwał.

- Śledziłam Owena - wyszeptała - nie pana.

Lester przez dłuższą chwilę rozważał słowa Ty-

- A skąd mogłem wiedzieć? Czy zechcą panie nana, podczas gdy ten uniósł ramię, by zademontować mi przy kolacji?

strować frędzle.

Chris mimowolnie cofnęła się o krok.

- Dobra, zgoda, ale jeśli mnie nabierasz...

- Z rozkoszą - odezwała się Pilar, biorąc Chris

- Nabierać kogoś z Chanrych? Lester, dożyła rękę i ciągnąc ją za sobą, podczas gdy drugą łem swych lat, bo nie jestem głupi. Chodźmy już. Im rękę wsunęła pod ramię Dysana. - Umieramy z głoszyciej się za to weźmiemy, tym łatwiej przyjdzie du.

mi się rozstać z tym strojem - powiedział Tyn Chris pozostawiła Pilar rozmowę z Dysanem, z westchnieniem.

kiedy ten prowadził je do jadalni i starała się odzyskać równowagę. Jeśli chce się czegoś do

Chris schodząc na dół usiłowała podciągnąć przód wiedzieć, musi przezwyciężyć instynktowną

niesukienki i zakryć piersi, ale na stanik zbyt poskącęć do tego człowieka. Kiedy Dysan podsuwał jej piono materiału, by zasłonić, co należało. Wystarkrzesło, była już na tyle opanowana, że nawet się czyło jedno spojrzenie na Pilar, aby się przekonać, nie wzdrygnęła.

222

223

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Gdy już podano kolację, Dysan popatrzył na \_ proszę się uważać za mych gości. Obawiam się, Chris siedzącą po przeciwnej stronie stołu - pnar że nie mogę paniom pozwolić korzystać z całego siedziała przy nim - i zapytał: *AoKiu*, ale tam, gdzie będziecie przebywać, zapew

- A więc, o co chodziło u Hamiltona? Czego ne wam wszelkie wygody.

chciała się pani dowiedzieć?

, Ale dlaczego tu jesteśmy? - spytała Chris, po

Chris zwlekała z odpowiedzią. Dopóki się nie chylając się ku niemu.

zorientuje, ile ten człowiek naprawdę wie, nie po Dysan jedynie spojrzał na nią przelotnie i nic winna za dużo mówić.

nie powiedział.

- Mój ojciec... - zaczęła, po czym włożyła do ust

- Oni nas będą szukać, wie pan? - odezwała się

' jakiś kąsek i wolno żuła, by zyskać na czasie.

pilar przerywając ciszę.

- Tak - rzekł Dysan - wiem, że pani ojciec po

- Ma pani na myśli swego męża? Sądzi pani, że pełnił samobójstwo, ale zdaje się, że pani małżoprzybędzie ją ocalić? A może pogrozi mi motyką?

nek miał z tym coś wspólnego?

- Nie motyką, tylko... - wybuchnęła Chris, ale Teraz była już pewna, że Dysan nie wie, kim ona ugryzła się w język. - Ktoś przyjdzie nam z pomocą.

naprawdę jest i sądzi, że ma przed sobą Dianę Dysan odłożył widelec i odchylił się na krześle.

Eskridge.

- Wysłałem ponad stu mężczyzn, by patrolowali

- Whit i ja... - Spojrzała w talerz i udało jej się obszar stąd do domu Hamiltona. Mają zastrzelić uронić łezkę. - Naprawdę go kocham, ale mój ojkażdego, kto by o was, drogie panie, albo o mnie ciec...

pytał. Zapewniam, że nikt po was nie przyjedzie.

Popatrzyła przez wilgotne rzęsy na Dysana i spoj-- To znaczy, że trzyma nas pan dla okupu? - spystrzegła, że przygląda jej się z ogromnym znieciertała Chris bez zastanowienia.

pliwieniem, krzywiąc wargi w grymasie niesmaku.

- A jakiego okupu mogę zażądać? - dopytywał

Dobrze - pomyślała - niech mnie uważa za słabą się, jakby był bardzo ciekaw odpowiedzi. - Kto za i tchórzliwą. Pilar, która kilkakrotnie obrzuciła ją was zapłaci?

niedowierzającym spojrzeniem, wpatrywała się te

- Nikt nie zapłaci pieniędzmi - odparła spokojraz w talerz.

nie Pilar - ale ktoś może być gotów zapłacić ży

- Co chciała pani znaleźć u Hamiltona? - naleciem. Odnajdą nas.

gał Dysan. Zachowywał się, jakby jej nieśmiałość Dysan przez dłuższą chwilę przyglądał się Pilar, go drażniła.

mierzac ją gorącym, bezczelnym spojrzeniem.

- Mój kuzyn, Lionel, był w niebezpieczeństwie.

- Może i ma pani rację, ale o tym dopiero się Chciałam mu pomóc. Dlaczego pan nas uprowaprzekonamy. Cóż, obawiam się, że nie mogę paniom dził? Co chce pan z nami zrobić? Usiłowałam jedy

Poświęcić więcej czasu. Zostaniecie odprowadzone nie pomóc Lionelowi. Pilar nie ma z tym nic wspóldo pokoju i tam będziecie czekać.

nego.

I - Na co? - zapytała Chris.

Dysan zajął się jedzeniem.



*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

rzekł Dysan wstając, po czym opuścił jadalni *WL* ośmieszyłam się przed nim, to wszystko. -

Chris szybko zawinęła w serwetkę parę kawałk<w Tjsiadła na łóżku. - Nie sądzę, by Dysan polował na pieczeni wołowej i wsunęła zawiniątko do kiesze

.jynana. Gdyby tak było, mógłby go dopaść w znaczni. W chwilę później weszli dwaj porywacze i 0(^

ne mniej skomplikowany sposób. Mógłby go zacze-prowadzili je do pokoju na górze.

0ić na pikniku i Tynan z radością dałby się wciąg-

- A więc czego się dowiedziałyśmy poza tym, 2e LC w strzelaninę. Nie, tu chodzi o coś innego. Wyjeśli go rozgniewamy, nie da nam dokończyć poSj}.

daje mi się, że Dysan jednak wie, kto jest moim ku? - spytała Pilar, gdy już się tam znalazły. - Sąojcem i trzyma nas dla okupu. Wtedy ta setka strażdzisz, że naprawdę wysłał setkę ludzi, by pilnowali ników miałaby sens, bo przecież nie mógłby pozwodrogi, czy też blefował?

lić, żeby nas odbito.

Chris wyglądała przez okno, usiłując zgadnąć

- Nas? - powiedziała Pilar. - Nie znalazłaś jeszjak daleko jest do ziemi.

cze powodu, dla którego ja tutaj jestem.

- Sądzę, że ten mężczyzna jest zdolny do wszy

- Kto wie? Pilar, czy sądzisz, że gdybyśmy powiąstkiego, co najgorsze. Dlaczego nas porwał? - zawozały te prześcieradła, to sięgnęłyby ziemi?

łała rozpaczliwie. - Nie wie, kim jest mój ojciec,

- Czyś ty oszalała? - zawołała Pilar, podchodząc więc nie trzyma nas dla okupu. Myślałam, że te do okna. - Nie widzisz tych ludzi z dubeltówkami?

suknie... Że tak nas wystroił, bo mu się któraś z nas Sądzisz, że ci pomachają rękami, kiedy zobaczą, jak spodobała, ale okazało się, że i o to mu nie chodzi.

schodzisz?

Więc czego on może chcieć?

I - Nie zobaczą, jeśli to zrobimy nocą.

- Może wiesz coś takiego, czego on nie wie. Cze

- Chris - tłumaczyła z ogromną cierpliwością go chciałby się dowiedzieć?

Pilar. - Poczekajmy, aż twój ojciec zapłaci okup

- Pewnie - odparła Chris. - Wiem, gdzie jest zai będziemy wolne.

giniony skarb Inków. Skoro chciał się czegoś dowie

Chris przez dłuższą chwilę wpatrywała się w todzieć, to czemu nas nie zapytał?

warzyszkę.

- A interesowało go jedynie, czy Tynan po nas

- Wolne, by móc zidentyfikować porywacza? By przyjedzie - mówiła Pilar w zamyśleniu. - Sądzisz, pójść do szeryfa i powiedzieć, kto nas więził? Nie, że może mu chodzić o Tyna?

nie sądzę, by miało do tego dojść. Dysan może Chris mocno zacisnęła wargi.

wziąć okup, ale nie zaryzykuje wypuszczenia nas

- Wydaje mi się, że jedynymi osobami, które na wolność. - Umilkła na chwilę, wpatrując się interesują się Tynanem, są przedstawiciele prawa w Pilar. - Sądzę, że zabije nas, gdy tylko otrzyma i porządku. Nie przypuszczam, by Dysan chciał

Pieniądze. Na razie nic nam nie zrobi, bo ojciec aresztować lynana za któreś z jego przestępstw.

mógłby zażądać dowodu, że żyję.

Pilar przez chwilę przyglądała się Chris.

Pilar odeszła od okna i usiadła na łóżku.

- Jesteś na niego bardzo zła, prawda? Co on ci 1 - Jak myślisz, ile czasu nam zostało?

zrobił?

~ Ojciec poruszy niebo i ziemię, by zdobyć pie-226

*JUDE DEVEKAUX*

*KUSICIELKA*

niądze dla Dysana, niezależnie ile by zażądał I ^ Strzelanina? - szepnął Asher. - Skąd wiesz, że  
- urwała, bo łzy napłynęły jej do oczu. Może C

Dedzie strzelanina?

nigdy nie zobaczy ojca, może nigdy nie zobacz!

Jak to się stało, że dożyłeś takiego wieku i nie niczego poza tym pokojem. - Dostarczy pieniądze  
.desz podstawowych rzeczy? Gotów?

tak szybko, jak tylko zdoła tu dobiec koń. ,w Asher skinął głową i popędził konia, kierując się Dysan  
wysłał żądanie okupu, kiedy jeszcze byliś^

ku długiej, zakurzonej ulicy. Zatrzymał się przed na południu (bo teraz jesteśmy na północy), sądZe że  
mamy jakieś dwa dni, nim pieniądze tu dotrą '

barem. Właśnie ze środka wyrzucono kogoś z takim Impetem, że wylądował na ulicy, omal nie zderza

- Dwa dni? - powtórzyła z wysiłkiem Pilar i nając się z Asherem.

gle poderwała głowę. - To znaczy, że Tynan może tu

- Trzymaj się od nas z daleka! - zawołał mężczybyć jeszcze tej nocy.

zna w fartuchu. Założył ręce, demonstrując napię

- Nie możemy ryzykować - odparła Chris, kła-te, potężne mięśnie.

dać rękę na jej dłoni. - Uciekniesz ze mną, czy Asher odczekał, aż zrobiło się przejście i wszedł

poczekasz, modląc się, bym wróciła z pomocą?

do środka. Stał przy barze, dopóki nie zwolnił się

- Uważam, że powinniśmy obie zostać - odrzekstolik w głębi sali, przy którym grupa mężczyzn ła  
Pilar, potem westchnęła. - Zgoda, zostanę. Może grała w pokera, potem wziął swoje piwo i usiadł.

przez jakiś czas uda mi się ukryć twoją nieobe

Starając się nie zwracać na siebie uwagi, wyjął

cność.

z olstra rewolwer i położył go na stole, pod kapelu

- Jeśli Dysan dowie się o mojej ucieczce, poszem.

wiedz mu, że nazywasz się Christiana Mathison, to Siedział z wpół przymkniętymi oczami, rozparty nic ci nie robi, póki ojciec nie przyśle pieniędzy.

A więc, pomożesz mi podrzeć i związać te prześciana krzesła, kiedy pojawił się Tynan. Natychmiast radła?

zwróciły się ku niemu wszystkie oczy. A więc Tyn miał rację - pomyślał Asher - ciągle tu na niego czekają.

Zbliżali się do miasteczka Seąuona. Tynan uniósł

Tynan zamówił podwójną whisky. Upił łyk, kiedy rękę, by zatrzymać Ashera.

przysiadła się do niego jakaś kobieta, obejmując go

- Jedź pierwszy. Zatrzymaj się w dużym barze, w pasie i gładząc po plecach.

który znajdziesz mniej więcej w połowie drogi,

- Może postawiłbyś dziewczynie drinka? - spytała.

i zajmij stolik w rogu. Nic nie rób, tylko zamów Asher wyprostował się przy stoliku i zerkał

piwo i czekaj na mnie. Z nikim nie rozmawiaj, roukradkiem na siedzących dokoła mężczyzn, usiłujesz?

jąc sprawiać wrażenie, że interesuje się wyłącznie

- Spokojna głowa, poradzę sobie.

Piwem. Zobaczył, że ręka grubego, brudnego kow

- Weź rewolwer, schowaj go pod kapeluszeni boja przesuwa się powoli ku broni. Kobieto, zejdź

i czekaj. Musisz być w pogotowiu, kiedy się zaczniesz z drogi - błagał w myśli towarzyszkę Tynana.

strzelanina.

Tynan odrobinę się od niej odsunął.

9.9.R

- Chciałbym ci postawić coś więcej niż drink

. gdy nie okrągły stół. Skulił się za nim, by naładoskarbie. Myślisz, że dałoby się to zrobić?

wać broń i rzucić okiem na ranę, z której płynęła Uśmiechnęła się tak szeroko, że oczy zwęziły s;  
jg.gw, kiedy usłyszał cichszy, lecz o wiele jej w szparki.

groźniejszy strzał z dubeltówki.

- Może byś poszła na górę i zaczekała na mnie?

Wyglądając zza stołu dostrzegł Tynana, stojącego Zwilżę odrobinę gardło i zaraz do ciebie wpadnę  
w drzwiach ze strzelbą.

Odziana w brudną czerwono-czarną suknię k0\_

\_ Następna kula dla tego, kto się ruszy. Chodź tu, bieta popatrzyła triumfalnie na koleżanki i ruszyja  
prescott - zawołał.

na górę. Kiedy już była w połowie schodów, Tynan Kiedy Asher wstawał zza stołu, Tynan strzelił do  
odwrócił się do barmana i spytał głośno: człowieka siedzącego w rogu. Mężczyźnie wypadła

- Właściwie to chciałbym się czegoś dowiedzieć.

broń z ręki.

Nie wie pan, gdzie może teraz być Beynard Dysan?

- Szukam Beynarda Dysana i chcę się dowie

Zapadło milczenie i nagle padł pierwszy strzał.

dzieć, gdzie on jest. Oslaniaj tyły - szepnął do As

Tynan, który najwyraźniej obserwował salę w luhera.

strze nad barem, okręcił się, schylił i strzelił

. W barze było teraz tylko czterech mężczyzn w brzuch grubego kowboja siedzącego naprzeciw pięć  
ciał. Pozostali, którzy byli tu wcześniej, poko Ashera. Zrywając się na nogi Ash wyciągnął

uciekali, gdy zaczęła się strzelanina.

rewolwer i strzelił do mężczyzny, stojącego na ga

- Ty! - zwrócił się Tynan do wysokiego mężczyzny, z której można było obserwować, co się zny z blizną nad okiem. - Ty będziesz pierwszy. Za dzieje w barze. Kula świsnęła Asherowi koło ucha.

dwie sekundy odstrzelę ci kawałek stopy, jeśli mi Padł na ziemię, przewracając okrągły stół i schronie odpowiesz na pytanie. Gdzie mieszka Dysan?

nił się za jego blatem.

I wycelował.

Strzelając usiłował wypatrzyć Tynana, by go f - Ma wielki dom, kilkanaście kilometrów stąd osłaniać. Tyn wycofywał się ku drzwiom, uchylając na północ - odparł tamten. - Ale dom jest strzeżosię przed kulami.

ny i nikt niepożądany tam nie wejdzie.

Był już bliski celu, kiedy w oknie po lewej stro

- To już moje zmartwienie. - Tyn zaczął się wynie Asher zobaczył męską głowę. Zerwał się na cofywać, Asher szedł przed nim obserwując tłum nogi i krzyknął:

gromadzący się na ulicy. Ich osiodłane konie były

- Tynan!

tam, gdzie je zostawili.

Tyn odwrócił się i wystrzelił, mężczyzna w oknie

- A teraz na złamanie karku! - krzyknął Tyn do runął na ziemię. Tynan wybiegł z baru. W tej samej Ashera i ruszył galopem, kierując się na północ.

chwili Asher, nim zdążył ukryć się bezpiecznie za Asher poszedł w jego ślady i pognali drogą zmiestołem, poczuł ból w nodze.

rzając ku puszczy. Początkowo Asher sądził, że Tyn Teraz został sam i wszystkie lufy skierowały SS

wie, jak jechać, ale kiedy zboczyli z drogi, zauwaku niemu, on zaś, daleko od drzwi, za osłonę miał

żył, że często się zatrzymuje i rozgląda.

230

231

*JUDE DEVERAUK*

*K.USICIELKA*

- Nie znasz tych okolic, prawda? - spytał.

\_ Zadzgałabym cię, gdybym mogła.

- Gdybym znał, wiedziałbym, gdzie mieszka Dv Tynan trzymał ją bez wysiłku, tylko wykręcił jej san. Zsiadaj, to chyba tu.

ręce, żeby go nie podrapała.

- Jak to tu? Gdzie my jesteśmy?

\_ Wiesz, że nigdy nie chciałem twojej krzywdy,

- Ktoś tu będzie na nas czekać.

gje ta dziewczynka miała dopiero trzynaście lat.

- Kto? - dopytywał się Asher, ale nie doczekaj pje mogłem pozwolić, byś sprzedała ją temu starusie odpowiedzi. Tyn zeskoczył z konia i odczepy chowi.

torbę. Krzywiąc się z bólu, Asher poszedł w jeg0

\_ Nie musiałeś wywoływać u mnie strzelaniny, ślady.

by ja uwolnić. Wszystko wtedy straciłam. Musiałam

- Pokaż mi tę nogę - powiedział Tyn, gdy Asher wrócić na ulicę, by zebrać dość pieniędzy i odkupić stanął na ziemi. Po bolesnych, ale dokładnych oglęto, co zniszczyłeś.

dzinach, Tyn wyjął z torby butelkę whisky.

Tynan zaczął masować jej kark.

- Poszczypie, ale to najlepsza dezynfekcja. To p; - Założę się, że zbiłaś fortunę.

nic groźnego, raczej skaleczenie niż prawdziwa ra

- Wcale nie! - wrzasnęła, ale po chwili się odna postrzałowa. Szybko wydobrzejesz, nawet jeśli przeżyła. - No, może się trochę uzbierało. Co tu trochę poboli.

robisz? Dlaczego wypytujesz o Dysana? Chyba ży

Ash o mało nie wrzasnął, gdy Tyn wylewał whicie ci zbrzydło.

sky na świeżą, otwartą ranę, ale udało mu się opa

- Chcę go znaleźć. Wiesz coś o nim?

nować.

i - Trochę, ale jeszcze mi życie miłe, więc nic ci

- Pierwsza rana od kuli? - spytał z rozbawieniem powiem. Co on ci zrobił?

niem Tyn.

I - Porwał Chris Mathison - wtrącił się Asher. -

- Pierwsza w tym tygodniu - odparł Ash, usiłując

Pozwoli pani, że się przedstawię: Asher Prescott, jąc złapać oddech.

do usług - ciągnął, zdejmując kapelusz.

Godzinę później, kiedy obaj leżeli wyciągnięci pod Usiłowała wyszarpnąć dłonie z uścisku Tyna, ale drzewami, Ash usłyszał jakiś odgłos. Spojrzał na Tyona nadeł mocno je trzymał.

nana, ale w jego oczach ujrzał ostrzeżenie, by zachować

i - No, dobrze, czego ode mnie chcesz? - poddała wac spokój. Udając że śpi, Ash przyglądał się z posię z westchnieniem. - Tynan, któregoś dnia poprodiwem kobiecie, nie młodej już, ale i nie starej, sisz o tę jedną przysługę za dużo.

która prawie bezszelestnie skradała się do Tynana.

- Najbardziej lubię w kobietach to, że zawsze Kiedy była już całkiem blisko, Tynan, który leżał wiedzą, jak dawać.

z kapeluszem na twarzy markując sen, chwycił ją Nagle zeszywniała na jego kolanach.

nagle i rzucił sobie na kolana.

- Chris? Czy to kobieta? Tynan, jeśli chcesz, że

- Puszczaj!-wrzeszczała.

bym ci pomogła w odnalezieniu innej, to, niebo mi

- Spokojnie, Bella, chyba już się na mnie nie świadkiem...

gniewasz, co?

Tyn pocałował ją, by się uspokoiła.



*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- To tylko praca. Jej ojciec najął mnie, bym ^

poszłam z kilkoma dziewczętami i... Tynan, wolała odwiózł do domu, a Dysan ją porwał.

bym zapomnieć, co tam się wtedy działo.

- Więc lepiej mu ją zostaw. Niewiele będzie lynan przyciągnął ją do siebie, a ona ukryła warta, Medy Dysan z nią skończy.

f^arz na jego ramieniu.

- Masz wiadomości z pierwszej ręki? - spytał Tv-L.- Dysari ma teraz młodą kobietę, którą trzyma nan marszcząc brwi.

jako zakładniczkę. Prescott i ja chcemy ją stamtąd

- Widziałam już dziewczynę, którą wypuścił, g(jv vpyciągnąć i potrzebujemy pomocy. Gdybyś mogła mu się znudziła. On nie lubi kobiet. W ogóle nikogo

„ii powiedzieć coś o tym domu: wejście, rozkład nie lubi. Ma dom niedaleko stąd, ale rzadko w nim pomieszczeń, wszystko, co sobie przypomnisz, byłbywa. Wydaje mi się, że często jeździ na Wschód i nie bym ci ogromnie wdzięczny.

mam pojęcia, czemu w ogóle wraca do tej dziury. Ma Bella odsunęła się od niego.

tylę forsy, że mógłby zamieszkać, gdzie tylko zechce.

- Nie zasługujesz na pomoc. Nie po tym, jak Tynan puścił jej ręce, ale ciągle siedziała na jego zniszczyłeś mój dom, ale zrobię, co mogę. - Popakolanach.

trzymała na niego uwodzicielsko. - Ze względu na to,

- Słyszałem, że prowadzi tu interesy.

co było w San Antonio. Pamiętasz?

- Krążą słuchy, że jest zamieszany we wszelkie

- Do końca życia nie zapomnę - odparł Tyn okoliczne brudne sprawy, ale niczego mu nie mozz uśmiechem. - Według San Antonio oceniam na udowodnić. Prawo się go boi.

wszystkie inne przygody. Prescott, masz może ka

Tynan siedział przez chwilę w milczeniu.

walek papieru? Bella naszkicuje nam plan.

- Mówiłaś, że jego dom jest strzeżony. W jaki Zsunął ją z kolan, Asherowi zaś udało się ruszyć sposob?

sztwniejącą nogę, by podejść do konia. Parę minut

- W taki, że każde wojsko mogłoby brać z niego później wszyscy troje pochylali się nad planem, przykład. Dzień i noc ludzie pilnują jego domu, szkicowanym przez Bellę, a po godzinie mężczyźni w nocy mają jeszcze ze sobą psy. Jeśli ktokolwiek dosiadali już koni.

się zbliży, spuszcza ją. Mówią, że te bestie mogą Bella popatrzyła na Tynana.

człowieka rozszarpać.

- Aha, Tynan, dwa dni temu był tu jakiś czło

- Czy komukolwiek udało się dostać do środka?

wiek, który o ciebie rozpytywał.

- spytał Asher. ,

- Jak wyglądał?

- A czy znalazł się taki głupek, by próbować?

- Wysoki, kościsty, długie, rude włosy. Miał rękę

- odpowiedziała pytaniem, wodząc wzrokiem od na temblaku i kulał. Bardzo chciał się z tobą zobajednego do drugiego.

czyć.

- Bella, znasz kogoś, kto tam kiedyś był? Kogo Tynan schylił się z konia i pocałował ją serdeczmożlibyśmy spytać?

nie.

Bella popatrzyła na swoje ręce.

- Powiedz mi, że widziałaś mnie pięćdziesiąt

- Mówiąc szczerze, byłam tam w ubiegłym roku

kilometrów stąd na południe.

*JUDE DEVERAUX*

- Zobaczę - uśmiechnęła się. - Mogę się nad tytu zastanowić, jeśli wrócisz i naprawisz szkody, jajce wyrządziłeś w moim barze.

- Może i naprawię - uśmiechnął się do niej ly^

i odjechali, kierując się na południe, do domu Dy sana.

•<sup>^</sup>J\*fo> 19 C^ nfc\*<sup>^</sup>

Pilar siedziała na podłodze oparta o brzeg łóżka i mimo szczerych chęci, by czuwać, spała twardym

snem. Nie usłyszała, że ktoś wszedł do pokoju.

Obudziła się przerażona, gdy czyjaś dłoń zakryła jej usta.

- Tynan? - zapytała z niedowierzaniem. - To ty?

- Gdzie Chris? - spytał natychmiast.

Pilar wyprostowała się.

- Nie wiem. Już od wielu godzin jej nie ma.

Słyszałam psy i męskie głosy, ale jej głosu nie słyszałam. Tyn, martwię się o nią.

Z twarzy Tynana łatwo dawało się odczytać, co sądził o ucieczce Chris.

i< - Jak się stąd wydostała?

Pilar dźwignęła się z podłogi.

I - Podarłyśmy prześcieradła na pasy i wydostała się przez okno. Tyn! Jesteś ranny. Siadaj tutaj.

- Nie mam czasu. Muszę ją natychmiast znaleźć.

Daj spokój, to nic poważnego, tylko pies mnie ugryzł. Do diabła, czemu jej na to pozwoliłaś?

Wiem, że nie grzeszy rozsądkiem, ale po tobie, Hlar, spodziewałem się czegoś więcej. Mówiłem ci, żebyś jej pilnowała!

' - Niby jak miałam ją powstrzymać? Dysan po-237

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

wiedział, że rozstawił stu ludzi, by pilnowali drogi

. To miejsce Chris przeszukałaby w pieri że nikt nas nie znajdzie. Równie dobrze już daw wszej kolejności.

no mogłeś nie żyć, a Chris twierdziła, że Dysan na<j W pokoju panował mrok i nie było w nim nic nie uwolni, bo możemy go rozpoznać.

ciekawego - żadnych dokumentów, niewiele książ

- Zawiadomił już Mathisona?

żek, żadnych książ rachunkowych z cyframi zdra

- Tyn, to właśnie mnie dziwi, wcale nie jestem dzającymi sekrety, a zwłaszcza nie było w nim ani pewna, czy Dysan wie, kim jest Chris. Mówił o sa

ślądu ładnej blondynki.

mobójstwie jej ojca i malwersacjach męża. Jeśli Ostrożnie zbliżył się do drzwi i wyszedł na ciemnie wie, że Chris jest bogata, to czemu nas porwał?

ny korytarz. Uważnie wsłuchiwał się w głosy dobie

- O jego plany będę się martwił później. Na ragające z dołu, ale nie usłyszał żadnych krzyków, zie bardziej mnie obchodzą jego bandyci. Czy wiktóre na pewno powitałyby Chris przeszukującą działaś, jak Chris ląduje na ziemi? Próbowała opupokoje. Opierając się o ścianę ruszył w dół, zatrzy

ścić teren majątku, czy weszła do domu? Ona mując się co chwila i nasłuchując.

uwielbia szperać w cudzych papierach.

Bella twierdziła, że to duży dom i Tyn nie wie

- Nie wiem, wciągałam linę do góry, ale myślę, dział, skąd zacząć poszukiwania. Uznał, że warto że raczej weszła do domu, bo psy natychmiast dojrzeć do biblioteki, nie dlatego, że jego zdaniem padły miejsca, gdzie zeskoczyła. Owinęła buty ka

Dysan mógłby coś w niej ukryć, ale Chris zapewne wałkami prześcieradła natartego tłuszczem od chętnie by tam pomyszkowała.

mięsa. Miała zamiar je wyrzucić, kiedy dotrze do Zatrzymał się dwukrotnie na zakręcie schodów lasu.

i słuchał, ale wszędzie było cicho, więc przemierzył

- Chyba nie dotarła, bo nigdzie jej nie spotkapustą jadalnię i znalazł się przy drzwiach, które, łem. A teraz słuchaj i zrób dokładnie, co ci pojak wiedział z planu, prowadziły na korytarz. Ciąwiem. Prescott, ten człowiek z domu Hamiltona gle nasłuchując, skradając się jak kot otworzył je będzie tu za chwilę i pomoże ci się stąd wydostać.

i znalazł się w korytarzu. Pierwszy pokój po prawej Wyjdziecie przez dach.

był biblioteką."

- Aty?

Wszedł do środka, przystanął oparty o drzwi

- Poszukam Chris - podszedł do okna i zaczął

i czekał. Coś go zaniepokoiło. Stał bez ruchu, wtosię wspinać\*ze sznurem w rękę na dach. Pilar przez pił się w mrok, zlał z tłem, niemal rozpułynał się chwilę słyszała nad głową jego ostrożne kroki, po w powietrzu.

czym zapadła cisza.

Na trzask zapalanej zapałki odwrócił głowę i zo

Tynan dał znak Asherowi skulonemu za mansarbaczył Beynarda Dysana siedzącego przed nim na dowym oknem, po czym obwiązał sznurem najdalej fotelu i unoszącego płonącą zapałkę do cygara.

wysunięty komin i zaczął opuszczać się na dół.

\ - Brawo - powiedział Dysan. - Poruszałeś się Dzięki Belli znał nieźle rozkład budynku i kiedy niemal bezszelestnie. - Pochylił się do przodu, by już wszedł do środka, ruszył w kierunku gabinetu zapalić lampę stojącą przed nim na stole.

238

239

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

W jej świetle Tynan ujrzał siedzącą na krześl j,ce powiedzieć, co wie. Jak mógłbym rozwiązać ci obok Dysana Chris. Miała związane ręce i n o p j iezyk? Usunąć kawałek ciała tej damulce?

była zakneblowana. W jej oczach malowało si'

Tynan nadal się nie odzywał.

przerażenie, jakby zobaczyła coś okropnego.

Dysan przysunął się do Chris i zaczął ją gładzić

- Nie radzę - rzekł ostrzegawczo Dysan, gdy iw p0 ramionach.

postąpił krok do przodu. - Mam ją na muszce i nie

„ - Czy ci przeszkadza, gdy ktoś jej dotyka? A mo-zawaham się strzelić.

2e ona należy tylko do ciebie?

Tynan znieruchomiał, nawet mięsień mu nie

, - Rób z nią, co chcesz - odparł Tynan. - Dla drgnął, ale bacznie rozglądał się po pokoju.

mnie jest tylko zadaniem do wykonania. Jej ojciec Dysan się uśmiechnął.

mi zapłaci, jak mu ją przywiozę.

- Zapewniam cię, że stąd nie uciekniesz. Dosta

- Kim jest ten ojciec, który ma ci zapłacić?

leś się tutaj, bo ja ci na to pozwoliłem. - Wyjął z ust Tynan przez dłuższą chwilę nie odpowiadał.

cygaro i przyjrzał mu się. - Zastanawiałem się, za

, - To Del Mathison - rzucił wreszcie.

którą z tych dwóch pójdziesz.

Jedynym znakiem, że Dysan usłyszał odpowiedź, Podszedł do Chris, stanął za nią i przystawił jej było drgnięcie cygara, które trzymał w palcach.

broń do skroni, zaś drugą ręką chwycił ją za gardło W pokoju zapadło długie milczenie, gdy Dysan i odchylił głowę do tyłu.

wpatrywał się w Tynana.

- Dlaczego ciągle mam wrażenie, że ona coś I - Chyba cię nie doceniałem. Sądziłem, że inteukrywa? Hamilton powiedział, że to jego kuzynka, resujesz się wyłącznie dziwkami.

ofiara bita przez męża, a tymczasem to niewiniątko

- To prawda. Z takimi jak ona nie chcę mieć nic ucieka z trzeciego piętra i czuję, że jest kimś indo czynienia. Sprawiała mi wyłącznie mnóstwo kłopotów, niż by się wydawało.

potów i jeśli masz coś do mnie, ją możesz zostawić

- Czego chcesz? Jeśli pieniędzy, to je dostaniesz.

w spokoju.

Tylko ją puść.

Dysan pogładził Chris po karku.

- Pieniądze? - zdziwił się Dysan. - Masz tyle,

- Może sprawdzić, czy nie łżesz? Czy tak napra

żeby zapłacić okup?

wdę nie obchodzi cię ta mała?

- Mogę mieć.

I - Mathison nie będzie zadowolony, jeśli źle po

Dysan odsunął się nieco od Chris, ale nadal stał traktujesz jego córkę, a nie sądzę żebyś miał dość dość blisko, by wyrządzić jej krzywdę, gdyby Tynan s«y, by z nim walczyć.

próbował coś zrobić.

Dysan zdawał się to rozważać, ale po chwili z re

- Masz coś do sprzedania? A może któraś z tych wolwerem wymierzonym w Chris podszedł do twoich dziwek ma forszę? Albo ten twój poszukidrzwi i wyrzał na korytarz. Natychmiast zjawiło wacz znalazł w końcu złoto?

się dwóch mężczyzn.

Tynan patrzył na niego milczeniu.

- Zamknijcie ich w piwnicy - polecił.

- Aha, bohater przybywający na ratunek nie Tynan patrzył, jak rozwiązywali Chris i jak gwał-

240

241

*JUDE DEVHKAUX*

*K.USICIELKA*

townie osunęła się do przodu, gdy opadły wję \_ A czemuż to ja cię obchodzę? - zapytała odpy-Jeden ze strażników bezceremonialnie chwyci} i hając go i ruszając w stronę ściany. - Czuję się za ramię i szarpnięciem postawił na nogi. Tyna dobrze i mogę wrócić do ojca, jeśli w tym rzecz ani drgnął, kiedy spojrzała na niego, zanim ją ^

\_ parsknęła pogardliwie.

wlekli za drzwi.

Tyn też się odsunął i w jego głosie zabrzmiała Poszedł bez słowa protestu za nią i uzbrojonym rezygnacja.

strażnikiem.

\_ poszukam jakiegoś światła.



Kiedy znaleźli się już w piwnicy, strażnik otwo

Oparła się o ścianę i słuchała, jak się kręci po rzył jakieś drzwi i wepchnął Chris do ciemnego piwnicy. Bolała ją głowa, sznur przecierał skórę wilgotnego pomieszczenia. Tynan wszedł sam i zana przegubach i kostkach, w uszach brzmiały jej trzymał się za drzwiami, czekając, by je zamknięto okropne historie Dysana i słowa Tynana, że ona nic na klucz.

dla niego nie znaczy.

Natychmiast podbiegł do Chris, gorączkowo szu

Patrzyła, jak potarł zapałkę i zapalił świecę.

kając jej w ciemnościach.

Znajdowali się w zaniedbanej izdebce o trzech

- Chris, Chris - powtarzał szeptem jej imię, gładkich ścianach i masywnych drewnianych dźgając ją, jakby sprawdzał, czy jest cała. - Zrobili ci drzwi na czwartej. W jednym z rogów stała obkrzywde?

skurna drewniana szafa, której drzwi wisały na Przytuliła się do niego z całej siły, jak tonący do skórzanych zawiasach, ukazując na półkach kilka swego wybawcy.

słoików z owocami i parę na wpół wypalonych

- To straszny człowiek - wyrzuciła z siebie i za

świec. Jakież rośliny usiłowały wyrosnąć na gołej chłystnęła się łzami. - Opowiadał mi o trzech kobie

ścianie, poza tym panowały tu pustka i chłód.

tach, które tu były. Mówił, że je chłostał biczem i...

- Pozwól, że cię obejrzę - powiedział lodowato

- Ciii... - Tynan trzymał ją w ramionach i głaskał

Tynan z nieruchomą twarzą.

po plecach. - Już wszystko dobrze.

Chris usunęła się, gdy próbował jej dotknąć.

- Jedna umarła. - Słowa Chris przerywała czka

' - Nie dotykaj mnie. Nic mi się nie stało - rzekła.

wka. - On ją zabił. Opowiedział mi ze wszystkimi

- Nie musisz się o mnie troszczyć.

szczegółami, co jej zrobił i jak zmusił inne, by na Tynan zakołysał się na piętach.

to patrzyły. Wykrwawiła się na śmierć.

- Lepiej wyjdziemy na współpracy. Jeśli bę

- Chris, nie płacz już. On ci nic nie robi.

dziesz ze mną walczyła, nic się nam nie uda.

- Ale jak człowiek może potraktować w ten spo

- A jak się uda, to mnie odstawisz do ojca i dośób innego człowieka? Opowiadał i widać było, że staniem swoje pieniądze? Może Dysan cię puści niczego nie żałuje. Dlaczego nie spotkała go kara?

wolno, skoro już wie, kim jestem? Może się podzie

- Nic mnie to nie obchodzi, najważniejsze, żeby licie pieniędzmi z okupu?

ciebie nie skrzywdził.

[.' - Co za niewdzięczność... Powinienem cię tu zo

Chris opanowała się dopiero po dłuższej chwili-stawić.

9.4.9.

9,4?,

*JUDU DEVHRAUX*

*KUSICIELKA*

- Droga wolna. Tam są drzwi.

, przecież mogłeś się stąd wyrwać. Mogłeś obez

Tynan już otwierał usta, by się odezwać, ale się władnic tych dwóch mężczyzn. Czemu tego nie zrozmyslił, wstał, podszedł do drzwi i zaczął je ogląda|

biłeś? . . .

- Znowu masz nowe ubranie - odezwała się Chris po chwili.

Tynan oparł się o drzwi, wyciągnął nogi i przy

Nie odpowiedział i dalej oglądał zawiasy.

mknął oczy.

Spróbowała wstać opierając się o mur.

- Mogłem, albo i nie. Spróbuj usnąć. Niewyklu

- Udało ci się wyprowadzić Pilar w bezpieczne czono, że rano będziemy musieli biegać.

miejsce, prawda?

Chris nie mogła usnąć, siedziała w milczeniu

- Gdybyś została w pokoju, też byś już była bezobserwując Tynana. Od tamtej okropnej nocy pieczna.

w chacie z całych sił starała się o nim nie myśleć,

- Skoro wiedział, że wszedłeś do domu, to dla zapamięć jak wygląda, jak pachnie i jak jej dotychczas miałyby nie wiedzieć, że się dostałeś do pokoja, ale teraz, gdy znalazł się tak blisko, znów wszyju na górze?

stko stało jej przed oczami, nawet najmniejsze Tynan nie spojrzał na nią, w dalszym ciągu przedrobiazgi.

szukiwał pomieszczenie, obejrzał nawet sufit spr

A z przyjemnymi wspomnieniami wróciły i jego wiający wrażenie, jakby nigdy nie wysychał i podłoga, że chce ją tylko odwiedzić do ojca, jest dla niego łogę z ubitej gliny.

wyłącznie szansą na wolność; ni mniej ni więcej

- Dysan twierdził, że wysłał stu mężczyzn, by tylko jedną z setek kobiet, z którymi sypiał. Chris ze nikt nas nie znalazł, więc jak się tu przedarłeś?

wstydem przypominała sobie, jak próbowała go na

- Prowadziły mnie pieniądze twojego ojca. Dziękować, by się z nią ożenił. Czują, że się czerwieni.

ki nim wyszedłem cało ze strzelaniny.

Okazała się taka dziecinna, taka niedojrzała.

Chris oparta o wilgotny mur gimnastykowała Pomyślała, że nadal zachowuje się jak dziecko.

obolałe kostki.

Powtarzała sobie, że ją oszukał, ale przecież to nie

- Dobrze, może zachowałam się niegrzecznie, była prawda - zawsze postępował z nią uczciwie, przepraszam. Dziękuję, że próbowałeś mnie uratować nigdy nie sugerował nic innego, ponad to, że wykochać i przykro mi, że przez mnie ucierpiałeś... I że nuje zlecenie ojca i chętnie by się z nią zabawił.

przez mnie stanie się z nami to, co się stanie.

Gdy tak na niego patrzyła, nagle otworzył oczy Odwrócił się do niej plecami.

i Chris przez moment miała ochotę rzucić mu się

- Myślę, że skoro Dysan dowiedział się, kim jest w ramiona. Ale nie uczyniła tego. Nie odwzajemniła ojciec, zrezygnuje z wcześniejszych zamiarów.

miał jej uczuć i powinna była się do tego przyzwy

A teraz radzę ci, byś usiadła i odpoczęła, bo rano czaić. Nie kochał jej, a więc i ona musi przestać go nas chyba stąd zabierze.

kochać - choćby ją to miało zabić.

Chris usiadła na podłodze i milczała przez jakiś

- Podoba ci się to, co zobaczyłeś? - zapytała.

czas.

Pokiwał głową, ale nic nie powiedział, tylko nadal mierzył ją gorącym spojrzeniem.

244

245

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Pewnie sądzi, że skoro raz się kochaliśmy, może chciał o tym, jak wzdragał się przed założeniem biamy znowu to zrobić. Twoje niedoczekanie, łajdakiiii łego stroju wędrownego komedianta i jak w końcu

- pomyślała.

ustąpił-

Odwróciwszy się od niego rozpięła bluzkę i wy\_

ciągnęła długi, wąski pasek złożony ze srebrnych Chris słuchała z zapartym tchem, świetnie wiekółek.

dząc, co pomija: z jakim trudem przyszło mu dotar

- Należy do mnie - rzuciła gładząc przez chwilę cie do niej. Roześmiała się dopiero, gdy wspomniał pasek, nim mu go z wahaniem podała.

O Chantrym, o tym, jak mu się spodobało ubranie.

- Ale przecież ci bandyci wezmą go teraz za

- Jest zniszczony i wygląda na stary. Gdzie był?

W twoim sakwojażu?

ciebie i będą go ścigać!

- O to właśnie chodzi - Tynan uśmiechnął się

- Nie, oczywiście że nie - odparła. - Znalazłam go przeszukując rzeczy Dysana. Ma mnóstwo skarszeroko.

bów w komódce. Myślę, że zbiera na brzegu to, co

- Och, Tyn, jesteś okropny! Mogą go zabić.

wyrzuciło morze. Od razu poznałam, że to mój pa

I- I co z tego? Wolałabyś, żeby to mnie zabili?

sek, więc go zabrałam.

- Wiesz, że nie to miałam na myśli.

Zdumiony Tynan obserwował ją przez moment.

- Zatem pewnie ucieszy cię wiadomość, że Chantry im zwiął, może odrobinę uszkodzony, ale

- Czyli, że nigdy wcześniej go nie widziałaś, żywy.

a jednak twierdzisz, że należy do ciebie?

- I bez wątpienia teraz cię szuka.

Spojrzała na niego ze stanowczym wyrazem twa

- Chyba cieszę się niezwykłą popularnością.

rzy.

s - Nie domyślasz się, czego Dysan od ciebie

- Znow miałaś jasnovidzenie? - spytał ze śmiechce? Bardzo go interesujesz.

chem.

- Wątpię. Raczej chciał zobaczyć, kto się prze

Zacisnęła wargi i schowała pasek pod bluzkę.

darł przez rozstawione posterunki. Chris, skoro ta

- No dobrze, opowiedz mi.

noc może być ostatnią nocą w naszym życiu, czy nie

- Chyba się zdrzemnę - odparła podnosząc dumchciałabyś...

nie głowę.

Nie dała mu skończyć.

- Nie miałem zamiaru... - zaczął Tynan, ale prze

' - Słyszałam różne obrzydliwe zuchwalstwa, ale rwał. - Chcesz posłuchać, skąd mam nowe ubrato jest najgorsze! Po tym, co mi powiedziałeś? Jak nie? - zapytał po chwili.

śmiesz mnie o. to prosić? Za kogo ty mnie bierzesz?

Chris bezskutecznie próbowała pohamować cie

- Ale w chacie...

kawość. Była dziennikarką z krwi i kości i nie mog[ - W chacie sądziłam, że cię Kocham i że mnie ła się oprzeć pokusie wysłuchania nowej historii Poślubisz. A dopiero potem odkryłam, jaki z ciebie Z wahaniem skinęła głową.

łajdak i że w kobiecie liczy się dla ciebie tylko to, Zaczął od tego, jak w tajemnicy przybył do baru Rudej i jak Dysan nasłał na niego zbirów. Opowie-co może ci dać. Ale jedno ci powiem, ode mnie ni§dy, przenigdy już tego nie dostaniesz.

- Pomyślałem, że nie zawadzi spytać - powie, dział z cieniem uśmiechu w głosie. - Spróbujmy t<sup>^</sup> raz zasnąć.

Chris się nie odezwała, ale też nie usnęła. Krew się w niej gotowała. Jak on śmiał? Jak, no, jak on śmiał?

Nadal była rozgniewana, gdy przekręcono klucz i otworzyły się drzwi.

**^J&>20**

Mężczyzna schwycił Chris za ramię, nim zdążyła

•

wyjsc, brutalnie popychając ją ku schodom.

- Będziesz, nasza, kiedy on już z tobą skończy -

•

szepnął jej do ucha, gdy niezgrabnie wchodziła po stopniach. - I kiedy już zabije tego ślicznego chłop-tasia - dodał, mając na myśli idącego za nimi Tynana. Pochód zamykał drugi mężczyzna ze strzelbą.

Gdy znaleźli się na górze, wepchnięto ich do jadalni, w której już czekał na nich Dysan. Nie odezwał się ani słowem, kiedy mężczyźni przywiązywali Tynana do krzesła, a potem opuścili pokój.

Zapalił cygaro, przyglądając się Chris stojącej

•

przy drugim końcu stołu i unieruchomionemu Tynanowi siedzącemu na krześle koło okna.

- Długo na to czekałem - przemówił w końcu.

- Latami planowałem, co ci zrobię, i jak ci to zrobię. Nie wiedziałem, że sam to mi podpowiesz.

Mówiąc to patrzył na Tynana i zachowywał się, jakby Chris w ogóle nie było w pokoju, ale dziewczyna odniosła wrażenie, że to ją miał na myśli

,

mówiąc Tynanowi o sposobie zemsty.

- Nim... umrzemy - odezwała się - czy mógłbyś Qam powiedzieć, dlaczego? Co takiego zrobiliśmy?

Dysan zaciągnął się cygarem.

249

*JUDE DEVERAUX*

*K.USIICIELKA*

- Nic wam nie powiem. Jutro o tej porze ten Zrobiła krok ku Dysanowi, który nie spuszczał dom zamieni się w pogorzeliśko, w którym odnajdą z niej oczu.

zwęglone ciała dwojga ludzi. Nikt nie będzie w sta

\_ Dlaczego sądzisz, że on mnie obchodzi? To nie ich rozpoznać. Twój ojciec nigdy się nie dowie zwykły bandyta wynajęty przez ojca, by mnie przeco się przytrafiło jego córeczce.

prowadzić przez puszcę. Wiesz, że siedział w wię

- A świat? Czy nikt się nie zainteresuje, co sie zieniu i ojciec go stamtąd wyciągnął? Nie jest stało z Nolą Dallas? c

w moim łypie.

Dysan umilkł na chwilę.

Dysan nadal jej się przyglądał i z zadowoleniem

- Cóż, jesteś kobietą pełną niespodzianek, i stwierdziła, że parokrotnie zatrzymał wzrok na jej rzeł w końcu i zwrócił się do Tynana, który wciąż biodrach, choć, biorąc pod uwagę, jak nimi kołysabez słowa siedział na krześle. - Nie przypomina ła, byłoby mu trudno nie zwrócić na nie uwagi.

twoich zwykłych kobiet, prawda?

- Podobają mi się mężczyźni, którzy mają wła

- Czego chcesz od Tynana? Jeśli sądzisz, że kimś dę. - Stała tuż obok niego, przed kredensem. -

dla niego jestem, to się mylisz. Jestem dla niego Wiesz jak bogaty jest mój ojciec? Potrafisz sobie nikim, zupełnie nikim.

wyobrazić, jakie można by stworzyć imperium, gdy

- Oczywiście. - Na twarzy Dysana zagościł

byście połączyli wasze majątki?



uśmiezek zadowolenia. - A teraz podejdź tu.

Dysan wyglądał na rozbawionego.

Chris zeszywniała.

- Chcesz mnie uwieść? Myślisz, że zapomnę

- Nie podejść.

o tym, czego pragnę? Jesteś jak przechodzień, który

- Za każde twoje nieposłuszeństwo odejmę mu wpadł w środek strzelaniny.

godzinę z życia. Będiesz posłuszna, to dłużej pożyje.

Dzieliły ich już zaledwie centymetry, głowa Chris

- Nie mogę... - zaczęła Chris, ale urwała, widząc znajdowała się tuż pod jego brodą.

twarz swego prześladowcy. Nie patrzyła na Tynana,

- Próbuję ratować skórę. Jeśli się połączymy, że bo czuła, że ogarnia ją gniew. Dlaczego przynajmniej tego określenia, zdobędziemy potężną włamniej nie spróbował w jakiś sposób zaprotestodzę. Ale jeśli mnie zabijesz, ojciec będzie cię ścigał

wać? Czyżby naprawdę aż tak mało dla niego znado upadłego. Twoje życie zamieni się w piekło.

czyła, że chciał pozostawić ją własnemu losowi?

- A co z nim?

Usiłowała myśleć logicznie. Tynan jej nie pomo

- Co on nas obchodzi? Niech sobie idzie. Nie że, nawet nie powie nic takiego, co mogłoby odjest nam potrzebny.

wieść Dysana od zrealizowania jego zamiarów. Co Dysan uśmiechnął się do niej.

powinna zrobić, by się obronić?

- Niezła robota, księżniczko, ale na nic twoje Dyskretnie rozejrzała się po pokoju i zobaczyła wysiłki. Oboje zginiecie. Mathison nigdy nie dopuna kredensie dwa pudła srebrnych sztućców.

ściłby do swego królestwa człowieka, którzy groził

W jednym powinny być noże. Gdyby jej się udało jego córeczce.

zwabić Dysana do kredensu...

Nagle objął ją gwałtownie, przyciągnął do siebie 250

251

*JUDE DEVEKAUX*

*KUSICIELKA*

i miażdżąc jej wargi pocałunkiem na siłę wepchnął pysan osunął się na najbliższe krzesło, potem jej język do ust.

wylądował na podłodze tuż obok Chris. Tynan nie Kiedy ją puścił, na twarzy dziewczyny malowała dając mu ani chwili wytchnienia już na nim siesię taka odraza, że odepchnął ją od siebie.

dział- .

- I tobie się wydaje, że mogłabyś mnie nabrać I \_ Ty tchórze! - syknął przez zaciśnięte zęby i je

- syknął przez zęby. - Nie lubię, kiedy się ze mnie lczę raz go uderzył.

robi durnia. A teraz chodź tu.

Chris podniosła się z podłogi i usiłowała go po

W tym momencie Chris naprawdę się go bała hamować, lecz był tak rozwścieczony, że nic do Ten człowiek nie da się niczym skusić. Będzie ją niego nie docierało. Wpatrywała się w drzwi, torturował na oczach Tynana, a potem jego także w obawie, że lada chwila zajrzy tu strażnik i znowu zabije w równie okrutny sposób. I nawet im nie wrzuci ich do piwnicy. Powinni natychmiast stąd powie, dlaczego umierają.

uciekać, póki jeszcze mogą.

Podeszła do niego z wahaniem, z własnej woli Skoczyła Tynanowi na plecy, w nadziei, że oprzyobjęła go ramionami i zaczęła całować w szyję statomnieje, gdy poczuje na sobie jej ciężar. Ale on się rając się, by skupił na niej całą uwagę - równocześnie tylko otrząsnął i Chris po raz kolejny potoczyła się nie zaś usiłowała sięgnąć do stojącego za jego plepo ziemi. Dopiero po dłuższej chwili uświadomił

cami pudła ze srebrami.

sobie, co zrobił. Puścił zakrwawionego Dysana, któ

Udając namiętność, kiedy znów wsunął język w jej ry osunął się po ścianie i podbiegł do Chris.

usta, zdołała otworzyć pudło i uchylając powieki wy

- To był głupi pomysł - odezwał się podnosząc patrzyła w nim sześć noży. Teraz wystarczyło już tylko ją.

ich dosięgnąć. I prawie jej się to udało, kiedy Dysan Chris potrząsnęła głową, by oprzytomnieć.

odwrócił się nagle i schwycił ją za rękę, której palce

- Musimy stąd jak najszybciej uciekać. Dlaczego dzieliło od noża zaledwie Mika centymetrów.

tak długo nie mogłeś się uwolnić?

- Czyżbyś zamierzała wsadzić mi nóż w plecy,

- A przecinałaś kiedyś gruby sznur nożem do kochanie? - spytał i uderzył ją w twarz.

papieru? Zresztą nie robiłaś wrażenia jakbyś cze

Upadła na podłogę i uniosła rękę do rozciętej kała na wybawiciela. Może wolałabyś tu z nim zowargi.

stać, zamiast uciekać ze mną? Może połączycie Dysan zbliżał się do niej i Chris poczęła się cofać swoje królestwa, gdy już się mnie pozbędziesz?

na czworakach. W chwili gdy już nad nią stał i pod

- Czy mógłbyś odłożyć na później urażoną dumę niósł rękę, by znowu ją uderzyć, Tynan zerwał się i scenę zazdrości? Chciałabym się stąd wydostać, z krzesła i złapał go za kark przykładając mu do a ciągle mamy przed sobą strażników i psy.

gardła ostrze srebrnego nożyka.

Podszedł do Dysana i postawił go na nogach.

- Chyba już pora, byś się zmierzył z kimś swego

- Pójdiesz z nami, a jeśli psy się za bardzo zblikalibru - powiedział i obróciwszy Dysana przodem żą, rzucimy cię im na pożarcie. Chris, podaj mi ten do siebie, zdzielił go pięścią w twarz.

kawałek sznura.

252

253

*JUDE DEVERAUX*

*KIJSICIELKA*

Zaczął krępować Dysana, zaś Chris wyglądała z tyłu domu był niski kamienny murek, odgraprzez okno.

zający ogród i warzywnik. Tyn skulił się za mur-

- Jakie według ciebie mamy szanse? Wszędzie jęcin zasłaniając się Dysanem. Co chwila oglądał pełno ludzi.

się na Chris, jakby się spodziewał, że lada chwila

- Mam nadzieję, że Pilar i Prescott uciekli.

ynu ucieknie i będzie ją musiał gonić.

- Nie uciekli. Siedzą w piwnicy - przemówił

Dochodzili już do końca murku, kiedy Tyn przy

Dysan, nim Tyn zdążył włożyć mu do ust knebel stanął i uniósł głowę. Dobięły ich głosy mężczyzn z brudnej chusteczki, którą wyjął z tylnej kieszeni rozmawiających po drugiej stronie i szczekanie spodni.

psów w oddali. Już wkrótce, za parę minut ich

- A więc musimy ich uwolnić - powiedziała Chris znajdują. Od puszczy dzielił ich spory kawałek.

kierując się do schodów wiodących do piwnicy.

Tynan oparł się o murek i sprawdził, czy rewol

Tynan pchnął Dysana na ścianę i chwycił Chris wer Dysana jest naładowany.

za ramię.

- Chris, trzymaj się z tyłu. Użyję Dysana jako

- Dlaczego mu wierzysz? Jeśli naprawdę są tarcze i spróbujemy przedostać się do lasu. Myślisz, uwięzieni, sam po nich pójde, jak tylko odstawię że dasz radę? Mam już wystarczająco dużo kłopotu w bezpieczne miejsce. Zrozumiałaś?

tów. I żebyś mi nie wracała po tamtych!

- Bo jeśli nie będę bezpieczna, wrócisz do wię

Najwyraźniej nie wierzył jej obietnicy, że będzie zienia? Pilar i Asher się nie liczą, tak?

mu posłuszna.

Tynan przymknął oczy, potem znowu odwrócił

Przez chwilę wpatrywał się w ścianę lasu, potem się do Dysana i przeszukał go. W wewnętrznej kieszeni znalazł rewolwer dużego kalibru - Spróbuj mi przeszkadzać, a odstrzelę ci łeb.

bru.

Dobra, ruszamy - powiedział chwytając Dysana

- Dobra, ruszam. Chris, najpierw wyniosę go i stawiając go na równe nogi.

przez okno, a kiedy się upewnisz, że nic ci nie grozi, Opuścili kryjówkę i wyszli na otwartą przepójdiesz za nami. - Umilkł, przyglądając jej się strzeż. Stanęli jak wryci, bo żaden strażnik nie uważnie. -1 przysięgnij, że nie zrobisz żadnego głuzwrócił na nich najmniejszej uwagi. Widzieli dwupstwa, na przykład nie zaczniesz się kręcić po donastu uzbrojonych mężczyzn, z których jeden trzymu i szukać naszych przyjaciół. Zrozumiałaś?

mał na smyczy cztery psy i żaden nawet nie spoj

Chris potaknęła, ale wciąż myślała o Pilar rżał w ich stronę. Stali nieruchomo wpatrując się i Asherze zamkniętych w piwnicy. Czy nie byłoby w coś za węglem budynku.

lepiej, gdyby spróbowali ich uwolnić we dwójkę, Chris usłyszała w oddali dzwonienie.

zamiast żeby lynan wracał tu po nich sam?

- Wracaj! - zawołał do niej Tynan, popychając

- Chris! - syknął lynan już zza okna. Dysan za

Dysana z powrotem na mur.

czął się szamotać, więc unieruchomił go dwoma

- Co to jest ? - spytała Chris.

ciosami w głowę.

- Chyba wóz wędrownego kramarza - odpowie-254

255

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

dział. - Pilar kiedyś w ten sposób zarabiała n

: Tańczy na dachu, a Prescott siedzi na koźle. Nie życie. Jeśli to Pilar z Asherem, lepiej pozwólmy [m ufiam, kiedy strażnikom znudzi się oglądanie jej działać. Psy natychmiast wywęszą nas w lesie.

występu, choć biorąc pod uwagę strój Pilar, może-

- Ale jak stąd wyjdziemy? Nie możemy ot, tak juy mieć przed sobą cały tydzień. - Odwrócił się do po prostu wsiąść na wóz. I co zrobimy z Dysanem?

Chris. -Jak szybko potrafisz biegać?

- Zostawimy go tutaj i jakoś postaramy się

~ N-nie wiem... Przypuszczam, że gdyby ktoś obejść dom. Po drodze coś wymyślimy, żeby p r e .

jflnie gonił, to całkiem szybko.

scott nas zobaczył.

- Odwróć ich uwagę, a ty wychodź przez okno, Chris przyglądała się, jak Tyn przywiązuje Dysa- biegnij do wozu i wskakuj z tyłu. Poradzisz sobie?

na za kostkę do ostrego pręta sterczącego z muru.

- A ty? Nie mogę przecież zostawić cię samego.

Zostawił mu nieco luzu, by mógł postawić nogi na

„ - Sądząc po tym jak się całowałaś z Dysanem, ziemi, choć pozycja, w jakiej się znajdował, i tak chyba cię niewiele obchodzi?

nie należała do najwygodniejszych.

- Z Dysanem? - zdumiała się. - Ależ ja tylko

- Coś mi mówi, że powinienem cię teraz zabić próbowałam wyciągnąć nóż! Musiałam jakoś od

- powiedział Tynan przez zaciśnięte zęby. - Czuję, wrócić jego uwagę. Tynan, czyżbyś był zazdrosny?

że możesz nam jeszcze narobić kłopotów i przyj

- Jeszcze czego! A teraz ruszaj się, chcesz dalej dzie czas, kiedy będę gorzko żałował, że nie skorzyzwlekać, żeby nas w końcu dopadli?

stałem z tej okazji. - Spojrzał na Chris. - Gotowa?

Potrząsnęła głową, ale nie podobał jej się ten

- Tyn, jesteś pewien, że to Asher i Pilar? Może plan. Miała nadzieję, że Tynan nie da im się złapać.

to naprawdę jakiś handlarz, a oni siedzą zamknięci Nie przypuszczała, by za drugim razem udało mu w piwnicy?

się tak łatwo wygrać z Dysanem.

Tynan nie odpowiedział, tylko chwycił ją za ra

- Grzeczna dziewczynka - powiedział i zaczął

mię i pchnął w stronę domu. Zglądając przez oki się szykować do wyjścia. Jednak w ostatniej chwili no do środka, upewnił się, że nikogo tam nie ma, nagle się odwrócił i chwycił ją w ramiona. Pocałował potem wszedł ciągnąc ją za sobą.

wał ją mocno i szybko, tak szybko, że zdążył jej Szła za nim przez dom, przywierając plecami do rozpiąć za ledwie trzy guziki - ale był to pocałunek ścian, tak jak jej przykazał, on zaś zaglądał do pełen ognia. A potem równie gwałtownie ją puścił.

wszystkich pomieszczeń szukając strażników. W

-Nic mi nie będzie - rzucił przez ramię. -Jak tylko jednym z pokoiów Chris usłyszała łomot ciała pausłyszysz strzały, skacz!

dającego na ziemię, potem Tynan wrócił na kory

Wydawało się jej, że te minuty, kiedy czekała na tarz i ruchem ręki dał znak, by szła za nim.

pierwszy strzał, były najdłuższymi w jej życiu. Sku

Nie pytała skąd tak dobrze zna rozkład domu, po liła się pod oknem i wychyliła głowę, by zobaczyć, prostu mu ufała. Zatrzymał się przed sypialnią co się dzieje. Dostrzegła jaskrawo pomalowany, wyw drugim końcu domu.

soki wóz, wokół którego zgromadzili się strażnicy

- To Pilar - powiedział, wyglądając przez okno.

z bronią w rękach. Na dachu wozu stała Pilar, 25fi

*mn*

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

ubrana w dziwaczne, obszerne szarawary z błętnym wierzaniem, jak Chris rozbija butem cienką jego jedwabiu i kusą bluzeczkę w tym samym kołowym otworze i wydobija się na zewnątrz.

lorze. Kostium najwyraźniej nie był szyty na ipi i - Musisz zawrócić! - krzyknęła do Ashera. - Nie miarę, ponieważ materiał ściśle ją opinał, groźba możesz go tam zostawić!

natychmiastowym pęknięciem. Jak zgadywała pilar zwiesiła się z dachu.

Chris, to przydawało uroku tańcom, ponieważ

- Ona ma rację! - przekrzykiwała tętent kopyt.

mężczyźni jak urzeczeni wpatrywali się w Pii

„Musimy go stamtąd wyciągnąć.

a r

z nadzieją, że lada chwila ich oczom ukaże się coś

[ - Dobrze, zawrócę, ale wy tu zostanieie - odwiecej.

parł spokojnie, zatrzymując konie.

Patrzyła na kołyszącą biodrami Pilar, kiedy z ty

- Nie! - wrzasnęły obie jednocześnie.

łku domu rozległ się wystrzał. Reakcja strażników Asher już nic nie powiedział, tylko trzasnął z bibuła natychmiastowa: wszyscy jak jeden mąż pobieżyli i zawrócili w stronę domu Dysana.

gli w tamtą stronę.

Chris nie zwlekała: natychmiast wyskoczyła przez okno, pobiegła przez trawnik do wozu, otworzyła drzwi z tyłu i wdrapała się do środka. Usłyszała, jak Pilar krzyczy do Ashera siedzącego na koźle:

- Już jest! - i wóz ruszył w zawrotnym tempie.

Chris chwyciła się ściany próbując utrzymać równowagę. Wóz wyładowany był towarami: od ubrań przez garnki i patelnie, po narzędzia.

Drzwi otworzyły się w chwili, gdy Chris udało się odzyskać równowagę. Podeszła, by je zamknąć i zobaczyła, że oddalają się od wielkiego domu Dysana.

- Nie! - wykrztusiła, ale z tyłu nie było nikogo, kto by ją usłyszał.

Jeśli chce, by Asher zawrócił, musi coś zrobić, i to szybko. Próbując utrzymać równowagę w podskakującym wozie, zaczęła wspinać się po pudełkach ułożonych na przodzie, chwytając po



drodze niewielką siekierkę.

Dopiero za trzecim uderzeniem siekierka zrobi

ła dziurę w ścianie, może trochę za blisko ucha Ashera. Prescott odwrócił się, by popatrzeć z nie-258

### *KUSICIELKA*

orześladowcy z psami. Strzelali w biegu, kule uderzały rytmicznie w tył wozu, niektóre świstały Chris tuż koło ucha.

przeczołgała się bliżej otwartych drzwi i wyciągnęła do Tynana rękę.

- Szybciej! - zawołała. - Szybciej!

Odkrzyknął coś w odpowiedzi, ale krew tak głośno tętniła jej w uszach, że nie rozumiała ani słowa.

- Bo wrócisz do piwnicy! - krzyknęła.

Chris trzymała się ze wszystkich sił, gdy Asher W tym momencie kula ugodziła go w nogę. Zato-  
zawracał na przebytą już drogę. Aby udało im się C2ył się i myślała, że upadnie, ale biegł dalej.

ocalić Tynana, należało się modlić, by Dysan jesz

Chris rzuciła się między pudła, jedno spadając cze nie został znaleziony, a jego ludzie nie odgadli uderzyło ją mocno w bok, ale nie zważała na to, udziału w ich ucieczce wozu wędrownego kramatyłko wystawiwszy głowę przez dziurę w przedniej rza.

ścianie krzyknęła do Ashera, by zwolnił, bo Tynan Słyszała, jak nad jej głową Pilar śpiewa i pokrzyjest ranny i nie może biec.

kuje, by zwrócić na siebie uwagę.

Wróciła na tył wozu i znów wyciągnęła do Tyna

- Zakryj otwór - wrzasnął Asher smagając jeszna rękę. Zaś Asher zwolnił, ale tylko trochę, żeby cze mocniej konie.

ludzie Dysana nie mogli ich dogonić.

Chris chwiała się na nogach i przewracała, nim Tynan dopadł wozu i dłoni Chris, kiedy psy udało jej się zasłonić kawałkiem materiału wyrachwytały go już za łydki. Wciągnęła go do środka, banał dziurę. Właśnie mocowała tkaninę na roza on zrzucił psa wiszącego mu u kostki i wrzasnął

szczepionej desce, gdy usłyszała głos Ashera.

do Ashera, by popędził konie. Konie ruszyły z ko

- Widzę, jak tu biegnie. O Boże! Na podłogę!

pyta i ścigający się zatrzymali.

Kładźcie się natychmiast! - wrzasnął, bo rozległ się Chris natychmiast zaczęła oglądać ranę na prapierwszy strzał.

wym udzie Tyna.

Chris z bijącym sercem rozpląszczyła się na pod

- Nie wiesz, czy Prescott ma dla nas konie? - za

łodze wozu - a raczej na porozrzucanych towarach.

pytał przekrzykując hałas.

Nad jej głową Pilar z głośnym łomotem opadła na

- Nic nie wiem. Tyn, bardzo krwawisz.

dach, jakby się przewróciła. Kanonada przybrała

- Mamy się gdzie schronić. Co z Pilar? Ciągle na sile.

jest na górze?

[ - Tak i od pierwszego strzału już jej nie słyszeć.

Wyciągnięta na płask pchnęła i otworzyła drzwi Zmarszczył brwi.

wozu. Tynan biegł drogą, na pięty następowali mu

[ - Masz coś, by zatamować krew? Czeka ją nas 260

261

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

dobrze cztery godziny drogi, nim będziemy m0,,,

ciało Pilar. Pogoń mierzyła w najłatwiejszy cel: koodpocząć.

bietę na szczycie wozu.

- Oczywiście, że mam, ale ty potrzebujesz lekarza \_ podamy ją na dół Tynowi - powiedziała Chris

- Za to co najmniej trzech zbójów Dysana p0

<jo Ashera, gdy już najlepiej jak umiała nałożyła trzebuje grabarza. Po co wróciliście? Czemu nje opatrunek. - Pomóż mu, bo też jest ranny - dodała wykorzystaliście okazji, by uciec?

szeptem.

- Wróciliśmy, by ocalić skórę pewnego niewdzię

Tyn wziął Pilar na ręce i zaniósł ją do czekajacznika - wyjaśniła odrywając długi pasek materiacych koni. Z rany na nodze popłynęła mu krew, na łu od halki i przystępując do bandażowania nogi.

czole pojawiły się krople potu.

Zaledwie skończyła, gdy wóz zatrzymał się tak

\ - Ja ją wezmę - powiedział Asher. - A ty gwałtownie, że omal nie wylecieli przez otwarte prowadź.

drzwi. Minutę później pojawił się w nich Asher.

Tynan skinął głową i podał Asherowi bezwładne

- Tutaj czekają konie. Pilar mówiła, że blisko ciało.

stąd do chaty pewnego starca i że nas tam zapro

- Mamy przed sobą bardzo trudną drogę, ale nie wadzisz.

sądzę, by nas ktoś ścigał. Nie chcę żadnych boha

- A co z nią? - zapytał Tyn.

terskich czynów, zrozumiałaś Chris? Jeśli ci po

Asher wspiął się na dach i po bardzo długiej wiem, żebyś jechała na przodzie, to masz słuchać, chwili milczenia zawołał, że jest ranna.

jasne?

Tyn wyszedł z wozu wystawiając najpierw

\ - Potrafię słuchać sensownych poleceń. Może usztywnioną, zranioną nogę.

byśmy tak już pojechali, nim nas tu dopadną ludzie

- Poważnie ranna? - spytał cicho, stając na ziemi.

Dysana?

- Żyje, ale bardzo krwawi.

Asher dosiadł konia, a Tyn bezpiecznie umieścił

Chris już wspięła się po drabince na dach Pilar przed nim w siodle.

i podeszła do Pilar. Aż się zachłysnęła na jej widok.

I - Utrzymasz ją? - zapytał zmartwiony, a Chris Pilar leżała w kałuży krwi i była biała jak kreda.

pomyślała, że jest mu przykro, bo sam nie może się

- Tyn! - Chris zawołała na dół. - Trafili ją w ranią zając.

mię i jest nieprzytomna. Serce bije mocno, ale W okamgnieniu oboje wskoczyli na konie i odjewydaje się bardzo słaba. Możesz nam pomóc ja chali.

znieść?

Tyn miał rację mówiąc, że czeka ich ciężka dro

- Pewnie - odparł niecierpliwie.

ga. Najpierw jechali ostro w górę, potem przez mo

Chris starała się jak najszybciej odsłonić i zakradła, w które zapadały się końskie kopyta, dalej bandażować ranę, ale kula trafiła w miejsce, gdzie Przekroczyli kilkanaście zimnych, wartkich strunie dawało się założyć opaski uciskowej. Zdała mieni. Blisko dwa kilometry prowadzili konie wosobie sprawę, że łoskot, jaki dobiegł ją z góry P°

dą, by ewentualna pogoń zgubiła ślad.

pierwszym strzale spowodowało padające na dach Chris często spoglądała na Pilar, która z za-262

263

*JUDE DEVERAUX*

*KUSŁCIELKA*

mkniętymi oczami spoczywała w ramionach Ashe

[^rokiem zdawał się mówić Chris, że muszą szybko ra. Była jeszcze bledsza niż przedtem.

Igdzieś odpocząć.

- Uważaj, gdzie jedziesz - powiedział Tyna\*

I powrócił Tynan, zjawiając się niepostrzeżenie przez zaciśnięte zęby, co najlepiej świadczyło, jaj.

^śród drzew

bardzo się martwi.

I - Mamy schronienie na parę dni, nie dłużej - oz

Raz ze szczytu ponad nimi usłyszeli szczekanie najmił patrząc na Chris dosiadającą konia i z głępsów, więc wprowadzili konie pod osłonę zwisającą troską zerkając na Pilar. Odczekał chwilę, cych gałęzi drzew nie opodal progu wartkiego po

Żeby przepuścić przodem Ashera, nim ruszył u botoku. Koń Chris się potknął, ale Tynan chwycił go ku Chris. - On nie przypomina innych ludzi - poza uzdę i wciągnął w bezpieczne miejsce.

wiedział wpatrując się w wąską ścieżkę przed ni

Kiedy ludzie z psami odjechali, ruszyli z biemi. - Nie odwracaj się do niego plecami i nie ufaj giem strumienia w głąb puszczy, w przeciwnym mu. Nie wspominaj, kim jest twój ojciec i nie sądz, kierunku niż ich prześladowcy.

że znajdziesz w nim choć odrobinę dobroci. I nie Zapadał zmierzch, gdy Tynan zeskoczył z konia.

zadawaj mu żadnych pytań.

Miał całkiem sztywną nogę.

- Nienawidzisz go z całego serca, prawda? - wy

- Zaczekajcie tu na mnie. On nie lubi gości.

szeptala.

- Kto? - zapytała Chris, ale nie odpowiedział

\ - Tak, z całego serca - odparł wysuwając się na tylko zniknął między drzewami.

przód, by poprowadzić ich z boczem do chaty poszu

- Staruch - urywanym głosem wyszeptala Pilar.

kiwacza złota.

- Mogę dostać trochę wody?

Była niewielka i odrażająca, brudna ponad ludz

Chris szybko zeskoczyła z konia i zdjęła manierki wyobrażenie, przyciśnięta do kamiennej ściany,

kę wiszącą przy siodle. Asher przystawił ją do ust która poniżej kończyła się wąwozem. Wokół wej

Pilar, a Chris obejrzała jej ranę. Już nie krwawiła, ściana walały się resztki gnijącej padliny pokryte ale wyglądała na bardzo osłabioną.

grubą, ruszającą się warstwą much. Poniewierały Gdzieś w pobliżu huknął strzał i Chris podniosła [się tam również sterty skór i stał gar zjełczalego głowę.

tłuszczu. Do chaty uwiązany był wychudzony pies, Pilar oparła się o Ashera.

który na pierwszy rzut oka wyglądał na martwego.

- To staruch - wyjaśniła. - Człowiek, który zna

| - Połóżmy Pilar i trochę tu posprzątajmy - zakolazł Tynana tuż po urodzeniu.

menderował Tynan przecinając sznur, na którym

- Poszukiwacz złota? - zapytała Chris.

uwiązano psa. Biedne zwierzę pokuśtykało do

- Tak o sobie mówi. Ale głównie handluje czym garnka i zaczęło łapczywie chleptać wodę.

popadnie.

Tyn pomógł Pilar zsiąść z konia, a Chris stała

- Choćby i dziećmi - z obrzydzeniem w głosie rozglądając się dookoła, oganiając od much i zatymruknęła Chris zakręcając manierkę.

kając nos przed smrodem.

Pilar milczała opierając się o Ashera, który

- Ni daje żebraniny - rozległ się głos za nią.

264

265

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Zapłaćta, co weźnlieta. Nie prosiłem tu nikogo. J>0

Tynan podążył za nim wolnym krokiem i odebraco spuściliście psa? Wszystko wyżre.

wszy mu łup wrócił do psa.

Chris odwróciła się i ujrzała małego, pokręcone

'• \_ Chris - powiedział oglądając zwierzę - mogłogo staruszka z czarnymi zębami, twarz mu wykrzy.

byś się nim zająć? Chyba nic poważnego. Stary wiał wyraz rozpacz, bo Tynan wyrzucał do wąwozu nigdy nie umiał celnie strzelać.

gnijące mięso.

Chris dopiero po chwili zdołała odejść od Pilar.

Podbiegł do Tyna.

Z szeroko otwartymi oczami podeszła do Tyna kłę

- Co robisz? - zawył. - To moje żarcie. Chcesz czącego przy psie.

mnie zabić, jakżeś zabił własnom matkę. Zagłodzić

- Zabandażuj mu łapę - powiedział i wręczył jej na śmierć.

swoją broń. -Jeśli znów zaczepi psa, strzelaj. Mała Tynan nie zwracał uwagi na ręce starucha czestrata dla ludzkości.

piające się jego ramienia i spojrzał na Chris, która Z szeroko otwartymi ustami Chris patrzyła, jak oniemiała ze zdumienia.

Tyn daje psu mięso, a zranione zwierzę rzuca się

- Zajrzyj do Pilar - polecił - a ty, Prescott, spróna nie łapczywie.

buj upolować jakąś zwierzynę. Chris, weź ten gar

Tyn ujął ją pod brodę i zamknął jej usta.

nek, wyszoruj piaskiem i przynieś wody ze strumie

f - Przy tylu muchach nie możesz sobie pozwolić na nia, który płynie za wzgórzem.

takie zdumienie. Zajmij się psem, potem idź po wodę.

- Brać, tyli potrafisz. Zabrałeś kobiecie życie, No i trzeba też posprzątać w chacie. Jeśli uważasz to nim pierwszy raz odetchnąłeś. A tera chcesz brać, miejsce za brudne, poczekaj, aż wejdiesz do środka.

co moi.

- Jak on się nazywa? - zapytała wskazując na Tynan wziął coś, co przypominało starą łopatę starucha.

i z jej pomocą zaczął usuwać grubą warstwę od

- Nie przedstawiał mi się. Ale, oczywiście, nie padków walających się przed chatą wrzucając je próbowałem mu zapłacić za tę informację.

do wąwozu. Jednemu kawałkowi mięsa przyjrzał

\ - Chcesz powiedzieć, że byłeś z nim od urodzenia uważniej i w końcu cisnął go psu, który przywiania i nie wiesz, jak się nazywa?

rował parę kroków dalej i dyszał, aż mu dygotały I - Właśnie tak.

żebra.

I - Przyjechałeś po moi złoto, co? - zawył staruch.

Staruch skoczył, by wyrwać zwierzęciu ochłap,

- Chcesz mi zabrać wszystko, co mam.

ale pies instynktownie zaczął walczyć o życie. Wte

- Chcę się tu tylko schronić na parę dni - rzekł

dy staruch wyciągnął spod warstwy brudnych łachlyn i ponownie zabrał się do sprzątanania. - Cholera, manów staroświecki rewolwer i strzelił psu w nonic od ciebie nie chcę.

gę. Zwierzę zaskowyczało z bólu.

Chris stwierdziwszy, że pies rzeczywiście został

Potoczywszy dokoła zwycięskim spojrzeniem, tylko draśnięty, poszła po wiadro na wodę. Było staruch wyrwał psu na wpół zgniły kawałek mięsa brudne, z warstwą mułu na dnie.

i wsadziwszy go pod pachę ruszył w stronę chałupy-I - Tyn, a twoja noga? - spytała patrząc na niego.

266

267

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*



Opatrunek spadł i z rany przy gwałtownych ru

\_ - Jeśli chcemy przeżyć - rzekł Tyn.

chach sączyła się krew.

Asher odciął kawałek pieczeni.

- Nie mogę teraz leżeć beczynninie - odparł. 1

- Pilar potrzebuje lekarza i dużo odpoczynku.

Idź po wodę.

A ty jesteś w gorszej formie, niż ci się wydaje.

Gdy Chris z wiadrem w ręku ruszyła pod górę I \_ Nic mi nie będzie - odparł Tyn. - Ale zgadzam staruch zastąpił jej drogę. Od smrodu aż ją zemdliło'

się z tobą, musimy się zająć Pilar, tyle że nie znam

- On ni ma matki. Zabił ją.

bezpieczniejszego miejsca. Oczywiście bez starego Chris obeszła go jak stos gnijącej padliny.

byłoby tu znacznie lepiej.

Kiedy wróciła z wodą w wyszorowanym wiadrze Asher rzucił kawałek mięsa staruchowi, który go zjawiał się też Asher niosąc upolowaną sarnę, a Ty-pochwycił i ukryty w mroku jadł rozglądając się nan oczyścił miejsce dla Pilar pod okapem dachu.

czujnie.

Chris z niepokojem patrzyła na jego nogę.

I - Potrzebujemy pomocy - oświadczył Asher pa

Asher rozpalił ogień i zabrał się do pieczenia trząc na Chris. - Gdybyś zdołała przekazać ojcu mięsa, zaś staruch przykucnął z boku i obserwował

wiadomość, on by wysłał całą armię, która by nas ich podejrzliwie.

przeprowadziła bezpiecznie. Nie sądzę, by Dysan Tynan osunął się na ziemię w pobliżu Pilar, któśmielił się zaatakować ludzi Mathisona.

ra leżała na sianie przykrytym derką. Chris zauwa

Chris objęła rękami kolana i uśmiechnęła się żyła, jak skrzywił się z bólu. Zapadł zmierzch i jelekko.

dyne światło pochodziło z ogniska.

f - Tak, ojciec by sobie z nim poradził. Ale on jest

- Musimy ustalić to i owo - zaczął Tyn bardzo daleko, a my tutaj.

zmęczonym głosem. - Prescott, będziemy trzymać

- Prescott, musisz go tu sprowadzić - powiedział

wartę na zmianę.

Tynan. - Zostawisz mnie z kobietami tutaj i co koń

- Trzymać wartę? - zapytała Chris. - Ale przewyskoczy pognasz po Mathisona.

cięż ludzie Dysana nas tu nie znajdą. Psy też nas I - Zostawić was na jego łasce? - zapytał Asher nie wywęszą, bo brodziliśmy w tyłu strumieniach, wskazując głową na starucha. - Masz pojęcie, ilu a ty potrzebujesz odpoczynku.

ludzi cię szuka?

- Dziękuję za troskę. To nie Dysana musimy się Tynan zapatrzył się przez chwilę w niebo.

bać, tylko jego - głową wskazał starego poszukiwa

m~ Około pół tuzina z bandy Chanry'ego i ze stu cza złota. - Jeśli się domyśli, że mógłby za nas coś od Dysana...

dostać, sprowadzi nam pościg na kark. Musimy czu

- Rory Sayers też na pewno chętnie dobrałby ci wać, żeby nam nie uciekł.

się do skóry - dodała Chris.

- Aha - powiedziała Chris biorąc od Ashera

- I jeszcze ten człowiek, od którego cię zabrałimęso dla Pilar. Jutro spróbuję ugotować zupę, ale śmy. Jak się nazywał?

na dziś to musi wystarczyć. - Więc tak długo jak tu

- O, tak - pogodnie przytaknęła Chris. - Hugh zostaniemy, ktoś go musi pilnować?

Lanier. Nie sędzę, by już się uspokoił po moim 263

artykule. - Uśmiechnęła się do Tynana, przypominając sobie, jak jej wtedy pomógł.

Tynan oparł się o pień.

- Zatem poszukuje nas mniej więcej połowa świata, mamy dwoje rannych i starucha, który nas zdradzi, jeśli mu stworzymy okazję. Czarno widzę naszą przyszłość.

- Zabiorę go ze sobą - powiedział Asher cicho.

- Zabiorę starucha ze sobą, przyprowadzę tu Mathisona ze wszystkimi jego ludźmi.

- Poderżnie ci gardło, gdy się tylko odwrócisz albo uśniesz na chwilę.

Raz usiadłszy Tynan już nie potrafił wstać. Chris

- Nie mam zamiaru odwracać się do niego plezmięła mu opatrunek na nodze, konstatając z ulcami, a przed snem będę go wiazała. To nasza jedyna szansa i wszyscy o tym wiemy. Tu nie zdołasz go on leżał nieruchomo z zamkniętymi oczami, sprząpilknować, a ja sobie z nim jakoś poradzę przez te wiając wrazenie, jakby nie czuł dotyku jej rąk na siedemdziesiąt kilometrów, które mamy do Mathi-swoim udzie. Starala się nie okazywać, jak bardzo sona. Jeden mężczyzna zdoła się stąd wyrwać, ale ją martwi widok poszarpanej nogi.

nie z dwiema kobietami i z rannym.

- Prescott nie poradzi sobie ze staruchem. Jest Chris widziała, że Tynan zastanawia się nad pomyzbyt ufny.

słem Ashera. Czula, jak bardzo mu się nie podoba,

' - Tyn, jak długo byłeś u tego człowieka? Musiajak bardzo jest zły, że znalazł się w takiej sytuacji.

łeś z nim żyć?

Równocześnie pojęła, że cierpi bardziej, niż to oka

- Tylko od czasu do czasu, dopóki nie skończyłem zuje, skoro w ogóle rozważa słowa Ashera.

sześciu lat, ale dzieci szybko się uczą. Bardzo prędko

- Tyn, to jedyne wyjście - szepnęła. - Nie możesz przekonałem, że sam muszę się o siebie troszczyć.

my ruszyć Pilar ani jej tu zostawić. Ludzie Dysana

- Jesteś taki niezależny, dlaczego nie uciekłeś, kręcą się na pewno po okolicy i ktoś musi sprowadzić cię... Medy cię sprzedał? Nie mogłeś wrócić do dzieci pomoc. - Uniosła jedną brew. -

Czyżbyś się Rudej?

obawiał, że ojciec nie oda ci papierów, jeśli to Tynan otworzył oczy i popatrzył na nią.

Asher po niego pojedzie?

*I* - Byłem pijany i utrzymywał mnie w tym stanie Tynan patrzył na nią dłuższą chwilę, nim się dwa dni przed... - skrzywił się - ...sprzedażą.

odezwał.

- Ależ miałeś wtedy sześć lat!

- Prescott, wyruszysz o świcie. Będę czuwał cała

- Pokaż mi sześciolatka, który nie lubi piwa.

noc i pilnował starucha, a ty się kładź. Rano musisz Powinnaś się trochę przespać. Musisz odpocząć być wypoczęty. A teraz wszyscy spać.

Przed jutrzejszym dniem.

271

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Wstała, wzięła wiadro z zakrwawioną wodą Asher otworzył usta, by coś powiedzieć, ale zre-i odeszła patrząc, jak opiera się o słupek. Wygląda 2ygnował. Zamiast tego przyciągnął ją do siebie jakby spał, ale widziała ciemne szparki między i delikatnie, lekko pocałował.

rzęsami. Chciał czuwać całą noc, by ich strzec

*'i* - Kiedyś myślałem, że ożenię się z córką Dela przed staruchem, ale nawet go nie związał. To dajlathisona choćby nawet wyglądała jak ulubiona wało jej do myślenia.

mulica mego ojca, ale potem cię poznałem i wszy

Zostawiła go i poszła do strumienia, by zaczerpstkło się zmieniło. Chris, nigdy nie spotkałem kobienąc świeżej wody.

ty takiej jak ty. Z całego serca pragnę, byś za mnie

- Chris.

wyszła. A jeśli sądzisz, że chodzi mi o pieniądze, to Zdumiała się, że głos Ashera dobiegł z tak blimogę z nich zrezygnować. Myślę, że z tobą u boku ska.

mógłbym zacząć od nowa i tym razem by mi się

- Mogę z tobą porozmawiać?

udało. - Uśmiechnięty przytulił ją do siebie. - Nie

- Powinieneś spać. Czeka cię jutro ciężka droga, sądzę, byś mi pozwoliła zbankrutować. Gdyby  
pojaa Tyn mówi...

wiły się jakieś kłopoty, stałabyś z batem nad moją

- Tyn mówi! To wszystko, co ostatnio słyszę. Ty-głową i nie pozwoliła się poddać.

nan powiedział to, albo Tynan powiedział tamto.

Odwzajemniła mu się uśmiechem.

- On tu dowodzi - odparła Chris - i to jemu za

II - Bo sama nigdy się nie poddaję, jeśli czegoś wdzięczamy życiu. - Szła dalej w stronę źródła.

bardzo pragnę. - Nagle pomyślała o Tynanie. -

Chwycił ją za ramię.

Chyba, że muszę - dodała pod nosem.

- Nie chcę się z tobą kłócić. Chyba jestem za

I - Myślę, że pasowalibyśmy do siebie - powiezdrosny. Chris, chciałem z tobą porozmawiać, żeby...

dział. - Połączymy mój zdrowy rozsądek z twoim

- Żeby co? - spytała, spoglądając nań w świetle niespokojnym duchem. Ja będę cię ściągał z  
obłoksiężycy. - Co chciałeś mi powiedzieć?

ków, a ty mi pomożesz, kiedy będzie naprawdę

- Chciałem cię poprosić, żebyś za mnie wyszła.

ciężko.

Na chwilę odebrało jej mowę. Przez ostatnie parę p - W twoich ustach to brzmi jak połączenie dni  
myślała jedynie o tym, jak uciec od Dysana.

dwóch spółek - roześmiała się.

- To trochę niespodziewane...

Przyciągnął ją bliżej.

- Wcale nie. Chris pokochałem cię za twój upór I - To też się niekiedy udaje. Chris, proszę, obieci twoją odwagę. Potrafiłaś się przebić przez dREWCAJ, że się zastanowisz. Zrobię, co zechcesz. Jeśli nianą ściankę, bym cię usłyszał: oto ktoś dla mnie, Powiesz, żebym zrezygnował z pieniędzy twego ojz taką kobietą chcę spędzić resztę życia.

ca, to zrezygnuję.

- A nie chodzi ci o pieniądze mego ojca? Albo B - To dość drastyczne posunięcie, a mój ojciec o to, że zaproponował ci udział w prowadzeniu in'

Daprawdę potrzebuje kogoś do pomocy.

teresu? Czy przez to nie staję się dla ciebie bar

I - Czy to znaczy, że się zgadzasz? Wyjdiesz za dziej pociągająca?

Omie? - zapytał i nagle rozbłyły mu oczy.

272

273

*JUDE DEYERAUK*

*K.USICIELKA*

- Wybij to sobie z głowy - rozległ się za nimi głoś głoSEM. - Proszę, zostaw mnie w spokoju. - Próbo

Tynana. - Ręce z daleka od niej, Prescott, bo ci je wała go odepchnąć, ale ją trzymał.

odstrzele.

- Chris, nie mogę znieść, Medy on cię dotyka. Po Chris odsunęła się od Ashera.

prostu nie mogę tego znieść. - Jego dłonie przesu

- Miałaś spać.

wały się teraz pieszczotliwie po jej plecach, gładzi

- A więc na to liczyłaś? Że pójdę spać, a ty bę

ły kark, dotykały uszu.

dziesz się z nim spotykać za moimi plecami?

Udało jej się go odepchnąć na tyle, by móc na

- Chwileczkę, Tynan - wtrącił się Asher. - Mam niego popatrzeć.

prawo robić to, czego sobie życzy panna Mathison.

- Nie możesz tego znieść? A któż ci dał prawo W końcu zostałeś wynajęty, by mi dopomóc ją zdozabraniać mi czegokolwiek? Któż ci pozwolił wtrąbyć. Och, Chris - zawołał, uświadamiając sobie, co cać się do mnie? Przez ciebie się ośmieszyłam, a ty powiedział.

mi to wypominasz. I teraz mówisz, że nie wolno mi

- W porządku, Asher, i tak wiedziałam. Tynan, rozmawiać z człowiekiem, który ma wobec mnie nie masz prawa się wtrącać do tego, co robię. A tejak najuczciwsze zamiary.

raz wracaj do...

- To ja mam wobec ciebie jak najuczciwsze za

Nie skończyła, bo Tynan schwycił ją za ramię miary. Zawsze byłam wobec ciebie uczciwy i szczeni przyciągnął do siebie. Nie mógł dobrze chodzić ry. I teraz ci zapowiadam, że jeśli Prescott jeszcze na sztywnej nodze, ale z łatwością zmusił Chris, by raz cię dotknie, zastrzelę go. Bardziej uczciwie chysię do niego przysunęła.

ba nie można postawić sprawy.

- Prescott, wracaj do chaty, zobacz, co z Pilar

- Tyn! - zawołała z wysiłkiem i pchnęła go tak i pilnuj starucha. Zaraz przyjdę.

gwałtownie, że udało jej się go odsunąć. - To, czego Asher chciał zaprotestować, ale jedno spojrzenie mnie chcesz, nie ma nic wspólnego z uczciwionie na Tynana wystarczyło, by zmienić zdanie i za

ścią. Wszystko na czym ci zależy, to..., traktujesz wrócił do chaty.

mnie jak... - Cieszyła się, że w ciemnościach nie

- Puść mnie! - zawołała Chris, bezskutecznie widać jej twarzy.

usiłując się wyrwać. - Nie masz prawa się wtrącać.

- A co w tym złego? Ostatnim razem wydawałaś Poza tym z tego co wiem, ojciec naprawdę cię wysię nie mieć żadnych obiekcji! Och, Chris, przecież najął, byś pomógł Asherowi mnie zdobyć.

ja nie chcę z tobą walczyć. Było nam ze sobą do

- Wolę się nie pytać, skąd o tym wiesz, ale to brze tamtej nocy, a poza tym od tamtej pory nie było zanim...

miałem żadnych kobiet.

- Zanim co? - Patrzyła teraz na niego płonącymi Chris poczuła wyraźnie, że łąda chwila pięknie ze od gniewu oczami.

złości.

Gwałtownie przyciągnął ją do siebie i obsypa\*

I - Nie miałeś żadnych kobiet! Może mam ci pocałunkami.

współczuć? Mam ci dać, czego chcesz, tylko dlatego,

- Proszę, nie, Tyn - przemówiła zamierający że jesteś w drodze i nie znalazłeś czasu, by...

10

274

275

*JUDE DEVEKAUX*

*KUSICIELKA*

- Czas by się znalazł - oznajmił. - Ale nie przypą do łóżka i możesz mi wierzyć, że mówię serio.

jąłem żadnej propozycji.

L, Wykręciła się na pięcie i biorąc ze złością wiadro Chris przez chwilę bełkotała coś niewyraźnie ruszyła po wodę.

Czy on naprawdę oczekiwał od niej współczucia?

- Zmienisz zdanie - zawołał za nią - i lepiej

- Więc teraz ty... I ja ... To już szczyt łajdactwa niech Prescott cię nie dotyka!

złego smaku, obrzydliwości... Otóż dowiedz się, 2g

- Ty uparty, próżny draniu. Już nigdy nie pozwo

Asher poprosił mnie o rękę. Nie chce krótkiej lę ci się dotknąć! - Zaczerpnęła wody do wiadra,



przygody, tylko ożenić się ze mną!

potem gwałtownie zanurzyła głowę w lodowatym

- Chce się ożenić z pieniędzmi twego ojca.

strumieniu. Nie wiedziała, czy chce ochłonać ze

- No i jaka między wami różnica? On chce mozołści, czy też po pocałunkach Tynana, ale niezależnie od pieniędzy, a ty mego ciała. I żadnemu z was nie od przyczyny wrzała w niej krew.

zależy na mnie naprawdę. - Przysunęła się do niego

Posiedziała trochę nad strumieniem, nim wróciła. - Zechce pan przyjąć do wiadomości, że nie ła do chaty i ułożyła się do snu obok Pilar. W nocy sądzę, bym się na któregoś z was zdecydowała.

często się budziła, czasem zrywała się gwałtownie. A już na pewno nie na to, co pan mi tu proponuje.

rozglądając wokoło. Za każdym razem widziała Ty

Schwycił ją za ramię.

nana opartego o słupek, bacznie obserwującego

- Chris, przecież mnie pragniesz. Wiem o tym.

starca.

Widzę to w twoich oczach. I ja też ciebie pragnę.

Gdy nadszedł ranek, czuła się jakby w ogóle nie. Więc czemu nie?

spała. Siadła rozcierając obolały krzyż i rozgląda

Popatrzyła na niego poważnie, mocno zaciskając jąc się dokoła. Tynan zniknął ze swego stanowiska, zęby.

zaś Asher stał koło chaty siodłając konia. Podeszła

- Czy ta oferta obejmuje też małżeństwo?

do niego.

Odskoczył od niej, jakby mu właśnie powiedzia

I - Staruch robi trudności - oznajmił zamiast po

ła, że cierpi na jakąś zakaźną chorobę.

witania. - Chyba będziemy musieli go przywiązać

- Małżeństwo? Chris, wiesz przecież, że to niedo konia, byle tylko go stąd wyciągnąć.

możliwe. Twój ojciec wysłałby mnie z powrotem do Chris słumiła ziewnięcie.

więzienia i zostałabyś sama. Nie mógłbym ci zrobić

- Mam nadzieję, że dobrze go skrępujesz.

czegoś takiego.

Asher schwycił ją za ramię i przyciągnął do sie

- Mężczyźni! - zachnęła się. - Jakąż szczególną bie.

macie pamięć! Ojciec zapowiedział, że pośle cię

• - To ostatnia chwila, zanim się na jakiś czas z powrotem do więzienia, jeśli mnie tkniesz, a jedrozstaniemy. Mam nadzieję, że będziesz za mną nak ochoczo się zgodziłeś zaryzykować, ponieważ to tęskniła. Mam też nadzieję, że się zastanowisz nad było coś, czego chciałeś. A teraz zasłaniasz się ojtym, co powiedziałem. Mam nadzieję, że... - zaczął

cem, kiedy mowa o małżeństwie. Posłuchaj, Tynan, całować jej szyję - Mam nadzieję, że powiesz: i dobrze to sobie zapamiętaj. Nigdy nie pójdę z to-

„tak”.

276

277

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Sekundę później Asher leżał na ziemi brutalnie la-zyknęła i z premedytacją objęła Ashera, zamieoderwany od Chris. Tyn stał nad nim rozkraczony rzając pocałować go na pożegnanie, by pokazać z zaciśniętymi pięściami.

Tynanowi, że nie ma prawa jej rozkazywać. Lecz

- No, ruszaj się, Prescott, wstawaj. Od dawna się n ie zdołała tego uczynić, ponieważ Tynan odciągo to prosiłeś. Dlaczego nie poszukasz kogoś twojego nał ja od Asha i przyciągnął do siebie, tak że plekalibru, tylko znęcasz się nad kobietą? Może brak cami dotykała jego torsu.

ci odwagi?

i - Wsiadaj na konia, Prescott - przemówił po

- Na miłość boską! - zawołała Chris, podchonuro.

dząc do Ashera i pomagając mu wstać.

Asher zawahał się przez moment, potem z wes

Tynan nacierał na przeciwnika.

tchnieniem wsunął stopę w strzemię.

- Jeśli tylko go tkniesz - powiedziała - to Bóg mi

|- - Zajmiemy się tym później - powiedział, spo

świadkiem, że z nim pojedę. Co z tobą, u licha?

glądając na gotowego do drogi starca, który siedział

Tynan opuścił ręce i na jego twarzy pojawił się na grzbiecie konia Tynana.

wyraz zakłopotania.

Tynan, ciągle obejmując Chris, cofnął się o parę

- Nie wiem - odparł szczerze. - Prescott, lepiej kroków.

już jedź, korzystaj z dnia. Stary pojedzie z tobą, ale

- Pilnuj go noc i dzień. Ani na chwilę nie spuszczań na moment nie spuszczań go z oka. On chyba czaj go z oka, bo cię ograbi ze wszystkiego, co masz, wie, że się ukrywamy i jeśli mu się tylko uda, nie a może nawet zabije.

omieszka na tym zarobić.

Chris szamotała się w jego objęciach.

Asher wstał, a Tynan przez chwilę wyglądał na I - Puszczaj, ty głupcze! - Odwróciła się do niego bardzo skruszonego. Wreszcie zwrócił się do Chris.

z oczami płonącymi złością. - Kto, według ciebie, dał

- Nie pojedziesz, prawda? Przecież wiesz, że ci prawo, byś mi rozkazywał? Za kogo ty się uważasz?

musiałbym cię zatrzymać siłą, bo ktoś musi się Tynan wyglądał na bardzo zmieszanego i chciał

zająć Pilar.

chyba coś powiedzieć, ale tylko się obrócił na pię

Chris patrzyła na niego przez dłuższą chwilę.

cie i poszedł na wzgórze do źródła.

- Nie - powiedziała w końcu - nie pojedę. Ale Chris stała chwilę patrząc za nim, po czym odepod warunkiem, że nigdy więcej nie uderzysz szła do Pilar.

Ashera. A teraz mógłbyś nas zostawić samych?

p- Przez chwilę miałam wrażenie, że się pobiją Chciałabym się pożegnać.

- rzekła Pilar, gdy Chris opowiedziała jej o wszy

Tynan nie ruszył się ani o krok stkim.

- Równie dobrze możesz się pożegnać przy

- Najchętniej bym mu dobrze przyłożyła -

mnie. Na nich już pora.

stwierdziła Chris. - Sam mnie nie chce, ale nikomu

- Jeśli sądzisz... - zaczęła Chris, szykując się by n ie pozwala się do mnie zbliżyć.

mu powiedzieć, co myśli o takim zachowaniu, ale Pilar położyła się na sianie, a Chris zabrała się powstrzymało ją wołanie Pilar. - Już idę! - *od-do zmiany opatrunku na jej ramieniu.*

278

279

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Przecież on ciebie chce. I to jak!

jam, zachowywał się tak, jakby mnie nigdy przed

- Świetnie wiem, czego on chce.

tem nie widział.

- Nigdy go takim nie widziałam - Pilar się

- A więc w jaki sposób ocalił życie twojemu mężowi? - Nawet z córką farmera taki nie był.  
żowi?

Wszystkie miałyśmy wtedy nadzieję, że się usatku

- Wstyd mi za siebie. Nie chciałam z nim rozmaje, ale jakoś nie wyszło.

wiać, gdy go spotkałam na ulicy, ale tydzień

- To wtedy trafił do więzienia?

później, kiedy bogaty farmer zagroził, że wygoni

- Ruda ci powiedziała?

nas z naszego małego gospodarstwa, bez waha

- Tak. Pilar, jak długo znasz Tynana? Dlaczego nie pobiegłam do niego z prośbą o pomoc, a Tyn przyjechałaś z nim do Hamiltona?

bez wahania nam jej udzielił.

- Ocalił życie mojemu mężowi.

i - Za to później, gdy chciał, byś się z nim zgodziła Chris znieruchomiła nad jej ramieniem.

na służbę u Hamiltona, nie odmówiłaś.

- Twojemu mężowi?

- Nawet nie spytałam, o co mu chodzi. Po prostu

- Kiedy byłam młodsza, pracowałam u Rudej, pożegnałam się z rodziną i poszłam za nim. Jimmy a Tynan tam wtedy mieszkał. Był najśliczniejszym, też o nic nie pytał, on wie, że Tynowi można ufać.

najśłodszym dzieckiem, jakie sobie można wyobra

Chris przestała zakładać opatrunek. Jej ręka zazić i wszystkie go uwielbiałyśmy. Od czasu, jak wisła w powietrzu.

skończył sześć lat i staruch go zabrał, prawie go nie I- - Dlaczego właściwie chciał, byś z nim pojechałyście? A kiedy znów się spotkaliście, zobaczy

ła i udawała jego żonę?

łam, jak się zmienił. Tyle doświadczył w swoim Pilar się uśmiechnęła.

krótkim życiu, że stał się cyniczny. Ale wtedy wy

- Nie chciał się przyznać, nawet nie odpowiadał, szłam już za farmera, urodziły się dzieci i chciałam kiedy pytałam. Ale kiedyś się wygadał, że istnieje zapomnieć o czasach, w których znałam Tyna.

pewna urocza blondynka, która wodzi go na poku

- Dzieci? - wyszeptała Chris.

szenie.

- Dwóch chłopców - uśmiechnęła się Pilar. -

- Hmm - odparła Chris. - Jakichż ja się chwyta

Mają teraz dziewięć i siedem lat. - Urwała. - Pew

łam sposobów! Ale popełniłam straszliwy błąd, gdy tego dnia, kiedy byłam w mieście, zobaczyłam na go polubiłam, wyłącznie polubiłam. Podobało mi ulicy Tynana. Uśmiechnął się szeroko i ruszył

się to, jak brał za nas odpowiedzialność, gdy jechaw moją stronę, a ja potrafiłam tylko myśleć, że „poliśmy przez puszcę. I pomagał mi, gdy go potrzebował” mieszkańcy dowiedzą się, skąd wyszłam wałam.

i że wcale nie jestem godną poważania żoną farme

| - A na dodatek tak się dziwnie składa, że jest ra, za jaką mnie uważali. Wstyd się przyznać, ale najprzystojniejszym mężczyzną na świecie - dodała uciekłam do najbliższego sklepu i udawałam, że go Pilar.

nie znam. Tyn okazał się prawdziwym dżentelme

- To nie ma nic do rzeczy. Z początku był bardzo nem i kiedy dwa dni później znowu na niego wpad-  
małomówny. Małomówni mężczyźni okazują się 280

281

*JUDE DEVIiRAUX*

najczęściej zupełnie przeciętni i milczą, bo nie mają nic do powiedzenia, ale w jego przypadku cały czas mi się wydawało, że on ma coś do powiedzenia, tylko to w sobie tłumi. Sama nie wiem dlaczego, ale z pewnością mnie pociągał.

- Pociągał? - spytała Pilar. - A teraz już nie?

Chris przysiadła na piętach.

- Jest taki jak inni mężczyźni. Chce tylko jednego. Wydawało mi się, że czuje do mnie to samo, co ja do niego, ale powiedział, że mnie nie chce i że się pomyliłam. I że mam go zostawić w spokoju, chyba, żebym chciała...

- ...Pójść z nim do łóżka?

Chris spędziła godzinę próbując przyrządzić gu

Chris potaknęła. Głowę trzymała pochyloną.

lasz z niewielu składników znalezionych dookoła

- Dla niego niczym się nie różnię od setek inchaty i w bagażach. Kiedy uciekali z rąk Dysana, nych kobiet.

nie mieli czasu na pakowanie i teraz brakowało im

- Nigdy nie widziałam, by z powodu jakiejś ko

żywności. Spojrzała na chatę i postanowiła sprawbiety zachowywał się tak jak przed chwilą. Nigdy dzić, czy nie znalazłoby się coś wewnątrz. Dotychczas widziałam u niego nawet cienia zazdrości. Jeczczas nie wchodziła do środka, bo odstraszał ją steś pewna, że nic dla niego nie znaczysz?

okropny zapach.

Chris wstała, zabierając miskę z brudną wodą.

Wstrzymawszy oddech podeszła do drzwi i zaj

- Najzupełniej pewna. Powiedział wyraźnie, rzała do wnętrza. Najwyraźniej staruch trzymał

czego ode mnie pragnie i że sobie nie życzy, by tam swoje skarby. A raczej wszystko, co posiadał.

ktokolwiek inny dostał to, czego jemu odmówiono.

Niczego nie wyrzucał, bez względu na to, jak było Tynan kocha mnie... tak jak się kocha starego psa.

zniszczone, przegniłe czy zapluskwione.

Teraz odpocznij, a ja spróbuję coś ugotować, jeżeli Obejrzała się przez ramię na leżącą Pilar i ten uda mi się tu znaleźć coś jadalnego.

widok dodał jej odwagi. Cóż znaczył smród czy

- Wszystko będzie dobrze - powiedziała serdekilka pluskiew wobec możliwości ulżenia Pilar cznie Pilar. - Tyn ci pomoże. On naprawdę zna się w cierpieniu?

na wszystkim.

Ujęła łopatę pozostawioną przez Tynana przy

- Nie zna się na miłości - odparła cicho Chris.

ścianie i zaczęła przekopywać ścieżkę.

- Nie może jej znaleźć na końcu lufy ani walcząc W dwie godziny później na skraju zbocza piętrzył na pięści, więc ucieka przed nią. Śpij teraz.

się wysoki stos śmieci. Chciała je dokładnie przejrzeć za dnia, nim zrzuci wszystko do wąwozu, choć wydawało się, że były tam wyłącznie niewłaściwie 283

*JUDE DEVEKAUX*

*KUSICIELKA*

wyprawione skóry i stwardniałe, zeschnięte resztki

- Złoto głupców czyli piryt - oświadczył. - Stajedenia pokryte grubą warstwą mrówek.

ruch nawet nie potrafi rozpoznać prawdziwego złota

W najodleglejszym kącie chaty odkryła niewielką. Od lat kopał na tym stoku. Zaczął, gdy byłem ką drewnianą skrzynkę, w jakie pakuje się delikatdziekiem.

ne przedmioty przed załadowaniem ich na statek.

Chris wzięła kamień od Tynana.

Wyszła z nią na dwór, żeby obejrzeć ją przy świetle.

t - Skoro tu nie ma złota, to po co on tu siedzi?

Chociaż skrzynka była zamknięta na kłódkę, so

I dlaczego żyje w takich warunkach?

lidną wprawdzie, ale jak wszystko w tym domu

- Bo wierzy, że tu jest złoto i tej wiary nie zmierzardzewiała, więc po kilku minutach Chris zdołała nią żadne fakty. A żyje tak, bo nie lubi się niczego ją otworzyć. W środku znajdowało się parę - spleśpozbywać. Jeżeli nie uda mu się czegoś sprzedać niałych banknotów dolarowych, spora bryłka wydziś, to czeka, aż towar nabierze ceny.

glądająca na samorodek złota, zaś na samym dnie

- Jak choćby dziecko. Za noworodka nic by nie leżała fotografia młodej, ślicznej kobiety. Chris



dostał, ale silny chłopczyk już może pracować. - Ty-podniosła ją ku światłu i otarłszy róg z pleśni obejrzała dokładnie. Kobieta ze zdjęcia sprawiała w rannym milczeniu obserwował ptaka nad głowę żenie osoby szczęśliwej, zadowolonej i gotowej do i wydawało się, że odpowiada mu takie leżenie bez podboju całego świata. Chris z uśmiechem schowarucha. - Jak on tu przetrwał? Musi mieć chyba ła zdjęcie do kieszeni i zamknęła skrzynkę.

gdzieś ukryte pieniądze na jedzenie. Czy zawsze kradł, żeby potem sprzedawać łup?

- Coś ciekawego? - usłyszała za sobą głos Tyna.

Tyn milczał chwilę.

- Powinieneś spać - powiedziała. - Czuwałeś

; - Kiedyś rzeczywiście kradł, ale teraz, gdy tylko przez całą noc.

mogę, przysyłam mu trochę grosza.

- Już się wyspałem. Znowu węszysz? Nigdy nie

. - Ty? Dlaczego? Myślałam, że go nienawidzisz za spotkałem bardziej wścibskiej osobki.

to, co ci zrobił i nie chcesz mieć z nim więcej do

- Nie węszyłam. Sprzątałam.

czynienia.

Usiadł obok niej z wszystkowiedzącym uśmiechem

- Ten starzec był dla mnie czymś w rodzaju ojca.

kiem, którym każdego potrafiłby doprowadzić do A poza tym nie chciałbym, żeby handlował dziećmi.

szалу.

- Zastanawiam się, co go uczyniło takim potwo

- Sprzątałaś w zamkniętej skrzynce? - spytał

rem. Musiał mieć w życiu okropne przejścia. Załowskazując głową dużą, zardzewiałą kłódkę leżącą żyłabym się, że był kiedyś zakochany. Może ją strona ziemi. - Znalazłaś coś ciekawego?

cił i nigdy już nie wrócił do siebie?

- Tylko około kilograma złota - odparła gładko, Tyn popatrzył na nią jak na wariatkę.

podając mu kamień. - To dlatego ten twój poszuki

- Skąd ci przyszło do głowy, że staruch kiedykolwiek nie chce się stąd ruszyć.

wiek kogoś kochał?

Tyn ujął kamień i podniósłszy się na łokciu sta

- Znalazłam zdjęcie jego ukochanej.

rannie go obejrzał.

r - Pozwól mi na nie spojrzeć - poprosił cicho 284

285

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Tynan i Chris podała mu fotografię. Patrzył na nią Chris chciała się dowiedzieć czegoś więcej o  
foprzez dłuższą chwilę, nim ją oddał. - Powiedział, że tografii.

ją wyrzucił do wąwozu, a ja mu uwierzyłem.

- Jak staruch zdobył to zdjęcie? Jeśli je miała,

- Widziałeś to? \*

musiała także mieć inne rzeczy.

- To był mój największy skarb.

- Wszystko sprzedał, nawet jej ubranie i bieli

- Kim jest ta kobieta? - spytała z wahaniem.

znę. Podejrzewam, że wrzucił nagie ciało do wąwo

- Podobno moją matką.

zu. Albo gdzieś tu zakopał.

- Twoją matką? Tyn, czy nie rozumiesz, że mając

- Tynan! Jak możesz być taki cyniczny! To była to możesz próbować się dowiedzieć, kim ona była  
twoja matka i umarła przy twoich narodzinach.

kim ty jesteś?

Podniósł się.

- Wiem, kim jestem - odparł zaciskając usta.

- Umarła od trzech kul w plecach.

Chris uważnie przypatrywała się zdjęciu.

- Kto chciał ją zabić? Dlaczego?

- Jak się nazywa?

- Czy mamy coś do jedzenia? Spróbuję coś upo

- Nie wiem.

lować.

- Pytałeś?

- Odpowiedz mi? Czy domyślasz się, kto mógłby Tynan popatrzeć na nią.

strzelać do brzemiennej kobiety?

- Kogo miałem pytać? Staruch powiedział, że przed Spojrzał na nią z góry.

śmiercią wyszeptala tylko jedno słowo: „Tynan”.

- Dlaczego mężczyźni oszukują przy kartach?

- Pokazywałeś to zdjęcie w lokalu Rudej i in

Dlaczego piją i strzelają do siebie? Nie wiem. Donych miejscach?

wlokła się tutaj z trzema wielkimi dziurami w ple

- Jasne, ale nikt jej nie rozpoznał. Panienki cach, położyła się, urodziła mnie i wyszeptawszy uważały, że to bardzo romantyczna historia i wciąż

„Tynan” umarła. Tyle wiem. Poszukiwacz złota pakupowały nowe ramki do zdjęcia, a staruch przytrzymał, jak się rodziłem i miał zamiar zostawić ją chodził, zabierał je i sprzedawał. Latami miał z tego niezły dochód.

razem z dzieckiem, ale widać pomyślał, że sprzeda niezakrwawioną odzież i wrzeszczącego oseska, Chris zerknęła na odwrotną stronę fotografii.

więc ją rozebrał, a mnie zaniósł w doliny. To wszy

- Coś tu jest napisane, ale nie mogę odczytać.

stko, Chris, nie mam nic więcej do opowiedzenia.

- Sa. Z tyłu są litery „Sa”, a reszta wyblakła.

Sprzedał wszystko poza zdjęciem. Nikt nie chciał

Wyobrażałem sobie, że matka miała na imię Sarah.

kupić fotografii nieznannej kobiety, więc ją zabra

- Często się jej przypatrywałeś, prawda?

łem, gdy któregoś lata wziął mnie tu do pracy. Czy Tynan nie odpowiedział, tylko wyciągnął się na teraz mogę już dostać coś do jedzenia?

wznak i spoglądał w niebo.

Chris usiadła na ziemi zapatrzona w zdjęcie.

- W więzieniu tęskniłem za widokiem nieba.

- To bardzo ładna kobieta.

Tam wszystko przesłaniają kraty. No i nie cierpia

- Była. Była bardzo ładną kobietą. Od dawna nie łem wrzasków.

żyje. Chris, czemu tak cię interesuje moja matka?

286

?.R7

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICJELKA*

- Interesuje mnie... - urwała raptownie, bo omal Tyn puścił oko do Pilar.

mu nie powiedziała, że obchodzi ją wszystko, co się

- Ona uważa, że jestem niewinny jak nowo naroz nim wiąże. - Jestem dziennikarką - wyjaśniła dzone dziecko.

wstając. - Zaintrygowała mnie i tyle. Wszystko

- Widziałam, jak strzelałeś do ludzi. Zabrałam mnie ciekawi.

go na piknik, a on się wdał w awanturę i zranił

- Hmm, mnie ciekawi, co się gotuje w tym garnpunego mężczyznę. Na pikniku parafialnym!

ku - przysunął się do niej. - Może wybrałaś się j> - Mężczyznę!? Rory'ego Sayersa! - zwrócił się do ze mną na polowanie?

pilar, jakby to wszystko wyjaśniało.

- Nie zostawię Pilar.

| - Nigdy nie spotkałam człowieka, który bardziej

- Może pójść z nami. Mały spacer dobrze jej robi.

by się o to prosił - stwierdziła Pilar. - Tyn, chyba

- Nie sądzę. Muszę tu trochę posprzątać...

właśnie tam miałeś swój ogródek w dzieciństwie, Tyn przysunął się jeszcze bliżej i położył jej dłoń  
prawda?

na policzku.

Chris szła za nimi i czuła się niczym na przyję

- Chris, proszę, chodź ze mną. Obiecuję, że będę się ciu, gdzie nie zna nikogo. Pilar i Tynan  
swobodnie dobrze sprawował. Nie zrobię nic wbrew twojej woli.

rozmawiali o sprawach zupełnie jej obcych. Padały Odstąpiła od niego o krok. Potrafił mówić  
głoimiona i nazwy miejscowości, wspomnienia niesem, od którego zmiękłby nawet kamień.

zwykłych wydarzeń, starć z przedstawicielami pra

- Nie powinnam. Powinnam...

wa, strzelanin, a także nazwiska bandytów, o któ

- Co powinnaś? - zapytał podążając za nią.

rych tylko czytała w gazetach.

- Chris! - zawołała Pilar. - Chciałabym się Na szczycie wzgórza Tynan poprowadził je przez przejść.  
Nie poszlibyście ze mną?

zarośla, aż zobaczyli oczyszczoną z krzaków polankę.

- No... dobrze - zaczęła patrząc w roześmiane

- To było tu - wskazał. - Posadziłem marchew, oczy Tyna. - Tylko niczego nie próbuj - ostrzegła.

ziemniaki i truskawki. Truskawki się nie przyjęły,

-1 tak ci nie ulegnę.

a króliki objadły nać, ledwie wykiełkowała. Popa

- Skarbie, jeszcze cię nawet o nic nie poprosi trzecie. - Podniósł zardzewiałą, podziurawioną pu

łem - odparł przymykając oczy.

szkę. -Jeden z moich pierwszych celów. Godzinami Tyn zjadłszy większość ugotowanego przez Chris ćwiczyłem tu strzelanie.

gulaszu, wziął strzelbę, pomógł Pilar wstać i ruszyli

- Nie miałaś nic więcej do roboty - przyznała wąską ścieżką za chatą. Chris co najmniej dwukrot

Pilar. - Czy ta żyła złota odkryta przez starucha jest nie besztala go, mówiąc że forsuje zranioną nogę, tu gdzieś w pobliżu?

ale on tylko się do niej uśmiechał.

- Niedaleko. Zaraz przy ścieżce.

- Pamiętasz, jak z chłopcami Chanry'ego obra

Pilar odwróciła się i poszła dalej, natomiast bowaliście bank w Teksasie i... - zaczęła Pilar.

Chris została z tyłu. Tynan zbliżył się do niej i nim

- Obrabowaliście bank? - zdumiała się Chris.

zdołała zaprotestować, objął ją wpół.

- Obrabowali bank!

- Czujesz się trochę zagubiona?

288

289

*JUDU DEVERAUX*

## KUSICIELKA

Odepchnęła go, ale trzymał ją mocno.

wejście do odkrywki. Trzymała w ręku kamień

- Moglibyśmy powiedzieć Pilar, żeby wróciła saprzypominający znaleziony przez Chris w skrzynce.

ma do chaty, a my skrylibyśmy się w zaroślach

- Mnóstwo tutaj tego. Staruch widać sądzi, że to Znam wymarzone miejsce do kochania. Cicha, osłozłoto, a inni są zbyt głupi, żeby je rozpoznać. - Pilar nięta łąka nad strumieniem pokryta kwiatami zerknęła na Chris. - Ohoho. Znów się zabawialiście.

przez całe lato. Nie chciałybyś się kochać na łożu

- Nie. Tynan to najbardziej uparty człowiek, jaz kwiatów?

kiego spotkałam. Nie pojmuje, że kiedy mówię

- Nie - odparła bez przekonania. - Nie chcę się

„nie”, to znaczy „nie”. Czy kiedykolwiek się zdarzykochać z mężczyzną pozbawionym krztyny moral

ło, żeby mu któraś odmówiła?

ności.

- Wątpię - odparła poważnie Pilar. - Ale też nig

- Moralności? A co ma moralność do kochania?

dy nie widziałam, by tak zabiegał o kobietę. Zwykle Chris, skarbie, tylko sobie wyobraż, jak byłoby ci ze wystarczy, by usiadł, a jego uroda robi resztę.

mną dobrze. Moglibyśmy dać sobie nawzajem tyle W trudniejszych przypadkach zaczyna mówić i jerozkoszy.

śli dziewczyna jeszcze mu nie uległa, ulegnie sły

Wysunęła się z jego objęć.

sząc ten głos.

- Itynan, zostaw mnie w spokoju. Nie mam za

jr - Oczekuję więcej po mężczyźnie, niż tylko uromiaru być jedną z twoich kobiet i lepiej żebyś się dy i miłego głosu. A to są najwyraźniej jego jedyne przyzwyczajaił do tej myśli. Wracam do domu, do

zalety.

ojca i może tam zostanę, żeby poślubić jakiegoś Usłyszały daleki strzał.

ranczera i urodzić mu z tuzin dzieci.

- Chyba zdobył coś do jedzenia. Wyjdźmy mu na

- Myślisz o kimś konkretnym? - zapytał gniewspotkanie - rzuciła Pilar. Ponieważ Chris nie ruszy nie. -  
O Prescottcie?

ła się z miejsca, Pilar ujęła ją pod rękę. - Za parę

- Na pewno byłby bardzo dobrym mężem i skodni będzie tu twój ojciec i już nigdy nie zobaczysz ro  
mi się oświadczył, może go nawet przyjmę. A co Tynana. Od dawna zasługujemy na odpoczynek, cię  
to w ogóle obchodzi? Nie chcesz być uwiązany więc czemu nie skorzystać z okazji?

przy żonie i dzieciach. Dokonałeś wyboru, ja rów

Chris niechętnie pozwoliła, by Pilar puściła ją niez, więc czemu się złościysz?

przodem. Postanowiła, że nie okaże bólu, jaki na Dostrzegła gniew w jego oczach.

myśl o ostatecznym rozstaniu z Tynanem przeszył

- Uważasz się za porządną kobietę, cóż to za jej serce.

różnica, czy się sprzedasz za parę centów, czy też za Gdy go znalazły, zdążył już ściągnąć skórę z  
jekawałek papieru i złotą obrączkę?

lonka, więc Chris rozpałała ognisko. Po chwili w po

Spojrzała na niego ostro.

wietrze rozszedł się zapach pieczonej dziczyzny.

- Ale to ja decyduję o cenie, nie ty. - Przemknę

- Ładnie tu, prawda? - spytał Tynan podając ła obok niego i poszła ścieżką za Pilar.

Chris kawałek mięsa.

Znalazła ją obok ciemnej dziury wyglądającej na Rozejrzała się wokoło i uświadomiła sobie, że 290

291

*JUDE DEVERAUX*



## KUSICIELKA

znaleźli się w miejscu, które jej wcześniej opisał

kolanach Chris, a ona nam coś opowie? Zaofiai gdzie chciał się z nią kochać.

rowałabym ci własne kolana, ale chcę się wyciąg

- Może być - odparła lodowato. - Pilar, oponać i trochę zdrzemnąć.

wiedz nam o radościach życia małżeńskiego, do

Chris nie patrzyła na Tynana i przez dłuższą brze? I o dzieciach?

chwilę nikt się nie odzywał.

Zignorowała głęboki jęk Tynana i zwróciwszy

- Dobrze - zdecydowała. - Może rzeczywiście głowę ku Pilar słuchała, jak stęskniona mówi o mępotrzebujemy odpoczynku. Możesz się położyć na żu i dzieciach. Nie starała się ukryć trudów życia, moich kolanach.

ani pominąć ciągłej walki z biedą, ale w jej sło

- Jeśli przysięgniesz, że nie uznasz tego za wach przebijało urocze poczucie wspólnoty, o ktooświadczy.

rym również Chris marzyła. Skończywszy opowia

- Gdybyś był moim synem, dostałbyś klapsa -

dać, Pilar zapytała Chris o jej pracę w gazetach stwierdziła Pilar. - A teraz kładź się i bądź grzeczny.

i niezwykle przygody.

Chris oparła się o pień drzewa i Tynan ułożył

- Zdarzyło mi się to i owo, ale teraz chciałabym głowę na jej kolanch. Na początku oboje byli barsię już ustatkować.

dzo spięci i starali się wzajemnie nie dotykać.

- Tak, od czasu gdy pewien osobnik wyskoczył

k - W zeszłym roku czytałam po francusku książkę z szafy - odezwał się za nią pełen sarkazmu głos

„Le Comte de Monte Christo”, mogłabym ją wam Tynana. - Ona uważa, że jeśli mężczyzna jej dotkopowiedzieć - zaczęła Chris.

nie, to musi ją poślubić.

i - Jeśli na końcu nie ma, że „żyli długo i szczęśli

- Nieprawda! - zawołała Chris zwracając się ku wie" - zastrzegł Tynan leżąc z odwróconą głową niemu. - Nie wiem, jak mogłam choć przez chwilę i zamkniętymi oczami.

sądzić, że się w tobie zakochałam. Jesteś niepopra

I - To historia chciwości, zdrady, niewierności, wnym pyszałkiem i zawsze chcesz postawić na swozbrodni i zemsty. Uważam, że mogłaby być twoją im. Nie wyszłabym za ciebie nawet gdybyś mnie biografią.

błagał na kolanach.

- Brzmi zachęcająco - powiedział układając się

- Tego się nie doczekasz. Za tydzień będę wolny.

wygodniej.

Koniec z odpowiedzialnością za rozpuszczoną, boga

| - Na pewno Francuzi ucieszyliby się z twojej tą pannicę, która myśli, że dostanie wszystko i wszyaprobaty. -I zaczęła opowiadać o zemście i dwóch stkich, jeśli tylko ładnie poprosi. Będę wolny! Słyszamęczyznach zakochanych w jednej kobiecie.

łaś? I nikt na świecie nie zabierze mi wolności.

- Wymysły - chrząknął, ale potem już nic nie mó

- Spokój! Oboje - zawołała Pilar. - Przypominawil, a głos Chris łagodniał z miarę rozwoju akcji.

cie mi moich chłopców. Mamy spędzić kilka nastę

Po paru minutach dobiegł ją spokojny oddech pnych dni razem, więc spróbujcie się jakoś doga

Pilar, którą zmorzyło ciepło popołudnia. Tynan dać. Tyn, jesteś podenerwowany, bo się nie wysparównież sprawiał wrażenie uspionego, więc czując łeś i boli cię noga. Może byś tak położył głowę na się swobodniej, zaczęła pieszczotliwie odsuwać mu 292

293

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

włosy z czoła. Z rozluźnioną twarzą wyglądał znaczcórki. Nie uważasz, że nasze małżeństwo byłoby

nie młodziej. Na nodze, przez dziurę w spodniach nieudane?

którą wyrwała kula, widać było bandaż zabrudzony Chris ukryła ogarniający ją gniew. Najwyraźniej od wędrowania po lesie.

mężczyźni w każdej sytuacji potrafili znaleźć logi

Mówiła dalej, bo choć była przekonana, że oboje czne wyjaśnienie. Nie chciał się żenić - zapewne zasnęli, lubiła opowiadać. Urwała dotarłszy do trapanicznie się bał samej myśli o małżeństwie - więc gicznego końca i wsłuchiwała się w śpiew ptaków. Jej próbował jej wmówić, że ma na względzie wyłączeń spoczywała tuż przy twarzy Tynana, palce zanie jej dobro.

plątały się w ciemne kędziory.

j. - Świetnie cię rozumiem - odparła ze współczu

- Podobało mi się - powiedział łagodnie.

ciem. - Ty nie chcesz się ze mną ożenić, a ja nie

- Myślałam, że usnąłeś - rzuciła wysuwając palchcę się kochać z mężczyzną, który mnie nie pośluce z jego włosów.

bi. I na tym skończmy.

Chwycił jej dłoń.

Odwrocił głowę, by na nią spojrzeć.

- Nie, chciałem wysłuchać do końca. Subiekt

- Ależ Chris, dlaczego mielibyśmy sobie odmaw sklepie powiedział mi, że wkrótce po moim urowiać odrobiny szczęścia, skoro możemy go zakodzeniu staruch sprzedał mu książkę. Często zastasztować? Nim się rozstaniemy na zawsze, by już się nawiałem się, czy kiedyś należała do mojej matki

•feigdy nie spotkać?

i o czym była. Zawsze lubiłem powieści. - Leniwie I - Nigdy w życiu. - Obdarzyła go najśłodszym zaczął całować koniuszki jej palców, jakby to była z uśmiechów.

najzwyklejsza rzecz pod słońcem.

Już myślała, że znów się na nią rozzłości, ale na

- Czy mógłbyś przestać?

jego ustach igrał uśmiech.

- Chris, przysięgam, gdybym miał się ożenić, to

- Nigdy nie zaszkodzi próbować. - Odwrócił głowę przede wszystkim pomyślałbym o tobie. Właściwie wędrował i znów całował czubki jej palców. - Wedle mojego bardzo pociąga mnie myśl o życiu z tobą. Jesteś ich obliczeń mamy jeszcze przynajmniej cztery dni, śliczna, z radością uprawiasz miłość...

nim przyjedzie Prescott z twoim ojcem. Kto wie, co Nerwowa zerknęła na pogrążoną w głębokim śnie stanie przez ten czas?

śnie Pilar.

- Ja wiem, co się na pewno nie stanie - odparła

- I jesteś najbardziej interesującą kobietą, jaką stanowczo, ale Tynan najwidoczniej jej nie uwieczniłem w życiu spotkałem. Rozmawiając z tobą wyznałem rzył, bo zaczął delikatnie kęsać wewnętrzną stronę ci rzeczy, o których nikomu nie wspominałem, ale jej dłoni.

prawda jest taka, że nie nadaję się na męża. Nie sądzę, bym potrafił dłużej usiedzieć na jednym No, stary... - powiedział Asher Prescott, po raz miejscu - oczywiście jeżeli nie wrócę za kratki, trzeci poprawiając więzy spętanemu staruchowi.

gdzie mnie zapewne wyśle twój ojciec, kiedy odkry

Sumienie Ashera buntowało się przeciwko temu, że śmiałem marzyć o poślubieniu jego uroczej co zrobili: zabrał starca z domu, wiązał mu nogi 294

295

*JOE DEVERAUX*

i ręce, a przecież on niczym sobie nie zasłużył na takie traktowanie. Dlatego, Medy staruch zaczął narzekać, że cisną go sznury, Asher ulitował się nad nim i rozluźnił je.

- Idę spać - powiedział trąc oczy. Spędził

w siodle blisko dwa dni i wiedział, że bez odpoczynku nie zdoła dotrzeć do Dela Mathisona.

Obrzucił ostatnim, litościwym spojrzeniem opartego o drzewo starucha, który przyglądał mu się podejrzliwie, po czym ułożył się do snu używając siodła jako poduszki.

Staruch udawał, że śpi, a gdy usłyszał ciche Chris przez następne dwa dni unikała jak mogła chrapanie Ashera, zaczął wykręcać dłonie tak dłu

Tyna, ale wydawało się to niemal niemożliwe. Szła go, aż więzy opadły.

po wodę, a on już tam był. Zatrzymała się, by podzi

- Głupiec - wymamrotał rozwiązując sznury kręwiac widoki, a on też tam stał, wpatrując się w nią pujące mu nogi i patrząc z zadowoleniem na uspio

| i czekając, by się do niego odezwała. Kiedyś aż nego Ashera. - Głupiec.

podskoczyła, tak się przestraszyła szelestu w krza

Wstał bezszelestnie, rozejrzawszy się dokoła zobakach, a Ttyn już był obok, by ją przytulić. Drugiego czył w pobliżu duży kamień. Wziął go do ręki, poddnia usłyszeli w oddali strzały i serce podeszło jej szedł do Ashera i z całej siły uderzył go w głowę.

do gardła, gdy lynan ze strzelbą w dłoniach skra

Przez chwilę stał nad nieprzytomnym, po czym dał się ścieżką, by sprawdzić kto to. Omal się nie przeszukał mu kieszenie. Po kwadransie zostawił

rozpłakała z ulgi, kiedy wrócił, mówiąc, że to tylko go leżącego na ziemi w samej bieliźnie, pozbawionymiśliwi i że są daleko.

nego wszelkich cennych przedmiotów: bez siodła,

- Martwiłaś się o mnie? - spytał, wpatrując się broni, pieniędzy i butów. Przez chwilę staruch zaw nią oczami, w których płonęło pragnienie. Chris stanowił się nad zabraniam również bielizny lub zebrała spódnice w fałdy i uciekła od niego.

choć odcięciem guzików, ale spłoszyło go dobie

- Coś nie w porządku? - zapytała niewinnie Pilar.

gające z oddali parskanie konia.

Przejęła rządy nad kuchnią, odkąd Chris zmarnowa

Dosiadł konia i prowadząc drugiego mruczał

ła część ich drogocennej mąki, usiłując upiec ciasto.

pod nosem:

y - On jest nieznośny! - zawołała, a serce tłukło

- Myślisz, żeś taki szczwany, panie Tynan Matko-jej się w piersiach.

bójco, ale znam kogoś, kto zapłaci, jak się dowi,

- Och, z pewnością cię bardzo lubi.

gdzie jeźdź. Znam takiego kogoś. Pokazem ci.

I - Ale ja go nie lubię.

Mamrotał przekleństwa jadąc na północ w stro

- Czy matka cię nie nauczyła, że nie należy kła-nę posiadłości Dysana.

| mać? - sarknęła Pilar.

297

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Zdaje się, że matka nie nauczyła mnie wielu

- Czy uczestniczymy w jakimś wyścigu, czy też rzeczy - odparła cicho Chris. - Na przykład, jak poboisz się iść obok mnie? - zapytał.

wiedzieć „nie” natrętnemu rewolwerowcowi. Pilar Przystanęła, odwracając się do niego.

ja chyba słabnę. Jeszcze dwa takie dni i nie będę

- Oczywiście, że się nie boję. Po prostu nie zdaumiała mu odmówić, czegokolwiek by zażądał.

jesz sobie sprawy, jak wolno chodzisz przez tę zra

- Przypuszczam, że on o tym wie.

nioną nogę.

- Cóż, muszę być silna. Nie ulegnę mu i koniec.

- Tak uważasz? - powiedział z przemądrzałym Cokolwiek by mówił, jakkolwiek by na mnie pauśmieszkiem. - W takim razie powinnaś chyba potrzył, nie ulegnę. - Spojrzała na Pilar z bezbrzeźmóc biednemu inwalidzie?

nym smutkiem i troską. - Ale jeśli jeszcze raz po

Przez jakiś czas szli razem. Chris, mimo że trzycił mnie w kark, przepadłam.

mał ją pod rękę, usiłowała odsuwać się od niego Pilar z uśmiechem na twarzy wróciła do robiejak najdalej.

nia ciasta.

I - Kilka tygodni nie mogłem się ciebie pozbyć.

Chris przez cały dzień udawało się trzymać z da

Gdzie nie spojrzeć, tam byłaś, to każąc zdejmować leka od Tyna, ale wieczorem zapytał, czy nie poszłakoszulę, to znów buty, a na początku wciąż widywały z nim na spacer.

łem cię w stroju Ewy. Teraz nawet nie chcesz się do

- Nie proszę cię, byś ze mną uciekła, tylko bymnie zbliżyć.

śmy poszli się przejść - przekonywał, widząc że ma

- To było wcześniej - odrzekła, patrząc prosto zamiar odmówić. - Skoro wiesz, że nie możesz sprzed siebie.

bie ufać, to przysięgam, że cię nie tknę, ale przynaj

- Przed nocą w chacie drwali? Przed nocą, Medy mniej...

się kochaliśmy i było nam ze sobą tak cudownie?

- Nie mogę sobie ufać?! Oczywiście, że mogę,

- Mnie wcale nie było tak cudownie. Powiedziałai to jak najbardziej. Mogłabym do końca życia sie

łeś, że nie chcesz mieć ze mną nic wspólnego i że dzieć z tobą na bezludnej wyspie i nadal bym ci jestem dla ciebie tylko jedną z wielu.

nie uległa - skłamała.

I - Możliwe, że tamtej nocy byłem wobec ciebie

- To świetnie - odparł z szerokim uśmiechem.

trochę nieprzyjemny, ale śmiertelnie mnie przera

- Skoro tak, to możesz wybrać się ze mną teraz na ziałaś gadaniem o małżeństwie i dzieciach. Tak nam spacer przy świetle księżyca.

było ze sobą dobrze, dopóki nie postanowiłaś mi Zdawała sobie sprawę, że sama zapędziła się zarzucić tej pętli na szyję.

w kozi róg, więc wezwała na pomoc Pilar, ale ta nie Odsunęła się od niego.

chciała z nimi pójść, tłumacząc się silnym bólem

- Niczego ci nie zarzucałam. Małżeństwo to coś ramienia. Jakoś nie bolało jej, kiedy wyrabiała

innego. Małżeństwo jest dla dwojga ludzi, którzy się ciasto, ale teraz wprost ruszyć się nie mogła z bólu.

kochają, a ja głupio myślałam, że miłość to właśnie Chris niechętnie weszła na wąską ścieżkę wiodącą, co robiliśmy tamtej nocy. Kochałam cię, inaczej cą do źródła.

bym tego nie zrobiła... Nie pozwoliłabym ci się 298

299

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

dotknąć. Ale dla ciebie to nie była miłość. Nie Długo płakała, nim wreszcie podjęła decyzję. Nie kochasz mnie. Ale dostałeś to, co chciałeś dostać obchodzi jej, czy się z nią ożeni, czy nie; nie obchodzi, ja nie.

czy ją kocha. W tej chwili jedyne, co czuła, to było Odwróciła się, by ukryć łzy. Przyciągnął ją do pożądanie i chciała, by się powtórzyła tamta noc siebie. Złożyła głowę na jego ramieniu.

w chacie drwali. Chciała czuć jego ręce na swym

- Chris, chyba jeszcze nigdy żadna kobieta mnie ciebie i chciała, by znowu się z nią kochał.

nie kochała i nie wiem, co to znaczy miłość. Napra

Kiedy podjęła ostateczną decyzję i wyszła spod wdę mi przykro, bo nie chciałem cię skrzywdzić.

okapu, pociągała wprawdzie nosem, ale znacznie Może ci się tylko zdaje, że się we mnie zakochałaś, poprawiło się jej samopoczucie. Wiedziała, że Ty-bo potrafisz trzymać rewolwer i jestem inny niż nan śpi niedaleko, ukryty między drzewami, by nie wszyscy, których przedtem spotkałaś i...

zobaczył go żaden nieproszony, nocny gość. Poszła Podniosła głowę i spojrzała na niego.

więc do niego, ale posłanie było puste.

- Spotykałam setki rewolwerowców i bandytów Powoli, z pełną świadomością zdjęła z siebie i nie życzę sobie, byś mówił, że nie wiem, czego ubranie, wyciągnęła się na kocach i czekała na chęc. Mogę ci powiedzieć...

niego. Ponieważ nie przychodził, zasnęła uśmie

Urwała, bo Itynan ją pocałował, łakomie wpijając się na myśl o tym, jak ją obudzi.

jąc się w jej usta, głaszcząc po plecach, przyciska



- Chris - powiedział, biorąc ją w ramiona. -

jąc jej biodra do swoich, zamykając ją w ramio

Och, moja piękna, kochana Chris.

nach, tak by się wtopiła w jego twarde, gorące cia

Zaspana otworzyła oczy. Świeciło słońce, śpiewa

ło. Chris wiedziała, że nie zdoła się długo opierać, ły ptaki, pachniał poranny las, a ręce Tynana dotyjesli nadal będzie jej dotykał.

kały jej ciała, odrzucały koce, pieściły jej skórę.

- Proszę, nie - wyszeptała, gdy przesunął wargi Przesunął dłonie po jej biodrach z niecierpliwona jej kark. - Proszę, nie całuj mnie. Nie zniosę ścia chłopca głaszczącego swego pierwszego szczetego. Nie potrafię ci się oprzeć.

niaka.

- Wcale nie chcę, byś się opierała - odparł, gry

- Przyszłaś do mnie - wyszeptał. - Przyszłaś do ząc ją lekko w ucho.

mnie. Nie spałem całą noc, tylko błądziłem po Dopiero kiedy dotknął ustami kącika jej oka lesie. Och, Chris, ja oszaleję. Moja piękna, cudowna i poczuł słony smak łez, przestał ją całować. Gwał

Chris, przez ciebie jest mi tu gorzej niż w więzietownie odsunął ją od siebie.

niu.

- No to sobie idź - powiedział z hamowanym Chris czuła, jak cała rozkwita na dźwięk tych gniewem.

- Idź, wracaj na swoje zimne posłanie słów. Miała nadzieję, że naprawdę przez nią cierpi i leż tam sobie sama.

i to przynajmniej tak bardzo, jak ona przez niego.

Wtedy rozplakała się na dobre i stromą, wąską Uniósł jej głowę i pocałował ją tak, jakby nigdy ścieżką zbiegła w dół do chaty. Pilar nie powiedzianie chciał jej puścić. Dłonie zanurzył w jej włosach.

ła ani słowa, kiedy Chris rzuciła się na posłanie.

Otoczyła jego szyję ramionami, by poczuć go bli-300

*KUSICIELKA*

zej siebie. Tego właśnie od tak dawna pragnęła Pobiegnęła spełnić jego życzenie, a Pilar uniosła i z tym tak usilnie walczyła.

się na łokciu, by się jej przyjrzeć.

Położył ją na kocu i wyciągnął się obok niej,

- I co, szczęśliwa? - zapytała.

dotykając jej delikatnie i równocześnie zdejmując

- Bywałam szczęśliwsza - odparła grzebiąc koszulę.

w bagażach. - A byłabym całkiem szczęśliwa, gdy

Wsunął nogę między jej uda i całował ją, ocieraby Tynan raczył wrócić wczorajszej nocy na swoje jąc się o nią twardym, szorstkim ciałem.

posłanie.

Nagle oderwał się od niej i unióśł głowę, wsłu

Pilar jęknęła i zapytała:

chując się w jakieś dźwięki.

- Co się dzieje tym razem?

- Muszę iść. Ktoś tam jest.

- Tyn twierdzi, że ktoś tu nadjeżdża. Ja nic nie

- To tylko Pilar - powiedziała, próbując go znosiyszałam, ale poszedł zobaczyć. Pewnie zaraz wrówu pociągnąć na siebie. - Ona tu nie przyjdzie.

ci.

Tynan usiadł i z powrotem założył koszulę.

- Chodźmy do niego! - zawołała Pilar, zerwała

- Ktoś nadjeżdża drogą - popatrzył na nią zresię błyskawicznie i pobiegła za Chris w dół zbocza.

zygnowany. - Znajac mojego pecha, to na pewno Tynan leżał płasko wyciągnięty na skale, nie twój

ojciec. - Chris wydało się, że Tyn walczy ze sposob go było wypatrzeć. Musiał je zawołać, by go łzami. - Lepiej się ubierz. Jeśli to nie on, dokończysz zobaczyć.

my później, a jeśli on, to może nie tracić czasu na

> - To oni - powiedział z ogromnym smutkiem. -

pytania, gdy zobaczy swoją córeczkę całującą naje

Wiedziałem, że tak będzie. - Wyciągnął do Chris mnika. - Dał jej znak, żeby milczała, widząc że rękę po lornetkę.

otwiera usta i chce coś powiedzieć. - Nie próbuj Chris i Pilar wspięły się na skałę.

mnie przekonywać i nie utrudniaj mi. Proszę,

- Jesteś pewien, że to mój ojciec? - spytała podobierz się i pozwól mi zobaczyć, kto to jedzie.

niecona Chris.

Odsunął się od niej, wstał i popatrzył na nią

- Ktokolwiek by to był, mam nadzieję, że przywzrokiem, w którym malował się smutek, pragniewiezie coś do jedzenia - rzuciła Pilar.

nie i ból. Kiedy się ubrała, chwycił ją za ramię

- Sądząc po tym orszaku, Mathison prowadzi tu i przyciągnął do siebie.

chyba wszystkich swoich ludzi - rzekł Tynan.

- Przybyło mi dwadzieścia lat, odkąd cię pozna

Chris odebrała mu lornetkę. Nie było wątpliwo

łem. Z całego serca pragnę, aby to był ktokolwiek, ści: to jej ojciec. Wyprostowany jak struna siedział

byle nie twój ojciec.

na koniu, który jak zwykle wydawał się dla niego Pocałował ją gwałtownie, a potem ujął za rękę za mały. Nawet z daleka było widać, że jest zły.

i poprowadził na polanę, gdzie stała chata. Chris Odłożyła lornetkę i zobaczyła, że Tyn przygląda się zobaczyła Pilar śpiącą pod okapem.

jej z kpiącym uśmiechem.

- A teraz idź, wyjmij lornetkę z moich pakun

I - Pożyczyc ci rewolwer do obrony? - zaproponoków i przynieś mi, dobrze?

wał, unosząc brew.

302

303

*JUDU DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Kim jest ten mężczyzna obok Mathisona? ~

Z radością spostrzegła, że ojciec jak zwykle wygłaspytała Pilar, patrząc przez lornetkę.

da wspaniale: potężny, przystojny, z głową lwa,

- Nigdy go nie widziałem - odparł Tyn.

i szopą siwych włosów rozwianych wokół twarzy.

Chris dźwignęła się ciężko na nogi.

Przez chwilę ją obejmował, potem znowu ode

- Cóż, powinnam chyba postarać się jak najszybpchnął.

ciej przez to przebrnąć. Jeśli któreś z was ma deli

- Czy wiesz, jakie piekło mi zgotowałaś? Masz katne nerwy, niech lepiej stąd odejdzie. Gniew pojęcie, ilu ludzi mi donosiło, że jesteś o włos od mojego ojca... - nie znajdowała słów, by go opisać.

śmierci?

Zaczerpnęła głęboko tchu, by nabrać odwagi,

- Ilu? - spytała poważnie.

potem ruszyła w dół zbocza ku swemu ojcu i jego

;> - Nie bądź taka mądra, panienko, albo zrobię to, świecie. Początkowo szła niepewnie, ale w miarę, co już dawno ci się należy. Gdzie ten chłystek, jak się do siebie zbliżali, nabierała prędkości, aż którego po ciebie wysłałem? Miał cię podobno pilwreszcie ją zobaczyć.

nować. .

Del Mathison popędził konia i pomknął jak Tynan wystąpił naprzód. Wokół chaty zaczęli się strzelać, zostawiając resztę w tyle. Chris uniosła gromadzić jeźdźcy.

spódnicę i zaczęła biec, ile sił z nogach - zaś Del

- Czy to mnie miał pan na myśli?

gnał ku niej co koń wyskoczy. Kiedy się spotkali, Del zmierzył Tyna od stóp do głów i zauważył

Del nie zwolnił, ale wyciągnął rękę i porwał córkę brudny opatrunek na udzie.

do góry, sadzając ją za sobą w siodle. Nauczył ją tej

- Widzę, że i ciebie nieźle wrobiła.

sztuczki w dzieciństwie i już nieraz jej się przyda

Tynan się wyprostował.

ła, choćby wtedy, gdy Tynan porywał ją sprzed

- Biorę na siebie pełną odpowiedzialność za składów.

wszystko, co się stało. Mogłem o wiele szybciej Trzymając się ojca spostrzegła, że Tyn biegnie za i bezpieczniej doprowadzić pańską córkę do domu.

nią zboczem z bronią w rękę, osłaniając ją, skoro

- Tere-fere - sarknął Del, - Nie mogłeś chyba jej opuścić ich kryjówkę. Obejrząwszy się, zobaczyła, że pilnować, siedząc w więzieniu? I co to za historia mężczyzna, który przedtem jechał obok ojca przystaz waszymi zaręczynami?

nał i pomógł Tynowi wskoczyć na swoje siodło.

Chris wstrzymała oddech, wodząc wzrokiem od Del nie tracił czasu. Kiedy zajechali przed chatę, ojca do Tyna. Wyglądało na to, że Tyn będzie milczał

zaczął wrzeszczeć na Chris, zanim jeszcze zsiadł

i Chris nagle zdała sobie sprawę z powagi chwili.

z konia.

Jeśli potwierdzi, że byli zaręczeni, ojciec może go

- Ze wszystkich głupich, nieodpowiedzialnych posłać z powrotem do więzienia. Przypomniała so

.szaleństw to było najgorsze. Bóg mi świadkiem, że bie, jak wyglądały plecy Tyna na początku wyprawy.

już nigdy nie spuszczę cię z oka. Ty i cała rodzina Wydawało jej się, że może pokierować ojcem zgodnie twej matki nie macie za grosz zdrowego rozsądku.

ze swoją wolą, ale nie była tego pewna. A jeśli się Chris wspięła się na palce i objęła go za szyję-  
myli? Wtedy Tynan wróci do więzienia.

304

305

*JUDE DEVERMIX*

*KUSICIELKA*

- Nie było żadnych zaręczyn - odparła cicho.

- Panno Mathison, czy mogę się przedstawić?

- Powiedziałam to tylko dlatego, by uniknąć awan

Stał przed nią mężczyzna, który jechał obok jej tury. Cały czas zachowywał się jak prawdziwy dżenójca. Był mniej więcej w jego wieku, wysoki, szczutelman i robił wszystko, co w jego mocy, by mnie pły, ciemne włosy zaczynały mu siwieć na skrobronić. Ocalił mnie nawet z rąk Dysana.

niach. Miał smukłą, ale muskularną sylwetkę czło

Przyglądała się ojcu, który bacznie obserwowwał

wieka, który zażywa dużo ruchu. Cechowała go wro

Tynana, po chwili coś mruknął pod nosem i zadzona elegancja, której nie można się nauczyć: złomilkł.

żyły się na nią pokolenia szlachetnie urodzonych

- Mam nadzieję, że Chris przyjmie moje oświadczeń. Choć pasował do niego wiszący na bioczyny - usłyszała i odwracając się zobaczyła stojącędrach pas z rewolwerem, Chris bez trudu potrafiła go za jej plecami Ashera. Na głowie miał bandaż.

go sobie wyobrazić na sali balowej w tańcu, czy Z uśmiechem pełnoprawnego właściciela objął ją z kieliszkiem wina w dłoni.

ramieniem. Ojciec popatrzył na nią jak za dziecin

- Nazywam się Samuel Dysan - przemówił głęnych lat, Medy to wymyślała różne historyjki, a on się bokim, dźwięcznym głosem.

chciał przekonać, czy mówi prawdę, czy też kłamie.

- Samuel Dysan? - Popatrzyła na stojącego za Nie potrafiła mu teraz spojrzeć prosto w oczy, więc nim Tynana, potem znów na mężczyznę. - To pana spuściła wzrok na swe splecione dłonie.

szukał Beynard...

Ciszę przerwała Pilar.

- Szukał mnie? - Mężczyzna wyglądał na zasko

- Pozwoli pan, że się przedstawię - powiedziała czonego.

podchodząc do Dela z wyciągniętą ręką. - Nazy

- Słyszałam, jak mówił, że od lat szuka Samuela wam się Pilar Ellery. Nigdy się nie spotkaliśmy, ale Dysana.

bardzo wiele o panu słyszałam. Nie ma pan przy

Sam i Del wymienili spojrzenia.

padkiem w tych torbach czegoś do jedzenia? Umie

- A, tak. Rozumiem. Kiedy to pani powiedział?

ramy z głodu.

- Ja... Hmm... On właściwie zwracał się nie do Del uściskał jej dłoń, ale się nie uśmiechnął.

mnie...

Chris wiedziała, że ojciec musi być głęboko, bardzo Tynan znowu wystąpił do przodu.

głęboko zasmucony, skoro się nie uśmiecha do

- Schowała się w krzakach i podsłuchiwała.

pięknej kobiety.

- Robiłam to w słusznej sprawie! - przerwała Wysunęła się z zaborczego uścisku Ashera i deu ostro.

- Lionel był...

likatnie objęła ojca.

- Lionel? - spytał Del. - To znaczy, że zrobiłaś

- Przepraszam, że przysporzyłam ci tylu zmaroś dla tego dzieciaka, którego mi przysłałaś? Pew-  
twień. Nie chciałam.

ego dnia dostał ode mnie trzy razy.

Patrzył na nią przez dłuższą chwilę, a w jego

- Biłeś Lionela? - wyksztusiła z trudem. - Prze-oczach malował się smutek. Czyżby martwiło go coś  
ież to dziecko!

jeszcze poza tym, że groziło jej niebezpieczeństwo?

- Ciebie też trzeba było częściej przekładać 306

307

*JUDB DBVEKAUX*

*KUSICIELKA*

przez kolano, ale miałem za miękkie serce i wyda

Dotychczas wszyscy zachowywali się dokładnie tak, wało mi się, że małe dziewczynki są inne. Nie  
jak teraz Asher - stali z boku i spokojnie się przypopełnię tego samego błędu po raz drugi.  
Wychosłuchiwali ich kłótni.

wam go na rozsądnego człowieka, żeby mi w przy

Dołączyli do reszty - Del przyprowadził ze sobą szłości nie uciekał do wielkich miast i nie  
wypisyokoło pięćdziesięciu jeźdźców - i po raz pierwszy wał artykułów, za które ludzie będą go  
chcieli zaod wielu dni zjedli przyzwoity posiłek. Chris wciąż bić. Masz pojęcie, ilu ludzi w ciągu  
ostatnich paru uśmiechała się do ojca, podczas gdy on wpatrywał

dni mówiło: Tak, była tu i zostawiła za sobą trzy się w nią rozjaśnionym wzrokiem, kiedy próbowała  
trupy. - Popatrzył na Tynana. - Udało się wam do odpowiedzieć na wszystkie jego pytania nie  
zdraspółki zabić chyba setkę.

dzając, jakie niebezpieczeństwo jej naprawdę gro

- To niesprawiedliwe oskarżenie - powiedziała ziło. Nie chciała go już dodatkowo martwić. Ani  
Chris. - Tynan robił to, co musiał. On...

razu właściwie nie skłamała, ale też nie powiedzia

- Oprócz tego, że postrzeliłem Rory'ego Sayersa ła całej prawdy.



- przerwał Tyn ze śmiertelną powagą.

- Pojechałaś do Hamiltona wiedząc, że zabił

Odwróciła się do niego.

woja kuzynkę?

- A co miałeś zrobić? Stać i czekać, aż cię za

- Nie byłam tego pewna. Właściwie wyglądało to strzeli? Przecież oni wszyscy cię podpuszczali, żena okropny wypadek. Przy takim upadku ze zbocza byś zrobił coś niezwykłego. Nie mogłeś inaczej pomogli się pozabijać, zresztą chciałam tylko pomóc stąpić. Musiałeś się bronić.

temu dziecku. Poza tym miałam przy sobie dwóch Nagle zamilkła, uświadamiając sobie, co powiewspaniałych, silnych mężczyzn, których po mnie działa. Już raz przyznała się do błędu, kiedy go przysłałeś. Więc co złego mogłoby mi się przytrafić?

zostawiła samego w więzieniu, ale wtedy przema

Bała się popatrzeć w oczy Tynanowi, Asherowi, wiał przez nią rozsądek. Teraz w jej słowach było czy Pilar. Del pochylił się ku niej.

uczucie i wiara w niego.

- A jednak się przytrafiło. Czy ty masz pojęcie, Tynan stał wpatrując się w nią z rozanielonym jakim strasznym człowiekiem jest Dysan?

wyrazem twarzy; potem zwrócił się do Dela.

- Tak, mam - odparła cicho. - Papo, sądzisz, że

- Proszę pana, ona tylko dlatego pakuje się musimy o nim teraz rozmawiać? - Wskazała oczaw kłopoty, że chce naprawić całe zło świata. Sądzę, mi Samuela Dysana.

że cholernie dobrze udało się panu ją wychować.

Sam Dysan odsunął talerz.

A teraz, może ktoś chciałby coś zjeść? Panno Mat-

- Nie urazi mnie pani. Lepiej niż ktokolwiek hison, mogę panią poprowadzić do stołu? - zapytał

znam wnuka mego brata. Miałem nieszczęście pai podał jej ramię.

trzeć, jak dorasta.

Chris poczuła, że kolana się pod nią lekko ugina

Chris nie była w stanie pohamować ciekawości.

ją, kiedy ujęła Tyna pod rękę. Pierwszy raz widzia

- To dlaczego mówił, że od lat na pana poluje?

ła mężczyznę, który nie stchórzył przed jej ojcem.

Nie wiedział, gdzie pana szukać?

•5n«



*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Del polecił córce, by pilnowała własnego nosa,

- Najpierw proszę obejrzyć ranę Pilar.

ale Chris nie odrywała oczu od Samuela, który

- Oczywiście - odparł Samuel uśmiechając się przyglądał się Tynanowi z taką uwagą, że Chris do niego.

zaczęła wodzić wzrokiem od jednego do drugiego.

- Wie pan ... - zaczęła Chris, wodząc wzrokiem Wreszcie Samuel zapanował nad sobą.

od jednego do drugiego.

- Nigdy nie potrafiłem zrozumieć krętych dróg,

- Co to za bzdury powypisywałaś o Hughu Lajakimi chadzały myśli tego dziecka - powiedział.

merze? Oskarżyłaś biedaka o najgorsze zbrodnie

- Jego matka wyszła za mego bratanka, ponieważ naszego wieku! - wrzasnęła na nią Del.

sądziła, że odziedziczy on po mnie majątek, kiedy Chris z powrotem skupiła uwagę na odpieraniu zaś się dowiedziała, że odziedziczy go kto inny, ataków ojca.

zbuntowała syna przeciwko mnie.

- A kto jest dziedzicem?

- Christiana! - ryknęła na nią Del. - Nie zniosę takiego braku dobrych manier!

- Przepraszam, panie Dysan. To znowu moja dziennikarska żyłka. Pomyślałam, że musiały powstać jakieś wątpliwości co do dziedziczenia pana majątku, skoro ta kobieta uważała, że przypadnie jej mężowi.

Samuel położył dłoń na ramieniu Dela.

- Wszystko w porządku, niech pyta. Miałem syna, który wiele lat temu przepadł na morzu. Pewnie to szaleństwo, ale zawsze wierzyłem, że go odnajdę. Jednak nawet gdyby się nie znalazł i tak nie zostawię ani centa wnukowi mego brata.

- Wygląda na to, że i tak ma mnóstwo pieniędzy.

Twarz Samuela stwardniała.

- Cały swój majątek zdobył kradzieżą, oszustwem, kłamstwem i zabijaniem.

- Och - powiedziała Chris i wpatrzyła się w swój talerz.

- Panie Tynan - powiedział Samuel - mam pewne doświadczenie w opatrywaniu ran. Pozwoli pan, że zerknę na pańską nogę?

Tynan wyglądał na zaskoczonego.

310

*KUSJCJELKA*

- Zadajesz za dużo pytań. Polubiłaś Prescottta?

- Chyba tak - odparła. - Poprosił mnie o rękę, tak jak to sobie zaplanowałeś.

Przyglądał się jej dłuższą chwilę.

- Czas, żebyś się ustatkowała i urodziła mi wnuki.

- Tak - odparła cicho. - Właśnie mam zamiar to zrobić.

Na tym zakończyli rozmowę i zaczęli się przygotowywać do snu. Del poszedł do dowódcy oddziału, który ze sobą przyprowadził, i wyznaczył strażę na całą noc. Chris owinięta w derkę patrzyła w światło. Przez cały wieczór Chris nie zdołała nawet na księżycu na ojca, który parę minut rozmawiał z Tychwilę zejść ojcu z oczu. Chciała porozmawiać na nanem.

osobności z Tynanem, ale ten ciągle sprawiał wra

- Sprawia wrażenie rozsądnego młodzieńca -

żenie zajętego. A do tego Asher. Najwyraźniej odezwał się Samuel siedzący w pobliżu. - Del chciał udowodnić Delowi, że dopiął swego i Chris wspominał, że był w więzieniu za morderstwo.

ma zamiar go poślubić, bo cały czas tkwił u jej

- Tak, ale to nie on zabił tego człowieka... Przyboku. Ciągle wypowiadał zdania w rodzaju: „Chris,

najmniej nie tego, za którego go wsadzili. I napraweż jeszcze jednego biskopta. Wiem, jak za nimi wdę nie wyobrażam sobie lepszego przewodnika.

przepadasz". Dla postronnych obserwatorów mu

- Nie bała się pani... przebywać z nim sam na sieli wyglądać na zakochaną parę.

sam?

Tynan zaś zwracał się do niej per „panno Mathi-Chris spojrzała na niego zaskoczona.

son" i za każdym razem z wielkim szacunkiem do

- Powierzyłabym Tynowi własne życie, życie tykał ronda kapelusza.

wszystkich, których kocham. To dobry, życzliwy, ro

- Czy zachowywał się właściwie? - spytał Del wizumny człowiek, któremu nigdy w życiu nie dano dząc, jak Chris marszczy brwi za plecami Tyna, który szansy. A minio to jest godzin zaufania i ma szczytnów odezwał się do niej, jakby ją dopiero co poznał.

ne ideały. - Urwała trochę zakłopotana. - Nie - sze

- Jakim sposobem go wyciągnęłaś z więzienia?

pnęła - nigdy się go nie obawiałam.

- Nie zamierzam ci zdradzać wszystkich moich Samuel Dysan uśmiechnął się do niej w ciemnotajemnic - warknął Del Mathison. - Wyciągnęłam ściach.

go i to ci powinno wystarczyć. Sam ci się przyznał,

- Rozumiem. Hmm, dobranoc, panno Mathison.

że siedział za kratkami?

Zobaczymy się rano. -1 odszedł pogwizdując.

- Odgadłam i tylko odpowiedział na moje pyta

Następnego dnia Del obudził cały obóz na długo nie. Komu więc zdradzisz swoje tajemnice? Mężprzed wschodem słońca. Zaspana Chris zobaczyła czyżnie, którego wybrałaś mi na męża?

kątem oka, że Tynan już się krząta, ładując bagaże 312

313

*JUDE DEVERAUX*

## KUSICIELKA

na parę luzaków. Odrzuciła derkę i podeszła do nadzieję, że któregoś dnia pojmiesz, że kochasz niego.

mnie tak bardzo, jak ja ciebie. - Odsunęła się od

- Dzień dobry - powitała go z uśmiechem.

niego. - Muszę zrobić kawę. Jeśli kiedyś staniesz Nie odpowiedział, tylko odsunął się w stronę się na tyle mężczyzną, by wyznać przed sobą prakońskiego łba. Poszła za nim.

wdę, daj mi znać, będę czekała.

- Zaparz kawę - powiedział pod nosem. - Po

Uciekła od niego, potykając się o śpiącego na trzebujemy jej całe beczki.

ziemi Samuela Dysana, ale nawet na niego nie

- Tyn... - zaczęła.

spojrzała. Ze spuszczoną głową pomogła kucharzo

Odwrócił się ku niej.

wi podać śniadanie gromadzie kowbojów szykują

- Chris, posłuchaj, wszystko skończone. Wracaj cych się do odjazdu.

do swojego świata, a ja wrócę do mojego. Ty znów Kiedy dosiedli koni i ustawili się w szyku, zobastaniesz się bogatą panną, a ja byłym więźniem.

czyła, że otaczający ją mężczyźni mają broń w po

Skończone. A teraz idź już zrobić tę kawę.

gotowiu. Poza ojcem miała w pobliżu Samuela, Ty-

Łzy napłynęły jej do oczu.

nana i jeszcze trzech spośród ludzi wynajętych

- Tyn, nic nie jest skończone. Wiesz, co do ciebie przez ojca. Podobnie strzeżono Ashera i Pilar.

czuję.

- Czy pan sądzi, że Dysan tu gdzieś jest? - zapy

Położył jej dłonie na ramionach. Konie zasłaniała Samuela.

ły ich przed wzrokiem innych.

- Tak sędzę - odparł ponuro. - Mamę coś, co

- Chris, przecież ci mówiłem, że nie bylibyśmy wedle jego przekonania należy do niego.

szczęśliwi. Mówiłem ci to od samego początku. Wy

Nim zadała kolejne pytanie, ojciec krzyknął, żedaje ci się, że... mnie kochasz, ale się mylisz. Koby ruszali.

chasz przygody i dreszczyk emocji, ale również bar

Po dwóch godzinach jazdy na południe natknęli dzo dostatnie życie w domu swego ojca. Sama niesię na Dysana i jego ludzi. Zbliżył się do nich okadługo zobaczysz. Pobędziesz dwa tygodnie w domu, zując wielką pewnością siebie, jakby znał z góry rewydasz parę przyjęć, wykąpiesz się parę razy i kuzultat spotkania.

pisz kilka sukien, i to wystarczy, byś zapomniała Del okrzykiem zatrzymał podążającą za nimi o moim istnieniu. Gdybym wszedł do twojego salogrupę, a Tynan ustawił swojego konia tuż przed nu, przestraszyłabyś się, że ubranie zabrudzę ci Chris. On, Del i Samuel znaleźli się na przedzie, meble. A po pewnym czasie nawet nie uwierzysz, oko w oko z liczącym ponad setkę oddziałem Dysa

że kiedyś się uważałaś za zakochaną w kimś takim, na.

jak ja.

- Szukałeś mnie? - spytał Samuel tak lodowa

Patrzyła na niego dłuższą chwilę.

tym tonem, z tak wielką nienawiścią, że Chris aż się

- Mam nadzieję, że zdołasz to sobie wmówić.

wzdrygnęła.

Mam nadzieję, że potrafisz w nocy usnąć. Mam

- Nie o ciebie mi chodzi - odparł Dysan. -

nadzieję... - Cały jej gniew się rozplynał. - Mam Wiesz, czego chcę. To mi się słusznie należy.

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Nie - odparł lakonicznie Samuel.

Refleksem nie dorówna młodemu mężczyźnie.

- Więc sam sobie wezmę - stwierdził Beynard.

A poza tym ma prawo zostawić majątek komu ze

-1 was wszystkich na dodatek chce.

Samuel ściągawszy wodze ruszył do przodu, Del wzrokiem nakazał jej milczenie.

choć Del próbował go powstrzymać. Podjechał ku

- Jestem wykonawcą jego testamentu. Jeśli Sam Beynardowi. Chris usłyszała, jak stojący za nią zginie, postaram się, by jego majątek dostał się mężczyźni odwiedli kurki strzelb i obrócili bębenwłaściwej osobie.

ki rewolwerów, by sprawdzić, czy są naładowane.

- Ale wtedy Dysan zacznie cię prześladować i...

Kiedy rozmawiali, Tynan cofnął konia i stanął

- Chris - powiedział Tynan miękko. - Podjedź tu równo z Chris.

i bądź cicho.

- Kiedy ci powiem, masz co koń wyskoczy pędzić Nie zważając na spojrzenie ojca posłuchała Tyw stronę tamtych drzew - wyszeptał. - Rozumiesz?

nana i podjechała do niego. Jej palce zaciśnięte na Żadnej brawury.

łęku siodła zbiełały, gdy patrzyła na Samuela i Bey-Chris zerknęła na ojca, który obróciwszy się narda jadących gościńcem i znikających między w siodle pokiwał głową na znak, że ma wykonać drzewami. Minęły wieki, nim usłyszeli pierwszy polecenie Tynana.

strzał.

- Pilar? - rzucił przez ramię Tynan. - Przygotuj Chris głośno zaczerpnęła powietrza, po czym się do szybkiej jazdy.

wstrzymała oddech i czekała. Całą wieczność.



Pełna obaw Chris przyglądała się, jak Tynan Rozległ się drugi strzał, a po nim zapadła cisza.

wraca na miejsce obok ojca. Oto stoją dwaj kochani Zerknęła na Tynana i zobaczyła, jak zaciskając ręce, którzy zginą pierwsi, jeżeli ludzie Dysa-szczęki popędził konia i przedarł się między setką na otworzą ogień. Prawie wychodziła ze skóry, by uzbrojonych po zęby ludzi Dysana. Galopował

usłyszeć, o czym Samuel rozmawia z Dysanem.

w stronę drzew, za którymi zniknęli Samuel i Bey

Minęły całe wieki, nim powrócił do Dela.

nard.

- Stoczmy walkę - oświadczył Sam. - Zwycięzca Przez chwilę Chris obserwowała unoszący się za bierze wszystko.

nim tuman kurzu, po czym także spięła wierzchow

Del skinął głową, a Tynan tylko patrzył pocieca i ruszyła za Tynanem. Słyszała okrzyki ojca, kómniałymi oczami.

ry najpierw wołał ją, później swoich ludzi, ale się

- Co się dzieje? - spytała Chris podjeżdżając do nie zatrzymała, tylko wjechała między drzewa nich.

w ślad za Tynanem.

- To ciebie nie dotyczy - odparł Del wpatrzony Wpadła na polanę, gdy Tyn zsiadał z konia.

w plecy Samuela.

Na ziemi leżeli Samuel i Beynard, obaj w kału

- Sami rozstrzygną to między sobą - wyjaśnił

zach krwi. Zeskoczyła z konia w biegu i zatrzymała Tynan. - Zwycięzca bierze wszystko.

się przy Tynanie, który chciał podnieść Samuela.

- Ale Samuel jest stary - powiedziała Chris. -

Staruszek uśmiechnął się do Tynana.

*KUSICIELKA*

- To tylko draśnięcie. Mogę wstać o własnych umiejętnościach części ramienia i była niegroźna choć siłach.

bolesna. Chris przysunęła się do Samuela, tak że Tynan odwrócił się do Chris.

mógł się na niej oprzeć podczas zakładania opa

- Do diabła, co tu robisz? Wracaj do ojca!

trunku.

- Przyjechałam zobaczyć, czy wszystko w po

- Tak, nienawidził mnie. Zapowiedział, że zdorządka - odparła gniewnie. - Myślałam, że może będzie majątek równy mojemu - przerwał na chwibędziesz potrzebował pomocy.

lę. - Teraz już wszystko skończone.

- Nie od takiej kruszyny. A teraz wracaj...

- W jaki sposób pana zranił? - spytał Tyn.

Samuel wstawał z trudem opierając się na Tyna-

- Podeszedłem do niego. W rękawie miał ukryty nie. Uśmiechał się szeroko.

mały pistolet. Strzelił do mnie ostatkiem sił.

- Zazwyczaj z prawdziwą przyjemnością słu

Chris pochyliła się i ucałowała go w czoło.

cham przekomarzań zakochanych, ale chyba wkrót

- Już po wszystkim i możemy razem wracać do ce wykrwawię się na śmierć.

domu.

Uśmiech Chris zdawał się mówić: „I co, miałam Samuel ujął Chris za rękę i spojrzał na Dela.

rację...”, Tynan zaś dwukrotnie otworzył i zamknął

- Tego właśnie chciałem - powiedział cicho.

usta nie wydając żadnego dźwięku.

Chris już miała zapytać, o co mu chodzi, ale wtrą

W tym momencie na polanę wpadł Del Mathison, cił się Del wydając rozkazy, by uprzątnąć ślady walki.

spod kopyt jego konia wzbijał się kurz i leciały Pogrzebali Beynarda tam, gdzie upadł, znacząc kamienie, a on sam kipiał gniewem na córkę.

mogilę prostym krzyżem. Jego ludzie bezgłośnie

- Co się stało? - zawołał Tynan, najwyraźniej rozplynęli się między drzewami. Samuel spędził

chcąc zapobiec awanturze.

samotnie kilka minut nad grobem, po czym wszyscy Samuel ciężko usiadł, kiedy Chris pobiegła wyruszyli na południe.

jąc bandaż z torby przy siodle.

Chris wiedziała, że powinna się cieszyć, iż bez

- Pojedykowaliśmy się i go trafiłem. Myślałem, pieczone powraca do domu, ale im bliżej było do że nie żyje, więc podszedłem do niego. W końcu był

bram rodzinnych, tym gorzej się czuła. Przecież gdy synem mojego brata i znałem go od dziecka. Czasastaną w progu, Tynan na zawsze zniknie z jej życia.

mi sądziłem, że jeszcze nie wszystko stracone, ale Podjechał do niej Asher, z zachwytem mówił

jego matka nigdy nie dała mu zapomnieć, kim, o pięknie krajobrazu, wspominał wspólne przeżywedług niej, był. Kogokolwiek by skrzywdził, zacia. Gdy opowiadał o ich pierwszym spotkaniu, kiewsze brała stronę syna, twierdząc, że ma pełne dy zobaczył ją całkiem naga, nienaturalnie podprawo folgować swoim zachciankom. Nienawidziła niósł głos i Chris zrozumiała, że chce, by ojciec to mnie z głębi duszy.

usłyszał. I Asher podjechał do niej, gdy zniknęło

- I przez nią on też pana znenawidził - powiewszelkie niebezpieczeństwo. Z trudem uważała na działa Chris, podając Tynowi bandaż. Tyn rozciął

jego słowa.

koszulę Samuela. Rana znajdowała się w górnej, Drugiego dnia Tynan okrzykiem zatrzymał całą 318

grupę i powiedział Deiowi, że skoro są tak blisko

- Żegnam, panno Mathison - po czym zawrócił

domu Pilar, to chciałby ją odwiedzić.

konia i odjechał z Pilar u boku.

- Ponieważ odzyskał pan córkę, możemy już się Siedziąła przez chwilę bez ruchu nie zwracając rozstać - rzekł Tyn stając bokiem do Chris.

uwagi na to, że Pilar macha jej ręką na pożegnanie,

- Zaczekamy na ciebie, albo odwieziemy ją potem nagle schyliła się i wyszarpnąwszy broń ojca wszyscy razem, by wróciła bezpiecznie do domu, wymierzyła w głowę Tynana.

a potem udasz się z nami - odparł Del.

- Co ty wyprawiasz! - wrzasnął Del podbijając

- Nie, proszę pana. Moim zadaniem było jej rękę.

przywieźć panu córkę i wypełniłem je. Chciałbym Rewolwer wypalił, kula przeleciała kilkadziesiąt się już pożegnać.

centymetrów nad głową Tynana, ale on nawet się Del myślał chwilę nad odpowiedzią.

nie odwrócił.

- Del - wtrącił się Samuel. - A co z jego zwol

Del zabrał broń córce.

nieniem?

- Najgłupsza rzecz... - i urwał, bo Chris zakryła

- Oczywiście! Mam je w kieszeni. - Upłynęło kiltwarz dłońmi i wybuchnęła płaczem. Była dla nieka minut, nim wyjął papiery i podał je Tynanowi.

go tylko zadaniem do wykonania, sposobem na

- Dziękuję. Mam nadzieję, że jest pan ze mnie zarobienie pieniędzy i okazało się, że nic, ale to nic zadowolony - powiedział Tynan.

go nie obchodziła.

- Del, pieniądze - przypomniał Samuel.

Del nigdy nie umiał postępować z płaczącą ko

Chris nieruchomo siedziała na koniu. Czekwała na biętą, za to Sam podprowadził konia bliżej i wziął wyznanie Tyna, że nie potrafi jej zostawić, bo znają w ramiona.

czy dla niego więcej niż złoto całego świata i że Chris szybko zapanowała nad sobą i odsuwając zaryzykuje więzienie, byle tylko ją zdobyć. Ale on się od Samuela spojrzęła suchymi oczami na ojca.

nawet na nią nie spojrzęła. Otwarcie torby przy

- Proszę, przebac mi. Możemy jechać. - Dobrze siodle i wyjęcie skórzanej sakiewki zajęło Deiowi wiedziała, jak zakłopotani są otaczający ją bardzo dużo czasu.

mężczyźni.

- Oto dziesięć tysięcy dolarów. Na tyle się uma

- Bo jeśli chciałabyś tu zostać... - Del niezręczwialiśmy, prawda?

nie próbował pocieszyć córkę.

- Zgadza się- - lyanan wyciągnął rękę do Dela.

- Już się uspokoiłaś, prawda Chris? - wtręcił

- Gdyby mnie pan jeszcze potrzebował, zawsze do Sam. - Myślę, że możemy ruszać.

usług. Panie Dysan... - uniósł kapelusz żegnając Chris popatrzyła na niego z wdzięcznością starca.

i chwilę później jechali już w stronę domu.

Chris wstrzymała oddech, kiedy zwrócił się ku niej, ale nawet na nią nie spojrzęła, tylko skinął jej głową, wykonał kolejne uniesienie kapelusza i wymamrotał: 320

### *KUSICIELKA*

brzmiała złość. Od powrotu nieustannie wydawał

się rozgniewany, czasem nawet nie odzywał się do niej - tak jakby to ona czymś go rozwścieczyła.

Popatrzył na nią.

- O co chodzi? - zapytał zimno.

- Muszę ci coś powiedzieć. Coś, co z pewnością cię ucieszy.

**^ji&> 26 <\*\*\***, Nie odezwał się ani słowem, tylko przyglądał jej się unosząc brew.

- Przyjęłam oświadczyzny Ashera Prescottta. Pobierzemy się za tydzień.

Chris odłożyła książkę i oparła się o pień drzewa. Spodziewała się wybuchu radości, ale twarz ojca rosącego za niewielką kamienną ławką. Od trzech pociemniała. Czyż nie robi tego, co chciał?

tygodni mieszkała w domu i wiedziała, że już nigdy

- Nigdy nie zrobiłaś niczego, by mi przysporzyć go nie opuści. Nie wróci do Nowego Jorku, nie radości - zaczął, unosząc się z krzesła za biurkiem.

napisze więcej artykułów o niesprawiedliwościach

- Chciałem, żebyś została w domu - nie zostałaś.

tego świata. Wyjdzie za Ashera Prescottta i zostanie. Chciałem, byś wyszła za męża i miała dzieci - ani ci tu na zawsze.

się śniło. Chciałem, żebyś wzięła za męża prawdziwego

Z westchnieniem zamknęła książkę. Powiedziała tego mężczyźnie, ale nie, nawet tego nie chcesz dla już Asherowi, teraz musi powiedzieć ojcu. Nie wiem, co zrobić.

działa czemu, ale wcale nie miała na to ochoty.

Chris stała, z niedowierzaniem mrugając oczami

Oczywiście, będzie w siódmym niebie - wreszcie mi.

zrobiła to, czego chciał, a jednak ciągle się wahała.

- Wychodzę za człowieka, którego do mnie wy

- Załatwię to, trzeba z tym skończyć - mruknęła słałaś i za którego chciałaś mnie wydać za męża.

wstając. - Mam przed sobą całe życie w charakterze

- Bzdury gadasz! Wysłałem po ciebie Tynana! To rze pani Prescottt, a już myślę „trzeba z tym skończonego ci wybrałem na męża!

czyć" - dodała.

- Tynana? - powtórzyła, jakby nigdy przedtem. Wyprostowała się i ruszyła w stronę domu, mijając słyszała tego imienia. - Zagroziłeś przecież, że jąc po drodze Samuela Dysana. Zamieszkał u nich

jeśli mnie tylko tknie, wyślesz go z powrotem do po niedawnej wyprawie i stał się jakby członkiem więzienia.

rodziny. Dwukrotnie Chris była bliska powierzenia Del westchnął ciężko, podszedł do biblioteczki, mu swych problemów, ale za każdym razem coś ją otworzył drzwi i wyjął szklanę i butelkę whisky.

powstrzymywało.

Nalał sobie solidną porcję i wychylił ją jednym Zapukała do drzwi gabinetu ojca.

haustem. Kiedy znowu spojrzął na córkę,

- Wejść! - zawołał, i jak zwykle w jego głosie najwyraźniej zdołał już nad sobą zapanować.

322

323

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

- Wiem, że nigdy nie robisz tego, czego chcę,

- Nic takiego nie zrobisz. Nie wyjdę za człowieka pomyślałem sobie, że uda mi się skłonić cię ka, który mnie nie chce.

do postąpienia zgodnie z moją wolą, jeśli będziesz Del ciężko opadł na krzesło.

sądziła, że tego właśnie sobie nie życzę. Wysłałem

- Ale Prescott...

po ciebie dwóch mężczyzn: cherlaka, który z tru

Chris usiadła na krześle po drugiej stronie biurka.

dem się utrzymuje na końskim grzbiecie i drugie

- Asher chce moich pieniędzy, a ja chcę, by mogo... mężczyznę z krwi i kości. I pozostało mi już je dziecko miało nazwisko. Uważam, że to idealne tylko postawienie ci na drodze paru zakazów, które rozwiązanie.

miały uczynić tego drugiego bardziej interesującym.

Del wyglądał jakby się nagle postarzał przez te parę minut.

Chris nie byłaby córką Dela, gdyby nie odziedzi

- Wydawało nam się, Samowi i mnie, że wszyczyła choć w części jego wybuchowego charakteru.

stko tak dobrze zaplanowaliśmy. Sądziłem, że wszy

- To najgorsza z twoich obrzydliwych, przeklętko pójdzie po naszej myśli. O, jak bardzo się tych sztuczek! To znaczy, że wymyśliłeś to wszystko pomyliliśmy!

tylko po to, by go uczynić w moich oczach bardziej

- A co pan Dysan ma z tym wspólnego?

pociągającym?

- Jest dziadkiem Tynana. Bo prawdziwe nazwi

- Nieważne, skoro najwyraźniej mój plan spalił

ska Tynana brzmi: Samuel James Dysan III.

na panewce. Wybrałaś tego..., tego... Nie wiesz, że Przez chwilę nie potrafiła wydobyć głosu z gardła.

jemu zależy wyłącznie na twoich pieniądzach?

- Co takiego? O czym ty, u licha, opowiadasz?

Chris potrzebowała chwili, by zapanować nad Tynan nie ma pojęcia o swoim pochodzeniu.

ogarniającym ją gniewem.

- Samuel do niedawna też nic o tym nie wie

- Możesz być pewny, że doskonale wiem, czego dział.

on ode mnie chce. Ale by zaspokoić twoją cieka

- Czy zechcesz mi wyjaśnić, o co chodzi? Od jak wość, powiem ci, że to ten twój pupilek mnie oddawna wiedziałeś o Tynanie? Czy już wtedy, gdy rzucił, a nie ja jego. Twój wspaniały mężczyzna nie wyciągałeś go z więzienia?

chce mieć ze mną nic wspólnego!

- Oczywiście. Sądzisz, czy powierzyłbym własne

- A co ty mu takiego zrobiłaś, że cię nie chce?

dziecko jakiemuś bandycie? Od początku wiedzia



Chris zamknęła na chwilę oczy, by nie wybuch

łem, kim jest. - Odchylił się w krześle. - Mogę nąć i nie rozkrzyzczyć się na dobre.

o tym mówić otwarcie, skoro nasz plan się nie po

- Nic mu nie zrobiłam - odparła cicho. - A jeśli wiódł. Sam ma nadzieję, że Tyn wróci, ale ja przejeść ciekaw, to mogę ci powiedzieć, że jedynym stałem w to wierzyć chyba tydzień temu.

powodem, dla którego wychodzę za Prescottta jest

- I uznałeś, że nie wrócił przeze mnie, że to ja fakt, że noszę pod sercem dziecko Tynana.

popęłniałam jakiś błąd - stwierdziła z niesmakiem.

To skutecznie zamknęło Delowi usta.

- Kiedy dowiedziałeś się o Tynanie?

- Znajdę go i sprowadzę. Zmuszę...

- Jesteś za młoda, by to pamiętać, ale znamy się 324

325

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

z Samem od wielu lat. Był konkurentem twojej temu. To był twój Tynan. Sądzę, że jego matka matki. - Del uśmiechnął się do własnych myśli. - O, powiedziała: „Dysan”, a stary poszukiwacz złota się to była rozsądna kobieta. Wiedziała, kogo wybrać.

przesłyszał i przekręcił na Tynan.

Tak czy owak, Sam ożenił się niedługo po mnie

- Kto zabił rodziców Tynana?

i urodził mu się syn, którego nazwali Samuelem, po

- Sam może się tylko domyślać. Najprawdopodobniej. Nie byłoby żadnych kłopotów, gdyby nie ta dobniej jego bratowa kogoś wynajęła. Może się diabllica, z którą się ożenił brat Sama. Bo widzisz, dowiedziała, że Beynardowi szykuje się rywal do Samuel dorobił się majątku, natomiast jego bratu spadku po Samie.

nic się nie udawało. Bratowa Samuela dzień i noc s

- Więc dlatego Beynardowi na nas zależało?

wrzeszczała na męża, potem na syna, który był

Wtedy na wzgórzu u Hamiltona mówiąc o Samie, całkowicie podobny do ojca. Obaj zresztą szybko umarli. Dopiero kiedy się pojawił wnuk, dojrzała miał na myśli Tynana, prawda?

szansę na zdobycie tego, o czym zawsze marzyła.

- Zapewne tak, ale nie miał najmniejszych szans na spadek. Jego babka była szalona i zaraziła chło

- I to był Beynard?

pca swą nienawiścią do rodziny Samuela. Stał się

- Tak. Otóż ta kobieta przez wiele lat uważała, tak samo szalony jak ona. Samuel popełnił błąd, że Beynard zostanie spadkobiercą Sama, ponieważ kiedy mu wspomniał, że chyba w końcu odnalazł

Samuel II nie miał dzieci. Pewnego dnia wybrał się swego wnuka. Beynard włamał się wtedy do gabi wraz z żoną do stanu Waszyngton, by obejrzeć jankesa Sama, ukradł dokumenty dotyczące Tynana kieszonki i zastanowił się nad ich kupnem. Nigdy i przyjechał do Waszyngtonu, by go odnaleźć. Wiele nie wrócili.

nieszczęść, które w ciągu ostatnich paru lat przyda

- Zostali zabici - rzekła cicho Chris. - Tyn oparzyły się Tynanowi, to jego sprawa.

wiadał, że jego matka miała trzy kule w plecach.

- A więc porwał mnie i Pilar, by dostać Tynana?

- Sam mógł się tylko domyślać, co się stało. Mój

- Tego już się nie dowiemy, ale musiał się domyślić, że statek, którym płynęli, zatonął. Przez wiele ślicznie, to nasze przypuszczenia, że Tynan..., że zależał sądził, że będzie musiał zapisać majątek Beynar-

ło mu na jednej z was, ale nie był pewny na której, dowi, choć szczerze nie lubił tego chłopca. Ale sześć więc wziął was obie.

lat temu odwiedziła go przyjaciółka jego synowej, Chris przez parę minut trawiła w milczeniu usłyszając, co się stało z dzieckiem Lilian. Sam nawet szane informacje.

nie wiedział, że spodziewała się dziecka. - Del popa

- I po co opracowaliście ten skomplikowany tryk ostro na córkę. - Czasem ojcowie jako ostatni plan ze mną i Tynanem w rolach głównych? Dładowiadują się, co się dzieje z ich dziećmi.

czego pan Dysan nie wyciągnął po prostu wnuka Złożył dłonie na biurku.

z więzienia i nie zabrał go do domu? I do czego ja

- Przez te sześć lat Sam poruszył niebo i ziemię, byłam tu potrzebna?

by się dowiedzieć, czy Lilian urodziła dziecko i je

- Sam znał swego wnuka tylko z opowiadań.

śli tak, to czy ono żyje. Znaleźliśmy je trzy lata Wiedział o każdej strzelaninie, o każdej odsiadce,  
326

327

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

o wszystkich ranach i o wszystkich kobietach. - Del

- Zostawił kobietę, mającą urodzić mu dziecko?

przyjrzał się Chris, ale nie zareagowała. - Chciał

- Możesz być spokojny, że nie powiedziałam mu się dowiedzieć, jaki on jest naprawdę. Bał się, że o tym ani słowa.

będzie taki jak Beynard. A poza tym obaj mieliśmy Del wstał.

nadzieję, że uda nam się połączyć rodziny.

- Cóż, znajdziemy go i zmusimy, by się z tobą

- Więc wykorzystaliście mnie - powiedziała wyzoenił. Nie może tak potraktować mojej córki.

suwając szczękę. - Byłam pionkiem w waszej grze,

- Jeśli to zrobisz, ucieknę i już nigdy nie zobaw próbie swatania.

czysz ani mnie, ani swego wnuka. Nie będę się Del podniósł głos.

narzucała mężczyźnie, który mnie nie chce. Rozma

- Sądziłem, że może dobrze ci robi, jak spotkasz wiałam już z Asherem, powiedziałam mu o dziecprawdziwego mężczyznę zamiast tych nowojorskich ku, a on zgodził się ze mną ożenić i uznać je za mieszcuchów. Oczekiwać czegoś po kobiecie! To swoje. Sądzę, że wszystko będzie dobrze.

najgłupszy...

- Wszystko będzie dobrze - przedrzeźniał ją. -

- Nie sądzę, byśmy musieli zaczynać wszystko Nigdy bym się czegoś takiego nie spodziewał po od początku - przerwała mu Chris. - Jeśli chciałeś, wnuku Sama. Sądziłem, że ma więcej odwagi.

był go poznała, trzeba go było do nas zaprosić. Ale

- Powiedział, że robi to dla mojego dobra i przynie, ty musiałeś wymyśleć jakąś pogmatwaną farsę, puszczam, że w pewnym sensie w to wierzył. Twierdy nas wyswatać. Musiałeś mu zagrozić powrotem dzi, że się nie nadaje na męża i że będzie dla mnie do więzienia, jeśli tylko się do mnie zbliży i musiałeś, jeśli wyjdę za kogoś udomowionego.

leś też po mnie wysłać tego Prescottta, który plecie

- Ale mógłby się nauczyć jak żyć w rodzinie.

szkody przy każdej nadarzającej się okazji.

W końcu ja się nauczyłem, czyż nie tak?

- A jednak teraz chcesz za niego wyjść.

Chris spuściła oczy.

- Muszę! Mężczyzna, którego dla mnie wybrałeś,

- Nie chcę już więcej o tym mówić. Tynan mnie nie chce nawet słyszeć o małżeństwie. Umiera ze nie kocha. Choć ty i pan Dysan bardzo tego pragnęstrachu na samą myśl o tym. I zrobi wszystko, by liście, nic z tego nie wyszło. Za tydzień wychodzę za nie wrócić do więzienia.

Ashera, będę siedziała w domu, wychowywała mo

- Tak ci powiedział?

je dziecko i najprawdopodobniej nigdy w życiu nie

- Tak, właśnie tak. Błagałam go, by się ze mną zobaczę Tynana. Zresztą biorąc pod uwagę jego ożenił, ale odmówił. Z pewnością się ucieszysz, gdy skłonności do wpadania w tarapaty, w dniu mego ci powiem, że w stosunku do mojej osoby twój plan ślubu pewnie będzie z powrotem w więzieniu.

się powiódł. Zakochałam się w Tynanie, czy Samie, A teraz, jeśli pozwolisz, trochę się położę i odpoczy jak mu tam i to właściwie od pierwszego wejcznę.

rzenia. Ale jedyne, czego ode mnie chciał to... było To mówiąc opuściła pokój.

to, co dostał, więc noszę teraz w łonie skutki mojego uczucia do tego mężczyzny.

328

## *KUSICIELKA*

- Przecież w tym tygodniu kupiłeś już dwa konie.

Wstał i spojrzał na nią, a ona wiedziała, o czym myślał. Uwolnił Dela Mathisona od kłopotów biorąc jego brzemienną córkę, więc w zamian oczekiwał dotrzymania dżentelmeńskiej umowy i kluczy do skarbcza. Wcale nie pracował, a Chris podejrzewała, że tak to sobie od początku zaplanował: zamieszka tu, przejmie wszystko, co zdobył ojciec, nie dając nic w zamian. Zaś ojciec nie zwracał najmniejszej uwagi na jego poczynania. Myślał tylko Czy naprawdę uważasz, że masz prawo do białej o swoim gniewie na Chris. Natomiast Samuel pasukni? - zapytał Asher, kiedy Chris usiadła w ogrotrzył na nią przejmująco smutnym wzrokiem.

dzie. - Ludzie będą plotkować.

- Pomyślałem, że kupię ją dla ciebie - wyjaśnił

Chris nie odpowiedziała. Kiedy zwróciła się do Asher. - Będiesz potrzebowała konia, jak urodzisz niego z prośbą, by ją poślubił, zaczął pokazywać dziecko tego człowieka.

swoje prawdziwe oblicze. Bardzo głęboko go do

Zacisnęła wargi. Dla ludzi to będzie ich dziecko, tknęło, że spędziła noc z tym „zabijaką” i przy każale w czterech ścianach domu wyłącznie „tego dej okazji dawał jej to odczuć. Ustalili, że dziecko człowieka”.

otrzyma jego nazwisko i że Asher będzie robił do

- Oczywiście - mruknęła. - Będzie mi potrzebny brą minę do zlej gry, gdy poród nastąpi trzy miesiąkoń. - Zgodziłaby się na wszystko, byle się go poce przed czasem. Nie przeszkadzało mu, by ludzie zbyć. I patrząc, jak odchodzi, pomyślała, że po urosądzili, że uwiódł bogatą Nolę Dallas, ale nie podzeniu dziecka zapewne wyjedzie z Waszyngtonu zwolił, by ktokolwiek się dowiedział, że przed nim i wróci na Wschód. Dziecko dostanie nazwisko, był inny mężczyzna. Złościł się na nią, bo ojcu a ona nie będzie musiała żyć z Asherem pod jedpowiedziała prawdę.

nym dachem.

- Chyba już niedługo będzie widać - ciągnął.

Chciała wrócić do czytania książki, ale wybuch-Chris na moment przymknęła oczy.

nęła płaczem. Zalana łzami pobiegła do domu mi

- Skąd mogę wiedzieć? Nigdy wcześniej nie jając Samuela, wpadła do pokoju i przepłakała

kooczekiwałam dziecka. Czy ojciec nie ma dla ciebie lejny dzień.

nic do roboty? Chyba miałaś się od niego uczyć i pomagać w prowadzeniu interesów?

Dzień ślubu był pochmurny, jakby lada chwila

- Dziś nie mogę. U Fredriksona wystawiają na miało lunąc. Pani Sunberry pomagała Chris sprzedaż wspaniałą klacz i muszę na nią jeszcze w ubieraniu i chyba jeszcze nigdy panna młoda raz spojrzeć, nim ją kupię.

nie szykowała się w bardziej ponurym nastroju.

330

331

*JUDB DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

Pani Sunberry zalewała się łzami powtarzając zdapod nosem Del. - Wiesz, dlaczego stracił wszystkie nia w rodzaju: „Matka nie takiego męża by dla pieniądze?

ciebie chciała" albo „On już zdążył wydać dwa razy

- Nie chcę wiedzieć - wysyczała. - Sam mi go tyle, co twój ojciec przez cały rok", lub „Jeszcze nie wybrałaś.

jest za późno na zmianę zdania".

- Wręcz przeciwnie. Myślałem, że wykażesz dość Chris zgrzytała zębami za każdym jej odezwazozumu, by się domyślić.

niem. Przestała lubić Ashera, bo gdy tylko powie

- Ja wykazałam, to Tynan cię zawiódł.

działa mu o dziecku, natychmiast zaczął się rzą

- Mogłaś...

dzieć.

- Postarać się o bliźnięta? - spytała zezując na Wygładziła białą suknię i wyszła z pokoju z wyniego, bo już stanęli przed ołtarzem.

soko podniesioną głową, a pani Sunberry podążała Dopiero gdy pastor rozpoczął ceremonię, Chris za nią pochlipując.

w pełni zdała sobie sprawę z tego, co robi. Miała Ojciec czekał na nią u stóp schodów i podał jej oto przysięgę temu mężczyźnie miłość, posłuszeństwem nawet na nią nie spojrzawszy. Jego twarz stwo i wierność do końca życia. W gardle tak ją wyrażała gniew, którego wcale nie starał się ukryć.

ścisnęło, że pastor już po raz trzeci zadawał jej Samuel szedł za nimi i choć próbował się uśmiepytanie. Czują spojrzenie Ashera, które mówiło, że chać, Chris pomyślała, że wygląda na bardzo niejeśli zaraz nie odpowie, to zostanie spoliczkowana.

szczęśliwego.

Za sobą słyszała niespokojny szmer wśród zgroma

Niewiele brakowało, by wykrzyknęła, że gdyby dzonych.

się nie wtrącali, to może by do tego wszystkiego nie Już miała odpowiedzieć, kiedy na zewnątrz rozdoszło. Gdyby nie zagrozili Tynanowi więzieniem, pętało się istne piekło. Rozległ się huk wystrzału gdzie go bito i głodzone, może by się zastanowił

i kościół opanowali uzbrojeni mężczyźni. Wtargnę nad małżeństwem.

li przez okna, boczne drzwi i zza ołtarza. Dwóch W jej oczach zalśniły łzy, bo sama w to nie wiewcześniej widocznie ukryło się na chórze, bo teraz rzyła. Przed małżeństwem z nią powstrzymywał go wyskoczyli gotowi na wszystko, ze strzelbami w dłonie lęk przed więzieniem, lecz fakt, że jej nie koniach.

chał.

- Na pańskim miejscu bym nie próbował - po

Kościół wypełniali ludzie, których nie widziała wiedział jeden z nich, biorąc na muszkę wuja od dzieciństwa i było tam również wiele nie zna

Chris, jednego z Montgomerych, który sięgał do kanych jej osób. Z boku stali krewni matki, członkomizelki.

wie rodziny Montgomerych, patrząc jak wsparta na Wszyscy zamarli bez ruchu, patrząc na liczącą ramieniu ojca idzie nawą. Przy ołtarzu czekał już ponad dwudziestu zbirów bandę otaczającą zgroma nią triumfalnie uśmiechnięty Asher.

madzonych w kościele. Otwarto podwójne boczne

- Pewnie myśli o całym stadzie najczystszej drzwi, trzech ludzi pilnowało wejścia.

krwi arabów, jakie ma zamiar jutro kupić - burknął

Chris patrzyła szeroko otwartymi oczami, gdy 332

*JUDE DEVERAUX*

*KUSICIELKA*

usłyszała zbliżający się tętent końskich kopyt.

w kościele - wyszeptała. - Ten człowiek nazywa się Jeździec wcale się nie śpieszył.

Samuel James Dysan III, znany także jako Tynan.

Do kościoła na kasztanowym ogierze wjechał Ty-

- Dobrze - odparł pastor i przełknął ślinę.

nan. Jego pistolety tkwiły w olstrach, a on sam Tym razem Chris bez trudu odpowiedziała na jego sprawiał wrażenie, jakby wybrał się na niedzielną pytania, a gdy głośno zawołała „tak”, zgromadzeni przejażdżkę. Zatrzymał się w połowie nawy i wybuchnęli śmiechem. Kiedy duchowny zwrócił się gdy zdumieni goście patrzyli z otwartymi ustami, do Tynana, ona także na niego spojrzała. Chciała zapominając nawet o wymierzonej w nich broni, widzieć jego twarz, kiedy usłyszy swoje imię.

on wyjął z kieszeni bibułki i zabrał się do skręca

Tynan zamrugał kilkakrotnie powiekami i zawania papierosa.

hawszy się zerknął na Samuela. Widząc, że ten

- Chris, chyba jednak ci na to nie pozwolę -

potakująco kiwa głową, po raz pierwszy skierował

oświadczył miękko, liżąc brzeg bibułki.

wzrok na Chris i również powiedział „tak”, co ze

Chris zrobiła ku niemu krok, ale ojciec ją uprzebrani nagrodzili brawami.

dził.

- Alleluja! - wykrzyknęła Chris i zerwawszy we

- Nie weźmiesz mojej córki bez ślubu - powielon rzuciła go w stronę Ashera. Zaraz podbiegła do dział Del. - Nie zrobisz z niej dziwki.

siedzącego na koniu Tynana. Chwycił ją w ramiona

- Nie miałem takiego zamiaru. Dlatego przyjei posadziwszy za sobą zawrócił wierzchowca.



Wyjechałem do kościoła. - Nie spojrzął na Chris, tylko chali z kościoła żegnani okrzykami radości i wywpatrywał się w papierosa, którego skręcał już strzałami na wiwat.

bardzo długo.

Trzymała się go z całej siły, gdy pędzili gościńcem.

- Przystępujemy do rzeczy. - Del się cofnął. - Ten Zatrzymał się po dwudziestu minutach i umiechłopak żeni się z moją córką.

ściwszy Chris przed sobą zaczął ją całować. Nim

- Ale... - zaczął Asher, gdy Del chwycił go za zakończył pierwszy pocałunek, suknię miała rozrękę jak dziecko i pociągnął do ławki.

piętą do pasa.

- Możecie usiąść - zawołał Del do zgromadzo

- Poczekaj chwilę - powiedział odsuwając się.

nych, jakby widok pana młodego w siodle na koniu

- Nikt nas nie goni? Twój ojciec nie wysze za nami pośrodku kościoła należał do najzwyczajniejszych rzeczałej armii?

czy pod słońcem. - A wy - zwrócił się do zabijaków

- Chyba że z wyrazami wdzięczności - odparła otaczających pomieszczenie - zdejmijcie kapeluczałując go.

sze.

- Nic z tego wszystkiego nie rozumiem! Czemu Zrobili, jak im polecił.

pastor nazwał mnie Dysanem?

Chris usłyszała, że zebrani chichocząc siadają.

- Bo nim jesteś. Och, Tynan, tyle mam ci do Odwróciła się do pobladłego pastora, który nie powiedzenia. Wiem, kim jesteś, kim byli twoi rodziwiedział, co robić.

ce i że Samuel to twój dziadek, i że będę miała z

- Może by się pośpieszyć, nim koń nabrudzi tobą dziecko. A dlaczego wróciłeś po mnie?

*JUDE DEVERAUX*

Siedział patrząc na nią, niezdolny pojąć wszystkiego na raz.

- Twój ojciec nie wtrąci mnie do więzienia?

- Tylko jeśli mnie zostawisz.

- Och... - jęknął, gdy przeciągnęła dłońmi po jego torsie. - Przestań.

- Boli? Co się stało?

- Lester Chantry znów mnie dopadł - wyjaśnił

z szerokim uśmiechem.

- I jakiego psikusa spłatałeś tym razem temu biedakowi?

- Dałem mu kawałek złota starucha i powiedzia

łem, gdzie je znalazłem.

- Więc biedny Lester tam pojedzie i natknie się na starucha? - zapytała roześmiana.

- Jeden wart drugiego. - Znowu zaczął całować ją w kark. - Skoro nikt nas nie ściga i właśnie się pobraliśmy, to czy moglibyśmy się gdzieś schować i zacząć noc poślubną?

- Tak wcześnie rano? - zapytała udając zgorzienie. - Nie powinniśmy poczekać do wieczora?

- Będzie już ciemno, nim skończę całować to śliczne ciało.

- W takim razie zgoda.

- Jutro mi opowiesz wszystko o moim... - tu szeroko się uśmiechnął - ...dziadku, ale teraz mam ważniejsze rzeczy do zrobienia.

Trzymając ją mocno, spiął konia i w zawrotnym tempie pognali gościńcem.

W trzy minuty później okolica zadrżała od okrzyku Tynana.

- DZIECKO?! - Po czym rozległ się śmiech Chris Dysan.